

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz**

staną do czerwca opracowane – jak również specjalnie dedykowany temu program w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani minister.
I bardzo proszę, pan poseł Jarosław Gonciarz.

Poseł Jarosław Gonciarz:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! W naszym kraju istnieje dużo lotnisk funkcjonujących jako lotniska sportowe, jednakże po pewnej rozbudowie część z nich mogłaby być bazą dla lotów biznesowych i tzw. małego ruchu cargo. Największym problemem tego typu obiektów, które można byłoby zmodernizować, jest infrastruktura. Wymaga to poczynienia pewnych nakładów inwestycyjnych, poczynając od budowy nowego pasa startowego, skończywszy na kontenerowej stacji paliw, a także wybudowaniu dróg dojazdowych, parkingów. Na przykładzie Gliwic, które właśnie zamierzają dokonać takiej rozbudowy, można pokazać, że modernizacja lotniska będzie dedykowana także inwestorom, którzy mają swoje zakłady w pobliżu, np. w pobliskiej specjalnej strefie ekonomicznej.

Chciałem zapytać, czy ministerstwo zamierza jakoś wesprzeć, wspomóc te miasta, które chciałyby dokonać takiej modernizacji (*Dzwonek*) i posiadać również niewielkie lotniska klasy biznes, a jednocześnie promować rozwój gospodarczy swojego regionu.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

I ponownie na pytanie odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju pani minister Jadwiga Emilewicz.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Rozwój lotnictwa i rozwój sieci lotnisk indywidualnych świadczących usługi biznesowe to na pewno jeden z kierunków, którym warto się przyglądać, na które warto zwrócić uwagę. Ale jednocześnie warto pamiętać, że w tej perspektywie finansowej środki na rozbudowę tego typu infrastruktury lotniczej są znacząco ograniczo-

ne. Jeżeli stawiamy sobie za cel w obszarze rozwoju lotnictwa... Przyjęty przez rząd program jasno wskazuje kierunek, jakim jest budowa Centralnego Portu Lotniczego czy też Centralnego Portu Komunikacyjnego, bo patrzymy na niego w szerszym kontekście: nie tylko portu lotniczego, ale też znaczącego węzła komunikacyjnego, także typu cargo. Stąd znaczące wysiłki organizacyjne, legislacyjne i finansowe będą koncentrować się właśnie w tym obszarze.

W ramach rozbudowy portów lokalnych warto zwrócić uwagę na regionalne programy operacyjne, w których zasobach można znaleźć tego typu środki. Wydaje się, że w niektórych obszarach – wspomniane Gliwice są tego dobrym przykładem – zwłaszcza tam, gdzie jest wysoka koncentracja przemysłowa, taki kierunek może być wsparty z naszej strony przede wszystkim rozwiązaniami legislacyjnymi, jeśli takie będą wymagane i zgłaszane przez regiony. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani minister.
Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają pan poseł Czesław Mroczek i pan poseł Cezary Tomczyk, w sprawie zmian w systemie emerytalnym żołnierzy zawodowych – do Ministerstwa Obrony Narodowej.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Czesław Mroczek.

Poseł Czesław Mroczek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! System zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych jest jednym z filarów stabilności służby wojskowej. Służba wojskowa niestety związana jest z niebezpieczeństwem utraty zdrowia, życia. W związku z tym żołnierz musi być pewien, że w tak dramatycznych sytuacjach – szczególnie wtedy – może liczyć na zabezpieczenie swojego losu, a w szczególności na to, że jego rodzina będzie zabezpieczona. W związku z tym chcę zapytać pana ministra o zmiany w systemie zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych i ich rodzin, które zamierzacie wprowadzić w najbliższym czasie czy które zamierzacie wprowadzić.

2 grudnia ub.r. do Sejmu wpłynął projekt ustawy o zmianie systemu zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych i ich rodzin, w którym planujecie drastyczne, powtarzam, drastyczne obniżenie emerytur, a w szczególności, co już jest niezwykle bulwersujące, rent rodzinnych wypłacanych rodzinom poległych żołnierzy. Ta ustawa ma objąć wiele tysięcy żołnierzy i ich rodzin. Słyszymy jednocześnie

Posel Czesław Mroczek

o tym – zapowiadał to sam minister Antoni Macierewicz – że planowane są do wprowadzenia jakieś przepisy związane z degradacją żołnierzy i w służbie czynnej, i w stanie spoczynku. Ta degradacja będzie też związana z obniżeniem uprawnień emerytalnych. Kilka miesięcy temu była też bardzo ożywiona dyskusja dotycząca zamysłów rządu związanych z emeryturami już nie tylko żołnierzy zawodowych, ale w ogóle służb mundurowych, jakichś pomysłów dotyczących zrównania, ujednolicenia systemu wypłaty emerytur (*Dzwonek*) – tych emerytur dla służb mundurowych – na wzór systemu ZUS-owskiego.

W związku z tym, że jest to sprawa szczególnie doniosła, proszę, żeby pan minister powiedział, jakie zamierzenia ma to kierownictwo resortu w zakresie zmian systemu zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych i ich rodzin.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytanie odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan Bartłomiej Grabski.

Podsekretarz Stanu**w Ministerstwie Obrony Narodowej
Bartłomiej Grabski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Jeżeli chodzi o system emerytalny żołnierzy zawodowych, to obecne kierownictwo resortu obrony narodowej nie planuje żadnych zmian w systemie emerytalnym żołnierzy zawodowych w służbie czynnej. Jeszcze raz, po raz kolejny, na pytanie posłów Platformy Obywatelskiej odpowiadamy, że żadne zmiany w systemie emerytalnym żołnierzy zawodowych w służbie czynnej nie są planowane.

Projekt – o którym mówi pan poseł i który 2 grudnia wpłynął do Sejmu – o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, który zakłada obniżenie emerytur, zaznaczam, emerytur wojskowych, dotyczy m.in. członków WRON, byłych żołnierzy zawodowych, którzy służyli w totalitarnym państwie prawnym: w WSW, w Zarządzie II Sztabu Generalnego.

Ten projekt, który leży w Sejmie, jest wyrazem elementarnej sprawiedliwości społecznej. Nie godzi się, żeby żołnierze, którzy służyli totalitarnemu państwu, otrzymywali znacznie wyższe emerytury od innych służących w wojsku.

Głównym celem tego projektu jest to, żeby sytuacje kiedy emeryci służący czy to w Zarządzie II Sztabu Generalnego, czy to w WSW otrzymywali emerytury powyżej 10 tys. zł, kiedy inni otrzymują znacz-

nie niższe uposażenia... Tak że podkreślam jeszcze raz, panie pośle: to jest wyraz elementarnej sprawiedliwości, żeby tego typu świadczenia nie były otrzymywane przez ludzi, którzy są niegodni tego, żeby takie świadczenia otrzymywać w wolnej Polsce.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że resort obrony narodowej, a szczególnie minister obrony narodowej, jak i całe kierownictwo resortu, ma na celu to, żeby żołnierze, którzy obecnie służą, otrzymywali godziwe wynagrodzenie, godziwe uposażenie i żeby mieli zapewnioną stabilność i pewność służby. Te przytoczone przez pana ministra na wstępie priorytety są jak najbardziej ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej wypełnione, czego przykładem jest chociażby projekt, który stanie na dzisiejszym stałym Komitecie Rady Ministrów i który przywraca żołnierzom zawodowym prawo do pełnego pokrycia w przypadku zwolnienia lekarskiego do 30 dni. Będzie to wypłacane w 100%, a nie – tak jak dotychczas – w obniżonej wysokości.

Pragnę także, panie ministrze, przypomnieć to, co miało miejsce za rządów Platformy Obywatelskiej w latach 2010–2012, kiedy odejścia ze służby wojskowej dotyczyły zdecydowanie większej liczby żołnierzy, oficerów, podoficerów, niż miało to miejsce przez te 1,5 roku rządów Prawa i Sprawiedliwości. Wtedy wypłacane były chociażby dodatki mieszkaniowe w wysokości ok. 400 mln zł. Nie można też się zgodzić z zarzutami, że z szeregów Wojska Polskiego masowo odchodzą czy też są zwalniani żołnierze. Jak wynika z danych opracowanych przez Departament Kadr, dla przykładu w 2016 r. z armii odeszło 267 pułkowników, natomiast w 2010 r., kiedy rządziła koalicja PO–PSL, odeszło 294 pułkowników.

Co do szacunków, jakie są planowane na kolejne miesiące czy też lata, nie jesteśmy w stanie dokonać takich szacunków, gdyż przeszło 80% odejść żołnierzy zawodowych następuje w wyniku wypowiedzenia stosunku służby. W latach 2010–2011, za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u, służbę zakończyło 531 pułkowników, a w latach 2015–2016 – 402.

Chciałbym zwrócić również uwagę na wysokość wydatków z budżetu państwa związanych z odprawami mieszkaniowymi. Dla przykładu w 2016 r. wypłacono łącznie 879 tego typu świadczeń. Wskazane liczby pokazują, że kompletnie nieuzasadniony jest przytaczany przez polityków Platformy Obywatelskiej argument o masowych odejściach, a wręcz czystkach w armii.

Pani marszałek, dziękuję.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zadanie pytania pana posła Cezarego Tomczyka.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Tomczyk:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, jestem trochę zdziwiony tym, co pan powiedział, bo z jednej strony w pierwszym zdaniu mówi pan, że nie będzie żadnych zmian, a w drugim zdaniu mówi pan, że jest ustawa. To znaczy: albo nie będzie żadnych zmian, albo będzie ustawa. W związku z tym pytanie, czy już tę ustawę wycofaliście.

Druga sprawa. Mówi pan o sprawiedliwości w wolnej Polsce. Czy sprawiedliwe jest zatem skazywanie żołnierzy na obniżenie emerytury, wtedy kiedy np. tylko 1 dzień pracowali w poprzednim systemie zwanym Polską Rzeczpospolitą Ludową? Czy w przypadku żołnierzy, którzy kończyli np. Wojskową Akademię Techniczną i zostali skierowani na podstawie przydziału służbowego w takie czy inne miejsce, pracowali tam 1 dzień czy 1 miesiąc, całe ich przyszłe życie ma być przekreślone? A może niegodne są też żony i dzieci, które otrzymują świadczenia po żołnierzach, którzy byli na misjach w Afganistanie czy w Iraku?

Wreszcie co z białą księgą, która została opublikowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i która trafi czy trafiła właśnie na biurko pani premier Szydło? Jest w niej rekomendacja, żeby (*Dzwonek*) wszystkie systemy zostały połączone w ramach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i żeby świadczenia dla żołnierzy jednak nie były w tej samej wysokości – żeby oddzielić żołnierzy na linii od tych, którzy pracują za biurkiem. A wiemy, że w armii nie jest to możliwe, dlatego że struktura pracy jest zupełnie inna niż np. w górnictwie i linia czy ścieżka zawodowa od samego początku...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Posel Cezary Tomczyk:

Jedno zdanie, pani marszałek.

...wygląda zupełnie inaczej. Nie wiem, czy pan minister zdaje sobie sprawę, że te rekomendacje z białej księgi, o którą tak martwią się żołnierze, są na biurku pani premier. A więc gdyby mógł pan to wyjaśnić. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Bartłomiej Grabski:**

Panowie Posłowie! Panie Pośle! Jeszcze raz powtórzę: nie są planowane żadne zmiany w systemie emerytalnym żołnierzy zawodowych w służbie czynnej. Zmiany, które są planowane, dotyczą emerytów wojskowych, czyli tych, którzy służyli totalitarnemu państwu komunistycznemu. Mogę panu posłowi jeszcze raz to przesłać, żeby pan zrozumiał, o co chodzi w tych zmianach. Jeżeli chodzi o te kwestie, resort podtrzymuje stanowisko, że należy te świadczenia zdecydowanie obniżyć. Szanowni panowie, naprawdę skandaliczna jest sytuacja, w której żołnierze WSW, Zarządu II Sztabu Generalnego, którzy służyli totalitarnemu państwu prawa, otrzymują emerytury rzędu 10 tys. zł i powyżej 10 tys. zł. Mówienie o jednym dniu służby w takiej czy innej jednostce wojskowej, co rzeczywiście nie powoduje pozbawienia prawa do emerytury, a jedynie jej obniżenie do słusznej wysokości, jest nadużyciem. To jest tak, jakbyśmy mówili o tych sprzątaczkach, panie pośle, które służyły w Służbie Bezpieczeństwa czy też w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego.

Jeżeli chodzi o jeszcze jedną kwestię, którą poruszył pan poseł, to inną kwestią jest sprawa żołnierzy i funkcjonariuszy, którzy w swej karierze zawodowej mieli epizod, służyli poprzedniemu systemowi, a w wolnej Polsce ponieśli śmierć podczas wykonywania zadań służbowych. W szczególności mówimy tu o osobach, które zginęły podczas misji zagranicznych. W tym zakresie będą, tak jak już wspominałem na innym posiedzeniu Sejmu, przeprowadzone zmiany. Minister obrony narodowej gotów jest zaakceptować zmiany w tym projekcie ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

(*Posel Cezary Tomczyk*: Tylko sprostowanie.)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania.

1 minuta.

Posel Cezary Tomczyk:

W trybie sprostowania.

Pani Marszałek! Chciałbym tylko pana ministra uświadomić, bo może pan nie wie, jest to być może szokująca wiadomość, że nie ma czegoś takiego, jak totalitarne państwo prawa. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie pytania, trzecie pytanie zada...

Jeszcze pan minister.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Bartłomiej Grabski:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Totalitarne państwo komunistyczne.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do trzeciego pytania.

Trzecie pytanie zadają posłowie Jerzy Jachnik i Paweł Grabowski, klub Kukiz'15, w sprawie oszustwa konsumenckiego i wykorzystywania danych osobowych w przestępstwach. Pytanie skierowane jest do ministra sprawiedliwości.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Jerzy Jachnik. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Jachnik:

Dziękuję.

Panie Ministrze! Chciałbym spytać, jakie państwo podejmujecie czynności w sprawie permanentnych oszustw konsumenckich, które dotyczą szczególnie osób starszych, polegających na podszywaniu się pod różne firmy i namawianiu ludzi na umowy, które niosą za sobą poważne konsekwencje. Posłużę się tu przykładem, bowiem ostatnio na rynku jest bardzo aktywna firma NOVA Telcom z siedzibą w Warszawie, która namawia swoich klientów do zmiany umów, podszywając się pod Orange SA, a potem wyłącza tym ludziom telefony. Zanim ci ludzie się zorientują, nie mogą odstąpić od umowy i muszą płacić wysokie kary umowne, tj. od 1000 do 1500 zł. Podstawowe pytanie jest takie: Skąd te firmy dostają dane osobowe? W jaki sposób wchodzi w posiadanie tych danych osobowych? Mówimy np. o telefonach stacjonarnych. Dzwonią na komórki i wiedzą, że te osoby mają komórki. Konsultowałem się w tej sprawie z rzecznikiem ochrony praw konsumenta, z powiatowym rzecznikiem w Bielsku. Jest to ostatnio nagminne działanie. Prowadzone są sprawy w różnych prokuraturach. Mam wrażenie, że prokurator generalny czy Prokuratura Krajowa nie obejmują tego, bowiem nie wiedzą, w jakich i ilu prokuraturach to się toczy. Prosiłbym pana ministra o odpowiedź, czy takich spraw nie powinna nadzorować Prokuratura Krajowa z tego względu, że szczególnie, podkreślam to, narażone są na to osoby starsze. W ten sposób pozbawia się ich niejednokrotnie całych świadczeń emerytalnych. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie odpowie zastępca prokuratora generalnego pan Robert Hernand.

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Robert Hernand:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie pana posła, chciałbym poinformować, że Prokuratura Krajowa, mając na uwadze pismo z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, już w 2016 r. zdecydowała się sprawdzić, ile tego typu postępowań jest zarejestrowanych w skali kraju. Ujawniono 700 tego typu postępowań, także postępowania umorzone czy też postępowania zakończone odmową wszczęcia postępowania przygotowawczego. W związku z tym, że ujawniono szereg podmiotów gospodarczych, nie tylko tych, o których pan poseł mówił, ale także innych podmiotów gospodarczych, które oferują usługi telekomunikacyjne, ale nie tyle usługi telekomunikacyjne, bo także energetyczne i medyczne, prokuratura zdecydowała się przekazać jednej prokuraturze, Prokuraturze Okręgowej w Płocku, te wszystkie postępowania w celu sprawdzenia powiązań osobowych pomiędzy tymi podmiotami gospodarczymi, gdyż ujawniono, i jest to oczywiście wersja śledcza, że te podmioty są założone przez te same osoby albo też osoby są ze sobą powiązane. Wszystkie te postępowania zakończone umorzeniem i odmową wszczęcia postępowania będą badane przez Prokuraturę Okręgową w Płocku, która w tej sprawie prowadzi szeroko zakrojone śledztwo. Postępowania są prowadzone w kierunku art. 286 Kodeksu karnego, czyli oszustwa.

Metoda działania, tak jak pan poseł zauważył, polega na wykorzystaniu niewiedzy osób starszych, nie tylko osób starszych, polega, mówiąc bardzo prosto i w sposób zrozumiały, na przedkładaniu oferty przedłużenia np. usługi telekomunikacyjnej, z której korzystała ta osoba, a efekt tego jest taki, że ta osoba po prostu podpisuje umowę z nowym operatorem, kompletnie o tym nie wiedząc. Wykorzystywane są także dane osobowe tych osób. Bardzo często jest tak, że umowa podpisana przez tę osobę nie jest pozostawiana w miejscu zamieszkania, tylko ten, kto oferuje usługę, potem informuje, że będzie odsyłał tę umowę. Umowy są także podrabiane z wykorzystaniem danych osobowych i podpisów tych osób. Generalnie polega to na tym, że konkretne podmioty gospodarcze w ramach umowy agencyjnej przekazują uprawnienia i pełnomocnictwa innym osobom. Często są to osoby fizyczne, które w ramach umów agencyjnych i pełnomocnictw kontaktują się z osobami pokrzywdzonymi, taki w efekcie jest mechanizm popełnienia przestępstwa. Tak jak powiedziałem, to są usługi nie tylko teleinformatyczne, ale także energetyczne czy chociażby usługi w zakresie ochrony zdrowia. Podam przykład jednej z firm. Przedmiotem umowy była sprzedaż urządzenia do pomiaru parametrów pracy serca, EKG, które poprzez połączenie telefoniczne z infolinią, a następnie lekarzem w tej spółce, miało

Zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand

przekazać wiadomość o stanie, poprawności działania serca osoby posiadającej aparat.

Tak jak zaznaczyłem, jest to 700 postępowań, które będą badane w tej konkretnej prokuraturze, by ustalić mechanizm popełnienia przestępstwa, ustalić powiązania osobowe i ustalić wszystkie osoby, które są odpowiedzialne za popełnienie przestępstwa. W chwili obecnej w tym konkretnym postępowaniu już 14 osób ma postawione zarzuty. Oczywiście jest to początek postępowania, bo jak zaznaczyłem, pozostałe postępowania w tym zakresie będą badane.

A tak jeszcze uzupełniając moją wypowiedź: element oszustwa polega na tym, że przedstawia się tej osobie po prostu rzekomy aneks do umowy, która obowiązuje i którą ta osoba podpisała wcześniej. Nie jest to aneks, jest to nowa umowa o całkowicie innej treści, bardzo często są te umowy podrabiane. To wszystko, co mogę powiedzieć. Dziękuję bardzo.

(Poseł Jerzy Jachnik: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie zadaje pan poseł Paweł Grabowski, klub Kukiz'15.

Poseł Paweł Grabowski:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam pytanie, co ministerstwo ma zamiar uczynić celem ochrony polskich konsumentów przed przedsiębiorcami korzystającymi z unijnych swobód, często są to spółki cypryjskie lub maltańskie, które prawdopodobnie w sposób nielegalny wchodzą w posiadanie zbiorów danych osobowych, na podstawie których później typują swoich potencjalnych klientów, a tak właściwie są to ich potencjalne ofiary. Jeżeli mówimy o obywatelach polskich, to sytuacja jest jeszcze w miarę prosta, natomiast w jaki sposób ministerstwo chce zabezpieczyć polskich konsumentów, polskich obywateli przed tego typu nieuczciwymi przedsiębiorcami zagranicznymi, unijnymi? To po pierwsze. A po drugie, czy Ministerstwo Sprawiedliwości planuje reformę ustawy o prawach konsumenta? Ona zakłada możliwość odstąpienia od umowy. Co prawda Kodeks cywilny również zakłada przepisy dotyczące umów (*Dzwonek*) zawartych pod wpływem błędu, natomiast praktyka wskazuje, że te przepisy wydają się nie do końca skuteczne i nie chronią konsumentów tak, jak powinny chronić. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

I proszę o odpowiedź na to pytanie pana ministra. Bardzo proszę.

Zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Chciałem zaznaczyć w sposób jednoznaczny, że moja odpowiedź dotyczy działalności Prokuratury Krajowej. W ramach ministerstwa, co do projektu ministerstwa, nie jestem absolutnie uprawniony do udzielenia takiej odpowiedzi. A po drugie, w tym zakresie nie mam wiedzy, ponieważ Prokuratura Krajowa nie jest organem, który przygotowuje jakiegokolwiek projekty aktów prawnych, oczywiście w sensie konstytucyjnym, bo może proponować, ale w tym zakresie jest to kompetencja ministra sprawiedliwości jako organu konstytucyjnego.

Natomiast chciałbym panu posłowi udzielić też uzupełniającej informacji co do wykorzystania danych osobowych, bo tego elementu być może brakowało w mojej wypowiedzi. Tym postępowaniem jest także objęta kwestia właśnie wejścia w posiadanie danych osobowych. Na przykład ujawniono kwestię nielegalnego udostępnienia danych osobowych jednego ze znanych operatorów telefonii komórkowej, celowo nie będę wymieniał tego operatora z oczywistych względów. Dlatego też dotyczy to nie tylko art. 286, ale także karalności – bo mamy przecież przepis karny w ustawie o ochronie danych osobowych – udostępnienia danych osobowych bez zgody tych osób. Bardzo przepraszam, panie pośle, ale w tym zakresie, jeżeli pan poseł, że tak powiem... To już do Ministerstwa Sprawiedliwości bezpośrednio.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają...

Poseł Paweł Grabowski:

Pani marszałek, przepraszam bardzo, pani marszałek...

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Tak?

Posel Paweł Grabowski:

Tutaj jeszcze chciałem tylko jedną rzecz... Panie prokuratorze, rozumiem w pełni, ale mam pytanie kierowane do ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego. Wobec tego, jeśli istnieje taka możliwość, to proszę o przekazanie odpowiedzi na piśmie przez ministerstwo. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają posłowie Andrzej Halicki i Jan Grabiec, Platforma Obywatelska, w sprawie naruszenia art. 63 ust. 2 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym – braku publikacji w wojewódzkim dzienniku urzędowym wyników referendalnych.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Grabiec.

Posel Jan Grabiec:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie dotyczy kwestii referendalnych związanych z projektem ustawy o ustroju m.st. Warszawy, który został złożony w Sejmie przez grupę posłów PiS. Ten projekt ustawy wywołał ogromne kontrowersje wśród mieszkańców gmin podwarszawskich, również w samej Warszawie. Trzy gminy planowały przeprowadzenie referendum. Niestety wojewoda mazowiecki, w mojej ocenie przekraczając swoje kompetencje, uniemożliwił przeprowadzenie referendum w Warszawie i w Podkowie Leśnej. Odkryło się ono w Legionowie, a wynik był jednoznaczny: przy 47-procentowej frekwencji 95:5 – mieszkańcy jednoznacznie opowiedzieli się przeciwko projektowi dotyczącemu zmiany statusu gmin podwarszawskich. Te działania wojewody polegające wcześniej na blokowaniu odbycia referendum w innych gminach obecnie są przedłużane, jeśli chodzi o możliwość zakończenia procedury referendalnej dotyczącej Legionowa. Otóż wojewoda mazowiecki odmawiał przez kilka dni wykonania swojego ustawowego obowiązku, czyli opublikowania w dzienniku urzędowym wyników tego referendum, powołując się na przepisy dotyczące publikacji aktów normatywnych, błędnie wskazując, że protokół z referendum jest aktem normatywnym, nie stosując odpowiednich przepisów, narzucając gminie standardy prawne, których miejska komisja referendalna nie może wypełnić, bowiem przepisy ustawy o referendum lokalnym na to nie pozwalają. Ta presja ze strony wojewody, zrozumiała w kontekście wcześniejszych prób zablokowania referendów w innych gminach, jest działaniem pozaprawnym. Należałoby w tej sytuacji wezwać wojewodę do przestrze-

gania prawa. Wprowadzie wojewoda wczoraj opublikował protokół referendalny dotyczący Legionowa, ale jednocześnie w oświadczeniu pozwala sobie na takie oto sformułowanie pod adresem samorządu legionowskiego: wzywa samorząd legionowski do przestrzegania prawa. (*Dzwonek*)

Panie ministrze, czy nie należałoby wezwać wojewody mazowieckiego do przestrzegania prawa i szanowania odrębności i niezależności gminy?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytania odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pan minister Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Wojewoda mazowiecki mimo wad formalnych poradził sobie z tym, ale nie poradziła sobie z tym niestety komisja miejska. Jak wiemy, kierując się interesem publicznym i dobrem mieszkańców, zdecydował o publikacji w dniu 5 kwietnia pod pozycją nr 3252 w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego protokołu dotyczącego referendum, które odbyło się kilka dni temu.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych podstawą do ogłoszenia w dzienniku urzędowym aktu normatywnego lub innego aktu prawnego jest akt w formie dokumentu elektronicznego...

Pan poseł nie słucha, czyli wszystko wie, a pyta. Przepraszam.

...opatrzone kwalifikowanym podpisem...

(*Posel Jan Grabiec*: Znam ten przepis, panie ministrze.)

...elektronicznym przez upoważniony do wydania aktu organ. Jeżeli pan poseł kwestionuje ten przepis, to proszę wskazać inny przepis, który by obowiązywał w tym przypadku.

(*Posel Jan Grabiec*: Kolejny artykuł, panie ministrze.)

Nie ma innego przepisu.

Wojewoda musiał się na tym przepisie oprzeć, ten przepis go po prostu wiąże. Wojewoda jest organem, który stoi na straży przestrzegania prawa przez samorządy, tym bardziej sam musi prawa przestrzegać, a właśnie ten przepis przecież go wiązał.

W tej sprawie pismem z 27 marca 2017 r. przewodnicząca Miejskiej Komisji do Spraw Referendum w Legionowie przedłożyła wojewodzie mazowieckiemu – to dla przypomnienia – protokół dotyczący ustalenia wyników referendum gminnego zarządzanego na

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński**

dzień 26 marca 2017 r. celem ogłoszenia wyniku referendum w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego. Dokumenty te zostały złożone w wersji papierowej – przypominam, że obowiązywała inna zasada. Dlatego Mazowiecki Urząd Wojewódzki pismem z 28 marca 2017 r. zawiadomił miejską komisję, że przekazane dokumenty nie odpowiadają wymogom publikacyjnym dla aktów normatywnych lub innych aktów prawnych. Mimo upływu kolejnych dni Miejska Komisja do Spraw Referendum w Legionowie nie usunęła braków formalnych dokumentów. Dlatego też wojewoda mazowiecki, kierując się interesem publicznym i dobrem mieszkańców, podjął w zastępstwie samorządu czynności związane ze sporządzeniem protokołu referendalnego w poświadczonej wersji elektronicznej i zdecydował o jego publikacji. Ponieważ przewodnicząca komisji do spraw referendum w Legionowie nie podpisała protokołu kwalifikowanym podpisem elektronicznym, protokół został poświadczony za zgodność z oryginałem w urzędzie wojewódzkim, a następnie został opublikowany w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego 5 kwietnia 2017 r. pod wspomnianą pozycją 3252. Decyzja o poświadczeniu protokołu w urzędzie wojewódzkim nie zmienia jednak faktu, że obowiązek odpowiedniego przygotowania dokumentów do publikacji ciąży na organie kierującym dany akt do publikacji, w tym przypadku na Miejskiej Komisji do Spraw Referendum w Legionowie, a nie na organie publikacyjnym, czyli na wojewodzie mazowieckim, co wynika wprost z brzmienia art. 15 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych.

Teraz jeszcze krótko odniosę się do sformułowań pana posła, że wojewoda blokował czy przeszkadzał, jeżeli chodzi o referenda w Legionowie...

(Poseł Andrzej Halicki: W Podkowie.)

...przepraszam, nie w Legionowie, tylko w Warszawie i Podkowie Leśnej. To jest oczywista nieprawda, jest to insynuacja. Wojewoda stoi na straży prawa. Jeżeli te przedsięwzięcia referendalne nie spełniały wymogów prawa, wojewoda nie mógł pozostawać bezczynny, w związku z tym unieważnił referenda w Warszawie i Podkowie Leśnej. Jeżeli pan poseł byłby zainteresowany dokładniej informacjami, dlaczego, to odpowiem.

Referendum lokalne dotyczące utworzenia, połączenia, podziału i zniesienia gminy oraz ustalenia jej granic może być przeprowadzone tylko z inicjatywy mieszkańców, grupy co najmniej 15 mieszkańców gminy. Niedopuszczalne jest przeprowadzenie takiego referendum na wniosek rady gminy, a z takim przypadkiem mieliśmy do czynienia przy wniosku referendalnym Rady m.st. Warszawy oraz Rady Miasta Podkowa Leśna.

Obydwa samorządy powołały się wyłącznie na przepisy ustawy o referendum lokalnym, a pominęły zapisy ustawy o samorządzie gminnym. Przeprowadzenie referendum na wniosek rady miasta jest niezgodne z obiema powyższymi ustawami.

Pytania zawarte w uchwałach Warszawy, uchwałach rady miejskiej w Warszawie... To pytanie brzmiało: Czy jest pan/pani za zmianą granic m.st. Warszawy poprzez dołączenie kilkudziesięciu gmin oraz Podkowy Leśnej? Tak brzmiało to pytanie. Czy jest pan/pani za dołączeniem miasta Podkowa Leśna do m.st. Warszawy? Nie odnoszą się one, jak sugerowano, do projektu ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy, do poselskiego projektu ustawy z druku nr 1259 – bo wtedy można by to traktować jako referenda konsultacyjne – ponieważ nie wprowadzono w tymże projekcie ustawy zmiany granic gminy Warszawa ani gminy Podkowa Leśna. Gminy wskazane w projekcie ustawy, które łącznie z Warszawą miałyby tworzyć nową metropolitalną jednostkę samorządu terytorialnego, również pozostaną, jeśli ustawa wejdzie w życie, w niezmienionych granicach.

Niezgodność pytań referendalnych z rozwiązaniami zawartymi w projekcie ustawy jest sprzeczna z zasadą państwa prawnego wyrażoną w art. 2 konstytucji. Jest to powiązane z zasadą pewności i bezpieczeństwa prawnego oraz zaufania do prawa i państwa. Zgodnie z tymi zasadami uchwały gmin jako przepisy prawa (*Dzwonek*) powinny być formułowane w sposób precyzyjny i jasny, a także poprawne pod względem językowym.

Już, pani marszałek. Jeszcze, jeśli można, dwa zdania.

Niespójność przedmiotu referendum powoduje, że trudno jest określić, jakie działania i wobec jakich organów powinna podjąć Rada m.st. Warszawy w przypadku rozstrzygnięcia większości głosów na tak. Podobnie jest w przypadku Podkowy Leśnej.

Jeżeli będzie czas, to potem jeszcze coś dopowiem, jeśli będą pytania dodatkowe. Ale z tychże względów, choćby tak pokrótce omówionych, wojewoda nie mógł podjąć innych czynności niż te, które podjął.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Halicki.

Poseł Andrzej Halicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W ciągu minuty ciężko mi będzie sprostować te kilka nieprawd, bo to ta sama podstawa w Legionowie i w Warszawie. Zresztą o tym rozstrzygnie sąd. Myślę, że na ten werdykt będziemy czekać przede wszystkim jako na źródło prawa.

Posel Andrzej Halicki

Wojewoda nie może być czynną stroną, musi być neutralnym organem, w tym wypadku w stosunku do działań, które zostały podjęte. Taki nie był, i o tym mówimy. Jeżeli wojewoda pisze uzasadnienie, to także nie może w nim strofować urzędu legionowskiego czy samorządu legionowskiego, bo komisja nie jest jego organem. Co więcej, wojewoda w tym wypadku błędnie interpretuje całe zdarzenie, bo on ma obowiązek poświadczenia elektronicznego. Sami wprowadziliśmy ten wymóg. Komisja nie ma potrzeby prowadzić wszystkich procesów elektronicznie. Myślę o jej członkach, a nawet o protokole.

Jedna rzecz albo trzy pytania, bo już nie zdążę. Czy prawdą jest, że najlepszą, najpowszechniejszą formą konsultacji jest właśnie referendum? Chciałbym takie pytanie zadać panu ministrowi, bo to jest najlepsza formuła konsultacji. *(Dzwonek)* Czy nie będzie więcej takiego blokowania? Tu też chciałbym pana ministra zapytać o zdanie, bo uważam, że ten wstydlivy spór należy zakończyć. Oby nie pojawił się on w przyszłości. Wreszcie jedno przypomnienie. Wojewoda nie może pisać, że to opublikowanie nie oznacza przyjęcia czy przesądzenia wyniku. Wynik jest znany. Nie wymażecie go. 47% frekwencji świadczy o wiążącym wyniku. 95:5 – ten wynik przypomniał pan poseł Grabiec.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Dziękuję bardzo.

I bardzo proszę pana ministra o odpowiedź na pytania.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Panie Pośle! Wysoka Izbo! Pani Marszałek! Referendum jest dobrą formą konsultacyjną, bardzo dobrą, ale ta forma konsultacji musi być przeprowadzana zgodnie z prawem.

(Poseł Andrzej Halicki: Dziękuję, bo będziemy mieć kilkanaście.)

Nie może być ona prowadzona ponad prawem czy w sprzeczności z prawem. To jest odpowiedź na jedno z pana pytań.

Pytanie drugie. Czy ktokolwiek będzie blokował, przeszkadzał w innych referendach? Nigdy tego nie będzie, jeżeli te referenda będą organizowane zgodnie z przepisami. Przypomnę, że obywatele w liczbie setek tysięcy, a nawet milionów, składali zgodnie z prawem wnioski o referenda, a wasza koalicja, PO-PSL, odrzu-

cała te wnioski, mieląc czy wrzucając do kosza te setki czy miliony podpisów obywateli. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Halicki: Wyciągnęliśmy wnioski, mamy nowe kierownictwo.)

Tak że kto jak kto, ale pan, panie pośle, w tym temacie nie powinien w ogóle zabierać głosu i się mądrzyć, ponieważ najpierw trzeba uderzyć się w piersi, i to bardzo mocno, aż echo pójdzie, aż echo po całym Sejmie i po całej Polsce pójdzie. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Halicki: Powiedziałem, wyciągnęliśmy wnioski, mamy nowe kierownictwo.)

To powinien pan zrobić. Natomiast tu wojewoda stoi na straży przestrzegania prawa i proszę się nie dziwić, że poucza też samorząd, żeby tego prawa przestrzegał. Taka jest jego rola. Po prostu nie może zamykać oczu na to, że samorząd postępuje niezgodnie z prawem, nie może tego po prostu akceptować, nie może tego przyjmować do wiadomości. To jest druga sprawa. Myślę, że odpowiedź jest jasna. Przypomnijcie sobie swoje działania, kiedy właśnie wszystko było zgodnie z prawem, a wy lekceważyliście głosy potężnych grup obywateli.

Jeżeli chodzi o Legionowo, to pytanie było inaczej sformułowane niż w przypadku Podkowie Leśnej i m.st. Warszawy. Przypomnę to pytanie. Czy jest pan/pani za tym, żeby m.st. Warszawa jako metropolitalna jednostka samorządowa, samorządu terytorialnego – tu się pojawiło to sformułowanie w odniesieniu do poselskiego projektu ustawy, który jest tłem dla tego wszystkiego – objęło gminę miejską Legionowo? Wojewoda nie dopatrzył się tu niezgodności z przepisami, dlatego referendum się odbyło, tego referendum nie unieważnił.

(Poseł Andrzej Halicki: Ale podstawa jest ta sama – uchwała rady gminy.)

Pytanie było inaczej sformułowane, panie pośle.

Natomiast jeżeli chodzi o publikację wyników, to te protokoły musiały spełniać warunki. Tłumaczyłem w odpowiedzi na pierwsze pytanie, pana posła Grabca, na czym to polegało. Wojewoda, jak widać, w zastępstwie za samorząd wykonał czynności, ponieważ było zadaniem miejskiej komisji referendalnej w sposób prawidłowy przygotować dokumenty do publikacji. Wojewoda nie może publikować dokumentów, które są przedstawione niezgodnie z przepisami. On wykonał pewne czynności. Chodzi o poświadczenie zgodności tego dokumentu, czyli protokołu, który stanowi o wynikach. Tych wyników jako wyników referendum konsultacyjnego nikt nie podważa. Ten głos został odnotowany jako ważny głos mieszkańców, ale to jest referendum konsultacyjne. Ono także nie ma charakteru wiążącego dla nikogo, ale przecież nikt nie kwestionuje samego wyniku referendum *(Dzwonek)*, tylko chodziło o sposób publikacji dokumentu, który w sposób nieprawidłowy został przygotowany do publikacji przez miejską komisję referendalną. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytania piątego.

Piąte pytanie zadają posłowie Ewa Malik, Dariusz Starzycki i Waldemar Andzel, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie stopnia wdrażania pilotażu I filaru programu „Mieszkanie+” – do ministra infrastruktury i budownictwa.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Dariusz Starzycki.

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Starzycki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z realizacją od kilku miesięcy programu „Mieszkanie+” zwracam się z pytaniem do pana ministra o stopień zaawansowania tego programu. Jednocześnie zwracam się z pytaniem: Jaki jest klucz wyboru lokalizacji inwestycji mieszkaniowych realizowanych w ramach I filaru pakietu „Mieszkanie+”? Jakie warunki musi spełnić podmiot, który chce wybudować mieszkania w ramach tego programu? Czy jest możliwe określenie kryterium przyznającego pierwszeństwo nabywania mieszkań w ramach programu matkom samotnie wychowującym dziecko, które nie otrzymują dodatku w ramach programu „Rodzina 500+”, i czy planuje się wprowadzenie kryteriów pierwszeństwa w nabywaniu mieszkań dla niektórych grup osób, np. wychowujących dzieci? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytania odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pan minister Kazimierz Smoliński.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panowie Posłowie! Do realizacji pilotażu w ramach rynkowego filaru pakietu „Mieszkanie+” została wyznaczona przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa spółka BGK Nieruchomości, spółka akcyjna, i ona ma za zadanie zorganizować proces inwestycyjny – budowa modelu inwestycyjnego, analiza ryzyk prawnych, analiza potencjalnych kierunków realizacji inwestycji, poszukiwanie partnerów. W tej chwili, na tym etapie każda gmina, która się zgłosi do BGK Nieruchomości... Na stronie bgk.pl jest formularz zgłoszeniowy, wszystkie gminy mogą tam się zgłaszać. Oczy-

wiście w związku z tym, że jest to program rynkowy, gmina musi w porozumieniu z Zarządem BGK Nieruchomości ustalić warunki realizacji inwestycji. Brana pod uwagę jest wielkość inwestycji, ponieważ ona musi się też z ekonomicznego punktu widzenia zbilansować, więc w niektórych małych miejscowościach jest problem, że budowanie kilkudziesięciu... Jest pewien próg, jeżeli chodzi o możliwość sfinansowania, on sięga pewnie ok. 50 mieszkań, dlatego w niektórych małych gminach może być problem ze zrealizowaniem tego w ramach pilotażu i później już z realizacją docelową. Natomiast my wprowadzamy też inne instrumenty w postaci dofinansowania dla gmin. W tej chwili już jest po Komitecie Stałym ustawa o wsparciu budownictwa społecznego – gminy dostaną dofinansowanie i będą mogły budować, nawet te małe gminy, w mniejszych miejscowościach, mieszkania dostępne dla osób, które na rynku nie mogą tych mieszkań dostać.

W tej chwili jest podpisanych prawie 70 listów intencyjnych dotyczących gruntów o powierzchni ponad 220 ha, na dzisiaj daje to prawie 20 tys. mieszkań do wybudowania. I praktycznie co tydzień podpisywane są kolejne listy. Za chwilę będzie podpisanych ok. 20 umów inwestycyjnych z gminami, gdzie rozpocznie się proces realizacji. W dwóch gminach ta realizacja już się odbywa, w jednej na koniec tego roku przewidujemy już oddanie pierwszych mieszkań. Z tym że intensyfikacja tego programu nastąpi w przyszłym roku. Ci, którzy prowadzą procesy inwestycyjne czy znają się na nich, wiedzą, że od pomysłu do realizacji w obecnym stanie prawnym i przy tych zasobach technicznych, które są w Polsce, to trwa ok. 3 lat. My chcemy to zrealizować szybciej, bo już w tym roku, mówię, pierwsze mieszkania zostaną oddane. Są też umowy podpisane z prywatnymi inwestorami. Jeśli chodzi o prywatnych inwestorów, deweloperów, mamy dwie takie umowy podpisane w BGKN, w spółce BGK Nieruchomości. Prywatni inwestorzy również oferują swoje grunty i też taka realizacja będzie możliwa. Kończymy prace, jeżeli chodzi o powstanie funduszu ziemi, banku ziemi, gdzie będą z kolei grunty Skarbu Państwa, na których będziemy też chcieli budować.

Jeżeli chodzi o wykonawstwo, to realizować to będą te firmy, które zaoferują najlepszą cenę i najlepszą jakość oraz dobry termin realizacji. Zakładamy... Jeśli chodzi o te inwestycje, które w tej chwili są realizowane, to wygrały to lokalne firmy, tak że to jest też korzystne, że te środki zostają na lokalnym rynku, pracownicy lokalni pracują i ten zysk zostanie w tej gminie czy w tym mieście, gdzie ta inwestycja się realizuje. Myślę, że to będzie też korzystne, i tutaj zarówno w ramach pilotażu, jak i później docelowo taka formuła ma być realizowana. Około 70 przedsiębiorców zgłosiło się z różnymi formami nowoczesnego budownictwa, nowoczesnych materiałów, chodzi o budownictwo i energooszczędne, i pasywne. Jest konkurs ogłoszony przez BGK, chcemy zrealizować docelowo kilka takich projektów, które będą później

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński**

realizowane, też dzięki skali i zastosowaniu pewnego modułowego budownictwa, bo nie wykluczamy tego, że będzie można obniżyć koszty i przyspieszyć te realizacje.

Jeżeli chodzi o kryteria przyznawania pierwszeństwa, to kończymy prace nad ustawą o funduszu ziemi, tak to nazywamy. Przewidujemy tam, że ten, kto chce skorzystać z gruntów Skarbu Państwa albo z przyspieszonej formy realizacji, żeby przyspieszyć tę realizację, będzie musiał zastosować właśnie kryteria związane z tym, że będzie to dotyczyło przede wszystkim osób czy rodzin, zarówno osób, jak i rodzin, które wychowują przynajmniej jedno dziecko, dziecko niepełnosprawne. Tak że tutaj nie będzie dodatkowego kryterium, czy to będzie ktoś objęty programem 500+, czy nie – jeżeli wychowuje dziecko, to to pierwszeństwo będzie miało miejsce. Chcemy także, żeby osoby, które posiadają Kartę Polaka, też miały pierwszeństwo w uzyskaniu tych mieszkań, a także ci, którzy ze względu na miejsce pracy albo nauki chcą zmienić miejsce zamieszkania, takie osoby też powinny być pierwsze w kolejności. Natomiast to tzw. kolejowanie czy zasady pierwszeństwa będą miały wtedy zastosowanie, jeżeli tych chętnych będzie więcej niż zaoferowanych na danym etapie mieszkań. Może tak być, że gmina zdecyduje się, i takie gminy są, gdzie ma być 200, 300 czy 400 mieszkań, to one mogą czasami, w mniejszej gminie, że tak powiem, zaspokoić (*Dzwonek*) wszystkie potrzeby. W zasadzie każdy, kto będzie spełniał wymogi – już kończę, pani marszałek – czyli jest w tym przedziale finansowym, że zarabia za dużo, żeby dostać od gminy mieszkanie komunalne, a jednocześnie zarabia za mało, żeby dostać kredyt w banku, nie ma zdolności kredytowej, to w pierwszej kolejności te osoby będą dostawały. Natomiast jeżeli będzie możliwość, że tak powiem, ilościowa, tych mieszkań będzie więcej, to osoba, która więcej zarabia, też będzie mogła takie mieszkanie uzyskać, tutaj nie ma żadnego ograniczenia ani kwotowego, ani wiekowego, natomiast praktycznie jedynym ograniczeniem jest to, żeby mieć jakiekolwiek środki, żeby płacić ten czynsz. Zakładamy, że to będzie kwota ok. 10 zł, ale już wiemy, że w niektórych gminach nawet 10 zł za 1 m² tego podstawowego czynszu to może być za dużo. Jeżeli więc uda się obniżyć koszty budowy, to być może nawet ten czynsz może być wówczas mniejszy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
I drugie pytanie zadaje pan poseł Waldemar Andzel.
Bardzo proszę.

Poseł Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące programu „Mieszkanie+” odnośnie do potrzeb osób niepełnosprawnych, mieszkań bez barier, aby były wyposażone w udogodnienia architektoniczne poprawiające jakość i komfort życia osób niepełnosprawnych. Chodzi o tworzenie i planowanie architektury bezprogowej, montowanie odpowiednich drzwi, projektowanie belki, wykonanie stropów w taki sposób, aby w przyszłości bez konieczności przebudowy można było zamontować tam windę, tworzenie łazienek umożliwiających swobodne manewry osobom niepełnosprawnym, projektowanie szerokich korytarzy czy też montaż kontaktów, włączników na poziomie 40–120 cm nad posadzką. Jest to niezwykle ważne. Osoby niepełnosprawne zgłaszają ten ważny problem, aby to w tym programie „Mieszkanie+” było (*Dzwonek*) ujęte. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

I ponownie proszę pana ministra Kazimierza Smolińskiego o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Pośle! Jak najbardziej chcemy, aby w ramach tego programu były również dostępne mieszkania właśnie dla osób niepełnosprawnych. Ci inwestorzy, którzy będą chcieli w ramach tego programu też realizować te inwestycje, czyli np. grunt zaoferować czy też wykonawstwo, to jeżeli w swojej ofercie proponują, że będą takie mieszkania – a one będą przede wszystkim preferowane w ramach finansowania przez BGK Nieruchomości – jeżeli taka oferta będzie, to ona będzie w pierwszej kolejności finansowana. Jeśli chodzi o ten konkurs, który się odbywa, na projekty architektoniczne, też będziemy preferowali te projekty, które będą takie mieszkania zawierały, właśnie bez tych barier architektonicznych i z tymi wszystkimi udogodnieniami, o których pan poseł mówił. Bo rzeczywiście jest duży problem na rynku mieszkaniowym, tym, który funkcjonuje, ale także który nadal jest realizowany w tym komercyjnym charakterze, że nie ma ofert dostępnych dla osób niepełnosprawnych, szczególnie tych, które poruszają się na wózkach, ale są także osoby, które i bez wózka mają problemy z samym wejściem do danego budynku i poruszaniem się. To jest kwestia tych szerokości itd. Jak najbardziej chcemy, żeby takie mieszkania w każdym budynku były dostępne, jeżeli oczywiście takie zapotrzebowa-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński**

nie będzie, bo nie w każdej miejscowości będą osoby niepełnosprawne, które akurat będą spełniały te wymogi – czyli jakieś dochody muszą mieć, a jednocześnie nie są, że tak powiem, osobami bardzo bogatymi. Te, które mają już jakieś mieszkanie, a chciałyby je zamienić, to dla takich osób nie będzie pierwszeństwa, będzie dla tych, którzy nie mają zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych. Jak najbardziej jeśli chodzi o te preferencje i te bariery, o których pan poseł mówił, będziemy je uwzględniać w całym programie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają posłowie Grzegorz Adam Woźniak, Lech Kołakowski i Marcin Duszek, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie podjęcia działań w związku ze wzmożoną falą wymiany dowodów osobistych, jakiej należy spodziewać się w tym roku. Pytanie skierowane jest do ministra cyfryzacji.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Grzegorz Woźniak.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W 2007 r. nastąpiła masowa wymiana książeczkowych dowodów osobistych na plastikowe, z którymi się już oswoiliśmy przez ten czas, bardzo wygodnymi. W najbliższym czasie milionom Polaków kończy się termin ważności tych dokumentów, ponieważ mija 10-letni okres ich ważności. Ponadto należy pamiętać, że obowiązek wymiany dokumentu tożsamości dotyczy również sytuacji, w której nastąpiła zmiana danych zawartych w dowodzie, zmiana nazwiska, oczywiście tu jest wyjątek dotyczący zmiany nazwy organu, który wydał dowód, jeśli ktoś posiada starszą wersję dowodu, czy zmiana miejsca zameldowania, zmiana wizerunku twarzy posiadacza dowodu w stopniu utrudniającym lub uniemożliwiającym jego identyfikację, a także jeśli miały miejsce utrata lub uszkodzenie dokumentu. Wtedy mamy tę wymianę czy wydanie nowego dokumentu.

Uwzględniając zatem wszystkich potencjalnych wnioskodawców, również tych, którzy osiągną w tym roku pełnoletniość, szacuje się, że w 2017 r. po nowy dowód osobisty może zgłosić się ok. 8 mln obywateli. Wzrost liczby dowodów, które stracą ważność, znacznie się od sierpnia, najwięcej będzie ich w paździer-

niku br., i będzie trwał do końca roku. Ponadto z badań przeprowadzonych w 2016 r. wynika, że obywatele poproszeni o wymienienie trzech rzeczy, które chcieliby móc załatwić przez Internet, na pierwszym miejscu wskazali możliwość wymiany dokumentu. W związku z powyższym powstaje realne zagrożenie, że nastąpi paraliż urzędów, do których wkrótce zaczną masowo napływać wnioski.

Dlatego też chciałbym zapytać się pana ministra, jakie działania podejmie Ministerstwo Cyfryzacji w związku ze wzmożoną falą wymiany dowodów osobistych, jakiej należy się spodziewać w tym roku. Jak Ministerstwo Cyfryzacji jest przygotowane do obsługi procesu składania wniosków w kanale on-line? Czy składanie wniosku o wydanie dowodu przez Internet będzie prostsze? W poprzedniej wersji wniosek internetowy był mało czytelny i zrozumiały. Kiedy pojawią się nowe mDokumenty, komplet dokumentów: dowód osobisty, prawo jazdy, karta pojazdu i ubezpieczenia OC dostępne przez telefon komórkowy? (Dzwonek) Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji pan minister Marek Zagórski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Marek Zagórski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, naszym priorytetem generalnie jest wprowadzenie takich procedur, które zmniejszają obciążenia biurowe, zwłaszcza w relacji urząd – obywatel. Oczywiście najlepszym sposobem jest wprowadzenie rozwiązań cyfrowych, cyfryzacja usług w administracji publicznej. I takie jest stanowisko, i taka idea przyświeca rządowi i ministrowi cyfryzacji od samego początku. Pierwszym symbolem tego był proces składania wniosków w programie 500+, który w ciągu kilku tygodni udało się przesterować w dużej mierze właśnie na kanały elektroniczne. Aby te usługi były sprawne, wymaga to całego procesu i szeregu działań. Dwa są podstawowe. Po pierwsze, wymaga to przygotowania odpowiednich usług o dużym poziomie wygody dla obywateli, ale z tym jest powiązany proces nadawania obywatelom profilu zaufanego, gdyż większość tych usług jest udostępnianych za pomocą e-PUAP, chociaż oczywiście także innych portali usługowych administracji publicznej.

Proces udostępniania i poprawy usług realizujemy w pierwszej kolejności w odniesieniu do spraw, które dotyczą największej liczby obywateli, i bez wątpienia wymiana dowodu osobistego jest tego typu usługą. Rzeczywiście potwierdzam, że obywatele

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji
Marek Zagórski**

tego oczekują, i potwierdzam, że aż 8 mln obywateli w tym roku prawdopodobnie złoży wniosek o wydanie nowego dowodu osobistego. To jest proces z jednej strony organizacyjny, bo on dotyczy urzędów gmin wydających te dowody. I tutaj zarówno urzędy gmin, jak i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które koordynuje ten proces, mają świadomość tego procesu i trwa przygotowanie. Elementem tego przygotowania jest proces poprawy funkcjonowania rejestrów publicznych. Natomiast jeśli chodzi o Ministerstwo Cyfryzacji, skupiliśmy się na poprawie jakości przygotowania tej e-usługi, jaką jest złożenie wniosku o wydanie nowego dowodu osobistego, gdyż właśnie w przypadku wymiany dowodu osobistego mamy do czynienia z sytuacją, gdy elektroniczne realizowanie tego procesu zamiast ułatwień generowało kłopoty, i to generowało kłopoty na poziomie urzędów, dlatego że do urzędów wpływały wnioski niekompletne i urzędnicy musieli je przepisywać, a także na poziomie obywatela, który pomimo, że składał wniosek drogą elektroniczną, musiał później stawiać się w urzędzie, żeby ten wniosek poprawić, co powodowało, że zainteresowanie tą usługą, choć było duże, nie przekładało się w praktyce na możliwość jej realizacji. Do tego dochodziła niska popularność profilu zaufanego, bo tylko kilkaset tysięcy osób z tego profilu, ok. 400 tys. osób, posiadało profil zaufany, z czego większość to urzędnicy. A więc przed nami dwa zadania, oba są w realizacji.

Jeśli chodzi o upowszechnienie profilu zaufanego, to ten proces trwa, i za chwilę powiem, jak to się przekłada na konkretne liczby. Natomiast jeśli chodzi o usługę związaną ze złożeniem wniosku o wymianę dowodu osobistego, to proces rewitalizacji tego wniosku na tym etapie został zakończony w ten sposób, że dodaliśmy kilka kluczowych funkcjonalności poprawiających jego użyteczność i eliminujących te wszystkie błędy, o których mówiłem wcześniej. Po pierwsze, wprowadzono kilka elementów walidacyjnych: walidację wymagalności pól formularza – nie będzie można złożyć formularza bez wypełnienia, formularz nie zostanie wysłany, jeżeli nie będą wypełnione takie chociażby pola, sekcje jak dotyczące danych osoby, dla której dowód zostanie wydany, chodzi o podstawowe dane adresowe – walidację załącznika, jaki stanowi fotografia, tak żeby formularz nie był aktywny, aby można było go wysłać wtedy, kiedy nie jest dołączona fotografia, a także walidację samej fotografii, żeby spełniała wszystkie wymagania, jakie są przewidziane w przypadku dowodu, i wreszcie walidację podpisu, ale także alert w przypadku braku drugiego imienia, bo tego też nie było i obywatele często o tym zapominali.

Przed wszystkim promujemy tę usługę poprzez odpowiednie banery na e-PUAP i stronie obywatel.gov.pl, ale – co najważniejsze – ten sam formularz jest prostszy, wygodniejszy, bardziej intuicyjny, co prze-

kłada się już na efekty. Chcę powiedzieć, że uruchomiliśmy w lutym tę nową funkcjonalność, nową formułę tego formularza, i od tego czasu zostało złożonych 5300 wniosków za pomocą Internetu. Dla porównania łącznie w tym roku złożono już 14 tys. wniosków o wymianę dowodu osobistego drogą elektroniczną, czyli połowę liczby wniosków złożonych w całym roku 2016.

Jeśli chodzi o liczbę osób posiadających profil zaufany, to liczba ta się zwiększa, na koniec roku 2016 to było 630 tys. osób i co roku, co miesiąc liczba ta zwiększa się o 60 tys. osób, które posiadają profil zaufany. Mamy nadzieję, że ta liczba będzie się zwiększała w takim tempie. Wydaje się, że na tym etapie ten proces jest zaawansowany na tyle, na ile to jest możliwe (*Dzwonek*), i wykazujemy dużą gotowość, żeby wspomóc ten proces, który cały czas będzie procesem podstawowym, czyli proces wymiany poprzez pojawienie się w urzędzie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego...

Przepraszam, jeszcze pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Lech Kołakowski.

Bardzo przepraszam, panie pośle.

Poseł Lech Kołakowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pytanie dotyczy możliwości umieszczenia informacji o grupie krwi w dowodach osobistych. W związku z mającymi miejsce różnego rodzaju wypadkami, zagrożeniami życia z udziałem ludzi często zachodzi konieczność natychmiastowego udzielenia pomocy lekarskiej ofiarom tych wypadków lub innych zdarzeń. Dotyczy to zarówno wypadków komunikacyjnych, jak i innych wypadków, np. w pracy, czy też innych zdarzeń losowych. Wspomniana pomoc lekarska musi być sprawnie, szybko udzielona z podaniem lub transfuzją krwi. Brak informacji w dokumentach osobistych o grupie krwi często przyczynia się do powstania utrudnień w udzieleniu pomocy lekarskiej, a nawet śmierci poszkodowanego w wypadku. Należy pamiętać, że po wypadku to właśnie pierwsze chwile decydują o życiu bądź śmierci.

W związku z powyższym, panie ministrze, dobrym rozwiązaniem byłoby obowiązkowe i powszechne wprowadzenie adnotacji o grupie krwi do dowodów osobistych. Panie ministrze, w jaki sposób widzi pan możliwość identyfikacji grupy krwi (*Dzwonek*) w dowodach osobistych, trwałego określenia grupy krwi mieszkańców naszego kraju? Dziękuję.

Może jeszcze dodam, patrząc na dowód osobisty: panie ministrze, tam jednak jest miejsce na umieszczenie tak potrzebnego określenia grupy krwi. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę pana ministra Marka Zagórskiego o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Marek Zagórski:**

Potwierdzam, że taka możliwość, kiedy można by ją zrealizować, na pewno będzie przydatna, bardzo praktyczna i potrzebna obywatelom. Natomiast żebyśmy mogli to zrealizować, musi dojść do kilku rzeczy. Po pierwsze, musimy zmienić wizualizację czy wzór dowodu osobistego. W tej chwili, mimo że rzeczywiście jest miejsce fizycznie, to nie ma tego, jeśli chodzi o sam formularz. Taka możliwość pojawi się w momencie, kiedy będziemy wprowadzali nowy dowód z warstwą elektroniczną. Na pewno ten postulat prześlemy, ale to nie jest wystarczające. Żeby to działało i żeby to było skuteczne i efektywne, powinno być zintegrowane z rejestrami publicznymi. Czyli powinna być możliwość zaczerpnięcia tej informacji z rejestru, w którym takie dane byłyby gromadzone. Podstawą oczywiście są tutaj rejestry ministra zdrowia. Myślę, że na pewno będzie wola, żeby ten element uwzględnić. Natomiast to nie jest niestety takie proste, że tylko to wpisujemy.

Natomiast chciałbym jeszcze wrócić, bo nie zdążyłem udzielić odpowiedzi na pytanie o mDokumenty, o które pytał w pierwszej części pan poseł Woźniak. Proces realizacji mDokumentów jest w toku. On będzie podzielony na kilka etapów. Będzie się składał w pierwszej kolejności z możliwości wyświetlania na urządzeniach dostępowych służb administracji danych o dokumentach, takich samych, jakie są na dokumentach. W pierwszej kolejności będzie to dowód osobisty, później prawo jazdy, dowód rejestracyjny i dokument ubezpieczenia obowiązkowego pojazdu. Ten proces powinniśmy zrealizować do końca bieżącego roku. Pilotaż powinien być realizowany, będzie realizowany prawdopodobnie w czerwcu, a w ciągu 2 miesięcy powinniśmy w Wysokiej Izbie pojawić się z projektem ustawy, który będzie to umożliwiał. Natomiast kolejne etapy będą bazowały już na aplikacjach i będziemy stopniowo dokładać dokumenty, które będą już jakby w bardziej zaawansowanej formie, w postaci aplikacji na smartfony. To będą bardzo różne dokumenty, zarówno dokumenty, które są obowiązkowe, podstawowe, takie jak dowód osobisty, zresztą to będzie w pierwszej kolejności, jak i takie dokumenty, jak np. legitymacja studencka. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają posłowie Jacek Kurzępa, Jacek Świat i Michał Jach, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie planów Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej dotyczących inwestycji w korycie rzeki Odry związanych z koniecznością podnoszenia poziomu mostów nad rzeką, na przykładzie Krosna Odrzańskiego.

Bardzo proszę, pan poseł Jacek Kurzępa.

Posel Jacek Kurzępa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Jako mieszkaniec ziemi lubuskiej, reprezentując interesy moich wyborców, a jednocześnie jako mieszkaniec Krosna Odrzańskiego zwracam się do pana z zapytaniem o plany pana ministerstwa związane z regulacją rzeki Odry, poprawienia możliwości jej spławności oraz gospodarczego, w tym turystycznego, wykorzystania. My, wszyscy ludzie znad Odry, od zawsze nierozdzielnie związani z jej biegiem, dynamiką, dostrzegamy, jak mocno zmiany klimatyczne wpływają także na naszą rzekę. Jest ona istotnym elementem nie tylko alternatywnej komunikacji, ale i rozwoju gospodarczego, któremu przez wieki służyła. Zatem pytanie odnosi się do planowanych inwestycji ministerstwa w tym zakresie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytanie odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej pan minister Jerzy Materna.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Panie Profesorze! W kwietniu 2016 r. Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej opracowało dokument „Założenia do planu rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce na lata 2016–2020 z perspektywą do roku 2030”, który został przyjęty w dniu 14 czerwca 2016 r. przez Radę Ministrów. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju transportu wodnego śródlądowego w Polsce. Konsekwencją przyjętych przez ministerstwo działań było ratyfikowanie przez pana prezydenta Andrzeja Dudę w dniu 6 marca 2017 r. porozumienia AGN, czyli Europejskiego Porozumienia w sprawie Głównych Śródlądowych Dróg Wodnych o Międzynarodowym Znaczeniu. Polska jako członek porozumienia AGN zobowiązuje się do zapewnienia na drogach wodnych objętych poro-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna**

zumieniem warunków nawigacyjnych spełniających kryteria właściwe dla śródlądowych dróg wodnych o znaczeniu międzynarodowym w tzw. klasie E, odpowiadających co najmniej IV klasie żeglowności. Obecnie ministerstwo bierze udział w przygotowaniu dokumentacji przetargowej niezbędnej do opracowania studium wykonalności dla Odrzańskiej Drogi Wodnej.

W planach ministerstwa określonych w dokumencie „Założenia do planów rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce” znajduje się m.in. osiągnięcie międzynarodowej klasy żeglowności na Odrze, na Odrzańskiej Drodze Wodnej oraz włączenie jej w europejską sieć dróg wodnych, TEN-T. Pierwszy krok w realizacji tego priorytetu stanowi likwidacja tzw. wąskich gardeł, czyli miejsc ograniczających żeglugę śródlądową. W niektórych przypadkach do wąskich gardeł zaliczać należy infrastrukturę krzyżującą się ze śródlądowymi drogami wodnymi, w tym mosty, których prześwit nad szlakiem żeglownym jest zbyt mały. Należy podkreślić, że obecnie za utrzymanie śródlądowych dróg wodnych, w tym także zapewnienie odpowiednich prześwitów pod mostami, odpowiada minister właściwy do spraw gospodarki wodnej. Obecnie jest nim minister środowiska.

Aktualnie organy administracji wodnej we współpracy z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej realizują zadania dotyczące przebudowy pięciu mostów na Odrzańskiej Drodze Wodnej. Przebudowa wskazanego przez pana posła mostu w Krośnie Odrzańskim realizowana jest w ramach zadania pt. „Regulacja Odry na odcinku od Brzegu Dolnego do ujścia Nysy Łużyckiej w zakresie: Remont i modernizacja zabudowy regulacyjnej Odry swobodnie płynącej – odbudowa i modernizacja zabudowy regulacyjnej, w celu przystosowania odcinka Odry od Malczyc do ujścia Nysy Łużyckiej do III klasy drogi wodnej”. Projekt został wskazany w „Projekcie ochrony przeciwpowodziowej dorzecza Odry i Wisły”, a środki finansowe przeznaczone na wykonanie zadania pochodzą m.in. z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” 2014–2020 oraz z pożyczki Banku Światowego i Banku Rozwoju Rady Europy.

Obecnie wyłoniony przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu konsultant opracowuje dokumentację niezbędną do przebudowy niektórych mostów na Odrze i Warcie, w tym mostu w Krośnie Odrzańskim. Z uzyskanych od Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej informacji wynika, że w IV kwartale 2019 r. ma się zakończyć opracowanie dokumentacji niezbędnej do realizacji tej inwestycji, natomiast zgodnie z przyjętym harmonogramem przebudowa mostu powinna zakończyć się do 2023 r. To tyle, jeśli chodzi o konkrety. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pytanie dodatkowe – pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa:

Ja serdecznie, panie ministrze, dziękuję za trud, który wkłada pan osobiście, również jako mieszkaniec ziemi lubuskiej, w sprawy społeczności miast i gmin zlokalizowanych w ciągu rzeki Odry. Bardzo to doceniamy. Chciałbym również zwrócić uwagę, panie ministrze, na to, o czym pan był łaskaw powiedzieć, a mianowicie na konieczność pewnej kompletności działań w zakresie porozumień międzyresortowych Ministerstwa Środowiska, ministerstwa infrastruktury. I to jest to kolejne pytanie, uzupełniające, dotyczące właśnie tego porozumienia czy tych porozumień, tak żeby ewentualnie posadowienie mostu na nowym poziomie również było skorelowane ze zmianami ciągów komunikacyjnych, drogowych, które prowadzą do tych mostów, gdyż czasami może się zdarzyć, że most jest piękny, nowy, a drogi dojazdowe są w fatalnym stanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan minister Jerzy Materna.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Jak pan mówił, tak, oczywiście, jest komitet sterujący, który właśnie tym się zajmuje, m.in. nasze ministerstwo, Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa, Ministerstwo Środowiska – korygujemy te wszystkie nowe inwestycje, które powstają – oczywiście mają obowiązek współpracować, tak żeby nowe mosty, które będą powstawały, a na pewno będą... Będziemy tego pilnować.

Jeszcze dodam, że lada moment trafi do Sejmu Prawo wodne, które nada nam kompetencje. I to wszystko, o czym mówiłem wcześniej – musieliśmy współpracować z ministrem środowiska – wszystkie te inwestycje teraz przejdą do naszego resortu, tak jak powinno być. Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa ma Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, kolejnictwo ma PLK, u nas też powstanie coś na wzór właśnie Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, resort, który będzie to po prostu

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna

planował i wykonywał, tak żeby zdążyć przede wszystkim z tymi projektami.

Co prawda nie ma w tym rozdaniu 2014–2020 dużych środków, bo jest tylko 1 mld, ale chciałbym, żeby one po prostu były wykorzystane. A dzisiaj, jeśli chodzi o rozmowy z Ministerstwem Środowiska, nie ukrywam, że są duże zaległości. Zrobimy wszystko, żeby to przyspieszyć, ale mamy taki pośredni instrument, którym nie możemy nic zrobić, tylko prosić.

Ale mam nadzieję, że lada moment, w tym miesiącu, do Sejmu trafi Prawo wodne, które nada nam te wszystkie kompetencje, tak żebyśmy mogli przyspieszyć, by właśnie Odra po 2022 r. może nie była jeszcze w IV klasie, ale żeby była na całej odległości, od Szczecina do Gliwic, żeglowna. To jest nasz zamiar. Oczywiście w międzyczasie realizujemy wszystkie te nowe inwestycje, jak śluzy, inne przystosowujemy do IV klasy, ale to wszystko wymaga jeszcze większych nakładów. Mówi się o nakładach na Odrę, studium nam to wszystko dokładnie pokaże. To jest rzędu ponad 30 mld zł – cała inwestycja na Odrze, łącznie z Kanałem Śląskim. Jeszcze bardziej będzie wykorzystana Odra z uwagi na to, że cała Małopolska, Śląsk będą, można powiedzieć, włączone do Odrzańskiej Drogi Wodnej. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają poseł Marek Suski, poseł Wojciech Skurkiewicz, poseł Anna Kwiecień, poseł Dariusz Bąk i poseł Andrzej Kosztowniak, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie planowanej likwidacji 250 łóżek w szpitalu w Radomiu. Pytanie jest kierowane do ministra zdrowia.

I jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Marek Suski.

Poseł Marek Suski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy pytanie dotyczące planowanego przez Zarząd Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu, podległego marszałkowi Adamowi Struzikowi i koalicji PO–PSL, przeprowadzenia restrukturyzacji placówki, która budzi uzasadnione obawy wśród personelu i mieszkańców obawiających się ograniczenia dostępności świadczeń medycznych.

Z wiedzy przekazanej przez zarząd szpitala: z 853 łóżek, które są obecnie w szpitalu dostępne dla mieszkańców, planowana jest likwidacja prawie 250,

dokładnie 248 łóżek, co stanowi prawie 30% łóżek. Należy zaznaczyć, że liczba likwidowanych łóżek jest taka jak często w niektórych powiatowych szpitalach w całym szpitalu. W tej sytuacji, przy ogromnym zasięgu terytorialnym Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego, który leczy nie tylko mieszkańców Radomia i okolicznych powiatów – mamy pacjentów również z całego kraju – planowana likwidacja stanowi ogromne zagrożenie dla zdrowia i życia pacjentów.

Restrukturyzacja placówki zakłada również redukcję ok. 80 etatów, głównie średniego personelu medycznego, ok. 70 osób, oraz 11 lekarzy, co również niestety bezpośrednio wpłynie na jakość i ilość usług medycznych wykonywanych w szpitalu. W tej sytuacji pytamy pana ministra, czy planowana restrukturyzacja jest bezpieczna dla mieszkańców, bo w naszym odczuciu jest to ogromne zagrożenie. *(Dzwonek)* Prosimy w tej sprawie o interwencję i odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana ministra Piotra Gryzę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Gryza:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Pośle! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Mazowiecki Szpital Specjalistyczny sp. z o.o. funkcjonuje w formie spółki prawa handlowego. 100-procentowym właścicielem udziału w kapitale zakładowym spółki jest Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego. W tym kontekście warto może powiedzieć, że w projekcie ustawy, która w tej chwili już została przyjęta przez Senat, na podstawie kryteriów dotyczących systemu zabezpieczenia, na podstawie kryteriów, które są w tym projekcie ustawy, szpital w tej chwili spełnia kryteria kwalifikacji do poziomu III stopnia, czyli de facto wszystkie profile i oddziały, które szpital wykonuje, będą finansowane, również z profilem reumatologicznym, który jest dołączany do świadczeń na podstawie odpowiedniego przepisu tego projektu ustawy. Podobnie zresztą jak drugi duży szpital w Radomiu, szpital wojewódzki im. Chałubińskiego, który również spełnia kryteria szpitala III stopnia na podstawie tych danych, które są w tej chwili.

Nie mamy oficjalnych informacji dotyczących przekształceń. Minister zdrowia wystosował stosowne pisma do wszystkich podmiotów, czyli do marszałka województwa, do prezesa zarządu spółki, także do prezydenta miasta. Dopiero jak będziemy znali kon-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Piotr Gryza**

kretnie – nie tylko oparte na pewnych przesłankach medialnych – zamierzenia restrukturyzacyjne, będziemy mogli się do tego ustosunkować. Podobnie informacji nie posiada Narodowy Fundusz Zdrowia ani urząd wojewódzki. Wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, czy istnieje zagrożenie dotyczące dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej, czy też nie.

Trzeba przy tym zauważyć, że potencjał szpitala nie jest w pełni wykorzystywany. Przesłanki medialne mówią o pewnej zmianie związanej np. z oddziałem reumatologicznym, który akurat jest wykorzystywany w pełnym wymiarze – z dostępnych informacji. Dlatego dopiero po otrzymaniu szczegółów dotyczących tej restrukturyzacji będziemy mogli się do tego ustosunkować i podjąć jakieś działania, jeśli oczywiście uznamy, że takie działania są zasadne. Trzeba też pamiętać, że zmiany struktury i działalności szpitala związane są z organem prowadzącym, a właściwie właścicielem tego szpitala, ponieważ to jest spółka z o.o., czyli urzędem marszałkowskim samorządu województwa mazowieckiego. Jak dostaniemy odpowiednie informacje, już potwierdzone, wtedy będziemy mogli się do tego odpowiednio ustosunkować, wykorzystując odpowiednie instrumenty prawne, jeśli oczywiście uznamy takie ruchy za zasadne, a tymi dwoma organami na pewno są urząd wojewódzki i oddział wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę panią poseł Annę Kwiecień o zadanie dodatkowego pytania.

Posel Anna Kwiecień:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W Radomiu funkcjonuje jeszcze jeden szpital. Oprócz Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego funkcjonuje Radomski Szpital Specjalistyczny, który podobnie ma dużą liczbę łóżek – ponad 600, dla którego organem tworzącym jest miasto Radom. Obawiamy się, że w związku z likwidacją tych 250 łóżek w szpitalu mazowieckim fala pacjentów i obciążenie przyjęciem do szpitala przesuną się na radomski szpital im. Chałubińskiego.

W związku z tym mam pytanie. Czy Radomski Szpital Specjalistyczny może liczyć na zwiększone finansowanie, ponieważ obawiamy się, że mazowiecka spółka liczy na poprawę swojej sytuacji finansowej w oparciu o ryczałt, który ma otrzymać, analogiczny do roku 2015, przy zmniejszonej liczbie łóżek,

natomiast (*Dzwonek*) jest takie zagrożenie, że większość pacjentów w tej chwili trafi do radomskiego szpitala przy takim finansowaniu, jakie było w roku 2015. Czy można zwiększyć środki, pulę pieniędzy dla radomskiego szpitala?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Piotr Gryza:**

Pani Marszałek! Pani Poseł! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Tak jak wspomniałem, ten drugi duży szpital wojewódzki, który również spełnia...

(*Posel Anna Kwiecień*: Miejski, powiatowy.)

Tak, ale on nazywa się wojewódzki, chociaż jego organem prowadzącym jest prezydent miasta.

(*Posel Anna Kwiecień*: Nie, nie nazywa się wojewódzki, lecz radomski.)

Nie nazywa się? To przepraszam. Chodzi o to, że to jest duży szpital na Chałubińskiego, tak? O nim rozmawiamy. Spełnia on również kryteria kwalifikacji do szpitala III stopnia, więc wszystkie profile i oddziały, które w tej chwili są finansowane, będą również finansowane w nowym systemie.

Odpowiadając na pani pytanie, trzeba pamiętać, że pierwszy okres rozliczeniowy w roku 2017 będzie obejmował trzy kwartały, więc liczba świadczeń zostanie zweryfikowana przez ten okres rozliczeniowy. Poza tym w ryczałt wchodzi tylko część świadczeń. Jeśli chodzi o część świadczeń, na podstawie projektu rozporządzenia jest wyodrębnione finansowanie, więc to też jest kwestia umowy pomiędzy płatnikiem a wykonawcą świadczeń. Poza tym jest też tak, że w przypadku czasowego niefunkcjonowania pewnych zakresów szpitala albo też zmiany zakresu ustawa daje możliwość korekty ryczałtu. A więc to są instrumenty, które mogą być stosowane w tej sytuacji. Nie wydaje mi się natomiast możliwy taki ruch, żeby szpital, o którym tutaj rozmawiamy, czyli Mazowiecki Szpital Specjalistyczny, chciał zmniejszyć liczbę pacjentów, dlatego że po prostu on za tych pacjentów otrzymuje wynagrodzenie, co będzie też rzutowało na to, jaki kontrakt otrzyma w przyszłości, i to już od 1 stycznia 2018 r., bo na podstawie wykonania kontraktu w IV kwartale roku 2017, który będzie pierwszym okresem rozliczeniowym, będzie budowany ryczałt kolejnego okresu rozliczeniowego, więc musi też to uwzględniać i musi obsługiwać i przyjmować pacjentów.

(*Posel Anna Kwiecień*: Dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają posłowie Marcin Kierwiński i Mariusz Witczak, Platforma Obywatelska, w sprawie przetargu na dostawę średnich samolotów dla najważniejszych osób w państwie. Pytanie jest skierowane do ministra obrony narodowej.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Marcin Kierwiński.

Poseł Marcin Kierwiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Można mieć wrażenie, że tam, gdzie Ministerstwo Obrony Narodowej kierowane przez pana ministra Macierewicza rozpoczyna jakąś procedurę przetargową, zawsze pojawiają się jakieś kłopoty, zawsze pojawiają się znaki zapytania co do transparentności, uczciwości, przejrzystości. Ten przetarg, o którym mówimy, czyli przetarg na średniej klasy samoloty dla VIP-ów, jest tego koronnym przykładem. KIO ostatnio wydało orzeczenie, w którym mówi bardzo jasno, że naruszone zostało polskie prawo, naruszone zostały procedury zamówień publicznych, a przecież chodzi o niebagatelną kwotę 2,5 mld zł z publicznych pieniędzy. Nikt z nas nie będzie kwestionował zasadności tego zakupu, ale procedura, którą państwo przyjęliście, to, co dzieje się wokół tej procedury, każe postawić pytanie co do transparentności, uczciwości i przejrzystości tej procedury. Jeżeli rozpisujecie panowie, ministerstwo rozpisuje przetarg, potem ten przetarg unieważnia na 3 tygodnie przed ostatnim terminem wydania pieniędzy, potem wybieracie jednego oferenta z wolnej ręki, to musi to budzić najwyższe wątpliwości.

Stąd nasze pytania. Po pierwsze, chcielibyśmy się zapytać: Kto i na jakiej podstawie wskazał jeden możliwy typ samolotu do zakupu w tym postępowaniu? Przecież wiemy, że są analogiczne samoloty innych producentów, które także spełniają tę pierwotną specyfikację. Kto i na jakiej podstawie wybrał bez przetargu jednego oferenta i zgodził się na cenę rażąco odbiegającą od tych, które są oferowane na rynku? Czy ktoś analizował kwestię dotyczącą ceny katalogowej samolotu, który państwo wybraliście? To są pytania, na które musimy uzyskać odpowiedzi w imię przejrzystości przy wydatkowaniu 2,5 mld zł publicznych pieniędzy w bardzo niejasnej procedurze (*Dzwonek*), którą państwo zaproponowaliście.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana ministra Wojciecha Fałkowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadam w imieniu pana ministra i Ministerstwa Obrony Narodowej.

Chcę powiedzieć, że są dwa pytania, które praktycznie wymuszają powtórzenie przy odpowiedziach, więc proszę mi wybaczyć, jeżeli coś zostawię dla drugiej odpowiedzi bądź przy drugiej odpowiedzi powtórzę część w tej chwili składanych wyjaśnień.

W przekonaniu ministerstwa i osób prowadzących ten przetarg nie podważa uczciwości działania, tzn. pytania o uczciwość tego przetargu uważam za nadużycie i twierdzę, że nie ma takich podstaw, żeby w tym momencie formułować tego typu sugestie.

Natomiast przyjmuję do wyjaśnienia pytania o transparentność. Oczywiście to jest potrzebne i ważne. W związku z tym chcę powiedzieć, że datą uruchomienia postępowania było przekazanie do publikacji do Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej ogłoszenia o zamówieniu. A zatem postępowanie było prowadzone w jednym z najbardziej konkurencyjnych trybów przewidzianych w ustawie Prawo zamówień publicznych, tzn. w trybie negocjacji z ogłoszeniem. W otwartym na cały rynek lotniczy – podkreślam to – postępowaniu złożyły wnioski cztery podmioty: konsorcjum Glomex z Lufthansą, Megmar Logistics, Boeing Company i Aerospace International Group z podmiotem polskim.

W postępowaniu składane były pytania przez inne podmioty, np. przez firmę Embraer, a wniosek o przedłużenie terminu składania ofert w postępowaniu, już w trakcie jego trwania, złożył Airbus. Zamawiający uwzględnił ten wniosek i przedłużył termin składania ofert o niemal 2 tygodnie. Po dokonaniu oceny podmiotowej do dalszego etapu postępowania zakwalifikowano dwa podmioty: konsorcjum Glomex z Lufthansą i Boeing Company. Pozostali uczestnicy zostali wykluczeni. Jeden z nich, wykonawca, czyli konsorcjum Aerospace International Group razem z podmiotem polskim, został uznany przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego za nieposiadającego wiarygodności niezbędnej do wykluczenia zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Od tej decyzji tenże wykonawca odwołał się do Krajowej Izby Odwoławczej, która odwołanie odrzuciła, a zatem podtrzymała stanowisko ministerstwa. Natomiast Megmar Logistics Consulting nie złożył wymaganych w postępowaniu dokumentów. Zostały zatem te dwa.

Z zakwalifikowanymi podmiotami przeprowadzono negocjacje, których celem było omówienie warunków umowy, a przede wszystkim zderzenie technicznych wymagań zamawiającego z możliwościami rynku lotniczego. Przebieg negocjacji z wykonawcami uprawdopodobniał w bardzo wysokim stopniu złożenie prawidłowych ofert przez wszystkie podmioty zakwalifikowane do udziału w postępowaniu, a złożenie wadliwych ofert przez wszystkich uczest-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski**

ników stanowiło okoliczności, których zamawiający nie miał podstaw przewidywać. Zamawiający uwzględnił bowiem zgłaszane przez wykonawców w trybie negocjacji uwagi oraz zamierzał zawrzeć stosowną umowę, o ile tylko w postępowaniu złożono by prawidłowo oferty. Przypominam, że postępowanie już w trakcie, po otwarciu go, zostało przedłużone. Postępowanie zostało unieważnione, gdyż obie złożone w dniu 9 marca br. oferty zawierały błędy formalno-prawne, tzn. treść złożonych ofert nie odpowiadała specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Złożono zatem oferty warunkowe. Dodatkowo jeden z wykonawców nie złożył wymaganego przepisami wadium. Wobec powyższego obie oferty podlegały odrzuceniu. Zamawiający dołożył zatem należytej staranności, aby umożliwić podmiotom biorącym udział w postępowaniu złożenie prawidłowych ofert, więc przyczyny zaistniałej sytuacji nie leżą po stronie ministerstwa, czyli po stronie zamawiającej.

Ponadto stanowisko wykonawców prezentowane podczas negocjacji oraz zgłaszane i uwzględnione przez nas uwagi nie wskazywały na brak możliwości złożenia prawidłowych ofert. Wydawało się, że wszystko będzie złożone zgodnie z przepisami i zgodnie z wymogami. Wady tych złożonych ofert nie mogły być przewidziane przez zamawiającego. Fakt, iż postępowanie w trybie konkurencyjnym zostało unieważnione, wynikał tylko i wyłącznie z winy wykonawców, którzy złożyli oferty podlegające odrzuceniu. Zamawiający dołożył należytych starań, aby umożliwić złożenie ważnych ofert, a prowadzone negocjacje, w tym ustępstwa z naszej strony, czyli ze strony zamawiającej, w sposób istotny uprawdopodobniały możliwość złożenia ważnych ofert, czyli takich bez wad prawnych.

Niezawarcie umowy w wyniku konkurencyjnego postępowania groziłoby zaburzeniem finansowania całego programu, brakiem dostaw samolotów w założonych terminach, byłoby to w istocie odsunięcie dostaw o kilka lat, oraz niespójnością w zakresie już podjętych działań w obszarze całego planu odbudowy floty VIP. To właśnie pilność udzielenia zamówienia, a nie specyfikacja techniczna samolotu B 737-800, było główną przesłanką wyboru trybu udzielenia zamówienia. Chcę równocześnie jeszcze na koniec tego wystąpienia przypomnieć, że całość postępowania trwała – przyjmując, że zaczęliśmy je od razu po objęciu rządów – 16, a nie 96 miesięcy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę, pan poseł Mariusz Witczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Mariusz Witczak:

Panie Ministrze! 16 miesięcy i wybór z wolnej ręki, coś się do logiki nie trzyma. Panie ministrze, to nie kwestia państwa przekonania, że procedura została należycie zrealizowana, tylko po prostu Krajowa Izba Odwoławcza wyraźnie państwu powiedziała, że złamaliście prawo, i tutaj nie poruszamy się w sferze państwa przekonania. To po pierwsze.

Po drugie, dlaczego skroiliście kryteria zamówienia w taki sposób, że tylko koncentrowały się na jednym modelu konkretnego samolotu, nie były brane pod uwagę inne samoloty, które są tańsze i o takich samych parametrach, a nawet wyższych, jak wskazują w fachowych pismach eksperci lotnictwa? To po drugie. Na to też pan nie odpowiedział, panie ministrze, i nie odpowiadacie na to pytanie już od kilku dni, od kiedy pojawiła się ta sprawa.

Czy państwo wzięliście w ogóle pod uwagę – ponieważ to są pieniądze podatnika, w Europie Zachodniej szanuje się pieniądze podatnika – wariant optymalny? Są wypożyczone embraery, można dalej korzystać z embraerów pomalowanych w barwy narodowe, można było zastanowić się nad zakupem jednego samolotu czy dwóch. (*Dzwonek*) Dlaczego zdecydowano o tak bogatej flocie, która będzie jeszcze podatnika polskiego obciążała ogromnymi kosztami utrzymania i funkcjonowania, ponieważ kupujecie bizantyjskie samoloty?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę pana ministra Wojciecha Fałkowskiego o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

Tak.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Mogłem tylko się uśmiechnąć na określenie o bizantyjskich samolotach, ponieważ boeingi jako podstawa floty VIP-owskiej są używane przez właściwie większość flot VIP-owskich na świecie i praktycznie wybór odnośnie do samolotów średniego i dalekiego zasięgu ogranicza się do tego między airbusem a boeingiem. To pierwsze pytanie, pierwsza część odpowiedzi. Druga część odpowiedzi składa się z jasnego stwierdzenia, że gdy chodzi o wymogi techniczne, szczegółowe, to możliwość dyskusji na ten temat jest bardziej w trybie technicznym ze specjalistami i w trybie dyskusji seminaryjnej, a nie w formie krótkiej odpowiedzi na sali plenarnej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski**

Natomiast chcę powiedzieć jasno, że w świetle założeń, jakim samolot VIP-owski średniego zasięgu ma odpowiadać, firma Boeing Company i jej samolot 737-800 spełniała jako jedyna wymogi techniczne, które zostały określone.

Gdy chodzi o ustosunkowanie się do zarzutów w sprawie KIO, to planowałem udzielić odpowiedzi w ramach drugiego pytania. Nie wiem, jak mam postąpić, czy w razie czego powtarzać to później, czy teraz udzielić...

(Poseł Marcin Kierwiński: To jest ostatni moment, panie ministrze.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

To pytanie zadaje ta grupa posłów, a następnie...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

A teraz tego pytania nie będzie?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Nie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

A, to jest razem. A to przepraszam.

(Poseł Marcin Kierwiński: To jest razem.)

To oczywiście, że tak.

Chcę powiedzieć jasno, że w dniu 10 marca br. wszczęto nowe postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego w trybie zamówienia z wolnej ręki. W dniach 17–20 marca trzy podmioty zagraniczne złożyły odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej w sprawie udzielenia przez zamawiającego zamówienia w tym trybie. Działając zgodnie z art. 184 ust. 2 ustawy Prawo zamówień publicznych, zamawiający zwrócił się do Krajowej Izby Odwoławczej z wnioskiem o uchylenie zakazu zawarcia umowy przed wydaniem orzeczenia przez izbę. W dniu 30 marca Krajowa Izba Odwoławcza wyraziła zgodę na zawarcie umowy, a dzień później zawarto, zgodnie z prawem, na podstawie tej decyzji Krajowej Izby Odwoławczej, umowę ze spółką Boeinga. Oznacza to, że umowa została zawarta zgodnie z prawem i jest waż-

na. Natomiast rzeczywiście w dniu 3 kwietnia Krajowa Izba Odwoławcza wydała wyrok, wskazując, że zamawiający naruszył przepisy ustawy w zakresie wyboru trybu zamówienia. W uzasadnieniu ustnym izba podniosła, iż zamawiający w sposób nienależyty wskazał, iż wystąpiły przesłanki dla zastosowania trybu zamówienia z wolnej ręki. Wyrok ogłoszony 3 kwietnia nie jest prawomocny. Kiedy będzie uzasadnienie pisemne, wówczas ustosunkujemy się do niego i będziemy starali się uzasadnić to. (Dzwonek) Umowa została zawarta na podstawie zgody udzielonej przez Krajową Izbę Odwoławczą w dniu 30 marca. Wtedy to było jedyne obowiązujące prawo i to prawo wykorzystaliśmy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie przygotowali posłowie: Adam Cyrański, Radosław Lubczyk, Katarzyna Lubnauer, Adam Szlápka, Mirosław Suchoń, Michał Jaros i Paweł Kobyliński. To pytanie w sprawie podpisania umowy na dostawę trzech samolotów typu Boeing 737-800 do transportu najważniejszych osób w państwie. Do ministra obrony narodowej skierowane jest pytanie.

I pytanie zadaje pan poseł Radosław Lubczyk.

Bardzo proszę.

Poseł Radosław Lubczyk:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Nie wiem, czy pan minister słucha, czy...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Słucha, słucha pan minister.

Poseł Radosław Lubczyk:

Słucha.

Jak stwierdziła niedawno pani premier Szydło, zakup samolotów do przewozu VIP-ów nie jest łatwy. I co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Pojawiają się one jednak, gdy mówimy o sposobie, w jaki kierowane przez pana ministerstwo wydaje z publicznej kieszeni niebagatelną sumę 2065 mln. Ja nie jestem prawnikiem w przeciwieństwie do 34 członków Krajowej Izby Odwoławczej i gdy tych 34 prawników stwierdza, że negocjując umowę z Boeingiem, postąpił pan wbrew Prawu zamówień publicznych, naruszając zasady uczciwej konkurencji, to ja tym prawnikom wierzę.

Posel Radosław Lubczyk

Dlatego chciałbym zadać następujące pytania: Czy pan ma wiedzę na temat tego, ile szacunkowo Polskę kosztować mogą pozwy The Jet Business International oraz Alert Innovation? Według mediów mogą one wynieść ponad kilkaset milionów złotych. I drugie pytanie. Chciałbym dopytać, czy według pańskiej wiedzy pan D'Amato mógł mieć jakikolwiek wpływ na wybór Boeinga, czy właśnie dlatego zwlekał pan do ostatniego momentu z zakupem samolotów dla VIP-ów, by ukryć pana ministra Macierewicza niejasne powiązania, czy może mieć to tylko na celu zapewnienie kontraktu dla Boeinga i w jaki sposób uzyskał pan cenę niższą od proponowanej.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra Wojciecha Fałkowskiego o odpowiedź na to pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Sugestie, iż są jakieś niejasne powiązania pana ministra Macierewicza z firmą Boeing czy z jakimkolwiek innym oferodawcą, są insynuacją. I bardzo proszę, żeby tego typu sformułowania i insynuacje nie padały w tej Izbie, bo to jest język mrocznych, nieładnych miejsc, i w tym nie chcemy uczestniczyć, a to jest, zdaje się, miejsce, gdzie się stanowi prawo i pewne zasady kultury politycznej i osobistej powinny obowiązywać. I stanowczo protestuję przeciwko takim określeniom i tego typu sugestiom wyrażanym przez posła Rzeczypospolitej. To jest pierwsza sprawa.

(Głos z sali: Ale do rzeczy, panie ministrze.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój na sali.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

Druga sprawa. Przechodząc do meritum sprawy, chcę jasno powiedzieć, że podpisane zostało porozumienie, tzn. kontrakt został podpisany w momencie obowiązywania takiego prawa, w momencie kiedy Krajowa Izba Odwoławcza tej zgody udzieliła. Jasno to zostało powiedziane. W dniu 30 marca zgoda zo-

stała oficjalnie i formalnie udzielona. 4 dni później Krajowa Izba Odwoławcza wydała wyrok mówiący, że przepisy ustawy Prawo zamówień publicznych zostały naruszone. Ustne uzasadnienie nie wyczerpuje sprawy i nie bardzo możemy się do niego ustosunkować, dlatego że nie jest ono ani pełne, ani w sposób jasny nie usprawiedliwia wycofania się z pierwotnego orzeczenia izby. Stąd czekamy na uzasadnienie pisemne i do niego się będziemy odnosić. Póki ostateczny wyrok nie zostanie wydany przez Krajową Izbę Odwoławczą, póty obowiązuje postanowienie wydane pierwotnie. To jest pierwsza sprawa. Druga rzecz. Chcę powiedzieć, że korzystanie z embraerów w drodze leasingu czy dzierżawy jest niezwykle kosztowne, i chcę jasno powiedzieć, że każdy rząd i każda władza starają się takie samoloty kupić z dwóch powodów. Po pierwsze, to jest rzeczywiste ograniczenie kosztów, po drugie, są one wyposażone w urządzenia, które umożliwiają tajną komunikację, czyli możliwość komunikowania się w trakcie lotu niejawnego, i jednocześnie mają zabezpieczenia, gdy chodzi o samych pasażerów. To czyni zamówienie za każdym razem wyjątkowym i specjalnie negocjowanym. Trzecia sprawa – chcę jasno powiedzieć, że odwołania podmiotów, które nie zostały uwzględnione, są możliwe do rozpatrywania i brania poważnie pod uwagę dopiero wtedy, kiedy zostaną złożone na piśmie i zostanie udowodnione, że firmy te straciły w wyniku tego jakieś istotne korzyści. Muszą to nie tylko uzasadnić, ale i udowodnić i pokąd tego nie ma, to nie warto zastanawiać się, ile Polska może stracić, ponieważ ani my, ani nikt poważny na świecie takich pogroźek – bo to są w istocie pogroźki i pohukiwania – nie bierze pod uwagę, więc proponuję, żeby najpierw poczekać, żeby oni złożyli, jeżeli w ogóle złożą, swoje pozwy na piśmie, i zobaczymy, jakie jest uzasadnienie, jaka jest wartość ich argumentacji, bo na razie to jest tylko próba wywołania wokół siebie sensacji i zwrócenia na siebie uwagi biznesowej, jeżeli chodzi o prowadzone przez nich biznesy.

Nie jestem pewien, czy na wszystko odpowiedziałem. Chcę powiedzieć również, że w wyniku przeprowadzonych negocjacji i zawartej umowy ta wartość jest o 100 mln zł niższa od najniższej oferty złożonej w poprzednim unieważnionym postępowaniu przy zachowaniu tych samych wymagań technicznych, a zatem postępowanie z wolnej ręki pozwoliło nam w tym momencie uzyskać 100 mln zł oszczędności w stosunku do unieważnionego postępowania przetargowego, które z przyczyn formalnoprawnych musiało być w świetle obowiązującego prawa unieważnione. Uzyskano poza tym w tej umowie korzystniejsze warunki gwarancyjne, przyspieszenie terminów dostaw; nowe samoloty będą w 2020 r., a nie – jak zakładano wcześniej – jeden w 2020 r., drugi w 2021 r., więc przyspieszono dostawę jednego z tych samolotów, tego trzeciego. To już są sprawy szczegółowe, techniczne, ale streszczają się one w stwierdzeniu, że jest wynegocjowany dodatkowy okres wsparcia eks-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski

platacji samolotów, czyli nie tylko serwisu i nie tylko szkolenia, ale również bieżącego nadzoru technicznego. Oznacza to, iż wybrany tryb okazał się dużo skuteczniejszy od trybu konkurencyjnego. Przypominam: zmniejszenie ceny i trzy sprawy merytoryczne, które uzyskano korzystniej.

Podkreślić należy, iż w wypadku tego typu kontraktów wpływ na wysokość ceny ma głównie wyposażenie specjalne samolotów, system ochrony i obrony samolotu – o tym nie mówiłem, ale teraz właśnie to chcę podkreślić – łączność specjalna, w tym niejawną, i wyposażenie wojskowe, o którym tutaj też trudno w tej chwili mówić, bo to są sprawy i techniczne, i również niejawne. *(Dzwonek)* W żaden sposób ceny tak wyposażonych samolotów nie mogą być porównywane z cenami rynkowymi samolotów biznesowych czy pasażerskich. To są dwa zupełnie różne światy i dwie różne zasady funkcjonowania na rynku lotniczym. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pytanie dodatkowe – pan poseł Paweł Kobyliński. Bardzo proszę.

A ja witam państwa w tej części posiedzenia.

Poseł Paweł Kobyliński:

Witamy panią marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Powiedział pan podczas jednej ze swoich wypowiedzi tutaj, że pilność zakupu była ważniejsza od parametrów technicznych. Czy mamy przez to rozumieć, że kupiliśmy nie to, co było najlepsze, ale to, co było dostępne? Czy mamy to tak rozumieć?

Kolejne pytanie: Jak ten zakup ma się do modernizacji polskiej armii? Czy w związku z wydaniem bodajże 2 mld zł możemy liczyć na jakiś offset ze strony Boeinga, jak to jest zawsze negocjowane w ramach zakupów uzbrojenia czy wyposażenia armii?

Proszę mi jeszcze powiedzieć, jaki jest ten używany samolot, ile on ma lat, gdzie służył, ile ma godzin wylatanych, czy również będzie objęty gwarancją producenta. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź również na to pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Nie ma tutaj, panie pośle, przeciwstawienia działania szybkiego i pilnego załatwienia sprawy ustąpieniu z wymogów technicznych. Takiego przeciwstawienia nie było i jeżeli to wrażenie powstało w wyniku informacji medialnych i mojej dzisiejszej informacji, to prostuję je od razu. Rzeczywiście, wszyscy się zgadzamy i tutaj istnieje konsensus ponadpartyjny, że kupno floty VIP-owskiej jest sprawą ważną czy nawet bardzo ważną i bardzo pilną, odkładaną przez ostatnie kilkanaście czy kilkadziesiąt wręcz lat. W związku z tym należało wreszcie przeciąć ten węzeł gordyjski i załatwić tę sprawę. Chcę podkreślić, że trwało to 16 miesięcy, a nie 96 miesięcy, co jest jednak pewną ważną różnicą. Natomiast nie było żadnej koncesji, żadnej zmiany, żadnego ustąpienia, gdy chodzi o wymogi techniczne. To, co powiedziałem na końcu swojego poprzedniego wystąpienia, że to są specjalne samoloty wyposażone w ochronę i obronę, w łączność niejawną i wyposażenie wojskowe plus wszelkiego rodzaju standardy techniczne przynależne zwykłemu samolotom liniowym, to jest sprawą, która była określona w wymogach technicznych, i z tego nie ustąpiliśmy ani na jotę.

Druga sprawa. Co do offsetu, tutaj offsetu nie ma; jest to prawo o zamówieniach publicznych, sprawy offsetu przy tym zamówieniu nie były negocjowane. Co do pytania o jakość czy o parametry używalności czy zużycia tego trzeciego zamówionego samolotu, który będzie dostarczony jako pierwszy, to trwają w tej chwili dokładne ustalenia, ponieważ będzie to samolot kupowany też na nasze zamówienie, tzn. jego parametry techniczne i stopień zużycia różnych części czy różnych fragmentów, jeżeli chodzi o funkcjonowanie tego samolotu, będą oceniane już w trakcie ustaleń technicznych. I to jest w tej chwili w toku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego punktu i pytania w sprawie obowiązku zawarcia pisemnej umowy sprzedaży produktów rolnych pomiędzy pierwotnym producentem – rolnikiem a przedsiębiorcą – przetwórcą rolnym. Pytanie skierowane jest do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Jacek Bogucki.

Pytanie pierwsze zada pan poseł Jan Warzecha, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Warzecha:

Szanowny Panie Ministrze! Zwracamy się do pana w imieniu rolników i przetwórców w sprawie umów

Posel Jan Warzecha

kontraktacyjnych. Choć stosowne przepisy obowiązywały już od 2 lat, czyli za poprzedniej rządowej ekipy PO–PSL, to począwszy od 11 lutego br., dyrektorzy terenowych oddziałów Agencji Rynku Rolnego mogą nakładać kary w wysokości 10% wartości produktów rolnych nabytych bez wymaganych lub niespełnionych warunków umów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że możliwość zastosowania takich sankcji wobec kupującego wynika z wdrożenia przez polski rząd przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 1308/2013 w zakresie kształtowania właściwych stosunków umownych. Zaś głównym celem tej instytucji prawnej było wzmocnienie pozycji producentów żywności – rolników względem przetwórców i handlu. I muszę chociaż to podkreślić, że cel był jak najbardziej zasadny, bo to jest w interesie słabszego podmiotu, czyli rolników, ale w praktyce pojawiły się problemy i niezadowolono obu stron zawieranych umów. W opinii wielu rolników i przetwórców te kwestie nie tylko komplikują transakcje handlowe pomiędzy ww. podmiotami, bo wprowadzają nowe obowiązki, tzw. papierologię, ale w istocie mogą spowodować, że spadnie zainteresowanie zakupem przez ubojnie, mleczarnie i duże sklepy małych partii, np. kilku świń czy niewielkich partii mleka, od mniejszych producentów rolnych.

Innym problemem wskazywanym przez przetwórców i rolników jako dotkliwy jest konieczność podpisywania stosownych umów z wyprzedzeniem, co na dynamicznym polskim rynku jest wyjątkowo uciążliwe, a dla mniejszych producentów często niemożliwe do spełnienia.

Panie ministrze, czy niezasadne byłoby znowelizowanie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i wprowadzenie takich zapisów, w wyniku których od kar wyłączone byłyby najmniejsze transakcje jednorazowe, np. do 10 tys. zł czy nawet (*Dzwonek*) do 20 tys. zł? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie państwa posłów, chciałbym poinformować, iż w dniu 3 października 2015 r. weszły w życie przepisy wdrażające do polskiego porządku prawnego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1308/2013, w myśl którego wprowadzony został obowiązek zawierania umów na pierwsze dostarcze-

nie do pierwszego nabywcy m.in. zbóż, cukru, suszu paszowego, nasion chmielu, tytoniu, produktów przetworzonych z mleka, przetworów mlecznych, wołowiny, wieprzowiny, baraniny, koziny, jaj, mięsa itd., a więc praktycznie dotyczy to wszystkich produktów, surowców rolnych. Zgodnie z art. 38q ust. 2 tejże ustawy, w przypadku gdy pierwszym nabywcą nie jest przetwórca, umowa między kolejnymi nabywcami również jest zawierana na piśmie. A więc te zapisy zostały wprowadzone, uchwalone w lipcu 2015 r. Weszły w życie 3 października 2015 r., a więc za czasów poprzedniego rządu i poprzedniej koalicji. Zmiana, która weszła w życie w lutym tego roku, a uchwalona została w grudniu ub.r., wprowadziła sankcje z tytułu niezawierania umów, ponieważ ze strony także organizacji rolniczych otrzymaliśmy wnioski, sygnały, iż nadal umowy nie są zawierane, rolnicy nadal nie mają pewności, że wyprodukowany przez nich surowiec znajdzie odbiorcę za cenę, która została wcześniej pomiędzy stronami ustalona na warunkach, które zostały wcześniej ustalone.

Przyznam, że wprowadzając te przepisy, nie mieliśmy ani jednego sygnału, iż przepisy uchwalone w 2015 r. poszły zbyt daleko. Nie było ani jednego sygnału ze strony czy to rolników, czy organizacji rolniczych, czy przetwórców, czy jakiegokolwiek uczestnika łańcucha dostaw produktów rolnospożywczych, iż przepisy wprowadzone w 2015 r. powinny podlegać zmianie. Dlatego nie zmienialiśmy tych przepisów, ani przecinka, pozostały w tamtej wersji. Rzeczywiście po wprowadzeniu sankcji pojawiły się sygnały, iż przepisy idą zbyt daleko. Ale chciałbym tu zapewnić z tego miejsca, iż Agencja Rynku Rolnego podlegała Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie ukarze ani jednego rolnika, ani jednego polskiego przedsiębiorcy za to, że nie zawarli umowy, jeśli nie oszukają swojego kontrahenta rolnika, jeśli nie będą stosowali nieuczciwych praktyk. Bo temu ma służyć ta ustawa, aby wzmocnić pozycję rolnika, by dać rolnikowi możliwość planowania produkcji.

Wzmacnia to też cały sektor rolnospożywczy, bo w efekcie końcowym ma porządkować stosunki pomiędzy uczestnikami tego łańcucha. Tak więc, oczywiście biorąc pod uwagę te opinie, analizujemy głębiej w tej chwili te przepisy i przygotowujemy zmiany, które doprecyzują owe przepisy, przy czym nie doprowadzą do tego, aby rzeczywiście utrudnić rolnikom szczególnie, ale także wszystkim uczestnikom łańcucha, funkcjonowanie albo, tak jak mówił pan poseł, uniemożliwić w ogóle sprzedaż małych partii produktów. Ale trzeba pamiętać, że to głównie mniejsi rolnicy mają problemy z brakiem umów, z tym, że nie mają pewności, iż wyprodukowane przez nich surowce rolne znajdą nabywcę. Ci więksi na ogół są powiązani z jakimiś odbiorcami umowami stałymi. Trzeba pamiętać, że jeśli umowa została zawarta wcześniej nawet, a spełnia wymagania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego, nie musi być za każdym razem zawierana ponownie, nie ma takiego obowiązku. Ponadto myśmy w ustawie zapisali możliwość określe-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

nia terminów zawierania umów. Takich terminów na chwilę obecną minister rolnictwa i rozwoju wsi nie narzucił dla poszczególnych surowców rolnych, w związku z tym obowiązuje tylko jeden zapis, że umowa musi być zawarta przed realizacją dostawy. Nie jest określony czas, który musi minąć. Zdajemy sobie sprawę, że w przypadku niektórych surowców trzeba będzie docelowo taki czas określić, bo trzeba planować niektóre uprawy z wyprzedzeniem dłuższym, szczególnie chodzi o uprawy przemysłowe, które nie mogą znaleźć zbyt wielu odbiorców na rynku.

Tak więc, podsumowując, chciałbym stwierdzić, iż te przepisy będą doprecyzowane, będą zmienione w zakresie, który wynika z uwag, które do nas docierały. Jestem też przekonany, że te przepisy są potrzebne wszystkim stronom dostaw, uczestnikom łańcucha produktów rolno-spożywczych i powinny funkcjonować w Polsce (*Dzwonek*) po to, aby stabilizować rynek produkcji rolnej, rynek surowców rolnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę pozostać, panie ministrze, bo jeszcze będzie pytanie dodatkowe.

Zada je pan poseł Mieczysław Miazga, także klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Miazga:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Bardzo dziękujemy za obszernie wyjaśnienia dotyczące istotnego dla rolników i przetwórców problemu. Dziękujemy też, że rząd obiecuje tutaj wprowadzenie nowelizacji, jakby ułatwienie w odniesieniu do tych problemów. Mam pytanie: Kiedy ewentualnie można liczyć na te zmiany? I dodatkowe jeszcze pytanie: Czy w takiej sytuacji, gdy mały rolnik nie potrzebuje tej umowy, mógłby napisać oświadczenie, że odstępuje od umowy, i czy to będzie honorowane? Czy można by było to wprowadzić? Kolejne: Czy zasadna jest kolejna umowa, jeśli jest już umowa długoterminowa z tym samym rolnikiem, która już obowiązuje w odniesieniu do agencji i dotyczy funduszy? Bo żeby dostać te zwiększone procentowo fundusze, wiadomo, musi być umowa wieloletnia, 80% obrotów. Czy (*Dzwonek*) tutaj właśnie ta druga umowa dotycząca tej jednorazowej dostawy jest obowiązkowa? Jeszcze jedna rzecz: trzeba zwrócić uwagę, że rolnik ma z hurtownią umowę na ten produkt, to po co znowu hurtownia z zakładem, jeśli dotyczy to tego samego? Już rolnik jest zabezpieczony umową z hurtownią, po co potem hurtownia i zakład? Myślę, że jest to niepotrzebne, a w tej chwili obowiązuje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Odpowiadając na te pytania – oczywiście wyłączymy spod przepisów już tak jednoznacznie, chociaż to naprawdę wynika bezpośrednio z prawa unijnego, dostawy bezpośrednie, rolniczy handel detaliczny, sprzedaż bezpośrednią, a więc te elementy, które pojawiają się w relacji rolnik – konsument. To jednoznacznie trzeba zdefiniować. Zdefiniujemy pojęcie producenta. Tu jest nadinterpretacja niewynikająca z interpretacji Agencji Rynku Rolnego ani ministerstwa, to, że w dalszej części tego łańcucha od producenta do handlu także ten obowiązek jest wprowadzony. Nie, to dotyczy tylko pewnej części łańcucha i tych produktów, które trafiają do dalszego przetwórstwa. Chodziło nam o to, żeby właśnie nie było omijania, po to były wprowadzone te przepisy, łańcucha dostaw poprzez korzystanie z pośredników. Zawężone zostaną także sektory do tych podstawowych rynków, w których trzeba tego typu rozwiązania wprowadzić. Oczywiście jeszcze zbieramy wszelkie uwagi i w najbliższym czasie ten projekt, już go mam w wersji roboczej, jest przygotowany, trafi do uzgodnień wewnątrzresortowych, międzyresortowych i konsultacji społecznych, tak aby w stosunkowo krótkim czasie zostały te przepisy uchwalone. Ale chciałbym też przestrzec przed wyłanianiem dziecka z kąpielą, bo, tak jak powiedziałem, najsłabszym ogniwem łańcucha dostaw jest jednak rolnik. Musimy tego rolnika umiejętnie chronić, musimy go umiejętnie wspierać. Nie chciałbym, aby doszło do tego, o czym wspomniał pan poseł, iż pozwalamy na to, by rolnik składał oświadczenie, że nie chce zawierać umowy, jeśli to oświadczenie nie będzie jego dobrowolną deklaracją, tylko wymuszoną przez podmioty skupujące, wymuszoną słowami: jeśli będziesz chciał zawrzeć umowę, to od ciebie nie kupię po prostu, kupię, jeśli złożysz tego typu oświadczenie. To też trzeba mieć na uwadze. Zdajemy sobie sprawę, ile złego dzieje się w tym łańcuchu dostaw, jak rolnicy są oszukiwani, jak są wykorzystywani, ile dociera do ministerstwa skarg na nieuczciwych odbiorców, którzy przez lata nie płacą za dostarczone produkty rolne, którzy mieszkańcami nie płacą za dostarczone produkty rolne.

Trzeba starać się uporządkować tę sferę. Zawieranie umów jest jednym z elementów, który ma tę sferę porządkować, ale nie jest panaceum, nie jest rozwiązaniem jedynym i nie jest rozwiązaniem bez wad. Na pewno będą wprowadzone (*Dzwonek*) tego typu rozwiązania, które będą chronić rolników przed nieuczciwymi odbiorcami. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Pytanie to kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie dramatycznej sytuacji w polskim rolnictwie: braku reakcji na rozprzestrzenianie się wirusa ASF i ptasiej grypy, embargo na eksport towarów rolno-spożywczych oraz problemów z obrotami gruntami rolnymi, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zwrócił się do marszałka Marka Kuchcińskiego z prośbą, wnioskiem o to, aby minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel udzielił informacji na temat tego, co może i zamierza zrobić w sprawie pogarszającej się sytuacji na polskiej wsi – sytuacji dochodowej, sytuacji społecznej, ale przede wszystkim sytuacji rynkowej, która rzutuje na dochody w gospodarstwach rolnych. Ubolewamy, że pana ministra nie ma, ale będziemy liczyli na to, że jego kadra przynajmniej w części odpowie na te zarzuty czy obawy, które będziemy wyrażali.

Warto przy tej okazji, mówiąc o trudnej i pogarszającej się sytuacji, określić warunki, w których funkcjonujemy dzisiaj. Otóż od jakiegoś czasu mamy do czynienia głównie, jeżeli chodzi o sprawy rolnictwa, z ustawami kadrowymi. To dotyczy większości instytucji, które działają w obszarze rolnictwa, jak KRUS, ośrodki doradztwa rolniczego, poszczególne agencje. Ale jak widać na przykładzie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i niefunkcjonującego do tej pory prawidłowo systemu płatności

obszarowych – czego dowodem jest to, że niektórzy rolnicy dostali za duże zaliczki, za wysokie, i muszą te środki oddawać, nie ma pod tym względem jasnego stanowiska – te zmiany prowadziły w niewłaściwą stronę. To jest fundament funkcjonowania rolnictwa i administracji, która go obsługuje.

Ale warto też zwrócić uwagę na to, co państwo do tej pory zrobiliście w kwestiach generalnych dotyczących rolnictwa. Chwalicie się tym, że ustawa o ochronie ziemi spowodowała obronę polskich gruntów przed wykupem przez cudzoziemców, ale zapominacie dodać, że ustawa, która przez was została przegłosowana, tak naprawdę betonuje, cementuje nieprawidłowości, które na obszarach wiejskich występują, czy niedoskonałości polskiego rolnictwa, bo ona przede wszystkim niestety chroni polskich rolników przed możliwością powiększania, a to jest konieczne, swoich gospodarstw w oparciu zarówno o ziemię państwową, jak i o ziemię w obrocie między rolnikami.

(Poseł Zbigniew Dolata: Nieprawda.)

Świadczą o tym dokładne dane instytucji, chociażby izby notarialnej, które mówią, że liczba transakcji w zależności od regionu w Polsce spadła o kilka do kilkudziesięciu procent.

Kolejnym przykładem waszej nieudolności w stosunku i do zapowiedzi, i do tego, jakie są oczekiwania rolników, jest sprawa ASF-u i ptasiej grypy. Przecież liczba stwierdzonych przypadków jednego i drugiego patogenu w czasie, kiedy wy funkcjonujecie, i mechanizmy, które przyjęliście do zwalczania, pokazują, że to jest wysoce nieskuteczne. Z tego powodu nie tylko tracą ci, którzy tą produkcją się zajmują, ale także generalnie traci polska gospodarka, bo konsekwencją tego jest zamykanie rynków zewnętrznych na import produktów zwierzęcych z Polski, szczególnie bardzo atrakcyjnych rynków daleko położonych, jak rynki azjatyckie. Możemy powiedzieć w tym miejscu, że szukacie winnego. Tym winnym dzisiaj albo są myśliwi, albo są rolnicy, którzy przenoszą te patogeny. Nakładacie kary, nie pozwalacie wypuszczać drobiu, nakładacie na rolników kilkudziesięczne kary, jeżeli chociaż parę kur opuści kurnik i wyjdzie na zewnątrz albo ktoś wejdzie do obory...

(Poseł Zbigniew Dolata: Można wypuszczać już.)

...kto nie powinien tam być. W tym akurat jesteście dobrzy, w restrykcjach jesteście dobrzy. Nie umiecie natomiast dla tego rolnictwa stworzyć warunków do normalnego funkcjonowania i raczej obserwujemy regres w rozwoju eksportu.

Warto zwrócić uwagę na sytuację rynkową. Jak gdyby odzwierciedleniem tych działań, ale także nieudolności na arenie międzynarodowej jest to, że do tej pory ciągle wzrastające, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, tempo wzrostu eksportu produktów żywnościowych zostaje wyhamowane. To koło zamachowe, które się w minionych latach rozpedziło, które bardzo skutecznie powodowało, że polska żywność trafiała do coraz większego kręgu odbiorców na rynkach zewnętrznych, zaczyna zwalniać w wyniku właśnie takich, a nie innych działań. Nie umiecie sobie

Posel Mirosław Maliszewski

z tym poradzić, co będzie miało i już ma swoje odzwierciedlenie w poziomie cen uzyskiwanych przez polskich rolników, a w dalekiej przyszłości będzie miało to jeszcze większe znaczenie. Szybciej już dzisiaj zdecydowanie rosną koszty produkcji, koszty wytwarzania niż ceny, w przypadku większości produktów rolnych żadnego wzrostu cen nie ma, a w niektórych przypadkach te ceny drastycznie spadają.

(Posel Zbigniew Dolata: Nieprawda.)

Więc zwróćcie na to uwagę. Takie mamy oczekiwania za chwilę wobec pana ministra, aby przedstawił realne, a nie tylko polityczne metody oddziaływania na rodzające się i coraz bardziej powiększające się problemy polskiej wsi.

Sztandarowa ustawa, którą próbowaliście przyjąć, problem, którego skalę pokazywaliście w kampanii wyborczej – szkody łowieckie. Warto zadać pytanie, jakie dzisiaj rolnicy dostają z tego tytułu odszkodowania, gdzie jest projekt ustawy Prawo łowieckie, gdzie są przepisy, które pozwalają rolnikom otrzymywać realne odszkodowania.

A w kwestii polityki europejskiej – blamaż kompletny. Blamaż kompletny polegający na tym, że Polska dzisiaj jest albo ignorowana, i to by było najlepsze określenie... Ale Polska dzisiaj jest dyskryminowana w wyniku prowadzonej przez was polityki międzynarodowej. Nie mam na myśli tylko tych, którzy funkcjonują w resorcie rolnictwa (*Dzwonek*), ale także tych, którzy funkcjonują w szeroko rozumianej polityce. Za to wszystko dzisiaj płacą polscy rolnicy.

Pytanie zasadnicze: Kiedy skończycie z tą obłądaną polityką prowadzącą do upadku polskiego rolnictwa, a zaczniecie zajmować się rozwiązywaniem rzetelnych i uczciwych problemów? (*Oklaski*)

(Posel Robert Telus: Powiedz prawdę.)

(Głos z sali: Kury można wypuszczać.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jacka Boguckiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie dotyczące bieżącej, dramatycznej podobno sytuacji w polskim rolnictwie, chciałbym rozpocząć od przedstawienia kilku liczb. Listopad 2015 r., średnia cena skupu tuczników – 3,91 zł, w chwili obecnej – 5,21 zł. (*Oklaski*)

(Posel Zbigniew Ajchler: Tak nie można rozmawiać.)

W takim stanie objęliśmy rolnictwo po naszych siedzących tu poprzednikach. A może mleko? Listopad 2015 r. – 1,16 zł, w chwili obecnej – 1,31 zł. (*Oklaski*) Przecież to są podstawowe surowce sprzedawane przez polskich rolników.

(Posel Dorota Niedziela: Drób.)

Ale mam tu ze sobą fakturę, którą otrzymał polski rolnik od podmiotu skupującego mleko wtedy, kiedy wy rządząliście – 38 gr za 1 mleka w klasie ekstra.

(Posel Robert Telus: Nie wstyd wam?)

(Głosy z sali: Wstyd, hańba.)

Dopiero po kontroli skierowanej do tego podmiotu skupującego przez nowy rząd cena z dnia na dzień wzrosła dwukrotnie.

(Posel Robert Telus: Zielenieją ze wstydu.)

(Posel Dorota Niedziela: Tak, tak.)

Dopuszciliście do sytuacji, w której polscy rolnicy byli wykorzystywani w sposób niegodny, w sposób, jakiego nie doświadczali od czasów rozbiorów...

(Posel Dorota Niedziela: Trochę powagi, panie ministrze.)

...od czasów, kiedy władza w Polsce nie była władzą polską.

(Posel Zbigniew Ajchler: Nie ma o czym dyskutować.)

Te liczby można podawać i będę podawał ich jak najwięcej, bo dyskutujemy o faktach...

(Posel Grzegorz Raniewicz: Bardzo prosimy.)

...a nie o mitach, które próbujecie tworzyć na polskiej wsi. Na szczęście polska wieś jest świadoma i zdaje sobie sprawę z sytuacji, w której objęliśmy państwo...

(Posel Dorota Niedziela: Umie liczyć...)

...i z sytuacji, która jest w chwili obecnej. Ale pan poseł poruszył kilka istotnych problemów polskiej wsi. Grypa ptaków. Rzeczywiście od 3 grudnia w Polsce wyznaczono 65 ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków u drobiu domowego oraz 68 u ptaków dzikich, ale w tym samym czasie w Niemczech było 719 przypadków u ptaków dzikich...

(Posel Dorota Niedziela: Nie patrzcie na innych, tylko na siebie.)

...i 90 u drobiu hodowlanego...

(Posel Dorota Niedziela: Nie co Niemcy zrobili. Co pan zrobił?)

...na Węgrzech – 62 u dzikich ptaków, 233 u drobiu, we Francji – 50 u dzikich ptaków, 485 u drobiu...

(Posel Grzegorz Raniewicz: Ministra z Francji, Niemiec, Węgier...)

...w Czechach, które mają produkcję wielokrotnie mniejszą i powierzchnię wielokrotnie mniejszą od Polski, 39 u ptaków dziko żyjących, 38 u drobiu.

(Posel Grzegorz Raniewicz: A w Chinach? W Japonii?)

Polskie służby stanęły na wysokości zadania. To dzięki tym ograniczeniom, dzięki tym trudnym ograniczeniom udało się doprowadzić do tego, iż polska hodowla przetrwała ten trudny okres. Przetrwała z jak najmniejszymi stratami.

(Posel Dorota Niedziela: Pan żyje w innej rzeczywistości.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

Ale potrafiłmy też w ciągu kilku dni wydać rozporządzenie, w którym skierowaliśmy środki na to, aby przeznaczyć konkretne środki, przeznaczyć konkretną pomoc dla rolników wokół tych ognisk, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, bo nie mogli sprzedawać drobiu. To są trudne rozwiązania, w których mówimy o dostępie, o wielu restrykcjach, ale one pozwoliły, doprowadziły do takiej sytuacji, którą mamy, iż choroba w Polsce jest opanowana. Identyfikacja, jeśli chodzi o afrykański pomór świń. Liczba przypadków u naszych sąsiadów jest zdecydowanie większa.

(Poseł Dorota Niedziela: Których sąsiadów?)

Choroba szaleje w całej Europie, Polska sobie poradziła. Poradziliśmy sobie ze skutkami ekonomicznymi, poradziliśmy sobie ze skutkami weterynaryjnymi tej choroby. Od pół roku nie ma ani jednego przypadku tej choroby u świń, ale zaniedbania lat poprzednich, brak ograniczania populacji dzików to są problemy...

(Poseł Dorota Niedziela: Kłamstwo.)

...z którymi także sobie radzimy. To trwa, ale to rozpoczęło się dopiero po zmianie władzy. Dopiero wtedy mogło się rozpocząć.

(Poseł Dorota Niedziela: Niech pan nie kłamie.)

Jeśli mówicie o aktualnej sytuacji w rolnictwie, to jest cały pakiet ustaw, które wy też w dużej części kiedyś zapowiadaliście, ale których nigdy nie uchwaliliście, rozwiązań korzystnych dla rolników, regulujących rynki rolne, regulujących pozycję rolnika w łańcuchu dostaw produktów rolno-spożywczych, regulujących obrót gruntami. Rozumiem, że was boli, że rolnicy z Marszałkowskiej, którzy kiedyś kupili za grosze PGR-y, nie mogą teraz zarobić, sprzedając tę ziemię. To was boli. (Oklaski) Boli to waszych kolegów.

(Poseł Dorota Niedziela: Państwa, nie was.)

Boli waszych kolegów to, że nie mogą zarabiać na ziemi. Polski rolnik cieszy się, jeśli cena ziemi spada, bo polski rolnik ziemi nie sprzedaje. Polski rolnik kupuje ziemię, jeśli chce rozwijać swoje gospodarstwo.

Te regulacje oczywiście są analizowane. One wymagają poprawek. Te poprawki będą wprowadzane, bo my w przeciwieństwie do was słuchamy rolników, słuchamy Polaków i staramy się realizować takie rozwiązania, które są najkorzystniejsze. Jeśli gdzieś trzeba zmiany, trzeba poprawki, to będzie ona wprowadzana, ale w przypadku uregulowania obrotu ziemią zatrzymaliśmy właśnie to spekulacyjne kupowanie i spekulacyjną sprzedaż. Polski rolnik może kupić ziemię i nie ma ani jednego przykładu rolnika, który nie kupił jej z powodu nowych rozwiązań. Ale nie zarobią spekulanci, nie zarobią ci, którzy skorzystali na tym przez lata bandyckich prywatyzacji polskiej ziemi, bandyckiej wyprzedaży polskiej ziemi.

(Poseł Robert Telus: Się porozmnażali za rządów PO-PSL.)

Podjęliśmy aktywną politykę zagraniczną. Utworzyliśmy w roku ubiegłym 27 nowych rynków dla kilkudziesięciu produktów. Oczywiście dotyczą nas restrykcje z tytułu ASF, grypy ptaków...

(Poseł Dorota Niedziela: Sumy.)

...ale też kolejne działania pozwalają na to, aby kolejne kraje godziły się na regionalizację, pozwalają na sprzedaż polskich produktów. Kłamstwem jest też – tak jak kłamstwo dotyczące emerytur rolnych – mówienie o tym, że spada eksport polskich produktów. W roku ubiegłym wartościowo on wzrósł, w niewielkim wprowadzie stopniu, ale wzrósł, a ilościowo wzrósł w sposób znaczący, bo przecież wiemy, że to był rok, szczególnie początek ubiegłego roku, niższych cen na rynkach światowych, niewynikających z polskiej polityki.

Sytuacja ekonomiczna polskich rolników jest naszą szczególną troską, dlatego uruchomiliśmy takie pożyczki, kredyty, których nigdy nie było, na wsparcie gospodarstw znajdujących się w trudnej sytuacji. Ale też już na końcowym etapie prac jest projekt dotyczący wyłączenia z egzekucji komorniczej podstawowych środków produkcji. Przez prawie 20 lat w ostatnim 27-leciu byliście w rządach, wy z PSL-u, i nie potrafiłście zmienić tego, że jest poddawany egzekucji komorniczej podstawowy sprzęt w gospodarstwie, podstawowe środki produkcji. Pozostaliście na etapie konia, a zgubiliście traktor, bo nigdy was nie interesował rozwój polskiej wsi. (Oklaski) Po prostu (Dzwonek) robiliście interesy kosztem polskich rolników. Nie tuczyliście polskich świń, tuczyliście siebie. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

(Poseł Zbigniew Ajchler: To, panie ministrze, jest przesada.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze zapisać się do głosu?

Nie widzę.

Zamykam listę.

I otwieram dyskusję.

Przypominam, że czas wystąpienia – do 2 minut.

Na liście zapisało się 38 osób, więc żebyśmy zmieścili wszystkich, mam prośbę o sprawne wypowiedzi.

Ale zanim one się zaczną, pozwolicie państwo, że przywitam studentów wyższego seminarium duchownego z ks. rektorem Pawłem Pietrusiakiem. (Oklaski) Mam nadzieję, że nie pomyliłam nazwiska, ale jest trochę niewyraźnie zapisane. Życzę panom ciekawych wrażeń z pobytu w Sejmie.

A teraz proszę o pierwsze wystąpienie. Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę podziękować za tę – lakoniczną z konieczności – informację na temat stanu polskiego rolnictwa z tą analizą porównawczą sytuacji, w jakiej przejmowaliśmy odpowiedzialność za rolnictwo w 2015 r., z tym, co jest A.D. 2017. Między innymi dane o poziomie cen, które pan zacytował, pokazują, że to twierdzenie o dramatycznej, trudnej, szczególnie złej sytuacji polskiego rolnictwa jest tylko wymysłem na potrzeby działalności politycznej, przede wszystkim Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Sytuacja rolnictwa na świecie wynika z bardzo wielu czynników, wielu zmiennych, na które często nie mamy wpływu. Myślę, że pan minister Sawicki jako osoba, która kierowała resortem, doskonale wie, jak wiele elementów polityki globalnej i europejskiej, również nieprzewidywanych elementów, choćby związanych z chorobami zwierzęcymi, może się pojawić i mieć wpływ na sytuację rolnictwa. Dlatego jestem przekonany, że ta retoryka, którą tutaj stosujecie, którą poseł Maliszewski zastosował, o tej, jeszcze raz powiem, dramatycznej sytuacji, jest nadużyciem. Chyba że jest tak, jak mówił Sztaudynger: Prawda w oczy kole, więc kłamstwo wolę. (*Wesołość na sali*) Wydaje mi się również, że część akcji, którą prowadzicie na obszarach wiejskich, tumaniąc ludzi, mówiąc im rzeczy nieprawdziwe... Należałoby się nad tym zastanowić.

Proszę państwa, wydaje mi się, że zmiany, które zachodzą, idą w dobrym kierunku, i chcę pana ministra absolutnie podtrzymać w przekonaniu, by te zmiany kontynuować. A do panów zwracam się słowami Aleksandra Fredry: Łgarzowi nikt nie wierzy, tylko czasami on sam sobie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Pośle! Łgarzowi nikt nie wierzy... Ja panu przekażę te listy, informacje, które przychodzą do biura poselskiego i które zmuszają nas do takich, a nie innych stwierdzeń.

Ale do rzeczy. W przeciwieństwie do pana ministra chcę mówić o konkretach, a nie być na wiecu politycznym. O konkrety chcę zapytać. Bardzo mi przykro, że nie ma tu pani minister Lech. Byłabym pewnie bardziej usatysfakcjonowana odpowiedzią, ponieważ to fachowiec, jeżeli chodzi o temat dotyczący ASF, o czym chcę mówić. Chcę także mówić w ogóle na temat polityki PiS-u w stosunku do chorób zakaźnych i postępowania z nimi.

Nieprawdą jest, że zostawiliśmy państwu choroby zakaźne, które były rozprzestrzenione, bo były trzy ogniska. Przypomnę, że to wy nie daliście sobie z nimi rady. Rozprzestrzeniliście je po kraju, a teraz zwalacie winę na nas.

Ale do rzeczy. Czy państwo opracowali jakiś spójny system oprócz planu bioasekuracji, który jest stworzony, żeby rolnicy w końcu wiedzieli, jakie rekompensaty, jakie odszkodowania im się należą? Proszę państwa, jeżdżę po Polsce. Tu nie ma żadnych kłamliwych informacji, panie pośle, bo może pan zapytać rolnika, który dalej nie jest poinformowany, czy ma prawo do odszkodowania, rekompensaty, pomocy publicznej, nie pomocy publicznej, ale pomocy ministerstwa z unijnych pieniędzy, który utracił swoje dochody w związku z chorobą zakaźną. Ludzie dzwonią do nas, proszą, żebyśmy im powiedzieli, o co chodzi, gdzie minister ma te pieniądze i w jaki sposób oni mają je dostać. Dlaczego małymi literkami jest napisane, że jeżeli wstawią zwierzęta do obory, to nie dostaną odszkodowań? Dlaczego nie ma prostego przewodnika, co im się należy, o co mogą się ubiegać zarówno przy ASF, jak i przy grypie ptaków? Są ludzie, którzy jeszcze nie dostali żadnych pieniędzy. Są też tacy rolnicy, którzy są pozbawieni tych możliwości, ponieważ nie zostali poinformowani. (*Dzwonek*) Niewydolność, chaos i bałagan przy zwalczaniu chorób. To jest ogólnie opisane i znane. Mogę przekazać tyle dokumentów, ile pan sobie życzy, więc proszę nie robić wiecu, tylko odpowiadać na pytania. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe. Bardzo proszę.

Posel Jan Łopata:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Naprawdę, zadając to pytanie, formułując to pytanie, chcieliśmy wystąpienia, odpowiedzi merytorycznej, a spotkaliśmy się, można powiedzieć, kolejny raz z butą i arogancją, atakiem politycznym. (*Oklaski*) Powiem uczciwie, że realny świat jest trochę inny. Warto jednak przebywać wśród rolników, pytać. Te pytania, te odpowiedzi nie trafiają do rolników.

Mam konkretne pytanie dotyczące wprowadzenia tej ustawy, sztandarowej, jak uważacie, o kupnie ziemi. Konkretny przykład. Mianowicie jest małżeństwo rolników, które kupiło ziemię już pod jurysdykcją nowej ustawy, bo w lipcu 2016 r., w celu powiększenia swojego gospodarstwa, ale podupadli na zdrowiu i postanowili przekazać gospodarstwo synom, którzy razem z nimi pracowali na ojcowiznie. Potem chcieli przejść na emeryturę rolniczą, ale okazało się, że to nie jest takie proste, jak mówiliście, że spadek jest tutaj rzeczą oczywistą i nieograniczoną. Aby otrzy-

Posel Jan Łopata

mać emeryturę z KRUS, muszą zbyć gospodarstwo, a więc również tę dokupioną ziemię. A więc wystąpili do sądu rejonowego o wydanie zgody. Sąd oddalił ich powództwo, bo uznał, że w tym przypadku ta zgoda jest niepotrzebna. Małżeństwo odwołało się do sądu okręgowego, bo miało wątpliwości, który z kolei wystąpił do Sądu Najwyższego.

Panie ministrze, czy to jest normalna procedura przekazywania spadkobiercom, synom gospodarstwa? Czy ministerstwo rolnictwa zna ten aspekt, zna tę sprawę? Czy uważa, że przepisy są skonstruowane dobrze, czy też źle? Jeśli tak, to czy zamierza zmodyfikować tę ustawę, która jest szkodliwa, jeszcze raz to podkreślam, dla polskiej wsi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Pani poseł Anna Cicholska, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Anna Cicholska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dotychczas w Polsce wykryto 37 ognisk ptasiej grypy. Wirus ten obejmował połowę województw. Najwięcej stwierdzono w województwie lubuskim. Nie jesteśmy jednak odosobnieni. Podobna sytuacja występowała w 20 krajach Unii Europejskiej. Ministerstwo rolnictwa doskonale poradziło sobie z tym problemem. Dziś minister rolnictwa podpisał rozporządzenie, które uchyla nakaz odosobnienia drobiu lub innych ptaków w zamkniętych obiektach. Polska jest jednym z największych eksporterów drobiu na świecie.

W związku z tym mam do pana ministra pytanie: Czy proponowane są przez rząd jakieś rozwiązania w związku z eksportem drobiu, aby problem wirusa ptasiej grypy dotyczył tylko regionu, województwa, a nie całego kraju? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

W takim razie pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytania swoje zadaję w imieniu rolników interwencji

jących w moim biurze poselskim. Pierwsze dotyczy rolników, wielu rolników, którzy użytkują grunty Skarbu Państwa będące we władaniu Agencji Nieruchomości Rolnych i realizują program rolnośrodowiskowy. Ze względu na opóźnienia w zawarciu umów dzierżawnych przez Agencję Nieruchomości Rolnych, a więc nie z winy rolników, po prostu te umowy nie są zawierane, rolnicy są narażeni na straty. Po pierwsze, nie mogą złożyć wniosków o dopłaty do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a tu termin jest już bardzo krótki, a po drugie, brak umów dzierżawy naraża ich na dodatkowe opłaty, bo jest 5-krotność czynszu dzierżawnego. A więc w imieniu tych rolników proszę i wnoszę o przyspieszenie działań Agencji Nieruchomości Rolnych w zawieraniu tych umów lub wprowadzenie przepisów przejściowych, które nie wykluczałyby rolników z dopłat na realizację programów rolnośrodowiskowych.

Drugie pytanie dotyczy zakazu i utrzymywania drobnych hodowli drobiu w zamknięciu. Tu może posłużyć się fragmentem listu, których otrzymuję bardzo dużo. To jest list rolnika, przeczytam fragment. Cytuję: W imieniu własnym oraz przyzagrodowych hodowców drobiu wnoszę o natychmiastowe anulowanie rozporządzenia o utrzymaniu drobiu w zamknięciu. Rozporządzenie to jest odbierane przez rolników jako niszczenie ich przyzagrodowych hodowli i lobbing korporacji przemysłowej hodowli drobiu. Czynione jest to po to, aby na rynku zostało to, co niezdrowe i szkodliwe dla zdrowia. Nie wyrażamy zgody, aby nasza polska tradycja przyzagrodowej hodowli była bezmyślnie niszczone przez antypolskich lobbystów. *(Dzwonek)* Wyniszczono już hodowlę owiec, teraz czas na drób. Dosłownie pytanie jest: Czy w ministerstwie wszyscy na głowę poupadali? Komu to ma służyć? Ludzie klną ministra w kamienie.

Moje pytanie jest krótkie i brzmi: Kiedy zostanie zniesione rozporządzenie? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Jan Krzysztof Ardanowski: Wczoraj.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Aleksander Mrówczyński, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Aleksander Mrówczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ponad rok temu do mojego biura poselskiego w Chojnicach przybyła grupa 10 rolników z powiatu chojnickiego. Rolnicy byli bardzo zaniepokojeni sytuacją w rolnictwie, niskimi cenami skupu żywca, mleka, ogólnie złą sytuacją. Zastanawiali się, czy dokonać zmiany profilu produkcji na bydło, przekwalifikować swoją produkcję. Przecież to są koszty. Rozmawiałem wówczas z panem ministrem Krzysztofem Jurgielem. Mówił, że jest ciężko, jest to stan zastany. Dziś

Posel Aleksander Mrówczyński

wiemy, że jest już znacznie lepiej. Nawet w stosunku do lutego roku 2016 ceny skupu żywca wzrosły prawie dwukrotnie. Była cena mleka – byłem w jednym z gospodarstw w gminie Brusy – sięgająca 70 gr za 1 l.

W Sejmie odbyło się wczoraj pierwsze czytanie ustawy o spółdzielniach rolników. Właśnie w tym czasie, gdy minister rolnictwa i rozwoju wsi pan Krzysztof Jurgiel objeżdża województwa, przedstawiając to, co zostało dokonane, wraz z planami na przyszłość, Polskie Stronnictwo Ludowe w informacji bieżącej mówi o katastrofalnym stanie polskiego rolnictwa.

Panie ministrze, dlaczego według PSL-u jest tak źle, skoro jest coraz lepiej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*
(Głosy z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Elżbieta Radziszewska.
Nieobecna.

W takim razie pani poseł Ewa Szymańska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Ewa Szymańska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałam zapytać o tzw. ustawę o obrocie ziemią, która obowiązuje od 30 kwietnia ub.r., a dokładnie ustawę o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Zarówno w trakcie procedowania tej ustawy, jak i krótko po jej wejściu w życie budziła wiele kontrowersji zarówno tutaj, w Sejmie, jak i w różnego rodzaju mediach. Zarzucano jej niekonstytucyjność, blokowanie handlu nawet niewielkimi gruntami, to, że spowodowała drastyczny spadek cen ziemi i wiele innych utrudnień dla rolników.

Proszę zatem o informację, jak po prawie roku jej funkcjonowania wygląda obrót ziemią rolną, czy rolnicy są zadowoleni z funkcjonowania ustawy, jak wpłynęła ta ustawa na wysokość cen ziemi i, ewentualnie, na czym ma polegać dramatyczna sytuacja w tym zakresie, o której to sytuacji mówią wnioskodawcy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Leszek Ruszczyk, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Leszek Ruszczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niedawno media donosiły, że minister rolnictwa wy-

stąpił do Unii Europejskiej o rekompensaty dla producentów świń i producentów rolnych z tytułu utraconych dochodów z powodu choroby zakaźnej ASF.

Mam pytanie: Czy Unia Europejska wyraziła zgodę na takie rekompensaty? Ile pieniędzy trafi do rolników? Kto ma prawo do rekompensaty? Czy te pieniądze są już w budżecie ministra rolnictwa? Jakie procedury będą obowiązywać producentów rolnych? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Kotowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Kotowski:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Panie ministrze Bogucki, 1,5 roku minęło. Siedząc i będąc tu, pracując i słuchając, jako człowiek, który przepracował w służbie publicznej parę lat, dziwię się, że pan wypowiada takie słowa, kierując je do tych, którzy byli przed panem. Po panu też ktoś przyjdzie. Czy budując autorytet ministra, chce pan uzyskać to pomówieniami, brzydkimi słowami?

(Posel Robert Telus: Które były brzydkie?)

I jeszcze jedno, panie ministrze. Niech pan weźmie może przykład z ministra Babalskiego. Jakie były trudne pytania, na które on odpowiadał, a czy kierował takie brzydkie słowa?

(Posel Robert Telus: Które były brzydkie?)

Panie pośle, już nie podpowiadajcie tak, bo można prowadzić rolnictwo, gdzie liczy się na dopłaty, i zając się na hektarze nie uchowa, a można prowadzić rolnictwo na poziomie średnim i wysokim, gdzie każda zmiana powoduje wahnięcie.

Panie ministrze, słuchałem wypowiedzi o tym, że u nas zostały opanowane ogniska ptasiej grypy – mówił pan, że więcej tych ognisk było u naszych sąsiadów za granicą. To my się mamy tym cieszyć, czy my powinniśmy mieć plan działania, jak będziemy przeciwdziałać temu?

Panie Ministrze! Nie wspominał pan nic o sytuacji na rynku produkcji cukru – to drażliwy temat z lat 2005–2007 – o tym, jak Südzucker potraktował w tym roku naszych rolników. I bardzo pana proszę, my chcemy być z daleka. Za to, co mówicie, że było 8 lat, podjęli decyzję wyborcy. Teraz wasze 4 lata czy tam ileś lat. *(Dzwonek)* Mówmy więc o tym, co pan chce zrobić, a nie obrażaj pan posłów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Szlachetka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

Nie ma pana posła.

Pani poseł Małgorzata Pępek, klub Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W Polsce mamy 14 mln ha ziemi rolnej. Po ubiegłorocznym wejściu w życie zmian autorstwa PiS w obrocie gruntami rolnymi powstał niezwykle chaos. Przepisy dotyczące restrykcji w obrocie nieruchomościami rolnymi są niejasne i sprzeczne. Miały ułatwiać rolnikom przekazywanie ojcowizny bliskim, a tymczasem rolnik, który zaryzykuje i daruje bliskim nieruchomość kupioną po 30 kwietnia 2016 r. bez zgody sądu, musi liczyć się z tym, że to zostanie zakwestionowane. Sąd nie musi się zgodzić na darowanie gospodarstwa. Wtedy trzeba czekać aż 10 lat. Może to znacznie utrudnić uzyskanie emerytury w KRUS. Takie sytuacje już mają miejsce, a sprawy trafiają do Sądu Najwyższego. Podobne kłopoty pojawiają się również w trakcie rozwodów i podziałów majątków. Panie ministrze, kiedy weźmiecie się za poprawę tej ustawy, tego bubla, który wyprodukowaliście? Jest to bardzo ważne. Nie wiem, dlaczego nie przywiązujecie do tego wagi.

I kolejna sprawa. Dziś pan minister Jurgiel uwalnia z zamknięcia kury, kaczki, gęsi i pisklęta. Wczoraj unieważnił swoje rozporządzenie o nakazie odosobnienia drobiu, ale są znów nowe restrykcje. Mam pytanie, kiedy pan minister wprowadzi procedurę regionalizacji. Postuluje to Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz. Czy losy drobiarzy, którzy przez ptasią gripę tracą płynność finansową, swoje firmy, swoje majątki, są panu ministrowi obojętne? Przecież tak bardzo podczas kampanii wyborczej chcieliście słuchać Polaków. Teraz widać, jak słuchacie Polaków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Iwona Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Iwona Michałek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polskie gminy wiejskie i wiejsko-miejskie zamieszkuje przeszło 50% ogółu populacji kraju. Obecny stan infrastruktury technicznej na wsi jest znacznie uboższy niż w miastach. Nic w ostatnich 8 latach w tej sprawie nie zrobiono, żeby było lepiej. Przeobrażenia w rolnictwie muszą ściśle wiązać się z rozwojem ob-

szarów wiejskich, a głównie z polityką stymulującą tworzenie na wsi nowych miejsc pracy. Mam pytanie do pana ministra: W jakim zakresie ministerstwo rolnictwa współpracuje z innymi resortami, np. z ministrem rozwoju, aby ta liczba miejsc pracy na wsi się zwiększała? I jak to się przedstawia w liczbach, jaki jest w tej chwili stan bezrobocia na wsi? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Grzegorz Raniewicz, Platforma Obywatelska.

Poseł Grzegorz Raniewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie sposób nie odnieść się do pana wcześniejszej wypowiedzi. Buta i arogancja zgubi was, zgubi was bardzo szybko. Nie dziwcie się, że jest taki spadek w sondażach, bo oderwaliście się od rzeczywistości, przestaliście słuchać ludzi i słuchacie tylko klakierów. To wystąpienie dramatyczne. Przecież każde dziecko na wsi wie, że ceny żywca nie zależą od pana i nigdy nie będą zależały od pana. Jak dzisiaj wzrosły, to pan sukces chce przypiąć sobie do piersi, a jak za rok spadną, to pan powie: niestety, ceny na świecie spadły. 8 lat. Śmieszne, to jest po prostu śmieszne, nie na poziomie ministra.

(Głos z sali: Ale prawdziwe.)

Rozmawiamy o prawdziwych problemach. A prawdziwym problemem jest to, że ci, którzy nie znali PiS, zaufali PiS-owi i np. po wejściu nowej ustawy w życie rozszerzyli gospodarstwa rolne, kupili ziemię, dzisiaj chcą przejść na emerytury. I co się okazuje? Prezes agencji nie wydaje im zgody na to, aby mogli zbyć tę ziemię na rzecz dzieci, odsyła do sądu. A co stwierdza sąd? Sąd stwierdza, że tylko w przypadku – bo tak zapisaliście w ustawie – przyczyn losowych, przejście na emeryturę nie jest przyczyną losową. I co rolnicy mają zrobić? Otóż jeżeli chcesz, rolniku, przejść na emeryturę, to przez 10 lat przed przejściem na emeryturę nie rozszerzaj gospodarstwa rolnego, nie kupuj ziemi, nie powiększaj, żebyś nie przekazał większego dzieciom, bo nie będziesz mógł przejść na emeryturę. To jest wasz program plus dla rolnictwa? To jest minus dla rolników, to jest dramatyczna sytuacja dla rolników, bo okazuje się, że oni w tej chwili, żeby przejść na emeryturę, muszą czekać 10 lat. *(Oklaski)* Proszę się tym zająć, to jest prawdziwy problem. *(Oklaski, poruszenie na sali)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Bernadeta Krynicka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Bernadeta Krynicka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trudna sytuacja polskich rolników jest spadkiem po rządzie Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Tak, 8 lat.)

Rolnicy o tym doskonale pamiętają.

(Głosy z sali: Tak. Tak.)

Polski rolnik wie, że przyczyną problemów polskiego rolnictwa jest przede wszystkim prowadzona przez lata polityka całkowitego otwierania rynku krajowego na przedsiębiorstwa wielonarodowe, prywatyzację zakładów przetwórczych w oderwaniu od rodzimego zaplecza surowcowego i sprzedaż ziemi obcokrajowcom. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Pani siebie słyszy?)

Polskie Stronnictwo Ludowe nie zabiegało na arenie międzynarodowej o równe warunki konkurencji dla polskich rolników. Embargo wprowadzone przez Rosję było konsekwencją restrykcji zastosowanych przez Unię Europejską wobec Rosji. I wicie państwo o tym doskonale.

(Poseł Jan Łopata: Pani poseł, niech się pani zlituje nad sobą.)

I to za rządów PSL wprowadzono embargo. Co zrobiliście w związku z tym? Nic nie zrobiliście. Pan minister Sawicki był bezradny. *(Wesołość na sali)* To teraz w wyniku działań ministerstwa, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgielea...

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: Kto ci to napisał?)

...udało się otworzyć nowe rynki zbytu. To jest... *(Wesołość na sali)*

Tak. Z bezsilności państwo się śmiejecie.

(Głos z sali: O Jezu...)

To jest Bliski Wschód, wschodnia Azja i Afryka.

(Poseł Grzegorz Raniewicz: Malezja.)

Boli prawda? Boli prawda? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Idź już, kobieto, idź.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Mieczysław Miazga, klub Prawo i Sprawiedliwość...

(Poseł Robert Telus: Nie, Kazimierz Plocke. Pani marszałek nie lubi Platformy?)

Lubię, ale mam listę, gdzie jest pan poseł Mieczysław Miazga.

Ale bardzo proszę...

Posel Mieczysław Miazga:

Dziękuję bardzo.

Szanowna pani marszałek...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Jeszcze nie skończyłam, panie pośle.

Widzę na monitorze, że to pan poseł Kazimierz Plocke, klub Platforma Obywatelska, i taka będzie

kolejność. Będzie pan za chwileczkę. Przepraszam bardzo.

Proszę, panie pośle. *(Gwar na sali)*

Posel Mieczysław Miazga:

Czyli co, mam ustąpić?

(Głos z sali: Kaziu, do boju.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę. *(Wesołość na sali)*

Ale również, panie pośle, pana wypowiedzi wysłuchamy z uwagą.

(Poseł Kazimierz Plocke: Jednak cierpliwość popłaca.)

Proszę.

Posel Kazimierz Plocke:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panowie Ministrze! Wysoka Izbo! Za kilka tygodni upłynie rok od czasu, od kiedy obowiązuje ustawa o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości rolnych w Polsce. W tym kontekście pewnie ministerstwo zdobyło określone doświadczenia. Ja chciałbym zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie. Po pierwsze, jak Agencja Nieruchomości Rolnych realizuje proces kontroli nad obrotem gruntami rolnymi w Polsce? Czy są jakieś nowe doświadczenia w tej sprawie? Chciałbym też wiedzieć, ile wpłynęło wniosków od rolników, którzy chcą dokonać transakcji kupna-sprzedaży ziemi rolnej, i ile wydano w tym względzie decyzji administracyjnych, pozytywnych bądź negatywnych. Jak ten proces jest zorganizowany?

I wreszcie sprawa kolejna. Panie ministrze, chciałem się dowiedzieć, czy ministerstwo przygotowuje nowelizację tej ustawy, która w kilku punktach rzeczywiście jest ustawą, która utrudnia i komplikuje życie samym rolnikom. Były tutaj przedstawiane przykłady, że rolnik, który nabył nieruchomości rolne po wejściu w życie ustawy, musi bezwzględnie przez lat 10 tę ziemię uprawiać, nie może jej przekazać następcy, a także nie może skorzystać z uprawnień emerytalnych. A więc wydaje mi się, że to jest kwestia, którą trzeba z pewnością przeanalizować i poprawić. Tych przykładów będzie więcej i myślę, że sprawą naszej odpowiedzialności jest to, żeby te złe przepisy zmienić. A więc chciałbym dowiedzieć się, kiedy to nastąpi, czy jest taka intencja.

I wreszcie na koniec. *(Dzwonek)* Rolnictwo nie znosi żadnego koloru legitymacji partyjnej, jest wspólną wartością, o którą mamy się troszczyć i zabiegać. Nie tylko na poziomie krajowym...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, kończymy wystąpienie.

Posel Kazimierz Plocke:

...ale także europejskim, bo to nasza wspólna sprawa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

I teraz skutecznie, bardzo proszę, pan poseł Mieczysław Miazga, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Miazga:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Rado! Panie Ministrze! *(Posel Kazimierz Plocke: Wysoki Sejmie lepiej.)*

Jak wiemy, do 2 maja trwają konsultacje Komisji Europejskiej na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej po 2020 r. Resort rolnictwa przygotował projekt stanowiska polskiego rządu. Pytanie do pana ministra: Czy jest szansa na osiągnięcie pełnego sukcesu w celu wyrównania konkurencyjności na wspólnym rynku, w tym wyrównania dopłat obszarowych, i czy Brexit zmniejszy budżet wspólnej polityki rolnej?

Kolejne pytanie, panie ministrze. Pojawiły się informacje, że Polska dostała mniej pieniędzy z unijnego budżetu, niż wnioskowało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na dofinansowanie strat sektora wieprzowiny z powodu chorób. Pytanie: Czy to prawda i jaką kwotę Polska otrzymała, i w ramach tej pomocy jakie mechanizmy wsparcia zostaną uruchomione dla producentów świń? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Jeszcze raz przepraszam za ten wcześniejszy kłopot.

Kolejne wystąpienie, pan poseł Zbigniew Ajchler, Platforma Obywatelska.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Panie ministrze, ja nie powiem, że na wsi, tam gdzie pracuję, jest tragedia. Jest różnie i trudno. Ale mówienie, że my się pasimy czy my się paśliśmy, a nie trzodę, nie przystoi ministrowi rolnictwa. To bardzo nieładnie.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że ceny na trzodę w Polsce nie są zasługą rządu czy rządów, ale są zasługą umowy Unii Europejskiej z Chinami.

Szanowny panie ministrze...

(Posel Robert Telus: A kto tę umowę zawarł?)

Unia Europejska z Chinami.

Mamy 23, względnie 24 przypadki ASF w Polsce. Szczęście, że zakończyły się we wrześniu 2016 r.

Mamy 252 przypadki – to z komunikatu z 5 kwietnia – pomoru świń na terenie Polski, pomoru dzików na terenie Polski, to jest zamknięte w czterech regionach. Na Ukrainie szaleje ASF. W 2016 r. odnotowano 91 ognisk i uśpiono czy eutanazji poddano 52 tys. świń – 52 tys. świń. Według naszych służb, Inspekcji Weterynaryjnej, ASF w przypadku dzików w Polsce przebiega inaczej, to mutuje się, one są nosicielami. Czy spodziewany jest wybuch tego uśpienia w naszym kraju?

Chciałbym również powiedzieć, że ok. 30% polskiej produkcji wieprzowiny zależy od importu. To jest strategicznie zła sytuacja. Ilość trzody chlewnej ustabilizowała się przy lekkim wzroście, ale na niskim poziomie. Według mojej wiedzy działania rządu są uspokajające, ale nic nie robicie państwo *(Dzwonek)*, aby potem nie gasić pożaru. Czy będą pieniądze dla rolników, dla przedsiębiorców na profilaktykę, na zabezpieczenie, na parkany...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, kończymy wystąpienie.

Posel Zbigniew Ajchler:

...na środki? Chciałbym, aby pan tą drogą szedł – nie gasił pożarów, ale zabezpieczał. Fermy są zostawione same sobie, a to one są odpowiedzialne za stan pogłowia w Polsce.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Posel Zbigniew Ajchler:

Wyście państwo wstrzymali się z wszelkiego rodzaju pomocą i środkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wiesław Krajewski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Wiesław Krajewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! PSL stara się wmówić opinii publicznej, że w polskim rolnictwie dzieje się źle. Mało, używa nawet bardziej dosadnych zwrotów – że sytuacja jest wręcz dramatyczna.

Posel Wiesław Krajewski

Szanowni posłowie, myślę, że PSL to ostatnia formacja polityczna w Polsce, która powinna wypowiedzieć się na temat kondycji polskiego rolnictwa, a tym bardziej czynić zarzuty i krytykować obecny rząd Prawa i Sprawiedliwości oraz pana ministra Krzysztofa Jurgielea w zakresie aktualnej sytuacji w polskim rolnictwie.

W latach 2007–2015, przez 8 lat, PSL rządził niepodzielnie w tym obszarze i miał komfortowe warunki i szmat czasu, by sprawić wiele dobrych rzeczy dla polskich rolników i obszarów wiejskich. Niestety, politycy PSL-u zmarnowali ten czas i nie potrafili sprostować tej materii, o czym świadczą wypowiedzi wielu polskich rolników oraz wyniki wskazujące na mierne poparcie dla tej formacji na wsi podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Dlatego podtrzymuję to, co powiedziałem wcześniej, że PSL w tej materii powinien wypowiadać się jak najmniej.

(*Posel Jan Łopata*: Ale o rolnictwie mówimy.)

A teraz do konkretów. PSL zarzuca m.in. ministrowi rolnictwa brak reakcji na rozprzestrzenianie się wirusa ASF i ptasiej grypy. Odnoszę się do ptasiej grypy na terenie mojego województwa małopolskiego. Można by rzec, że działania służb weterynaryjnych... wete... wete...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

...rynaryjnych...

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Naucz się czytać.)

Posel Wiesław Krajewski:

...rynaryjnych pod kierownictwem małopolskiego lekarza weterynarii podejmowane w porozumieniu z innymi służbami zarządzania kryzysowego były perfekcyjne i wzorcowe, o czym świadczą dane. Czynić z tego zarzuty i oskarżać ministra o brak reakcji w tym zakresie jest czymś niepoważnym i tylko źle świadczy o autorach tych zarzutów.

Pragnę z tego miejsca serdecznie podziękować służbom weterynaryjnym za pracę na rzecz bezpieczeństwa Polek i Polaków.

Pytanie do pana ministra: Czy Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (*Dzwonek*) uporała się ostatecznie z problemami i kłopotami, wręcz bałaganem pozostawionym po rządach PSL-u i Platformy Obywatelskiej z systemem informatycznym w zakresie dopłat bezpośrednich? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Bartosik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Bartosik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Od 1 stycznia tego roku weszła w życie nowelizacja ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. To ustawa bardzo pożądana i oczekiwana, która ma wpływ na większą sprzedaż towarów produkowanych przez wytwórców, a także na większą konkurencyjność polskiego rolnictwa. Chciałbym, aby pan minister odpowiedział na pytanie, dla czego nikt nie zajął się nowelizacją tej ustawy wcześniej. Przecież wprowadzenie „Produktu polskiego”, znaku „Produkt polski”, to rzecz oczywista i korzystna dla polskich rolników i wytwórców żywności. Czy wcześniej działano na rzecz polskich rolników, czy umożliwiano sprzedaż towarów innym producentom, którzy podszywali się pod tę nazwę, pod to, że są to produkty polskie?

Panie ministrze, kolejne pytanie, dotyczące ubezpieczeń w sektorze rolniczym. W roku bieżącym kwota na ten cel wynosi 918 mln zł. Chciałbym się dowiedzieć, jakie środki na te cele były przeznaczone wcześniej.

Panie ministrze, jeszcze jedno pytanie. W jakim stanie zastano Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa? Chodzi mi głównie o przygotowanie do wypłaty dopłat bezpośrednich w czasie, kiedy przejęliśmy rządy. Jakie były zaniedbania i jak to wówczas wyglądało? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lidia Gądek.

Nie ma.

Pani poseł Gabriela Masłowska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie ministrze, ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego jest generalnie akceptowana przez rolników. Zdarzają się jednak niedomówienia czy błędy w interpretacji, czy jakieś kolizje, często także podsycane przez poprzedników. Wobec tego chciałam o pewną sprawę zapytać dla jasności i proszę o odpowiedź na piśmie. Mianowicie czy rzeczywiście ustawa o ustroju rolnym uniemożliwia dziedziczenie synom po ojcu części gospodarstwa, które uprawiali cały czas, natomiast daje szansę na dziedziczenie dzieciom dwóch pozostałych synów, czyli wnukom? Inaczej mówiąc, czy rzeczywiście w wyniku tej ustawy, tak jak twierdzi notariusz, nie można sporządzić aktu notarialnego przeniesienia, akceptacji, po przeprowadzonej sprawie, spadku na dwóch synów żyjących, natomiast – jak twierdzi notariusz – prawo to przypada wnukom, dzieciom dwóch pozostałych osób z rodzeństwa?

Posel Gabriela Masłowska

Czy rzeczywiście tak jest, czy też może jest to po prostu niewłaściwa interpretacja? Dziękuję. Proszę o odpowiedź na piśmie.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krystyna Sibińska, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Sibińska:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Ptasia grypa wybuchła w województwie lubuskim, wybuchła w grudniu. I według informacji, które otrzymaliśmy z ministerstwa rolnictwa, wszystko było perfekcyjnie ogarnięte. Jak to było perfekcyjnie, podam tylko kilka przykładów. Mianowicie w ciągu tego krótkiego okresu, kiedy trzeba było panować nad tym i podejmować działania dotyczące ptasiej grypy, zmieniał się kilkakrotnie lekarz weterynarii, bo takie były decyzje. Maty, które były rozstawione na granicy obszarów zarażonych, były takiej wielkości, że koło samochodu przejeżdżało, nawet nie obróciwszy się po tej macie w całości. A więc tak to wyglądało. Ale najgorsza sytuacja trwa jeszcze do tej pory. Poszkodowani rolnicy, hodowcy cały czas mają problem z uzyskiwaniem odszkodowań. Problem jest z wyceną, problem jest z otrzymywanymi odszkodowaniami. 22 lutego, czyli już ponad 1,5 miesiąca temu, na posiedzeniu komisji rolnictwa pani minister Ewa Lech na pytanie hodowców odpowiedziała, że odszkodowania będą wypłacane w kwotach brutto. Zaraz po tym posiedzeniu komisji 27 lutego razem z koleżankami i kolegami wystąpiłam do ministra o potwierdzenie tej informacji. Dzisiaj już mamy kwiecień i do tej pory odpowiedzi na to proste, wydawałoby się, zapytanie poselskie nie mamy. A więc powtórzę jeszcze raz: Czy odszkodowania z tytułu ptasiej grypy będą wypłacane razem z podatkiem VAT? Bardzo proszę pana ministra, żeby ta odpowiedź ukazała się jak najszybciej, dlatego że interpretacja urzędników, którzy o tych odszkodowaniach decydują (*Dzwonek*), jest różna. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Joanna Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Borowiak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo posłowie z PSL-u rysują dziś dramatyczny obraz polskiego rolnictwa. A jaka była sytuacja rolników za rządów PSL-u? Była zła. Spadały ceny mleka i żywca. Najbardziej cierpieli z tego powodu producenci mleka i trzody chlewnej. Dlatego hipokryzją ze strony PSL-u jest twierdzenie, że sytuacja rolników dzisiaj stała się dramatyczna. Za rządów Prawa i Sprawiedliwości sytuacja rolników ulega poprawie, istotnie wzrosły ceny mleka, poprawia się sytuacja na rynku trzody chlewnej, dobre są też ceny na rynku drobiu. Do rozwiązania pozostaje jednak wciąż problem spadku dochodów rolników, jaki dokonał się w latach 2014–2015, czyli za rządów PSL–PO, kiedy to gospodarstwa rozwinięte, inwestujące popadły w kłopoty finansowe.

Panie Ministrze! W jaki sposób rząd Prawa i Sprawiedliwości chce udzielić pomocy gospodarstwom, które wpadły w kłopoty finansowe za rządów Polskiego Stronnictwa Ludowego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Paweł Bańkowski, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Paweł Bańkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 14 kwietnia 2016 r. Sejm uchwalił ustawę o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw, która weszła w życie z dniem 30 kwietnia tego roku. Z ustawy tej wynika, że nabywcami nieruchomości rolnych mogą być zasadniczo tylko rolnicy indywidualni. Wyjątek stanowią osoby bliskie zbywcy, jednostki samorządu terytorialnego, kościelne osoby prawne oraz Skarb Państwa, a za zgodą prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, wyrażoną w drodze decyzji administracyjnej, inne podmioty, jeżeli zbywca wykaże, że nie było możliwości przeniesienia własności nieruchomości na rzecz ww. podmiotów oraz nabywca daje rękojmię należytego prowadzenia działalności rolniczej, jak również w wyniku nabycia nie dojdzie do nadmiernej koncentracji gruntów rolnych.

Panie Ministrze! Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi, również na piśmie, na następujące pytania. Ile wniosków wpłynęło do jednostek terenowych Agencji Nieruchomości Rolnych w sprawie wydania zgody prezesa ANR-u na nabycie nieruchomości rolnej w okresie od dnia 30 kwietnia 2016 r. do dnia 5 kwietnia 2017 r.? Ile w tym okresie Agencja Nieruchomości Rolnych wydała decyzji administracyjnych,

Posel Paweł Bańkowski

w tym pozytywnych i negatywnych, w związku z wyżej wymienionymi wnioskami i na jaką powierzchnię? Ile wniosków o zgodę na nabycie nieruchomości rolnych przez cudzoziemców i o jakiej powierzchni złożono w tym okresie do Agencji Nieruchomości Rolnych i w jaki sposób te wnioski zostały rozpatrzone? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowna Izbo! Panie ministrze, mam pytanie, czy to jest prawda, że ceny wieprzowiny w tej chwili dopiero doszły do cen, które Prawo i Sprawiedliwość pozostawiło w 2007 r. Czy to jest prawda, że ceny mleka również dopiero teraz doszły do cen, które Prawo i Sprawiedliwość zostawiło w 2007 r.?

(Poseł Kazimierz Płocke: Robert, tak, to prawda.)

Panie ministrze, czy to prawda, że ceny mleka w czasie rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego sięgały nawet 60 gr za 1 l?

(Poseł Kazimierz Płocke: 38.)

Panie ministrze, czy to jest prawda, że minister Jurgiel przez rok...

(Głos z sali: Przespał)

...zrealizował 17 obietnic, które Polskie Stronnictwo Ludowe składało...

(Poseł Bożena Kamińska: Nie wypłacił rolnikom należnych dopłat.)

...swoim wyborcom, a nigdy ich nie realizowało? Czy to jest prawda, panie ministrze...

(Głosy z sali: Tak, prawda.)

...że przez 20 lat w ostatnich 27 latach za polskie rolnictwo odpowiadała ta właśnie partia, Polskie Stronnictwo Ludowe, i to ta partia negocjowała warunki wejścia do Unii Europejskiej w sprawach rolnictwa i również w drugiej perspektywie 2014–2020? Czy to prawda, że to ta partia wynegocjowała takie warunki, że polski rolnik do dziś nie ma wyrównanych dopłat? Ostatnio jeden z działaczy...

(Głos z sali: Ale obiecaliście, że wyrównacie.)

...Polskiego Stronnictwa Ludowego, wysoki działacz, który powinien się znać na tym...

(Głos z sali: Wysoki działacz? Ciekawe, ile ma wzrostu.)

...zapytał mnie, dlaczego przez ten rok jeszcze nie są wyrównane dopłaty. Panie ministrze Sawicki, proszę, żeby pan powiedział, że negocjuje się pakietem perspektywę 2014–2020, a nie w ciągu roku.

Teraz tylko jeszcze jedna rzecz. Drodzy państwo, drodzy panowie, rozgrywanie spraw *(Dzwonek)* politycznych chorobą ASF i ptasią grypą uważam za wielką hańbę i myślę, że minister Sawicki...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Robert Telus:

...nie wpisuje się w ten ton i podchodzi z większą pokorą do tej choroby, a myślę, że z jeszcze większą pokorą do tej choroby podchodziłby minister Kalembe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Stanisław Żmijan, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Żmijan:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W swoim politycznym show tak pan się zapędził, że postawił pan tezę, że w rolnictwie polskim jest tak dobrze, a dlatego jest tak dobrze, że gdzie indziej, u sąsiadów, jest gorzej. Coś nieprawdopodobnego. Tak się złożyło, panie ministrze, że w ubiegłym tygodniu odwiedziłem gminy objęte AFS w województwie lubelskim. Rozmawiałem z rolnikami, rozmawiałem z samorządowcami. Niestety, pomoc ze strony kierownictwa resortu, ale także osobiście ze strony pana, panie ministrze, deklarowana na spotkaniach, także na ziemi lubelskiej, ale i w komisji rolnictwa, została na poziomie deklaracji, bowiem od września ub.r. rolnicy nie mają decyzji dotyczących wysokości dopłat ani terminu realizacji tych dopłat za trzodę zdejną po niższych cenach ze stref niebieskich przez określone zakłady. Część tych zakładów do dzisiaj nie uregulowała należności.

Panie ministrze, czy pan wie o tym, a jeżeli pan wie, to czy podjął pan jakiekolwiek działania w tym zakresie? Rolnicy autentycznie są w dramatycznej sytuacji. Mimo pozytywnych decyzji powiatowych inspektoratów weterynarii w zakresie możliwości zakładania nowych stad rolnicy tego nie czynią, bo po pierwsze, nie mają środków finansowych, a po drugie, produkcja obciążona jest ryzykiem, bo w dalszym ciągu trzoda chlewna jest znakowana specjalnymi pieczęciami mówiącymi, że pochodzi z terenu zagrożenia. Kiedy, panie ministrze – bo nie ma, jak pan stwierdził, już nowych źródeł – zdejmie pan niebieskie strefy? *(Dzwonek)*

Na koniec – drobni hodowcy, utrzymujący małe stada.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Stanisław Żmijan:

Nie ma decyzji zezwalającej na produkcję na potrzeby własne. Panie ministrze, na co pan czeka? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Przypominam państwu, że czas wynosi tu 2 minuty, proszę więc tak prowadzić swoje wystąpienie, żeby zmieścić się w tych 2 minutach.

(Posel Stanisław Żmijan: Przepraszam, pani marszałek.)

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Czy jest pan poseł? Nie ma.

To pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tutaj wypowiedziom, w szczególności posłów i posłanek Prawa i Sprawiedliwości, można mieć przeświadczenie, że rzeczywiście ogarnął koleżanki i kolegów z PiS-u wirus głębokiej hipokryzji. Chciałabym powiedzieć, że po roku rządów PiS-u w połowie stycznia br. 90 tys. rolników w naszym kraju nie otrzymało dopłat unijnych. I z jakiego powodu? Z powodu niekompetencji resortu rolnictwa, za to odpowiada ministerstwo rolnictwa. Odnosząc się do tych zarzutów, chciałabym zapytać pana ministra – wróć do obietnic PiS-u z kampanii wyborczej – kiedy polscy rolnicy mogą spodziewać się wyrównania dopłat bezpośrednich na poziomie Unii Europejskiej, bo to są deklarowane przez was podwójne dopłaty, które mieli dotychczas.

Wróć do problemu ognisk ASF w województwach podlaskim, lubelskim i mazowieckim. Jest ich ponad 34. Mając na względzie to, że środki budżetu europejskiego stanowią obok rekompensat drugie źródło pomocy dla rolników i producentów objętych skutkami afrykańskiego pomoru świń ASF, mam pytania: Jakie warunki muszą spełnić rolnicy i producenci, aby otrzymać pomoc ze środków Unii Europejskiej? Czy prawdą jest, że duża grupa rolników i producentów może nie otrzymać pomocy ze środków Unii Europejskiej? Dlaczego? Trzecie pytanie. Jakie działania prowadzi minister rolnictwa w celu udzielenia pomocy rolnikom i producentom, którzy ponoszą znaczne straty gospodarcze z powodu ASF? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Jarosław Gonciarz, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę.

Pani poseł Małgorzata Golińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Też nie ma.

Pani poseł Anna Kwiecień.

Nie widzę.

Pan poseł Jerzy Paul.

Nie ma.

Pan poseł Piotr Uruski.

Nieobecny.

Pani poseł Katarzyna Czochara.

Również nie ma.

Pani poseł Lidia Burzyńska, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Lidia Burzyńska: Jestem.)

Bardzo proszę.

Posel Lidia Burzyńska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa o gospodarce ziemią według posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego jest zła, bo m.in. według nich wstrzymała obrót ziemią. Jest to, proszę państwa, ewidentna nieprawda, manipulacja. Dlaczego? Ano dlatego, że według obecnych danych Agencji Nieruchomości Rolnych tysiące hektarów ziemi stanowią przedmiot obrotu między rolnikami, natomiast prawie zanikła sprzedaż ziemi polskiej obcokrajowcom czy również w prywatnych transakcjach.

Koalicja rządząca według posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego nie przebywa wśród rolników, nie słucha, nie uważa, jest tak jakby obok polskiej wsi. Zapewniam, szczególnie posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, że jest wprost przeciwnie, a ja jestem tego dowodem, ponieważ oprócz tego, że słucham, to również mieszkam na polskiej wsi i otaczam się tymi ludźmi, rozmawiam z nimi na co dzień.

Wprowadzona ustawa miała na celu przede wszystkim to, by handel ziemią nie był i nie stał się sposobem na życie, tak jak było to do tej pory. Ziemia jest po to, aby rolnicy mogli nią gospodarować, a tym samym produkować.

Proszę państwa, to jest nic innego... Ta ustawa to jest niemalże wypełnienie słów Wincentego Witosa, który powiedział: Chłop zachował w najgorszych chwilach trzy rzeczy: ziemię, religię i narodowość.

Niezadowolone są przede wszystkim – i powiem więcej – te *(Dzwonek)* osoby, które chciały spekulować polską ziemią. W ustawie, która od roku funkcjonuje, być może są potrzebne pewne korekty, drobne korekty. Czy ministerstwo rolnictwa planuje zmiany w tej ustawie?

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę kończyć, pani poseł.

Poseł Lidia Burzyńska:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Lidia Gądek.

Poseł Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W kampanii PiS przed wyborami przedstawiciele PiS-u jeździli po polskich wsiach, tłumacząc, jak fatalnie Platforma Obywatelska i PSL zniszczyły polskie rolnictwo, i te bzdury do pewnej części społeczeństwa niestety dotarły. Dzisiaj okazuje się, że karzecie polskich rolników za to, że uwierzyli w wasze kłamstwa. Być może po części się należało, ale nie aż tak bardzo.

Szanowni Państwo! W ubiegłym roku, kiedy na początku kadencji interpelowałam i zgłaszałam zapytanie w sprawie braku wypłaty dopłat bezpośrednich, zrzuciliście wszystko na poprzedników, ale chwileczkę, minęło 1,5 roku i państwo nadal macie opóźnienia w dopłatach. Dzisiaj rozprzestrzeniające się epidemie wirusowych chorób u zwierząt, zarówno u ptactwa, jak i u trzody chlewnej, kompletnie wymknęły się spod jakiejkolwiek kontroli państwa, jakiejkolwiek kontroli ministerstwa. Dzisiaj padają nie tylko gospodarstwa rolne, ale padają również producenci i przedsiębiorstwa produkujące wędliny, pracujące dla gospodarstw rolnych. Jaki dzisiaj państwo macie pomysł na to, żeby poprawić tę sytuację? Czy głównym pomysłem państwa w tej sprawie są może 3 lata bezwzględnego więzienia dla rolnika, który ubije prosiaka własnego chowu, czy być może macie inne pomysły na to, np. zakaz wstępu zwierząt domowych do obory, który ma być notowany w jakiś dziwny, niedookreślony dzisiaj sposób?

Szanowni państwo, weźcie się w końcu do roboty. (*Dzwonek, oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Stefan Strzałkowski, Prawo i Sprawiedliwość, jest nieobecny.

Ostatnie wystąpienie to pan poseł Marek Sawicki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

(*Poseł Kazimierz Płocki: Marek, wygarnij.*)

Poseł Marek Sawicki:

Dziękuję, pani marszałek, za tę zgodę.

Powiem, że ta atmosfera dyskusji i sposób jej prowadzenia, wzajemne ataki – to jest niegodne, na to ani polscy rolnicy, ani polska wieś nie zasługują. I powiem szczerze: pamiętam czas swojego ministrowania i sposób prowadzenia tej debaty i ataku ze strony ówczesnej opozycji. Myślę, że czas najwyższy, aby o jednej z najważniejszych dziedzin polskiej gospodarki nie mówić w formie oszczerstw, oskarżeń, a prezentować rozwiązania i fakty.

Chciałbym zapytać pana ministra Boguckiego, skoro mamy informację, że otworzyliście rynki na 21 nowych państw. Pamiętam, że gdy odchodziłem, Polska sprzedawała swoje produkty żywnościowe do 71 państw świata oprócz Unii Europejskiej. Chciałbym, żeby pan wymieniał przynajmniej 15 z tych 27 nowych państw świata, na które rzekomo się otworzyliście, i co na tych rynkach sprzedajemy. Chciałbym zapytać, dlaczego mimo że już ponad rok temu zapadła decyzja o tym, że będziemy mieli radcę rolnego w Indiach, w Delhi jest wakat. Czy nie macie kandydata, czy nie chcecie? Czy jedynym osiągnięciem w relacjach z wielkimi Indiami ma niebawem być podpisana umowa o eksporcie zboża? Przecież to nie jest nasz główny produkt eksportowy. To będzie reeksport z Ukrainy i znów zarobią tzw. oligarchowie, a nie prości rolnicy, którzy chcą sprzedać mleko, drób, mięso, bo przecież zboże lepiej przerobić w kraju i sprzedać jako produkt wysoko przetworzony. Dlaczego nie ma obsadzonego drugiego etatu (*Dzwonek*) radcy rolnego w Pekinie? To przecież też ważny region i tam mieliśmy eksportować.

Odnosnie do sentencji Witosy: Witos powiedział także, że między ziemią a rolnikiem nie potrzeba pośredników. Państwo jest gorszym...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Marek Sawicki:

...pośrednikiem niż ktokolwiek po drodze, bo to państwo zabroniło dzisiaj polskim rolnikom kupować państwową ziemię. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak, Polskie Stronnictwo Ludowe od 27 lat, kiedy jesteśmy krajem wolnym, zupełnie niepodległym, miało długi okres, kiedy współodpowiadało za rolnictwo, i powiem, że ten okres, który jest dzisiaj, też się do tego zalicza. My bierzemy współodpowiedzialność za polskie rolnictwo i stąd wniosek, aby wysłuchać informacji pana ministra, aby przedstawić propozycję lepszych rozwiązań dla rolnictwa i skrytykować te, które państwo proponujecie. Absolutnie zgadzam się z tym, że minister rolnictwa nie ma w całości albo w większości, albo w ogóle wpływu na poziom cen rynkowych. Ma na to wpływ wiele czynników zewnętrznych. Ale jak już pan minister tak uprzejmie posługiwał się liczbami, podając je jako przykład swojej skuteczności w oddziaływaniu na rynek, to warto też zacytować liczby odnoszące się do mleka i zacytujemy je już za rok 2016 i rok 2017 – wtedy, kiedy państwo funkcjonujecie. W lutym 2016 r. widziałem faktury za mleko na poziomie 38 gr za 1 l, w styczniu 2017 r. widziałem faktury za 56 gr za 1 l, więc jeżeli tak szafujemy, to podajmy te liczby szczegółowo. Ale powiedzmy, że nie jest to w gestii ministra rolnictwa, jednak minister rolnictwa ma pewne możliwości oddziaływania na rynek czy to wewnątrz, czy na zewnątrz. Może o tym powiedzmy.

Dzisiaj było pytanie, ile udało się wynegocjować wnioskowanej kwoty na poziomie 10 mln euro na pomoc rolnikom poszkodowanym przez ASF. 800 tys., 8% wnioskowanej kwoty. Dlaczego tej liczby pan minister nie podał? To jest liczba, która nie zależy od rynku, tylko zależy od skuteczności polskich negocjacji. Może podajmy liczbę, jakie limity związane z wycofywaniem owoców z tytułu rosyjskiego embargo obowiązywały w tym roku polskich producentów jabłek. 300 tys. t w 2015 r., kiedy wiemy, kto rządził, i 98 tys. t w bieżącym roku. Wiemy, kto rządzi. To są liczby, które są uzależnione od skuteczności negocjacyjnej na zewnątrz. A już kuriozum i najlepszym przykładem skuteczności jest nabór sprzed kilku dni, kiedy państwo ogłosiliście nabór na wycofywanie na poziomie 340, ale nie tysięcy, tylko 340 t. Wskaźnik przydziału dla gospodarstwa wynosi zero, bo gdyby to podzielił przez liczbę chętnych, którzy chcieliby wziąć w tym udział, to nawet na jedno jabłko pewnie by nie starczyło, tylko trzeba by to jabłko podzielić. To jest wasza skuteczność w zakresie oddziaływania na rynek.

I kilka zdań o tych ustawach, o których pan minister już bardziej skromnie mówił niż przy atakowaniu poprzedników. Zresztą pan minister ma taki styl, że jak mówi o swoich osiągnięciach czy swoim dorobku, to mówi takim cichym głosem – ja to rozumiem, bo nie bardzo ma się czym pochwalić – natomiast jeżeli mówi o poprzednikach, to wtedy nabiera właściwego dla siebie tembru głosu i przyjmuje pozycję atakującą.

A więc króciutko, systematycznie i bez emocji politycznych. Ustawa o sprzedaży bezpośredniej, która miała spowodować, że część gospodarstw będzie mogła uzyskiwać nadzwyczajne dochody z tytułu wartości dodanej, z tytułu przetwórstwa swoich produktów. Chciałem poprosić o wskazanie i pokazanie sklepów, do których rolnicy kierują taką żywność wyprodukowaną przez siebie zgodnie z tymi zasadami, gdzie można taką żywność kupić, bo ja nie wiem, a ta ustawa już jakiś czas obowiązuje.

Tak nawiasem mówiąc, trzeba było przedtem policzyć, ile będzie kosztowało rolnika wyprodukowanie tej kielbasy, kiedy musi zawieźć tego świniaka do rzeźni transportem, który musi mieć autoryzację, za co trzeba zapłacić, i musi zapłacić za ubój. Ile wyjdzie za kilogram takiej wędliny w handlu bezpośrednim w sprzedaży?

Umowy kontraktacyjne. Bardzo słuszny cel i bardzo dobrze, że wprowadziliśmy to w 2015 r., kiedy ponosiliśmy odpowiedzialność za resort rolnictwa. Ale co wy z tego zrobiliście? Nałożyliście obowiązek i kary na tych, którzy chcą sprzedać do zieleniaka skrzynkę jabłek czy lubiankę truskawek, a rolnika, który był i dzisiaj jest ogrywany przez wielkich, przez was nazywanych właścicielami korporacji międzynarodowej, zmuszacie i łańcuchem przykuwacie do tego, żeby dostarczał te produkty na ich warunkach i na wiele lat zobowiązał się je dostarczać. To jest wasza odpowiedzialność i to jest wasza wizja rolnictwa.

Popatrzmy dalej: ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwej konkurencji, to, o czym mówicie, że ona oddziałuje, ma oddziaływać i wzmacniać pozycję rolnika. Przecież tam określiliście parametry, które rolników nie dotyczą, które pokazują, że ta ustawa rolników nie dotyczy. I znowu powiem: proszę wskazać jeden przykład, że w myśl obowiązującej już tutaj ustawy chociaż jeden rolnik uzyskał wsparcie z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z tytułu postępowania i jego pozycja została wzmocniona.

Mówiliśmy wczoraj o spółdzielniach. Proszę podać jeden dowód, jeden przykład, który pozwoli stwierdzić, że będą zakładane nowe spółdzielnie rolników, tak potrzebne, proszę podać chociaż jedną preferencję w stosunku do tych, które są dzisiaj, którą wy wprowadziliście. Przekopowaliście tylko to, co było kiedyś, i chcecie powiedzieć, że to jest wasze osiągnięcie.

Można jeszcze zapytać o jedną rzecz: oddziaływanie na rynek. W sferze dopłat obszarowych mówiliśmy o bałaganie, który jest w agencji, i nie poradziście sobie z systemem informatycznym. Chciałem się zapytać, ile dzisiaj producenci malin w wyniku waszych decyzji otrzymają wsparcia na 1 ha? Za nas to było 400 euro do 1 ha, dzisiaj za was to jest 0 euro do 1 ha.

Chcę jasno i wyraźnie powiedzieć. Zobaczcie, panie ministrze, niech pan przejrzy na oczy i powie to ministrowi Jurgielowi. Już dzisiaj liczba obrońców (*Dzwonek*) z waszego klubu była stosunkowo niewielka. Posłowie wykreślali się z tej listy, nie chcąc brać

Posel Mirosław Maliszewski

odpowiedzialności za to, co robicie. Wasz cichy koalicjant, jakim jest Kukiz, w ogóle nie bierze udziału w tej dyskusji. Nie chce brać na siebie odpowiedzialności za to, co robicie w stosunku do polskiego rolnictwa.

Mówiąc o świadomości polskich rolników i o dumie polskich rolników, powiem: tak, oni są świadomi i oni są dumni. Dzisiaj tylko i wyłącznie ta duma i ta świadomość nie pozwalają im przyznać się do błędu, jaki popełnili w roku 2005...

(*Posel Kazimierz Plocke: W 2015 r.*)

(*Głos z sali: W 2005 r. też.*)

...głosując w wyborach na PiS, ale jeszcze za chwilę ta duma powróci i wyraźnie powiedzą, kto ich tak naprawdę oszukał i kto stworzył wymaginowane problemy na potrzeby polityczne. Dzisiaj w tym tkwicie. Czas zmienić retorykę. Dzisiaj nie jest to kampania wyborcza, dzisiaj trzeba, panie ministrze, brać się za robotę, a nie wyłącznie krytykować poprzedników. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Jacka Boguckiego.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania państwa posłów kierowane w trakcie tej dyskusji, chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że ta dyskusja – wystąpienia trwające 15 minut w pierwszej części i 10 minut w tej części – nie pozwala na przedstawienie całego aspektu działań, które...

(*Posel Dorota Niedziela: Prosimy na piśmie.*)

...prowadziło ministerstwo rolnictwa w roku ubiegłym, ale wystarczy zajrzeć na stronę ministerstwa rolnictwa. Jest taki dokument „Dobry rok w rolnictwie”, gdzie są wymienione, panie ministrze, wszystkie państwa, jest wymienionych 27 państw, w których rynki zostały otwarte.

(*Posel Jan Łopata: Escobar?*)

Jest wymienionych w naszych dokumentach także kilkadziesiąt produktów, które mogą na te rynki w chwili obecnej już po tym roku docierać. Są wymienione wszystkie działania, które były prowadzone w roku ubiegłym przez ministerstwo.

(*Posel Marek Sawicki: Proszę nazwy.*)

Są to dziesiątki rozwiązań prawnych, dziesiątki inicjatyw, działań, które zostały podjęte i zrealizowane. Ale też rząd Prawa i Sprawiedliwości i ministerstwo rolnictwa pod kierunkiem ministra Jurgie-

la po raz pierwszy przyjęły program działań – nigdy takiego dokumentu nie było – na lata 2015–2019, w którym zaplanowaliśmy to, co chcemy robić na przestrzeni całej kadencji. W ślad za tym także na rok 2017 opracowaliśmy dokument, w którym są priorytety działań ministerstwa w roku 2017. Tu są odpowiedzi na większość z państwa pytań, co robimy, co chcemy robić.

Zresztą rolnicy to widzą, wiedzą i są informowani naprawdę na bieżąco i bardzo szeroko. Oczywiście część z państwa nie widzi i nie zobaczy nigdy, bo nie patrzy na polskie rolnictwo, patrzy tylko z perspektywy swojej własnej partii, swojego własnego interesu, a nie z punktu widzenia interesu polskiej wsi i polskiego rolnictwa.

(*Posel Artur Dunin: Tak działacie do tej pory.*)

Rzeczywiście spośród obietnic PSL-u 17 zostało zrealizowanych i też odpowiedni dokument można bardzo łatwo w tej sprawie znaleźć. Nie ma czasu, żeby to szczegółowo omawiać, ale to jest 17 punktów hańby poprzedniej koalicji.

Ja nie odwoływałbym się do naszych poprzedników, gdyby nasz poprzednik siedzący tu, na sali, przez 8 lat nie stosował tego triku, że jeszcze w ostatnim roku na kilka miesięcy przed wyborami, na miesiąc może przed wyborami, na pytania padające ze strony opozycji...

(*Posel Dorota Niedziela: Niech pan mówi o swoich dokonaniach.*)

...całą winę za sytuację w rolnictwie zwał na rząd Prawa i Sprawiedliwości z lat 2005–2007.

(*Głos z sali: Konkretnie.*)

Dlatego... Mogę wyciągnąć protokoły i pokazać.

Natomiast odpowiadając na pytania już szczegółowe...

(*Posel Artur Dunin: 4 minuty wodolejstwa.*)

Jeśli chodzi o kwestię kupna ziemi i tej ustawy, to naprawdę ta ustawa ochroniła polską ziemię – ochroniła polską ziemię, ale będzie podlegała zmianom. To, o czym państwo mówiliście, te sygnały dotarły, przygotowywane są zmiany, będą wprowadzone.

(*Posel Kazimierz Plocke: W tym roku?*)

Bo my przyznajemy, że jeśli robimy tak dużo, zdarzają się rozwiązania, w których nie wszystko da się doprecyzować. Będzie to zrobione i żaden rolnik z tego tytułu nie poniesie szkody.

(*Posel Dorota Niedziela: W tym roku?*)

Tak, w tym roku.

Jeśli chodzi o kwestie związane z dwoma chorobami, to państwo się w końcu zdecydujcie, czy chcemy chronić Polskę przed ASF i grypą ptaków, czy chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, jaka jest w innych państwach na wschód i na zachód od nas – w jednym przypadku na wschód, w drugim przypadku na zachód od nas.

(*Posel Dorota Niedziela: O co panu chodzi? Nie rozumiemy.*)

Ja nie cieszę się z tego powodu, że tam jest gorzej, tylko mówię o tym, że te restrykcje, które są trudne dla polskich rolników, są konieczne, żeby chronić polskie rolnictwo w tym zakresie. One są po prostu ko-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

nieczne. Ale pierwszego dnia, kiedy jest to możliwe, jeśli minęły 3 tygodnie bez kolejnych przypadków – notabene w Niemczech w tym okresie było kilkanaście przypadków u drobiu i kolejne przypadki także u ptaków dzikich – od razu restrykcje są znoszone, są łagodzone. Gdy był problem, że niektóre hodowle musiały być wypuszczone, przekazaliśmy interpretację, iż jest możliwe wypuszczenie w pewnych warunkach. A więc naprawdę jest to robione z pełną odpowiedzialnością, ale pewne restrykcje muszą być. Bo nie mielibyśmy ASF, gdyby nie nieodpowiedzialne zachowanie też handlarzy i niestety części rolników, jeśli chodzi o ASF.

(Poseł Artur Dunin: I wożenie przez was ileś kilometrów do badania. To są wasze błędy.)

Natomiast jeśli chodzi o wsparcie, to po raz pierwszy, natychmiast gdy tylko pojawiały się choroby, przygotowaliśmy wnioski, negocjowaliśmy z Komisją Europejską, a z drugiej strony wprowadzaliśmy wsparcie, które rozwiązywało zarówno problemy rynkowe, jak i problemy weterynaryjne. To wsparcie działa w jednym i w drugim przypadku. Pierwszy nabór jest do końca tego tygodnia, wtedy się kończy, i dotyczy prawie 100 mln zł. W tym ok. 20 mln przewidujemy na wsparcie producentów świń na terenach występowania ASF z tytułu zrekompensowania strat. Ale to był program wynegocjowany przez ministra Jurgieła z całą Komisją Europejską, ze wszystkimi państwami Unii i z komisarzem Hoganem. Miał jeden warunek – nie można zwiększyć produkcji. W związku z tym wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej o uzupełniające działanie na tych terenach, prowadząc równocześnie negocjacje. Efektem tego jest opublikowane w dniu 5 kwietnia, jeszcze ciepłe, rozporządzenie wykonawcze – rzeczywiście kolejne niewiele ponad 800 mln euro. Ale to ma być uzupełnienie dla tych, którzy zwiększyli produkcję i nie mogą skorzystać z tamtego wsparcia. A więc to jest tylko działanie uzupełniające.

My to negocjowaliśmy od sierpnia roku ubiegłego, ale Francja w sprawie grypy ptaków negocjowała od wiosny roku 2016 do stycznia 2017 r., prawie rok negocjowała. Nam udało się to załatwić w niewiele ponad pół roku. Tak działają młyny unijne. Niestety to wsparcie może być kierowane tylko na straty już poniesione, na straty minione, nie może być wsparciem wyprzedzającym, i dlatego tak ono funkcjonuje.

Jeśli chodzi o kwestie związane z zamykaniem drobiu, to już powiedziałem. Dzisiaj rozporządzenie zostało zmienione, bo mamy 3 tygodnie, 4. tydzień spokoju.

Jeśli chodzi o kwestie wyrównania dopłat, kiedy, to jest to pytanie niegodne. Panie ministrze Sawicki, pan wie kiedy, po 2020 r., bo do 2020 r. to państwo zgodziliście się na takie rozwiązania, a tak naprawdę to minister Kalembski miał główny udział w okresie, kiedy zapadały decyzje.

(Poseł Artur Dunin: To dlaczego mówiliście coś innego w kampanii?)

Tego zmienić się nie da.

Nie, mówiliśmy, że będziemy dążyć do wyrównania, i dążymy do tego wyrównania.

(Poseł Artur Dunin: To kłamał pan.)

Jeśli chodzi o ceny jabłek i o kwestie związane ze wsparciem dla producentów jabłek, niestety też macie pecha. Cena jabłek w tej chwili jest o 10% wyższa, niż była w listopadzie 2015 r. Poprawia się ta sytuacja, choć na pewno nie jest taka, jakiej byśmy oczekiwali.

Gdzie kupić żywność ze sprzedaży bezpośredniej, padło pytanie. No zaraz, zaraz. Ustawę o sprzedaży bezpośredniej to wyście wprowadzali i uchwalali i ona rzeczywiście nie zafunkcjonowała. Myśmy ją poprawili, myśmy wprowadzili nowe rozwiązanie. I w tej chwili jest możliwość sprzedawania w gospodarstwach, na targach, w wielu innych miejscach.

(Poseł Artur Dunin: Ale kto sprzedaje? No właśnie nie ma możliwości.)

Jeśli chodzi o umowy kontraktacyjne, to także to wy w 2015 r. nałożyliście rzeczywiście obowiązek tak głęboko i daleko idący. Będziemy go łagodzić za chwilę, ale na pewno jest to rozwiązanie, z którym my się wtedy zgodziliśmy. Potrzebne jest rozwiązanie, które wzmacnia pozycję rolników.

Jeśli chodzi o nieuczciwe praktyki, to ustawa wejdzie w życie dopiero od 11 lipca w zakresie podstawowym niezwiązanym z obowiązkiem zawierania umów, w związku z tym trudno oczekiwać już efektów. Podobnie jest, jeśli chodzi o spółdzielnie. Ustawa jest dopiero procedowana, a wy chcecie, żeby już zaczęła funkcjonować.

(Poseł Zbigniew Ajchler: Nie, panie ministrze.)

Popsuć polskie rolnictwo potrafiłiście. Popsuć można każdą maszynę, każdą instytucję, każde przedsiębiorstwo, każde gospodarstwo w krótkim czasie.

(Poseł Dorota Niedziela: Tak, właśnie można. W tym jesteście dobrzy.)

Naprawa niestety trwa. Ta naprawa w niektórych przypadkach będzie musiała trwać latami, bo taki jest mechanizm życia, taki jest mechanizm funkcjonowania nie tylko państwa, ale każdego organizmu gospodarczego.

Jeśli chodzi o cukier, to są najwyższe ceny od lat, one także wzrosły w stosunku do cen z tego okresu. W tej chwili...

(Poseł Marek Sawicki: Bogucki poseł wszystko może. Bogucki minister – dno.)

...jeśli chodzi o ceny (Dzwonek) cukru... Ale to jest też rekordowy rok pod względem kontraktacji buraków cukrowych. Ten instrument, którego nie udało nam się, na szczęście, sprzedać, czyli Krajowa Spółka Cukrowa, proponuje godne warunki kontraktacji. Gdybyście wy porządzili dłużej, nie byłoby nawet tego rozwiązania.

(Poseł Artur Dunin: Panie ministrze, proszę się nie ośmieszać.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie ministrze, rozumiem, że zmierza pan do końca.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Podobnie jest, jeśli chodzi o ceny mleka. Jeśli w tej chwili jest jakakolwiek instytucja, która płaci 70 gr, to proszę o przekazanie takiej informacji. Ale przypominam, że za waszych czasów te ceny spadły do 38 gr.

(*Posel Artur Dunin*: Co z owocami miękkimi?)

(*Posel Marek Sawicki*: Proszę o fakturę z datą, bo ona była z lutego 2016 r.)

I proszę pamiętać, że polskie rolnictwo jest tą częścią gospodarki, na którą patrzy nie tylko ministerstwo rolnictwa, ale cały rząd. W strategii odpowiedzialnego rozwoju znalazły się zapisy wspierające polską wieś, polskie rolnictwo, wspierające tworzenie miejsc pracy – padało takie pytanie – wspierające polską wieś. Po prostu cały rząd w końcu po raz pierwszy od wielu, wielu lat zauważył konieczność wspierania i potrzebę wspierania polskiej wsi. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Artur Dunin*: Co z owocami miękkimi, panie ministrze? Nie ma odpowiedzi. Tak wspieracie rolnictwo.)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Wypowiedź pana ministra zakończyła rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo konsularne.

Sprawozdanie to druk nr 1467.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję również, że planowany punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa nie zostanie rozpatrzony na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 14., 15. i 31. porządku dziennego:

14. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (druki nr 1334 i 1337).

15. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (druki nr 1317 i 1335).

31. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (druki nr 1361 i 1411).

Proszę panią posel Annę Paluch o przedstawienie sprawozdań komisji.

Bardzo proszę, pani posel.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa na posiedzeniu w dniu 7 marca 2017 r. rozpatrzyła poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody zawarty w druku nr 1317, złożony przez posłów klubu PO.

Jak czytamy w uzasadnieniu tego projektu: Proponowane regulacje mają de facto przywrócić stan prawny obowiązujący przed dniem 1 stycznia 2017 r. i tym samym zaostrzyć przepisy w zakresie usuwania drzew i krzewów. Podmioty zainteresowane usunięciem określonych drzew lub krzewów będą musiały uzyskać odpowiednie zgody przewidzianych w ustawie organów.

Alarm, krzyk i społeczne emocje wzniesane przy okazji nowelizacji ustawy Prawo ochrony środowiska z grudnia ub.r. mają się nijak do rzeczywistego stanu w tym zakresie. Wnioskodawcy niniejszego projektu jakoś nie zauważyli 230 tys. drzew wyciętych w Warszawie za rządów ich partyjnej koleżanki Hanny Gronkiewicz-Waltz. Nie zauważyli także bulwersującej opinii społecznej wycinki w ogrodzie Krasińskich, gdzie w 2013 r. dokonano istnej rzezi 300 drzew. Nie dostrzegli, że w roku 2016 na terenie m.st. Warszawy właściwe organy wydały decyzję dla 4922 drzew, a w samym tylko styczniu i lutym tego roku wydano decyzję o wycince dla 917 drzew.

(*Posel Małgorzata Chmiel*: Proszę o projekcie ustawy...)

Nic to. Trzeba bić jak w bęben w sejmową większość, która przywróciła obywatelom prawo decydowania o swojej własności. Powiem to jasno. Znakomita większość obywateli przyjęła zmianę z 16 grudnia z wdzięcznością, poczuła ulgę.

Wysoka Izbo! Na kanwie dyskusji o zasadach usuwania drzew i krzewów prowadziliśmy też rozważania co do tego, jak interes obywatela, właściciela nieruchomości wważyć w relacji do celów realizo-

Posel Sprawozdawca Anna Paluch

wanych przez samorządy lokalne. Czy interes publiczny jest nadrzędny nad interesem właściciela prywatnego? Oczywiście interes publiczny wymaga czasem ograniczenia prawa własności, ale trzeba się zastanowić, głęboko się zastanowić, czy wprowadzane rozwiązania są proporcjonalne do wagi tego celu publicznego, który chce się osiągnąć, i czy aby samorządy nie mają wystarczających kompetencji do tego, żeby dla publicznego dobra dbać o zieleń.

Otóż, Wysoka Izbo, mają, ale często z nich nie korzystają. Mają także obowiązki, jasno zapisane w art. 78 ustawy o ochronie przyrody. To jest ten artykuł, który nakłada na samorządy gmin obowiązek zakładania i utrzymywania parków i terenów zielonych. Słynna działka pod urzędem dzielnicy Śródmieście, którą tak epatowano opinią publiczną, nie musiała być zwracana w naturze, nawet jeżeli ten zwrot był zasadny. Można było ją zostawić jako publiczny teren zielony, a uprawnionemu do zwrotu właścicielowi wypłacić rekompensatę pieniężną. Samorządy mają także narzędzie w postaci planowania przestrzennego, z którego najczęściej nie korzystają, i nie uchwalają planów, które by chroniły tereny zielone przed niekontrolowaną zabudową. Znowu powtarza się ta kwestia ze Śródmieścia.

Wysoka Izbo! Co do proponowanych w druku nr 1317 zapisów. Zmiana druga, zapis w art. 83f określającym wyłączenia od stosowania przepisów o wycinkach, ppkt a, że nie stosuje się, cytuję: krzewów, których wiek nie przekracza 10 lat, skłania raczej do refleksji, że najlepiej będzie służył wykonawcom ekspertyz dendrologicznych, bo bez ekspertyzy trudno określić wiek krzewów.

Kolejny zapis w ppkt a w tej zmianie, o pomiarze obwodu drzewa na wysokości 5 cm nad ziemią, powoduje z kolei niepotrzebne komplikacje, to znaczy konieczność pomiaru obwodu na dwóch wysokościach – 5 cm nad ziemią i 1,30 m w pierśnicy, bo pozostałe przepisy zostają, które każą mierzyć i korzystać z tych pomiarów obwodu na wysokości 1,30 m.

Z kolei zmiana trzecia zawiera stawki opłat za wycinkę. Wnioskodawcy nie uzasadnili, skąd te propozycje się wzięły. Na przykład, Wysoka Izbo, stawka 763,77 zł za centymetr obwodu drzew w przedziale od 101 do 200 cm. To daje na przykład kwotę 152 754 zł opłaty za usunięcie drzewa o obwodzie 200 cm. Natomiast stawka za drzewo o obwodzie 1 cm większym, już z kolejnego przedziału, w wysokości 681,63 zł za cm obwodu, daje kwotę 137 007,63 zł czyli jakieś 15 tys. zł mniej. Nonsens, nonsens po prostu.

Z kolei po co wprowadzać współczynniki różnicujące stawkę w zależności od lokalizacji drzewa albo krzewu? Przepisy powinny być proste, zrozumiałe, łatwe w stosowaniu. Omawiany projekt jest niestety daleki od tych standardów. Krytyczna ocena projektu zawartego w druku nr 1317 została wyrażona w głosowaniu na posiedzeniu komisji, która zdecydowała o odrzuceniu go w pierwszym czytaniu

22 głosami za, przy 10 przeciw, bez głosów wstrzymujących się.

Wysoka Izbo! Kolejny projekt ustawy, zawarty w druku nr 1361, został zgłoszony przez klub Nowoczesna. Wpłynął do łaski marszałkowskiej 6 marca tego roku, a jego pierwsze czytanie miało miejsce w dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji. Niestety zawiera bardzo wiele nieścisłości, niekonsekwencji, sprzeczności i nieprecyzyjnych sformułowań. Trudno je tu wszystkie wyliczać z uwagi na szczupłość czasu przeznaczanego na tę debatę. Pierwszy z brzegu przykład.

Art. 1, zmiana druga, dodająca art. 40a zawierający definicję zieleni chronionej. Cytuję: „Zielenią chronioną są pojedyncze drzewa i krzewy, ich skupiska lub kępy o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej, zasługujące na ochronę ze względu na rolę w redukcji zanieczyszczenia powietrza, hałasu lub temperatury powietrza, znaczenie estetyczne, znaczenie dla zachowania różnorodności biologicznej lub funkcje rekreacyjne świadczone ludności”. Koniec cytatu. Ta propozycja definicji jest nieprecyzyjna, bo jaka to ma być powierzchnia? Czy 200 m², czy 2000 m², czy hektar? Kto i w jaki sposób ma nad nią sprawować nadzór? Proponowany zapis w trzeciej zmianie mówi tylko, że ustanowienie zieleni chronionej ma być w drodze uchwały rady gminy. A gdzie i w jakim trybie konsultacje z właścicielem terenu? Przecież ustanowienie takiej formy ochrony rodziłoby roszczenia właściciela terenu o odszkodowanie, to jest oczywiste.

Co do proponowanych w zmianie siódmej nasadzeń zastępczych, to są to kolejne nieprecyzyjne przepisy, nieokreślające np. położenia terenu tych wymaganych nasadzeń, które przecież powinny być w pobliżu miejsca, gdzie usunięto zieleń, bo mają rekompensować właśnie to usunięcie. Przypomnę, że nasadzenia zastępcze w omawianym projekcie zawartym w druku nr 1361 są obligatoryjne, co nie wydaje się dobrym rozwiązaniem. Jak wyjaśniano to w komisyjnej debacie w dniu wczorajszym, samorządy bardzo niechętnie stosują nasadzenia zastępcze, bo zobowiązane podmioty wykonują je niestaranie, powiem to kolokwialnie – na odczepne. Nie pielęgnują, co tylko rodzi koszty dla samorządu, a nie skutkuje zwiększeniem liczby obszarów zielonych.

Panie pośle, zechce pan łaskawie wziąć pod uwagę protokół komisji, gdzie przedstawicielka administracji odpowiedzialnej za ochronę środowiska w m.st. Warszawie właśnie takie informacje nam podała. Ja nie mam powodu nie wierzyć tej pani urzędniczce, która wczoraj na posiedzeniu komisji nam te informacje podawała, czy twierdzić, że nas celowo wprowadza w błąd. To akurat... (*Gwar na sali*)

Proszę?

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo państwa proszę, bardzo państwa proszę o spokój.

Poseł Sprawozdawca Anna Paluch:

To akurat jest, proszę państwa, całkowicie wiarygodne tłumaczenie. Nie ma sensu wprowadzać obligatoryjnych nasadzeń, bo one są nieskuteczne, nie skutkują zwiększeniem zieleni i po tym przypisanym okresie 3 lat są kikuty, których nikt przez te 3 lata nie podlewa. Ten obligatoryjny przepis jest nieskuteczny, mówię to jeszcze raz z całą odpowiedzialnością. Rodzi koszty dla samorządów, a nie skutkuje zwiększeniem liczby obszarów zielonych. Samorządy wolą brać pieniądze i wolą same dokonywać nasadzeń, pielęgnować te nasadzenia.

Z kolei zmiana jedenasta zawiera stawki opłat – prawda, że są one nieco niższe od tych ujętych w projekcie Platformy Obywatelskiej, ale zawiera ona np. stawkę 100 zł za wycięcie gruszy czy jabłoni, a przecież one w obecnym stanie prawnym nie są objęte opłatami. Po co taki regres i po co utrudnianie życia ludziom?

Trudno tu omawiać szczegółowo wszystkie proponowane zmiany. To są trzy punkty, mamy dosyć krótki czas na debatę. Nie będę wdawała się w szczegóły, powiem tylko krótko, że komisja ochrony środowiska zdecydowała się rekomendować Wysokiej Izbie odrzucenie omawianego projektu zawartego w druku nr 1361 w pierwszym czytaniu. Uchwałę w tej sprawie podjęto 17 głosami za, przy 9 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Wysoka Izbo! Przechodzę do prezentacji projektu zmiany ustawy o ochronie przyrody zawartego w druku nr 1334, złożonego przez klub Prawo i Sprawiedliwość w dniu 3 marca 2017 r.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: To jest nie na temat.)

Jego pierwsze czytanie odbyło się 22 marca. Sprawozdanie komisji ochrony środowiska jest zawarte w druku nr 1337. Projekt utrzymuje przepisy art. 83f ust. 1 pkt 3a i 3b zezwalające na wycinkę na działce prywatnego właściciela na cele niezwiązane z działalnością gospodarczą oraz w celu przywrócenia do użytkowania rolniczego. Jak czytamy w uzasadnieniu tego projektu, wprowadzane zmiany będą dawać możliwość weryfikacji, czy wycinka była rzeczywiście przeprowadzona w celach niezwiązanych z działalnością gospodarczą. Osoba fizyczna, która chce wyciąć drzewa na swojej nieruchomości, będzie zobligowana do zgłoszenia tego do właściwego urzędu gminy. Urząd z kolei będzie prowadził rejestr zgłoszeń, będzie dokonywał oględzin dla ustalenia stanu faktycznego i sporządzał protokół oględzin, który ma obowiązek udostępniać zainteresowanym. W terminie 14 dni od oględzin urząd może wnieść sprzeciw. Może także, jeżeli nie ma podstaw do sprzeciwu,

przed upływem tego terminu wydać zaświadczenie o braku podstaw do wniesienia sprzeciwu. Jeżeli sprzeciw nie zostanie wniesiony, właściciel może wyciąć drzewa. Z kolei jeżeli w terminie 5 lat od dokonania oględzin wystąpi się o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę, a budowa ma związek z prowadzeniem działalności gospodarczej i będzie realizowana na części nieruchomości, na której rosło usunięte drzewo, właściwy organ nakłada obowiązek uiszczenia stosownej opłaty za usunięcie.

Projekt zawiera przepisy nakładające na ministra właściwego do spraw środowiska obowiązek określania wysokości stawek opłat za usunięcie, które są uzależnione od rodzaju lub gatunku drzewa czy obwołu pnia. Do czasu ustalenia stawek obowiązują stawki maksymalne. Ustawa ma wejść w życie po upływie 14 dni, z wyjątkiem przepisów dających podstawę prawną do wydania rozporządzeń określających kryteria uznawania za pomniki przyrody oraz stawki opłat za usunięcie, które wchodzi w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Wysoka Izbo! Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przyjęła projekt zmiany ustawy o ochronie przyrody zawarty w sprawozdaniu komisji w druku nr 1337 – 17 głosów było za, 11 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Dziękuję bardzo.

(Poseł Dorota Niedziela: Pani nie wie, jak się pisze sprawozdanie.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Małgorzata Golińska, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Golińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec przedłożonych poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o ochronie przyrody, zawartych w drukach nr 1317, 1334 oraz 1361.

Wysoka Izbo! Zmiana ustawy o ochronie przyrody uchwalona przez Sejm 16 grudnia 2016 r. miała na celu zwiększenie praw obywateli do dysponowania swoją własnością, dała rolnikom prawo do bezpłatnego przywracania gruntów do stanu użytkowania rolniczego i likwidowała niesprawiedliwość społeczną, gdyż urzędnik miał uznaniową moc decydowania

Posel Małgorzata Golińska

o tym, kto może, a kto nie może wycinać drzew na prywatnej własności. Znane są przypadki, gdy samorząd dla innego samorządu umarzał karę za nielegalną wycinkę wtedy, gdy między włodarzami były dobre relacje, i znane są przypadki, gdy ze względów wyłącznie politycznych taką karę nieodwołalnie wymierzał. Znane są przypadki odmiennego traktowania inwestorów, których interes stawiany był wyżej niż ochrona przyrody, a z drugiej strony nie było żadnej litości dla zwykłego obywatela usuwającego drzewo na własnej posesji. Zresztą zwracała na to uwagę Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie w 2015 r. Szkoda, że wtedy opozycja, która dzisiaj rzekomo broni drzew rzekomo masowo wycinanych przez rzekomo nieszanujących przyrodę obywateli Polski, była cicho. Była cicho, gdy drzewa przegrywały z nowymi osiedlami, galeriami handlowymi, bo wielu samorządowców na pierwszym miejscu stawiało interes inwestorów, lekką ręką zgadzając się na wycinkę drzew. Dzisiaj, gdy chodzi z kolei o zwykłego obywatela, niestety nie zważając na fakty czy rzeczywiste zapisy ustawy, opozycja, wietrząc cel polityczny, zrobiła nagonkę medialną, której symbolem stała się wiewiórka rzekomo bez domu po rzekomej wycince.

Jako posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość nie wycofujemy się z ważnych społecznie i oczekiwanych zmian, jednak w związku z tym, że część nieuczciwych osób czy firm świadomie nadużywała czy łamała zapisy ustawy, oraz wychodząc naprzeciw postulatowi środowisk społecznych, podjęliśmy decyzję o ich doprecyzowaniu.

W omawianym druku poselskim nr 1334, do którego wnioskodawcy złożyli poprawki w trakcie posiedzenia komisji, oraz w kolejnych poprawkach, które złożę na ręce pani marszałek, wprowadzane są przepisy, które będą dawać możliwość weryfikacji, czy wycinka była rzeczywiście przeprowadzona w celach niezwiązanych z działalnością gospodarczą. W tym celu właściciel nieruchomości dokona zgłoszenia zamiaru usunięcia drzew i wobec niewniesienia sprzeciwu organu w ciągu 14 dni od dokonania oględzin dokona wycinki. Co bardzo ważne, organ może wnieść sprzeciw tylko w przypadku stwierdzenia, że drzewo jest zlokalizowane na nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków, na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na zieleni lub chronionym innymi zapisami.

Zapisy te dają możliwość reakcji, w przypadku gdy zgłoszenia usunięcia dokonano nie w związku z działalnością gospodarczą, a w terminie 5 lat wbrew tej deklaracji wystąpiono o pozwolenie na budowę na cele związane z działalnością gospodarczą, i to na części nieruchomości, na której rosło drzewo. Klub Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia zapisy zaproponowane w druku nr 1334.

W trakcie posiedzenia komisji rozpatrywaliśmy również projekt z druku nr 1361 złożony przez grupę

posłów z klubu .Nowoczesna. Posłowie projektodawcy uznali, że obywatele nie rozumieją, jakim skarbem jest dla nich przyroda, nie znają jej korzystnego wpływu na zdrowie, więc wprowadzając zakazy i nakazy, .N obywateli tego nauczy, bo – jak czytamy w uzasadnieniu – założeniem jest większa świadomość obywatelska na temat ochrony przyrody, jej wartości i wpływu na ludzkie zdrowie. I dlatego, tu kolejny cytat, podmioty każdorazowo przed usunięciem będą musiały uzyskać odpowiednie zgody. Mało tego, wprowadza się nakaz kompensaty środowiskowej i sankcje opłat za jej niedokonanie, a według raportu NIK sadzone w ramach kompensacji nowe drzewa często są niskiej jakości, a niezabezpieczone i niepodlewane – szybko obumierają.

Autorzy projektu przyznają samorządom prawo uznania określonego elementu lub elementów zieleni za zieleni chronioną, wobec której obowiązują ograniczenia jak dla pomników przyrody, choć pomnikami nie są. A wszystko dlatego, że – jak twierdzą wnioskodawcy – prawo pozwalało obejmować ochroną obiekty o obiektywnie unikatowej wartości, a wnioskodawcy chcą chronić zieleni, która według kryteriów nie przedstawia unikatowej wartości, ale elementy zieleni znajdujące się na prywatnych terenach są dla mieszkańców danej okolicy bliskim elementem natury. Państwo posłowie z .N, w polskim prawie pomnik przyrody to nie jest jedyna forma ochrony. Mamy jeszcze parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, obszary Natura 2000 ze specjalnymi obszarami ochrony siedlisk, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne czy wreszcie zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, a nawet ochronę gatunkową drzew, roślin i grzybów. Mamy 30-procentowe zalesienie naszego kraju, a przypominę, że w Lasach Państwowych ponad połowa terenów to lasy ochronne różnej maści. Czy naprawdę trzeba do tego dokładać ochronę na prywatnym terenie prywatnego właściciela prywatnego rosnącego tam małego drzewka?

Piszecie również państwo, że to narzędzie dla samorządów, bo innych nie mają. Nieprawda, mają, tylko jak wskazuje NIK, nie korzystają z nich. Mają w swoich kompetencjach planowanie i zagospodarowanie przestrzenne, wydawanie zezwoleń na usunięcie drzew, ustalanie kompensacji przyrodniczej, wydawanie decyzji o pozwoleniu na budowę. Większość przez państwa przytaczanych przykładów wycinek w miastach to właśnie skutek zaniedbań władz samorządowych w stosowaniu prawa. Mało tego, art. 78 ustawy nakazuje radzie gminy zakładanie i utrzymywanie w należytym stanie terenów zieleni i zadrzewień.

Jak piszecie państwo, i tu znowu cytat, zaproponowane zapisy powinny być akceptowalne dla właścicieli prywatnych działek. No więc obawiam się, że nie. Wprowadzenie takich przepisów doprowadziłoby do tego, że – jak nazywacie obywatele – podmioty nie decydowałyby się na sadzenie na prywatnych nieruchomościach żadnych gatunków z obawy, że jakiś urzędnik uzna je za cenne dla samopoczucia sąsiada

Posel Małgorzata Golińska

i obejmie zakazami. Klub Prawo i Sprawiedliwość nie popiera takiej przymusowej, rzekomo nowoczesnej lekcji przyrody. W trakcie posiedzenia komisji złożyliśmy wniosek o odrzuceniu tego nowoczesnego projektu w pierwszym czytaniu.

Kolejny z omawianych projektów, projekt z druku nr 1317, w zamyśle autorów, co przedstawili w uzasadnieniu projektu, miał na celu przede wszystkim zaostrezenie obowiązujących przepisów, które dzisiaj pozwalają właścicielowi działki, o ile nie zamierza prowadzić działalności gospodarczej, na swobodne dysponowanie swoim gruntem w zakresie wycinki drzew. Co ciekawe, poprzez wprowadzenie rygorystycznych zapisów utrudniających kształtowanie zieleni na swoim podwórku projektodawcy chcieli, i tu cytuję, wpłynąć na poszerzanie świadomości społecznej w zakresie znaczenia otaczającej nas przyrody. Krótko mówiąc, według autorów to urzędnik ma wyrazić zezwolenie na to, co właściciele zrobią we własnym ogródku, to urzędnik lepiej wie, jak powinna być kształtowana zieleń w naszym ogródku, i to urzędnika trzeba przekonać, że dane drzewo lub krzew jest tam zbędne, przeszkadza, a najlepiej poczekać, aż nam będzie zagrażało, bo wtedy urzędnik w swojej łaskawości być może podejmie decyzję, o którą go prosimy, a my dostaniemy cenną lekcję o wartości otaczającej nas przyrody. Kiedy wczytujemy się w treść zmian zaproponowanych do poszczególnych artykułów, mamy jednak przykłady łaskawości samych autorów z PO. Przykład? Zapis zaproponowany w art. 83f – pozwala się nam usuwać krzewy, których wiek nie przekracza 10 lat. Tylko konia z rzędem temu, kto potrafi stwierdzić wiek tak młodego krzewu o bardzo cienkich pędach. Wyjścia są dwa, albo przez 10 lat zachować paragon kupna krzewu, albo wystąpić do fachowej firmy o próbę określenia wieku. Kuriozum? Nie. Według autorów projektu jest to, przypomnę, wpłynięcie na świadomość wartości przyrody. Myślę, że po otrzymaniu od firmy rachunku za analizę dendrologiczną każdy obywatel będzie znał wartość przyrody.

Autorzy projektu proponują również – i tu uwaga, rolnicy – usunięcie zapisu zezwalającego na usunięcie drzew lub krzewów w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego. Tak, przecież według autorów projektu rolników również trzeba nauczyć szacunku do przyrody. I znów proponują rolnikom znane z przeszłości sytuacje, w których z jednej strony zobligowani są do utrzymania ziemi w dobrej kulturze rolnej, z drugiej na doprowadzenie do możliwości użytkowania rolnego muszą uzyskać zgodę i oczywiście wnieść za to opłatę. Autorzy projektu w swej łaskawości dopuszczają wyjątek, możliwość odstąpienia od wniesienia opłaty np. za usunięcie platana, bo jak wiemy, to właśnie to drzewo najczęściej rośnie na terenach rolnych, nie jakieś tam lekkonasienne brzozy czy sosny, ale właś-

nie platany, i to o obwodzie, w miejscu pomiaru, 75 cm. I wtedy można rolnika zwolnić z opłaty. (*Oklaski*) Zupełnie inny pomiar i inne wartości obwodów autorzy proponują dla pozostałych obywateli, nierolników. Dla nich pomiar drzew ma być dokonany nie w pierśnicy, gdzie pień jest już gładki i prosty, ale na wysokości 5 cm od ziemi – pomiar, który jest niedokładny i zawyżony, bo właśnie przy szyi korzeniowej występują różnej maści zgrubienia odziomkowe, nabiegi i napływy korzeniowe, fałdy czy narośla, a nawet odrośla utrudniające pomiar.

Te wymienione przeze mnie kuriozalne zapisy zaproponowane przez partię rzekomo obywatelską uderzają w obywateli, są niesprawiedliwe społecznie, ograniczają prawo własności, utrudniają życie rolnikom, wprowadzają podwójne standardy pomiarów, przywracają konieczność wnoszenia opłat i zmuszają do poszukiwania specjalistycznych firm do pomiaru wieku krzewów za słoną opłatą. Prawo i Sprawiedliwość nie zgadza się na te zapisy. Nie popieramy takiej formy kształtowania świadomości wartości przyrody wśród obywateli i dlatego złożyliśmy wniosek, przyjęty przez komisję, o odrzuceniu tego szkodliwego projektu w pierwszym czytaniu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość nie popiera uderzających w obywateli projektów z druków nr 1317 oraz 1361, natomiast popiera projekt nr 1334, do którego składam poprawki. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Stanisława Gawłowskiego, klub Platforma Obywatelska.

Posel Stanisław Gawłowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dużo hipokryzji, padło dużo nieprawdziwych słów...

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Z projektu.*)

...ale najbardziej oburzający jest stosunek do koleżanek i kolegów z klubów opozycyjnych: .N, rzekomo obywatelska.

(*Posel Anna Paluch: Przepraszam, a jak czytać?*)

Tak sobie myślę, że gdybym chciał być złośliwy, to skrót PiS rozszyfrowałbym: piła i siekiera, bo to jest wasz symbol, to was symbolizuje.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dendrolog się odezwał.*)

Piła i siekiera to rzeczywiście dobry symbol, żeby określić PiS i projekt ustawy, który przeforsowaliście w nocy, w ciszy, w sposób skandaliczny i niezgodny z konstytucją 16 grudnia 2016 r. w sali kolumnowej.

(*Posel Anna Paluch: Obywatele słuchają.*)

Posel Stanisław Gawłowski

Wstydziście się tego projektu, wstydziecie się go do dzisiaj. Więcej wam powiem, to wasz prezes już zdążył zauważyć, że ten projekt jest wysoce lobbystyczny. On o tym mówił publicznie...

(Posel Małgorzata Golińska: Gdzie?)

...a wy dalej brniecie, dalej jesteście dokładnie w tym samym miejscu...

(Posel Anna Paluch: Proszę powiedzieć kiedy i gdzie.)

...czyli dalej tworzyacie prawo, które jest skandalicznie złe. Mówicie o trosce, mówicie o ważnych rzeczach, pochyleniu się nad losami rolników. Zgadzam się, trzeba się pochylać nad losami każdego...

(Posel Anna Paluch: Tak, zwłaszcza z tymi platekami. Łaskawość.)

...obywatela, każdego Polaka, tylko na końcu zastanawiam się, dlaczego was nie interesuje zdrowie ludzi. Wiecie o tym, że 40 tys. Polaków rocznie umiera z powodu smogu? Wiecie o tym, że drzewa mają istotny wpływ na zmniejszenie smogu, uciążliwości dotyczących jakości powietrza w polskich miastach? Ale przecież was to nie interesuje, bo po co. Wy macie swoje lobbystyczne działania i rzeczywiście w tym obszarze funkcjonujecie.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Sam nie wierzysz w to, co mówisz.)

Powiem więcej. Patrzę przez pryzmat projektu ustawy, który złożyliście, który wpłynął do laski marszałkowskiej, a później go...

(Posel Anna Paluch: Panie pośle, wylądуйте pan w komisji etyki.)

...przeforsowaliście w komisji ochrony środowiska, który mówi o tym, że opłaty będą naliczane wtedy, gdy na jakiejś części zostanie drzewo wycięte i później będzie prowadzona działalność gospodarcza na jakiejś części nieruchomości. Przepraszam, na której części?

(Posel Anna Paluch: To proszę sobie przeczytać, bo przepis jest precyzyjny.)

Nie jest ważne, na której części, bo o tym, czy opłata będzie pobierana, będzie decydował urzędnik w gminie. A więc jest to gigantyczny obszar do kolejnych nadużyć... (Gwar na sali, dzwonek)

(Posel Anna Paluch: Przeczytać przepisy ze zrozumieniem, jest sformułowane jasno.)

...związanych z tym, że to urzędnicy będą rzeczywiście podejmować decyzje. Jak będą podejmować decyzje? A tak, jak się petent z urzędnikiem dogada, bo on będzie to interpretował. Takie prawo tworzyacie. Prawo, które jest stworzone w sposób niechlujny i z pogardą, bo nie chcecie stworzyć dobrego prawa, nie chcecie rzeczywiście dbać o to, żeby w Polsce przepisy dotyczące...

(Posel Anna Paluch: Co nam pan imputuje?)

...ochrony środowiska, ochrony przyrody były zbudowane w sposób transparentny. Mieliście dobre

projekty zgłoszone przez klub Platforma Obywatelska, dobry projekt zgłoszony przez...

(Posel Anna Paluch: No rzeczywiście...)

...klub Nowoczesna, ale nie chcieliście w ogóle o tym dyskutować, bo dla was zawsze jest najlepiej wyrzucić coś do kosza. Jesienią to zobaczymy, będziemy to widzieć, jestem o tym przekonany. Wrócą pilary do polskich miast, drzewa dalej będą cięte, bo nic nie uregulowaliście. Naprawdę macie powody do wstydu w tej części. Piła i siekiera to jest symbol, którym powinniście się szczycić.

Zastanawiam się, jakich słów użyć, żeby do was dotarło, że to nie jest tak, że możecie sobie powiedzieć jedno słowo, a samorząd problem rozwiąże. Jak się daje samorządowi 2 tygodnie na rozwiązanie problemu, to wiadomo, że go nie rozwiąże. Plany zagospodarowania dla poszczególnych nieruchomości sporządza się rok i dłużej. Używacie prostych określeń: 230 tys. drzew wyciętych. Pani poseł, miliony nasadzonych, ale to pani nie interesuje, bo przecież pani widzi tylko kikuty. Nie widzi pani tego wszystkiego, co jest związane z tym, co faktycznie obowiązywało wcześniej, czyli nasadzeń związanych z obowiązkiem wynikającym z poprzednich regulacji. Polskie miasta dzięki temu były zielone, ale to nie jest dla was ważne.

(Posel Anna Paluch: 4922 wycięte w ubiegłym roku, jakoś pan zapomina o tym, z decyzji wydanych...)

Pani wystarczy, że się na zielono ubierze, że to w przypadku problemu dotyczącego zielonych polskich miast w zupełności wystarczy. To jest za mało, pani poseł. (Oklaski) Potrzebne są rośliny, potrzebne są drzewa, żeby dbać o jakość, o Polaków w polskich miastach, chyba że wam jest to już obce. Tak sobie myślę, że wam jest to już obce, bo już wygraliście wybory i nie musicie się liczyć z wyborcami.

(Posel Anna Paluch: Panie pośle, proszę do rzeczy, proszę się odnosić do projektów.)

Rzeczywiście nie możecie tak prosto przechodzić nad tymi sprawami do porządku dziennego. Wasz projekt ustawy nic nie reguluje, tylko buduje administrację w samorządach, w gminach, bo przecież nie tylko będzie trzeba złożyć wniosek o wycinkę drzew, ale trzeba będzie jeszcze 5 lat to monitorować. Urzędnicy będą tam musieli jeździć, sprawdzać, czy jest prowadzona działalność. To jest fatalne w skutkach.

(Posel Anna Paluch: Nieprawda, pan tego nie doczytał.)

Więcej, powtórzę to jeszcze raz, ten projekt generuje korupcję. Tylko tyle z tego projektu, jeżeli on będzie przyjęty, może wynikać.

W związku z tym chciałbym zgłosić w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wniosek o odrzucenie tego projektu w drugim czytaniu. Dziękuję bardzo.

(Posel Anna Paluch: Nic nowego pod słońcem, nie wysilił się pan za bardzo.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Gabrielę Lenartowicz.

Chciałabym panię posłanki prosić o ostudzenie emocji i o zachowanie spokoju na sali.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A złościwości, pani marszałek?)

Na razie słyszę tylko głosy pań posłanek.

(Poseł Anna Paluch: Pan poseł Gawłowski po prostu narusza standardy.)

Drogie panie, proszę o spokój.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Gabrielę Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kiedyś się mawiało: drzewa umierają, stojąc. Teraz umierają, padając pokotem, jak w tytule filmu, który ostatnio takie wrażenie zrobił na nas wszystkich.

(Poseł Anna Paluch: Oj kiepsko, kiepsko.)

Pani marszałek, bardzo bym prosiła.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę panie...

Poseł Gabriela Lenartowicz:

Damy zachowują się na odpowiednim poziomie. Myślę, że panie nie jesteście rycerzami, a damami dobrej zmiany i...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój i o niekomentowanie z sali wypowiedzi posłów i posłanek.

Poseł Gabriela Lenartowicz:

Ja w każdym razie nie dam się sprowokować.

Chciałam tylko powiedzieć, co jest istotą tej zmiany. To nie tylko masowa wycinka, która ilustruje wasze podejście nie tylko do przyrody, ale i do ludzi. Istotą jest tak naprawdę to, w jaki sposób są procedowane przez was ustawy: na kolanie, bez oceny skutków regulacji. Dzisiaj pytamy w komisji, jakie są skutki waszej nocnej ustawy, a pan minister, główny konserwator przyrody, rozkłada ręce, bo nie wie. Ta ustawa spowodowała, że on nie wie, nie kontroluje, nie sprawdza. On nie sprawdza także tego, jakie są

skutki tej regulacji, wyłączenia ochrony przyrody na obszarach naturalnych przez zmianę ustawy o lasach. Czy to może z tego powodu pan minister zakazał wstępu do Puszczy Białowieskiej? Żeby nie widzieć, co tam się dzieje, żeby nie było świadków.

(Poseł Anna Paluch: Co ma piernik do wiatraka i co ma puszcza do naszej ustawy?)

Być może to z tego powodu.

Tak samo jest teraz procedowana ta ustawa. Mnie naprawdę rozbawiło, że zostały złożone kolejne poprawki do poprawek do poprawek. Nie znacie treści swojej ustawy, nie znacie treści poprawek ani nie znacie treści poprawek do poprawek. Czytacie je na posiedzeniach komisji. Nawet nie zadbacie o to, żeby rozkolportować je wcześniej. O co chodzi? Chodzi o to, żeby stworzyć wrażenie – bo prezes chcieli – że coś się robi, ale tak naprawdę o to, żeby zakonserwować ten stan, który jest, ten stan lekceważenia i pogardy dla przyrody i dla ludzi.

Apeluję raz jeszcze o pochylenie się nad projektem i nieodrzuć projektu Platformy, który tak naprawdę przywraca stan poprzedni, który otwiera drogę do rzetelnej dyskusji i konsultacji z ekspertami, konsultacji ze stroną samorządową i organizacjami pozarządowymi, a także o pochylenie się nad projektem Nowoczesnej. Być może razem wypracujemy rozwiązania, które będą rzetelne i poprawne, bo to, co zaproponowaliście, działa przeciwko tym ideom.

W ciągu 2 tygodni gmina może – może, nie musi – złożyć sprzeciw. Ale kryteria do tego sprzeciwu pan minister środowiska będzie produkował przez pół roku, bo uzasadnialiście w komisji, że tyle potrzeba, żeby rzetelnie przygotować rozporządzenie. A 3 dni wystarczą na ustawę, i to ustawę, która ingeruje nie tylko w przyrodę, ale i w poczucie własności, w prawa konstytucyjne, w prawo Unii Europejskiej. Tu nie potrzeba ani myślenia, czytania ze zrozumieniem, ani artykułowania tego na poziomie legislacyjnym.

(Poseł Anna Paluch: Trzeba czytać przepisy prawne ze zrozumieniem, pani poseł.)

Apeluję raz jeszcze, żeby w głosowaniu pochylić się – i wspólnie zaproponować konstruktywne i przyzwoite rozwiązanie zgodnie z przyzwoitymi zasadami legislacji – nad projektem Platformy i nad projektem Nowoczesnej. Dziękuję.

(Poseł Dominik Tarczyński: 250 tys. drzew w Warszawie.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo pana posła proszę o zachowanie spokoju. Nie jest pan teraz na mównicy. Proszę o spokój.

Bardzo proszę, pan poseł Józef Brynkus, klub Kukiz'15.

Posel Józef Brynkus:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o stosunek do własności w kontekście tego, co się tutaj proceduje, to między Nowoczesną i Platformą Obywatelską a PiS-em nie widzę żadnej różnicy. W obydwu przypadkach po prostu traktujecie własność indywidualną jako coś, czym możecie indywidualnie... Nie indywidualnie, tylko po prostu instytucjonalnie dysponować.

(Posel Dorota Niedziela: Nie indywidualnie, tylko państwowo.)

Tak, nawet państwowo, pani poseł Niedziela.

Chciałbym przedstawić, proszę państwa, stanowisko klubu Kukiz'15 wobec projektów ustaw o zmianie ustawy o ochronie przyrody, zawartych w drukach nr 1317, 1334 i 1361.

Każda z tych propozycji ustaw odnosi się do zmian wprowadzonych 16 grudnia 2016 r. do ustawy o ochronie przyrody, dających właścicielowi nieruchomości nie leśnej, ale zadrzewionej w różnoraki sposób, np. poprzez samosiejki, prawo do ograniczonej, także innymi przepisami, wycinki drzew i krzewów. W ocenie Klubu Poselskiego Kukiz'15 i rozsądnie myślących Polaków rozwiązanie przyjęte wówczas – choć w szczególnych okolicznościach – było jednym z niewielu zaproponowanych przez PiS rozwiązań, które odpowiadały Polakom. Jednak na skutek nacisków różnej maści lewackich ekologów postanowiono zmienić to, co dobre, na to, co rzekomo lepsze, a w istocie rzeczy znacznie gorsze. PiS uległ medialnej presji. Przywoływano dramatyczne opisy eksterminacji drzew i krzewów, a gdy skonfrontowano je z rzeczywistością, to okazało się, że ta wycinka drzew albo była wcześniej zaplanowana na mocy przepisów wcześniej obowiązujących i odbywała się na podstawie decyzji administracyjnych organów samorządowych, albo dokonywała się niezgodnie z przepisami, bo dotyczyła obszarów leśnych, na których gospodarka drzewostanem odbywa się na podstawie innych przepisów. Albo też ilość drzew rzekomo wyciętych na podstawie tzw. lex Szyszko okazywała się znacznie przesadzona, czego symbolem są słynne dęby z okolic Łodzi, których miano wyciąć ok. 200, a faktycznie wycięto 10 sztuk.

Tylko Kukiz'15, mając na uwadze dobro Polaków, mając świadomość ich rozsądku w gospodarowaniu własnością, nie zareagował histerycznie na medialny wrzask o masowej wycince drzew i krzewów, medialny wrzask, który nie miał nic wspólnego z faktami. PO i Nowoczesna skorzystały z możliwości dokopania Prawu i Sprawiedliwości. Nie licząc się z tym, że ich propozycje szkodzą Polakom, generalnie zaproponowały powrót do stanu sprzed 16 grudnia 2016 r., przy czym w projekcie Nowoczesnej znalazło się mnóstwo błędów legislacyjnych, np. dotyczących nieprecyzyjnego zdefiniowania nowej formy ochrony przyrody, zieleni chronionej i konsekwencji finansowych wynikających z tego faktu dla samorządu oraz właściciela gruntu. Przyjęcie tej definicji skutkowałoby ograniczeniem dysponowania własnością przez pry-

watnego właściciela. Musiałby on poddać się dyktatowi samorządu lokalnego i ponosić z tego tytułu koszty utrzymania chronionej zieleni, a jednocześnie nie mógłby na niej prowadzić działalności gospodarczej czy wręcz wybudować domu.

Niestety podobne rozwiązania zostały zaproponowane przez Prawo i Sprawiedliwość w druku nr 1334. Projektowi PiS znacznie więcej uwagi poświęcę ze względu na to, że on ma bardziej realne szanse ze względu na arytmetykę parlamentarną wejść w życie niż te wcześniej przeze mnie omawiane. Projekt ten wprowadza przepisy, które rzekomo miały umożliwić weryfikację, czy wycinka drzew oraz krzewów była przeprowadzona w celach niezwiązanych z działalnością gospodarczą albo też miała im służyć. To już jest absurd. Bo zamiast stymulować rozwój gospodarczy, PiS faktycznie go hamuje.

Proponuje się w tych rozwiązaniach, by osoba fizyczna, która chce wyciąć na swojej własności drzewa lub krzewy, zgłaszała ich wycięcie, a na części nieruchomości, w tych miejscach, w których zostały wycięte drzewa, nie będzie mogła prowadzić działalności gospodarczej przez okres 5 lat od dokonania zgłoszenia. W przypadku...

(Posel Anna Paluch: Ale nigdzie tego przepisu nie ma, panie pośle. Proszę to przeczytać.)

Przepraszam bardzo, pani poseł, jest ewidentnie we wprowadzonej przez pana posła Skurkiewicza wczorajszej poprawce, chyba że się teraz z tego wycofujecie na mocy nowych poprawek. Ale trzeba było wcześniej o tym Wysoką Izbę poinformować.

W przypadku wykrycia, że po wycince drzew w przeciągu 5 lat od dokonania zgłoszenia jest prowadzona działalność gospodarcza, zostaną nałożone na ww. osoby kary.

Zanim przejdę do przedstawienia kilku uwag dotyczących tej propozycji, chcę przedstawić stanowisko wyrażone przez jednego z internautów. Słowa niecenzuralne w jego wypowiedzi zastępuję tzw. parlamentarnymi, choć w tym parlamencie wielokrotnie słowa i towarzyszące im zachowania nie miały wiele wspólnego z tzw. kulturą parlamentarną. Cóż twierdzi ten internauta. Uroczystie oświadczam, że jeżeli zmiany w ustawie pójdą w tym kierunku, to Klub Parlamentarny PiS to są... – i tutaj trzy kropki, bo naprawdę nie da się zacytować tego przymiotnika pod adresem posłów PiS. Dalej stwierdza on, że głupszych propozycji to się tylko po tym marksistowskim wikingu z Partii Razem można było spodziewać.

Propozycja ustawy zawarta w druku nr 1334 odbiera Polakom prawo do dysponowania własnością. Posłowie PiS zakładają, że Polacy działają wbrew swojemu interesowi. Narzuca dodatkowe obowiązki samorządom, ale co gorsze, jest rozwiązaniem, które łatwo obejść, i tym samym nie tylko, że nakłania, ale zmusza się Polaków do kombinowania. Propozycja jest też fatalna pod względem prawnym, wprowadza nowe kategorie dysponowania własnością, część nieruchomości. Zwróciło na to uwagę Biuro Legislacyjne. Propozycja jest sprzeczna z ustawą o księgach wie-

Posel Józef Brynkus

czystych, a także z obowiązującymi normami w zakresie obrotu nieruchomościami.

Propozycja zawarta w druku nr 1334, zgodnie z pewnym bolszewickim założeniem: dajcie mi człowieka, a znajdę na niego kij, wprowadza odpowiedzialność za wycięcie drzew pod działalność gospodarczą na aktualnego posiadacza nieruchomości, który wcale nie musi mieć wiedzy, że na działce, którą nabył, zostały wycięte drzewa. Na to też zwróciło uwagę Biuro Legislacyjne Sejmu, stwierdzając, że jest to absurdalna norma prawna i procedura egzekwowania odpowiedzialności prawnej.

Pomysł PiS nakłada nonsensowne obowiązki na samorządy. Tak, absurdalne, bo tak twierdzą nawet ci samorządowcy, z którymi nikt tej sprawy nie konsultował, nikt ich o to nie pytał. Te obowiązki to prowadzenie jawnego rejestru zgłoszeń każdej wycinki drzew czy krzewów, dokonywanie oględzin przez samorządy każdej wycinki. Chyba PiS chce kolejnego sympatyka zatrudnić na etacie rachmistrza drzew i krzewów wycinanych. Skąd na to weźmiecie pieniądze? Bo własnych kandydatów na to stanowisko na pewno będziecie mieć. To jest absurd, jak również cała ustawa zawarta w druku nr 1334. Ale tak jest, gdy słucha się naczelnika, a nie rozumu.

Klub Kukiz'15 generalnie, bo jak szanowni państwo posłowie wiecie, u nas nie ma dyscypliny, będzie głosował przeciwko wszystkim tym trzem projektom ustawy. Chcemy utrzymania obecnego stanu prawnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Ewę Lieder, klub Nowoczesna.

Posel Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mówimy tutaj o trzech drukach: każdy jest inny i tutaj mamy taką gradację. Celem naszego projektu, Nowoczesnej, czyli druku nr 1361, jest wyważenie proporcji pomiędzy aktualnie obowiązującymi przepisami prawa pozwalającymi na masowe dokonywanie wycinki drzew i krzewów, a nawet drzew o szczególnej wartości przyrodniczej – mam świadomość tego, że wprowadziliście państwo poprawki, ale to będą co najmniej 4 miesiące, kiedy będzie można wycinać, co popadnie, a są to drzewa o wysokiej wartości przyrodniczej, kulturowej czy krajobrazowej – a ustawą, która obowiązywała wcześniej, czyli zbyt restrykcyjną, przed 1 stycznia 2017 r.

Projektowana nowelizacja ustawy ma przyczynić się do ograniczenia wzmożonej wycinki drzew i krzewów, ale równocześnie dać właścicielom na prywatnym terenie możliwość wycięcia samosiejek i drzew

o niedużej wartości, łatwych do skompensowania. A więc ta ustawa miałaby częściowo przywrócić stan prawny, który obowiązywał przed 1 stycznia 2017 r. Ale tego 1 stycznia, a najpierw 16 grudnia w trybie niezgodnym z regulaminem sejmowym podczas posiedzenia na sali kolumnowej PiS bez kropki uchwalił właściwie swoimi głosami i Kukiza nowelizację ustawy o ochronie przyrody.

Zmiana przepisów spowodowała fundamentalną zmianę w podejściu do ochrony drzew i krzewów. Fundamentalną. Mówię to dlatego, że tutaj mamy świadomość tego, że to przyzwolenie PiS-u bez kropki nie dość, że pozwoliło na to, że zostały wycięte drzewa według tej nowej ustawy, to również dało takie trochę społeczne przyzwolenie na to, żeby ciąć, co popadnie, bo jest okazja. I to się nadal dzieje. Mimo że nowa nowelizacja ustawy zaproponowana przez PiS zmienia częściowo tę sytuację, nie zmienia faktu, że to się dzieje w całej Polsce. I udawanie, że to się nie dzieje, jest po prostu... Nie będę tutaj używała słów nieparlamentarnych. W efekcie łamane jest nawet nowe prawo, to zliberalizowane.

Skala zjawiska okazała się naprawdę zatrważająca. Jest to oczywiście konsekwencja tego nieprecyzyjnego zapisu. Nasza ustawa ma ograniczyć możliwość masowej wycinki, ale równocześnie dać szansę na to, żeby ci właściciele, którzy jednak chcieliby dysponować swoją własnością, wycieli pod budowę domu czy pod inne nasadzenia...

(Głos z sali: Co?)

...drzewa i krzewy ze swojego terenu.

Kolejną konkretną propozycją jest danie samorządom pozwolenia na podejmowanie uchwał i ustalanie tzw. zieleni chronionej. Państwo tutaj wspominaliście, że samorządy mają wystarczająco dużo uprawnień, ale samorządy, proszę państwa, to jest coś, co się w Polsce od wielu, wielu lat najbardziej udało. Samorządy bardzo mądrze korzystają ze swoich uprawnień. Danie im szansy na to, żeby zapobiec wycinaniu drzew, bo to samorządy właśnie wiedzą, co się dzieje na ich terenie, gdzie są te wartościowe drzewa, nawet jeśli nie są to pomniki przyrody...

(Posel Anna Paluch: To się zdecydujcie, czy wiedzą, czy nie wiedzą.)

...właśnie ta kompetencja miałaby dać szansę tym, którzy wiedzą najlepiej, co się dzieje u nich, na ich terenie, na ochronę przyrody, bo Sejm, jak wiadomo, tego nie robi. Właśnie właścicielem bądź dzierżawcą bardzo często jest samorząd, który wie najlepiej, co się u niego dzieje.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: I dlatego wycina.)

Gdybyście państwo rozpatrzyli te wszystkie trzy projekty razem, mielibyśmy szansę na to, żeby wyciągnąć być może to, co najlepsze z projektu Platformy Obywatelskiej, z naszego projektu i z państwa projektu, i zrobić projekt przemyślany, skonsultowany ze wszystkimi możliwymi organizacjami pozarządowymi, a naprawdę mamy tam wspaniałych ekspertów. I wyszłoby prawo mądre, rozsądne i akceptowalne dla wszystkich mieszkańców i mieszkank

Posel Ewa Lieder

Polski. Ale państwo wolicie to zrobić byle jak, na kolanie. W ciągu tych 4 miesięcy, które w tej chwili biegną, można powiedzieć, że topór PiS i lex Szyszko spowodowały, że z krajobrazu Polski na zawsze zniknęły tysiące drzew, wśród nich m.in. starodrzewy. To, co ja mówiłam w komisji, wspominając o stronie, gdzie mieszkańcy wielu miejscowości, gmin zgłaszają wycinki, to oczywiście nie wszystkie te głosy są sprawdzone. Ale o czym to świadczy? Jeżeli ludzie masowo zgłaszają, że w sąsiedztwie, w gminie, w ich miastach dzieje się coś złego, wycinane są starodrzewy...

(Posel Anna Paluch: To jest efekt wywołanej przez was hysterii.)

...to trzeba to wziąć pod uwagę. I to nie jest historia. Proszę państwa, to jest psi obowiązek posła, dociekać, jak prawo jest...

(Posel Anna Paluch: To jeszcze trzeba dociec prawdy, a nie powielać fake.)

Dokładnie. Zapytaliśmy jako Nowoczesna ministra środowiska, nie mylić z ochroną środowiska, proszę państwa, o to, jakie są konsekwencje tego prawa, które PiS uchwalił w sali kolumnowej. I co się okazało? Pan minister jakby zupełnie zlekceważył prośbę posłów, przygotował się tylko z takich punktów, jak obowiązywało prawo. Dotyczyło to raczej wcześniej obowiązującego prawa, a nie tego, co w tej chwili się dzieje. Więc obywatelom i posłom zostało zabrane wyjaśnienie ministra, który na dodatek... Już nie wspomnę o tym, że pan minister złożył to wyjaśnienie miesiąc albo nawet więcej, chyba z 1,5 miesiąca po tym, jak go poprosiliśmy o to wyjaśnienie. A przypomnę, pani poseł, że naszym psim obowiązkiem jako posłów jest dociekanie, jak działa uchwalone przez nas prawo.

(Posel Anna Paluch: Byle skutecznie i byle bez przekłamań, pani poseł. Proszę publicznie nie kłamać.)

To jest nasza odpowiedzialność, m.in. pani, bo pani również to przegłosowała.

I teraz przejdźmy może do konkretnych poprawek, które zgłosiło ostatnio, w ostatniej chwili PiS w trakcie posiedzenia komisji. Na przykład minister środowiska ma określić w rozporządzeniu, które będzie uchwalał nie wiadomo jak długo, sztywne parametry drzew i innych tworów przyrody ożywionej i nieożywionej, które klasyfikują je do objęcia ochroną pomnikową. Samorząd może zgłosić sprzeciw, jeśli zgłoszone do wycinki drzewo lub krzew mieści się w parametrach i jest na terenie konserwatorskim, na terenie chronionym formami ochrony ustanowionymi przez gminę czy też na terenach ujętych w planie jako tereny zielone lub w inny sposób chroniące zieleń. Samorząd nie ma jednak żadnej możliwości, by zgłosić sprzeciw, w wypadku gdy roślina nie mieści się w parametrach z rozporządzenia, ale jest cenna ze względu na walory krajobrazowe lub inne ważne w kontekście dobra społecznego i wspólnego.

Propozycje te ograniczają kompetencje samorządów. No właśnie, my proponujemy rozszerzenie,

a państwo proponują ograniczenie. Dużo zależy też od rozporządzenia ministra środowiska w sprawie kryteriów uznawania tworów przyrody żywej i nieożywionej za pomniki przyrody, o którego treści jeszcze nic nie wiemy i długo, długo się nie dowiemy. Ryzyko stwarza też poprawka dotycząca dnia zgłoszenia sprzeciwu, którym ma być dzień nadania listu z tą decyzją w placówce pocztowej. Nie sprecyzowano, o jaki list chodzi: czy o przesyłkę poleconą z potwierdzeniem odbioru, czy o zwykłą.

(Posel Anna Paluch: Pani poseł, to jest standard legislacyjny. Niech się pani nie kompromituje.)

Jeśli z jakichś powodów list nie zdąży na czas i nieświadomy sprzeciwu właściciel zetnie drzewo, to będzie mu groziła kara w wysokości dwukrotności opłaty za usunięcie tego drzewa. W ust. 16, nad którym procedowaliśmy ostatnio, wnioskodawcy proponują wprowadzenie 5-letniego zakazu prowadzenia działalności gospodarczej na części nieruchomości, z której zostały wycięte rośliny, nawet jeśli organ, o którym mowa w art. 83a ust. 1, nie zgłosił sprzeciwu. Nasuwa to pewne wątpliwości ze względu na art. 22 Konstytucji Rzeczypospolitej, który mówi, że ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny. Jeśli samorząd nie zgłosi sprzeciwu wobec wycinki i nie będzie też sprzeciwu ze strony społeczeństwa, więc nic nie będzie stało na przeszkodzie, to pozwalałoby to np. na wybudowanie zakładu mechanika samochodowego. Co jakiś czas... Czy to w ogóle ma sens? Byłoby może właściwe wobec planów dużej budowy, co wiązałoby się z wycinką wielu drzew, ale przy wycinkach na małą skalę jest to przepis absurdalny w stosunku do przepisów, które funkcjonowały przed nowelizacją z 16 grudnia 2016 r.

I podsumowując, proszę państwa, jako Nowoczesna...

(Posel Anna Paluch: Kropka.)

Jako Nowoczesna składamy – zaraz to znajdę – wniosek o odrzucenie tego druku...

(Posel Małgorzata Chmiel: No co składacie?)

...w całości.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Posel Ewa Lieder:

Dziękuję.

(Posel Anna Paluch: Kiepsko.)

Mamy nadzieję, że PiS przemyśli jeszcze (Dzwonek) swoje poprawki i w ostatnim czytaniu w komisji przyjmie poprawki, które zaproponowała m.in. Platforma Obywatelska, bo ta ustawa nadal jest zła. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

I zapraszam pana posła Mieczysława Kasprzaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie byłoby dzisiaj tych emocji i tej całej debaty, gdyby nie tzw. lex Szyszko. Ja ciągle zastanawiam się, skąd się wzięło to lex Szyszko, bo minister Szyszko cały czas odcina się od tej ustawy, mówi: mnie to nic nie obchodzi, to nie jest moja ustawa...

(Poseł Anna Paluch: Proszę pytać kolegów z opozycji.)

...to grupa posłów. Nie z opozycji, pani poseł. Taki przekaz medialny jest: minister Szyszko...

(Poseł Anna Paluch: Proszę pytać kolegów z opozycji.)

...odcina się od tej ustawy, minister Szyszko nie chce odpowiadać za polską zieleni, za ochronę tej zieleni, tej chronionej.

Oczywiście zmiany w ustawie o tzw. wycince drzew były potrzebne, ale to zmiany kosmetyczne były potrzebne. Nie można było się poddawać takim emocjom i nagle kasować wszystkich dobrze funkcjonujących rozwiązań. Oczywiście obywatel ma prawo na swojej działce tak dysponować, ale my mówimy tutaj o masowych wycinkach, które miały miejsce. I nie mówmy, nie wciskajmy ludziom dzisiaj, że zabraniamy im wycinać drzewa na swoich działkach.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zabraniać.)

Większość z nas ma trochę zieleni koło domu. Ja też mam i jak trzeba, wycinam, nie było do tej pory problemu. Jeżeli to było drzewo starsze...

(Poseł Małgorzata Chmiel: Właśnie.)

...trzeba było iść do gminy, uzyskać w przeciągu czasami nawet jednego dnia taką decyzję, a jeżeli to kilka dni trwało, to też było...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: W swoim samorządzie na pewno.)

...potrzebne. Natomiast to, coście zrobili, to jest naprawdę duże barbarzyństwo. I to nie jest nagonka medialna. To nie jest naprawdę nagonka medialna, bo sam wasz prezes, wasz naczelnik kilkakrotnie wypowiadał się, że jest podejrzenie, że za tym stoją lobbysci...

(Poseł Anna Paluch: Kiedy i gdzie, proszę to powiedzieć. Proszę nie pleść.)

...że nie jest to czysta sprawa, że ustawa jest zła, że ustawa wprowadzona pod osłoną nocy jest złą ustawą. Zresztą sami macie wątpliwości co do tego. Dzielicie tu się między sobą. To nie opozycja przeszkadzała w stworzeniu dobrej ustawy, poprawieniu tego, coście popsuli. Sami mieliście wątpliwości. Ogłaszaliście przerwy, było trzykrotnie posiedzenie

komisji, ustawa pisana była nawet nie na posiedzeniu komisji, tylko w czasie przerw komisyjnych. Codziennie, na żadnym z posiedzeń nie wiedzieliście, co dalej zrobić. Bo tak: tu z jednej strony presja społeczna jest taka, żeby w końcu przerwać to, co się dzieje z naszą zielenią, a z drugiej strony zależy wam na tym, aby jak najdłużej utrzymać te głupawe, nierozsądne rozwiązania. I tak pół klubu, pół w komisji przedstawicieli PiS-u było za, pół przeciw. I wczoraj pod jakąś presją udało wam się wymusić to, zmusić własnych posłów do tego, żeby zagłosowali za tą ustawą. Ale to było pod przymusem, powiedzmy sobie szczerze. Było widać przecież na posiedzeniu komisji, że posłowie z PiS-u nie chcą tych rozwiązań, bo to są bardzo złe rozwiązania, restrykcyjne, dużo gorsze. Ustawa jest nieprecyzyjna, dużo wątpliwości jest...

(Poseł Anna Paluch: To się proszę zdecydować, czy pan ją chwali, czy krytykuje.)

...jeżeli chodzi o interpretację tych propozycji, tego, co to jest „część działki”. A co do nałożenia na samorząd takich obowiązków i odpowiedzialności, to jest pytanie, jakimi siłami, za jakie pieniądze, bo to jest duża odpowiedzialność dzisiaj. To jest duża odpowiedzialność – przez 5 lat kontrolować i sprawdzać, czy obywatel nie prowadzi działalności gospodarczej. Pytanie: jakiej działalności gospodarczej, w jakim zakresie? To wszystko...

(Poseł Anna Paluch: A gdzie ten zakaz pan znalazł, panie pośle?)

...to wszystko jest domniemane. Nikt nie potrafił odpowiedzieć, nikt jednoznacznie nie potrafił odpowiedzieć, w jakim zakresie.

(Poseł Anna Paluch: Gdzie pan znalazł ten zakaz?)

No mieliście te wątpliwości, nie mówcie... Wychoziliście z posiedzenia komisji przecież, nie? Wasi posłowie wychodzili. I dzisiaj jest mówienie: trzeba zrobić dobrą ustawę, trzeba zrobić dobrą ustawę, która skończy ten błędny taniec. Myśmy, jako Polskie Stronnictwo Ludowe, powiem wprost, nie szukali tutaj żadnych emocji, widzieliśmy to zagrożenie. Podjęliśmy akcję rozdawania drzewek i sadzenia drzewek. I słuchajcie, ile razy ja też uczestniczyłem w tych różnych (*Wesołość na sali*) spotkaniach, ile ja się od ludzi nasłuchiwałem o tym, co zostało zrobione po 16 grudnia, to jest nie do pomyślenia. Ludzie chętnie brali te drzewka, niektórzy po kilka, po kilkanaście sztuk, bo chcieli nadrobić to. A ja mówiłem wprost: Musimy tak szybko to robić, żeby nadażyć za wycinką, żeby więcej posadzić, niż jesteście w stanie... niż ci zainteresowani... Nie wiem, czy to ludzie, czy to lobbysci, kto za tym stoi, bo ja do tego nie doszedłem, ale naczelnik Kaczyński mówił, że to sprawdzi i odpowiednio instytucje dojdą do tego. Natomiast w pewnym momencie mi było żal posłów PiS-u, bo zostawieni zostali przez resort całkowicie sami i nie wiedzieli, co z tym zrobić, nikt im nie pomógł. Minister...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Oj, oj, oj...)

...nie zajął żadnego stanowiska. Minister Szyszko odcina się, mówi: słyszałem, że coś się dzieje, ale to

Posel Mieczysław Kasprzak

posłowie się tym zajmują i chyba to naprawią. No, wasz minister was tak zostawił. Dlatego też myślę, że nawet jeżeli minister nie chce zajmować się ochroną środowiska, ochroną naszej zieleni, to może zabrać mu te kompetencje, te uprawnienia zawarte w ustawie o działach, przekazać je, nie wiem, ministrowi rozwoju, inne ministerstwo stworzyć. Było wyraźnie widać, że nie chce się tym zajmować.

(Posel Anna Paluch: Panie pośle, wróćmy do rzeczy.)

I teraz tak, szanowni państwo, jeszcze jedna rzecz. Ustawa niby jest szybko procedowana, co tydzień podawane są terminy, ileś miesięcy już minęło, ja już pomijam 16 grudnia. Natomiast te wszystkie restrykcje, uściślenia, doprecyzowania zawarte są w rozporządzeniu, a rozporządzenie może wejść w życie najwcześniej dopiero za 6 miesięcy. Minister wczoraj stwierdził, że 6 miesięcy to jest za mało, a więc pytam, czy ministerstwo nie ma wiedzy, jak należy chronić polską przyrodę, co się znajduje w tych naszych zagajnikach, jakie mamy pomniki przyrody. Jak to funkcjonowało do tej pory, że teraz trzeba ekstra, że trzeba od nowa zaczynać i procedować? Dlatego też nie możemy pozwolić na to, aby ustawa weszła w życie za pół roku czy dopiero za rok, bo tak naprawdę ona w takim okresie znacznie funkcjonować.

(Posel Anna Paluch: Czytał pan art. 2?)

Oczywiście jest ustawa, ale te najistotniejsze rzeczy są zapisane w rozporządzeniach, szanowni państwo. Dlatego też zgłaszam wniosek, zgłaszam poprawkę, żeby ten okres 6 miesięcy skrócić do 1 miesiąca. Ta wiedza w ministerstwie powinna być do tej pory. Jeżeli nie, to ministerstwo nie realizowało swoich zadań do tej pory. Taką poprawkę zgłaszam. Jestem przekonany, że ta ustawa zaproponowana przez PiS nie zostanie przegłosowana, bo trochę rozsądku i trochę rozsądnych posłów, którzy czują ten temat, widzą to zło, jest również w PiS i podejmiecie tutaj rzetelną, uczciwą dyskusję. To, co miało się złego stać, to już się stało, więc teraz na spokojnie trzeba stworzyć rozsądną, dobrą, normalną ustawę. Ta ustawa jest dużo gorsza, jeżeli chodzi o restrykcje, od poprzedniej, a ponadto nieczytelna, uznaniowość praktycznie w każdym momencie. Bałagan będzie totalny, dlatego też będziemy głosować za odrzuceniem tej ustawy, natomiast zgłaszam wspomnianą poprawkę, jeżeli na nieszczęście ta ustawa miałaby wejść, żeby skrócić okres, termin wydania rozporządzenia do 1 miesiąca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Dziękuję za poprawkę, dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Stefana Niesiołowskiego,
Koło Poselskie Unii Europejskich Demokratów.

Bardzo proszę.

Posel Stefan Niesiołowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja już będę się starał krótko, ale do paru spraw się odniosę w sensie pewnej ogólnej oceny, dlatego że faktografia, myślę, w tej debacie została już wyczerpana. Ta większość PiS-owska w komisji, którą się panie tak bardzo chwaliły, to jest ta sama większość, która uznała, że pan Szyszko jest bardzo dobrym ministrem.

(Posel Anna Paluch: Bo jest.)

Moim zdaniem wysuwa się na pierwsze miejsce jako najgorszy minister tego rządu, a może w ogóle wszystkich rządów, w zakresie ochrony środowiska. Konkurencja jest silna i ja panu Szyszko gratuluję, w tych zawodach idzie łeb w łeb jeszcze z paroma tuzami. Nie bardzo rozumiem ten szal wycinania drzew. Jaki tu jest w ogóle sens? Właśnie szukałem odpowiedzi i znalazłem tylko jedną racjonalną. On po prostu walczy z postkomunizmem, pan Szyszko, bo to są drzewa, które były sadzone w czasach komunistycznych (*Wesołość na sali*), niektóre jeszcze w Generalnej Guberni. Jako prawdziwy patriota po prostu walczy z wszelkimi śladami niemieckiej i sowieckiej przemocy nad Polską. I to jest racjonalne działanie pana Szyszko. Ja obiecuję, że jeżeli doczekamy, a doczekamy na pewno, tego, że Polska będzie antykalczystowska i antykalczyści będą rządzić, my nie będziemy wycinać tych drzew, które dzisiaj pan Szyszko sadzi, to znaczy nie będziemy się mścić na drzewach. To kalczystom obiecuję.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Do cyrku.)

Co do tych wywodów, żeby zamknąć, że tak powiem, tę część dyskusyjną, ten spór, dość bełkotliwy, pana od Kukiza, to ja bym powiedział, że oni się wpisują właśnie w tę całą partię. Mnie ktoś pytał, jak ta partia się pojawiła w parlamencie, jak głosować: Panie pośle, pan się zna na tym, długo pan tu jest, jak głosować? Ja mu powiedziałem: Słuchaj, to jest bardzo proste, tam siedzi taki jeden, nie bardzo wygląda na posła, ale siedzi, w swetrze na ogół, i zobacz, jak on głosuje, i zawsze głosuj odwrotnie. W tej sytuacji ja też tak oceniam to wystąpienie, zupełne absurdałne twierdzenie o lewackich ekologach. Muszę pogratulować. To jest Łysenko, to jest Łysenko. Była burżuazyjna genetyka, która prowadziła, jak wiemy, do szukania ziaren pszenicy w życie, tzw. zaradzanie. Muszę powiedzieć, że ekologia jest dzisiaj jedną z najpotrzebniejszych nauk. W czasach, kiedy na świecie 7 mld ludzi trzeba wyżywić, kiedy są gatunki zagrożone...

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Żenada.)

...mówienie o lewackiej ekologii to jest po prostu bełkot i podtrzymuję to, co powiedziałem. Cała ta filozofia, którą się... (*Gwar na sali*)

Czy pani by mogła, bohaterko narodowa...

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie mogę, bo pan wszystkim ubliża. Niech pan przestanie wszystkim ubliżać.)

Posel Stefan Niesiolowski

...przeciwko Rzeszy, bohaterko wojny z Rzeszą Niemiecką, zasłużona polska Eryto Stein, Eryko Stein, czy pani by mogła... (*Dzwonek*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój.

Posel Stefan Niesiolowski:

...zamknąć się na chwilę?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Proszę uspokoić pana posła.*)

Pani poseł, proszę się uspokoić.

Posel Stefan Niesiolowski:

Czy ten swój jazgot mogła by pani zamknąć?

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Proszę przestać ubliżać.*)

Proszę odliczać czas.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Panie pośle, spokój.

Pani poseł, proszę o uspokojenie się.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Proszę uspokoić pana Niesiolowskiego.*)

Na razie proszę panią.

Posel Stefan Niesiolowski:

Proszę zakończyć swój PiS-owski jazgot.

Proszę państwa, co do tej filozofii...

(*Głos z sali: Pani poseł uniemożliwia prowadzenie posiedzenia.*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Tak.

Posel Stefan Niesiolowski:

No ale co? No to wyrzucić ją? (*Gwar na sali, dzwonek*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój. Chwila ciszy na sali.

Posel Stefan Niesiolowski:

Wyrzucić ją? Wyrzucicie ją!

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Panie pośle, proszę do rzeczy.

Posel Stefan Niesiolowski:

Ale musi ten jazgot ucichnąć.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Proszę nie ubliżać.*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Proszę mówić.

Posel Stefan Niesiolowski:

Proszę odliczyć mi z pół minuty.

Proszę państwa, jest taka filozofia, która tutaj, na sali, zderza się z rzeczywistością, że właściciel – i to jest dobro tej ustawy – ma prawo na swojej działce wycinać drzewa. Tu PiS przywrócił prawo do dysponowania własnością. Proszę wybaczyć skrótowość, ale taki jest tego sens i minister Szyszko bardzo tym się chwali. Proszę państwa, to dobrze, zgoda, ale jeżeli wy chłopom zabranianie sprzedawać ziemię, jeżeli kładziecie łapę na własności – rolnicy się nie połapali, ale już, zdaje się, zaczynają to rozumieć...

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ty nic nie rozumiesz.*)

...i wybierają się do Warszawy – jeżeli zabranianie dysponować swoją ziemią, to nie wtrącajcie się do drzew. No bo to jest tak: ziemi sprzedać nie można, ale drzewa wolno wycinać. Ta PiS-owska ustawa to jest ustawa dotycząca w gruncie rzeczy, że tak powiem, dalszej wycinki. Chyba chodzi o to, żeby pan minister Szyszko zachował twarz, w związku z tym tam nie ma żadnych realnych ustępstw. Ale to zach-

Posel Stefan Niesiołowski

wanie twarzy przez pana ministra Szyszko to trochę tak, jakby Liechtenstein walczył o zachowanie dostępu do morza. To jest, proszę państwa, dość trudne zadanie.

Muszę powiedzieć, że ustawa autorstwa Platformy i Nowoczesnej wychodzi naprzeciw traktowaniu przyrody jako całości. Drzewo to nie jest tylko samo drzewo, to jest też środowisko, ekosystem, to jest otoczenie drzewa, zjawisko tzw. biocenozy albo symbiozy, np. prawdziwki rosną pod dębami albo pod modrzewiami, koźlaki rosną pod brzoźami (*Dzwonek*), to wszystko funkcjonuje razem. I w związku z tym, jeśli chodzi o tę ustawę o traktowaniu drzew jakoś odrębnie plus te wszystkie zastrzeżenia dotyczące przepisów o działalności gospodarczej, bardzo korupcjogennych przepisów, ja to podtrzymuję i wobec tego też muszę pogratulować. Przepraszam, tu była mowa o rzekomo wycinanych drzewach, pani w ogóle tego słowa „rzekomo” używała, ale przecież pani z PiS-u, która mówiła w imieniu PiS-u, ma maturę, no przecież, proszę państwa, jak „rzekomo”, 2 mln drzew zostało wyciętych. Czy wiecie państwo, ile to jest tlen, ile to jest oczyszczzonego powietrza...

(*Posel Anna Paluch*: A policzył pan je? Co pan opowiada o powietrzu.)

...przez waszą politykę węglową, przez wasze niszczenie i mordowanie ludzi, przez zatrucie środowiska? Mówienie, że 2 mln drzew to rzekoma wycinka, to trochę tak jak komuniści mówili... (*Poruszenie na sali*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Ja prowadzę obrady.

Posel Stefan Niesiołowski:

...że są rzekoma opozycja i rzekomi więźniowie polityczni.

Pani marszałek, w imieniu koła Unii Europejskich Demokratów wnoszę o odrzucenie PiS-owskiego pomysłu, projektu i o skierowanie do dalszych prac projektu Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle. (*Poruszenie na sali*)

Naprawdę bardzo proszę o spokój na sali, bo takie wchodzenie w polemikę powoduje, że jest bardzo nerwowa atmosfera.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Proszę uspokajać kolegów.)

Pani poseł...

Bardzo proszę, pani poseł Małgorzata Janowska, Koło Poselskie Republikanie.

Posel Małgorzata Janowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Do niedawna pozwolono nam wierzyć, że Polska staje się krajem, w którym obywatele mają słuszną możliwość decydowania o swojej własności, w tym przypadku nieruchomości. Wolnościowa ustawa ministra Jana Szyszko odnośnie do wprowadzenia zmiany regulacji dotyczącej wycinki drzew i krzewów, znosząca niesprawiedliwe ograniczenie prawa własności, została entuzjastycznie przyjęta przez większość obywateli i chwaliło ją również koło Republikanie. Dałyśmy temu wyraz, opowiadając się przeciwko wnioskowi o odwołanie ministra środowiska. Zwracaliśmy przy tym uwagę, że za nieuzasadnioną wycinkę drzewostanu odpowiadają nie tyle prywatni właściciele, ile przede wszystkim nieroztropne samorządy. Mając na uwadze kolejny projekt zmiany przepisów w rzeczonyj kwestii, zwracamy się do pana ministra oraz całej większości rządowej, żebyście nie ulegali propagandzie i naciskom socjalistycznej opozycji. (*Poruszenie na sali*) Wspomniane wartości stanowią prawo każdego obywatela. Apeluję o respektowanie tego prawa.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Koło Republikanie będzie głosowało przeciwko proponowanym zmianom w ustawie o ochronie przyrody. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze dopisać się do listy zadających pytania?

Jeśli tak, to proszę to zrobić.

Zamykam listę.

I jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Czy jest pan poseł?

(*Posel Maciej Masłowski*: Jestem, jestem, pani marszałek. Jaki jest czas?)

Minuta.

Posel Maciej Masłowski:

Trochę przeciągnę, ale delikatnie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W omawianym projekcie dodaje się art. 40a w brzmieniu: Zielenią chronioną są pojedyncze drzewa i krzewy, ich skupiska lub kępy o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej, zasługujące na ochronę ze względu na rolę w redukcji zanieczyszczenia powietrza, hałasu lub tempe-

Posel Maciej Masłowski

ratury powietrza, znaczenie estetyczne, znaczenie dla zachowania różnorodności biologicznej lub funkcje rekreacyjne świadczone ludności. Taka definicja pozwala na uznanie za zieleń chronioną właściwie każdej roślinności. Czy nie obawiacie się państwo, że spowoduje to sytuację skrajnie korupcyjną? Jeśli ustawodawca ustanawia tak szeroki katalog zieleni chronionej, organ wydający decyzje w tej sprawie będzie kierował się wyłącznie własną oceną, a co za tym idzie, jest to sytuacja nie tylko absurdalna, ale też budząca wielkie pokusy korupcyjne.

Druga sprawa. Omawiany projekt wprowadza również zapis: Nieruchomość, na której dokonano usunięcia drzew itd. Wnioskodawca w uzasadnieniu stwierdza, że projekt wywołuje korzystne skutki społeczno-gospodarcze. *(Dzwonek)* Jakie są te pozytywne skutki? Zablockowanie ludziom możliwości prowadzenia działalności na własnej działce? To są te skutki? Bardzo proszę o odpowiedź. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Norbert Obrycki, Platforma Obywatelska.

Posel Norbert Obrycki:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kieruję pytanie do przedstawiciela ministra, czy w związku z nieprzemyślaną ustawą o niechlubnym tytule „lex Szyszko”, która umożliwiła wręcz dziką wycinkę drzew w Polsce na masową skalę, ministerstwo planuje lub przedsięwzięło już kroki prawne wobec właścicieli działek, podmiotów, firm, które dokonały wycinki w oparciu o obowiązującą ustawę lex Szyszko, ale ewidentnie w sprzeczności z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, które nie dopuszczały np. zabudowy wielorodzinnej lub jakiegokolwiek zabudowy w pasach ochrony krajobrazu, jak np. pokazują drastyczne przykłady z Łeby, znad Morza Bałtyckiego. Przy tej okazji pytanie: Czy planuje się zaostrezenie kar dla osób niszczących drzewostan i zaśmiecających polskie lasy, np. odpadami komunalnymi, dla osób wywożących do lasów np. stare meble? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Gadowskiego, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po konwencji klimatycznej w Paryżu 14 grudnia 2015 r. pani premier z ministrem Szyszko na konferencji prasowej ogłosili wspaniały sukces. Otóż udało się w jednym z postulatów wpisać do tej konwencji wykorzystanie lasów i zalesiania jako jeden z elementów w rozwiązywaniu kwestii redukcji dwutlenku węgla. Chciałem spytać, czy ta ustawa wychodzi naprzeciw właśnie temu wielkiemu sukcesowi, który został uzgodniony przez ministra Szyszko na tej konwencji. I drugie pytanie, panie ministrze: Czy ministerstwo ochrony środowiska monitoruje proces wycinki drzew, czy macie państwo informacje, czy ściągacie informacje, ile drzew zostało wyciętych...

(Poseł Anna Paluch: Przecież powiedzieliście, że 2 mln. Skąd wzięliście te dane?)

...ile wycina się w przeciągu roku – nawet informacje płynące z samorządu? I drugie pytanie: Ile drzew wycięto przez ostatnie 3 miesiące od obowiązowania tej ustawy? Czy macie takie informacje? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Paweł Bańkowski, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Bańkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W uzasadnieniu projektu poselskiego Prawa i Sprawiedliwości wskazano, że ustawa nie wywołuje skutków finansowych dla budżetu jednostki samorządu terytorialnego, tymczasem Związek Powiatów Polskich, który negatywnie zaopiniował ten projekt, twierdzi, że państwo mijacie się z prawdą. Związek powiatów twierdzi również, że głównym skutkiem przyjęcia tej ustawy będzie, niestety, dalsza wycinka drzew. Pytanie: Proszę o wskazanie źródeł pokrycia przez organ jednostki samorządu terytorialnego kosztów administracyjnych obsługi przyjmowania zgłoszeń, prowadzenia rejestru oraz przeprowadzania kontroli.

(Poseł Anna Paluch: A za jakie pieniądze robiły to do tej pory?)

I pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Środowiska w sprawie efektów ustawy lex Szyszko: Czy ministerstwo dysponuje szacunkami, ile w okresie obowiązywania tej barbarzyńskiej ustawy wycięto wszystkich drzew na terenie całego kraju, ile było w tym cennych okazów drzew, czy pan minister Szyszko skorzystał z przepisów obowiązującej ustawy i wycinał drzewa na swoich nieruchomościach,

Posel Paweł Bańkowski

których powierzchnia zgodnie z oświadczeniem majątkowym to prawie 1,7 mln ha, i czy prawdą jest, że Ministerstwo (*Dzwonek*) Środowiska zatwierdziło przyznanie 6 mln zł na portal o Puszczy Białowieskiej, a ekspertem tego projektu została córka pana ministra? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Gabriela Lenartowicz, Platforma Obywatelska.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Korzystając z tego, że lex Szyszko zawiera także zmiany w ustawie o lasach, które powodują zawieszenie zakazów wynikających z dyrektyw siedliskowej i ptasiej, chciałam zapytać, czemu ma służyć zamknięcie 27 marca Puszczy Białowieskiej, przeciwko czemu protestują zarówno organizacje pozarządowe, jak i lokalni mieszkańcy. Jako przyczyna zostały podane kwestie bezpieczeństwa. W związku z tym, że trudno dociec – także okolicznym mieszkańcom – powodów tego niebezpieczeństwa, należy domniemywać, że być może w ramach powielania Brexitu chodzi tu o zamknięcie przed jakimś naszym działaniem Robin Hooda lokalnego; mamy też tradycje popartyzanckie, być może o to chodzi. Bo w dziwnej korelacji dzień wcześniej pan wiceminister ogłosił plan wycinki (*Dzwonek*) w tejże Puszczy Białowieskiej. Może właśnie chodzi o to, żebyśmy nie widzieli, co tam się dzieje. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Wojciecha Króla, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Król:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie do pana: Czy ministerstwo planuje podjęcie działań mających na celu oszacowanie liczby wyciętych drzew od wejścia w życie grudniowych zmian? Wnioskuje, że skoro projekty kolejnych zmian do ustawy zakładają, że należy prowadzić rejestr wycinek, to państwo dostrzegacie potrzebę takiej kontroli. I pytanie zasadnicze: Czy chcecie państwo oszacować, jakich zniszczeń dokonała ta wielce nieprzemysłana i szkodliwa ustawa? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawa PiS wyrządziła polskiej przyrodzie, środowisku, a tym samym polskiemu społeczeństwu bezmiar szkód – szkód nieodwracalnych, a dziś PiS próbuje przypudrować głębokie rany, które powstały. Tego nie można zapudrować. Skutkiem tego projektu, który – oby nie wszedł w życie – może być tylko wzrost biurokracji i nic więcej, bo ustawa, czy projekt, zawiera bardzo dużo dziur, które niczemu nie zapobiegną.

Oto przykład: właściciel gruntu dokonuje wycinki drzew i zgodnie z ustawą zgłasza ten fakt do urzędu, a następnie dzieli grunt na działki budowlane i sprzedaje przed upływem 5 lat. O pozwolenie na budowę nie występuje i w ten sposób unika wszelkich kar czy opłat. Chyba taki jest cel ustawy – bez konsekwencji ciąć dalej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość najpierw pozwoliło na swoistą masakrę drzew, wycięto ok. 2 mln drzew i wszyscy widzimy, jak zmienił się krajobraz wokół nas, ale wiemy też, że tu chodzi o cały ekosystem. Wasz naczelnik, wasz wódz powiedział, że sprawa ociera się o korupcję, ale czy wyjaśnił tę sprawę? Panie prezesie, żądam wyjaśnienia tej sprawy. Jeśli nie wystarczą panu zawłaszczony wszystkie już organa prokuratury, to trzeba powołać komisję śledczą. Apeluję o to.

Teraz zmieniacie przepisy i znowu w sposób bardzo, bardzo niedoskonały i nie do przyjęcia, bo czym jest określenie: część działki, na którą będzie wliczał opłaty pracownik samorządowy? Mówił o tym pan poseł Gawłowski.

Pytanie do pani poseł sprawozdawcy: Czy nie pogorszycie w ten sposób działalności przedsiębiorców, którzy będą zmuszeni do wycinki drzew, i czy nie pogorszycie i tak już drogiej (*Dzwonek*) i skomplikowanej procedury, o którą muszą zabiegać przedsiębiorcy? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł Małgorzata Chmiel, Platforma Obywatelska.

Poseł Małgorzata Chmiel:

Szanowni Państwo! Chciałabym zapytać pana ministra Szyszko, dlaczego w tak bezwzględny sposób niszczy polską przyrodę. Piła i siekiera to symbole bezduszości PiS-u – zniszczenia w Łebie, w Puszczy Białowieskiej. Można podawać wiele, wiele przykładów. Szacuje się, że przez okres obowiązywania tej PiS-owskiej ustawy wycięto 1,5 mln drzew, które zatrzymały ponad 80 tys. t pyłu. Trafi on teraz do płuc Polaków.

Nasuwa mi się przy tej okazji pytanie: Co by było, gdyby pan Jarosław Kaczyński orzekł, że lex Szyszko nie ma wad? Wycinalibyśmy dalej drzewa? To jest dopiero, jak człowiek to sobie uświadomi, tragiczne i szkodliwe dla Polski. Rzeczywistość wisi na słowie jednego człowieka, bo państwo z PiS-u bez zastanowienia (*Dzwonek*) podporządkowujecie się każdemu jego słowu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Jolanta Hibner, Platforma Obywatelska.

Poseł Jolanta Hibner:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeden bubel prawny zastępujemy knotem legislacyjnym. Przyznam się szczerze, że...

(*Poseł Anna Paluch*: Sama pani to chwaliła na posiedzeniu.)

Ale proszę nervosol, od rana nervosol i wtedy będzie spokój.

6 miesięcy na rozporządzenie ministra. Rozumiem, że wprowadzamy ustawę, która ma czyścić, ma być wygodna, ma wspierać rozwiązywać wszystkie sprawy. 6 miesięcy dla pana ministra na to, żeby ona mogła tak naprawdę funkcjonować. Gratulacje.

Następna sprawa, dotycząca podpisywania aktu notarialnego. Chciałam się zapytać: Czy państwo przewidują wpisywanie do jakichś nowych przepisów, że każdy notariusz będzie sprawdzał, czy przy podpisywaniu aktu jest protokół z oględzin? Proszę państwa, to jest jakiś nonsens. Tych nonsensów tworzyście coraz więcej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kilka pytań. Jaki to był rząd wielkości, że właściciele działek mieli tak ogromne kłopoty z wycinką drzew na swoich posesjach? Czy jest wiedza, czy jest to tylko jakieś tam takie wirtualne? Przypadki na pewno były, ale jaki to jest rząd wielkości?

Kolejne pytanie: W czym nowa ustawa będzie lepsza od tej poprzedniej? Bo przecież na zdrowy rozum obciążenia tutaj będą większe i będzie większy bałagan. Po pierwsze, trzeba też dokonać zgłoszenia, trzeba zgłosić. Jest obowiązek? Jest. Oględziny muszą być? Muszą być. A jeszcze dodatkowo trzeba się kontrolować przez 5 lat, czy nie zrobię czegoś takiego, co byłoby sprzeczne z tym, co dzisiaj wprowadzamy.

I kolejne pytanie: Dlaczego minister Szyszko był głuchy na jazgot pił przez tyle miesięcy? Nie słyszał, nie miał słuchu? Słuch ma chyba dobry, bo przecież muzyki potrafi słuchać. Na koncerty muzyczne zaprasza swoich kolegów za publiczne pieniądze, to chyba słuch ma dobry. A więc mnie to tutaj zastanawia (*Dzwonek*) i dziwi, dlaczego w tym przypadku miał tak słaby słuch. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Poseł Zbigniew Gryglas:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pracując nad naszą propozycją, naszym projektem ustawy, staraliśmy się szukać kompromisu pomiędzy prawem własności a potrzebą ochrony przyrody. Państwa rozwiązanie nie jest takim kompromisem. Według danych państwowego instytutu ekologicznego tylko w ciągu pierwszych 2 miesięcy obowiązywania ustawy lex Szyszko wycięto ok. 1,5 mln drzew.

Państwo chcecie, żeby ta nowa regulacja weszła w życie dopiero po 6 miesiącach. Jaki jest rzeczywisty powód tak długiego oczekiwania na wydanie rozporządzeń wykonawczych? Czy musi paść jeszcze kilka czy kilkanaście kolejnych milionów drzew w całym kraju? Dziękuję.

(*Poseł Anna Paluch*: To coś się panu w oczach powieli, dwoi, troi, mnoży.)

(*Głos z sali*: Nie zdążyli wszystkiego wyciąć.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Elżbieta Stępień, klub Nowoczesna.

Poseł Elżbieta Stępień:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Fala krytyki pod adresem tej ustawy tak naprawdę nie pozostawia na niej suchej nitki. Stąd już nie będę wchodzić w tę polemikę i zadam krótkie pytanie.

Jeśli właściwy organ, o którym mowa w art. 83a ust. 1, zgłosi sprzeciw wobec wycinki, o którym mowa w art. 83f ust. 8, to po jakim czasie właściciel nieruchomości będzie mógł starać się o ponowne zezwolenie na wycinkę? I zapytam jeszcze raz o to, czy minister Szyszko na swoich rozległych włościach od 1 stycznia do dziś wycinał drzewa zgodnie z obowiązującą ustawą.

Skoro jest takim świetnym znawcą muzyki i ma tak wyrafinowany słuch, to jeszcze tylko dodam tak na marginesie, że szkoda, że zamiast chodzić...

(Poseł Anna Paluch: Powtarza się pani poseł.)

...do lasu i słuchać szumu drzew (*Dzwonek*), słucha szumu pił. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Bogusław Sonik, Platforma Obywatelska.

Poseł Bogusław Sonik:

Pani Marszałek! Gdy się słucha posłanki sprawozdawczyni komisji, nasuwa się pytanie: Jeśli prawo, które przyjęte zostało 16 grudnia w sali kolumnowej, było tak doskonałe, bo jak stwierdziła pani sprawozdawczyni, przywracało wolność, a pani wnioskodawczyni mówiła, że likwidowało niesprawiedliwość społeczną, to dlaczego ta sama większość wycofuje się teraz z tego rakiem?

Prawo to, zwane potocznie lex Szyszko, wprowadziło prostą zasadę: możecie wycinać, co chcecie, jak leci, wszystko, co się nie rusza na waszych działkach, bez żadnej kontroli, bez poszanowania dla drzew cennych przyrodniczo. Przez Polskę jak długa i szeroka przetacza się głos pił.

Dzisiaj bunt opinii społecznej zmusił was do przywrócenia chociażby minimalnej kontroli nad tym, co jeszcze zostało z zieleni na prywatnych działkach. Z zaciśniętymi zębami wprowadzacie nowe poprawki legislacyjne...

(Poseł Anna Paluch: Oj, przesadza pan z tym zębami, panie pośle.)

...które niczego nie rozwiązują. Wasze prawo uczy lekceważenia (*Dzwonek*) wartości przyrodniczej, demoralizuje opinię publiczną, wzmacniając przekonanie, że ochrona środowiska jest zbędnym i opresyjnym elementem prawa. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15.

Poseł Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W jakim dokumencie prawnym istnieje definicja części nieruchomości z zasadzonym na niej drzewem? Pytam, ponieważ w projekcie PiS-u zapisano, że tylko w miejscu wyciętego drzewa lub krzewu nie będzie można prowadzić działalności gospodarczej. Przecież takiej kategorii nieruchomości nie ma w żadnym dokumencie prawnym.

Co kierowało wnioskodawcami, że takiego potworka legislacyjnego stworzono? Czy zdajecie sobie państwo sprawę z tego, że stworzony na bazie tej definicji stan prawny będzie można łatwo obejść? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pani poseł Małgorzata Golińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Golińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czy prawdą jest, że w trakcie posiedzenia komisji w grudniu posłowie z Platformy Obywatelskiej w dyskusji nad propozycją projektu, który dzisiaj krytykują, mówili: Ta ustawa idzie w dobrym kierunku, bo swego czasu były absurdy, że rzeczywiście na prywatnych terenach ludzie nie mogli urządzić sobie ogródka, nie mogli go zmodernizować, bo okazywało się, że pradziad posadził drzewo? I dalej: Powinno się unormować...

(Poseł Anna Paluch: A kto to powiedział, pani poseł?)

...te wszystkie sytuacje, kiedy np. ktoś na swojej posesji chce coś dobudować, a nie może, bo okazuje się, że dajmy na to ogromny zabytkowy kasztan jest przeszkodą. I inny cytat: To, co było do tej pory, zakładało na brak powagi przepisów prawa.

Posel Małgorzata Golińska

Dzisiaj zarzucacie państwo, że na przygotowanie rozporządzenia dajemy panu ministrowi aż 6 miesięcy, a podobno jest to takie łatwe i proste. Skoro jest takie proste, to dlaczego po zmianie ministra w ministerstwie stwierdzono brak realizacji 388 rozporządzeń? 388 rozporządzeń, które nie zostały stworzone, zaległych rozporządzeń. A to takie łatwe.

I ostatnie pytanie. Czy prawdą jest, że za poprzedniego rządu celem ochrony susła perełkowanego (*Dzwonek*) spowodowano zmianę lokalizacji lotniska w Świdniku, wycięto w tym celu sto kilkadziesiąt hektarów lasów mieszanych, a susel zginął? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Chciałem zadać pytanie pani poseł sprawozdawcy: Czym uzasadniano podczas posiedzenia komisji absurdalne propozycje Platformy Obywatelskiej i partii Nowoczesna? Chciałbym jednocześnie wyjaśnić i wytłumaczyć, i przeprosić społeczeństwo, że te dwie partie wprowadzają społeczeństwo w błąd i straszą ludzi, że zostaną odebrane im wolność i godność na ich gruntach, i że chcielibyście postraszyć ich i zmusić, żeby wycinali drzewa. A oni się nie dają.

Uwierzcie państwo, że główna zasada, wolność i godność, to, co przywróciliśmy właścicielom działek, osobom fizycznym, pozostanie. Nie będziecie musieli uzyskiwać zgody. (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Byłam jedną z dwóch posłanek opozycji, Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, która brała udział w debacie, kiedy procedowana była ta nieszczęsna, fatalna dla polskiej ochrony środowiska ustawa. I wtedy to posłanka sprawozdawczyni zakrzykiwała mnie niesamowicie, kpila z moich wypowiedzi. A ja miałam proste pyta-

nie, które powtarzam dzisiaj, o ile dobrze wiem, szósty raz. Pytałam o to już w trakcie debat, pytałam wtedy 15 grudnia na sali, pytałam w interpelacjach. Nie ma żadnej odpowiedzi.

Szanowni państwo, jak bardzo zniszczyliście polski drzewostan? Czy macie w ogóle tego świadomość? Czy wiecie o tym, że ta wasza pseudowolność doprowadza do tego, że Polacy umierają z powodu smogu? I proszę nie opowiadać takich bzdur (*Dzwonek*), albo sobie doczytać, jak niektórzy posłowie w komisji ochrony środowiska, że drzewa nie mają wpływu na smog w Polsce. Otóż mają. W Polsce umiera 50 tys. osób rocznie z powodu smogu. A dzięki wam będzie umierać dwa razy tyle.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Pan poseł Mirosław Suchoń.
Bardzo proszę.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To przykre, że niektórzy posłowie nie odróżniają znaków graficznych od nazwy partii, ale widocznie tak musi być.

Natomiast jeżeli chodzi o projekt ustawy, szanowni państwo, najbardziej przykry w tej całej sprawie jest fakt, że ten poprzedni projekt, który dokonał takiej rzezi, jeżeli chodzi o drzewa w całej Polsce...

(*Posel Anna Paluch*: No jakiej, no jakiej?)

...przeszedł przez Senat w zasadzie bez słowa sprzeciwu, a nawet przy aplauzie wszystkich, niemalże wszystkich senatorów. To oczywiście nie wystawia najlepszego świadectwa tej Izbie, która jest poczytywana... której odbiór jest taki, że to jest Izba zadumy i refleksji, głębokiej refleksji nad skutkami stanowionego prawa. To w tym przypadku się nie sprawdziło i winni są wszyscy senatorzy, że nikt nie podszedł do tego należycie, z należytą powagą.

A chciałem zapytać o taką rzecz. Właściciel nieruchomości będzie zobowiązany zgłosić zamiar usunięcia (*Dzwonek*) drzewa lub krzewu poprzez zgłoszenie rysunku i mapki. Nie ma sprecyzowanych informacji.

(*Posel Anna Paluch*: Lub mapki, panie pośle. Proszę czytać dokładnie.)

I chciałem zapytać, jak państwo zapatrują się na taką rzecz. Otóż w każdej gminie będą inne wymogi dotyczące tego obowiązku. Każda gmina może określić inne wymogi. W związku z tym w jednych gminach będzie to więcej, w innych mniej biurokracji. Czy nie warto by określić tego bardziej szczegółowo? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Niedziela:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Rozumiemy, że nie jest to projekt rządowy, ale zapraszamy ministra bliżej, bo nie trzeba się wstydzić tego projektu, jak sądzimy. Moje pytanie może będzie mi łatwiej przedstawić, ale myślę, że wnioskodawca mi odpowie. Otóż wydaje mi się, rozważałam to wczoraj wieczorem po uchwaleniu, iż jest tu pewna nieścisłość, a dokładnie mówiąc, nawet prawnicy nie potrafią mi odpowiedzieć i oni sami też mają pytanie do pana. Chodzi o to, o czym mówiła już pani poseł. Czyli w pkt 8 mamy, że jeżeli zgłosimy sobie chęć wycięcia, to zgłaszamy to do samorządu. Samorząd musi dokonać oględzin. Po dokonaniu oględzin organ, o którym mówimy, samorząd, w drodze decyzji administracyjnej, wnieść sprzeciw. Usunięcie drzewa lub krzewu może nastąpić, jeżeli organ nie wniósł sprzeciwu. I do tego pkt 8 mamy odwołanie w pkt 16, gdzie czytamy: wydanie ostatecznej decyzji, o której mowa w pkt 8. I tutaj jest wydanie ostatecznej (*Dzwonek*) decyzji. A w pkt 8 mamy: może, nie musi, wydać decyzję. A więc co w momencie, gdy nie wyda tej decyzji? Wtedy możemy zwrócić się o zezwolenie na wycięcie. Jeżeli złożył sprzeciw – złożył sprzeciw, to rozumiem, że można wystąpić o zezwolenie. A w jakim celu zezwolenie, skoro nie wolno w przypadku tego drzewa, skoro to jest właśnie 200-letni dąb? I samorząd wydał opinię, że wnosi sprzeciw. To jakim prawem będzie później mógł wydać zezwolenie na ścięcie?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Posel Dorota Niedziela:

Ja bardzo proszę pana posła wnioskodawcę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam tę część dyskusji.

I proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska – głównego konserwatora przyrody pana Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początek chciałbym się odnieść do trzech procedowanych przez Sejm w debacie projektów.

Jeżeli chodzi o projekt Nowoczesnej, minister środowiska negatywnie odnosi się do propozycji nowelizacji ustawy o ochronie przyrody zgłoszonej w druku nr 1361, która przewiduje wprowadzenie nowej formy ochrony przyrody, którą miała być zieleń chroniona, obowiązku nasadzeń zastępczych w każdej sytuacji, a przede wszystkim przywrócenie w znacznym zakresie obowiązku osób fizycznych uzyskania zezwolenia na usuwanie drzew i krzewów. Niezależnie od intencji przyświecających autorom projektu trudno pozytywnie ocenić te zmiany, które uderzają we własność nieruchomości zwykłych obywateli, przywracając zezwolenia na usuwanie drzew i krzewów. Obowiązkowe nasadzenia zastępcze w każdym przypadku są propozycją nierealną, ponieważ zwłaszcza w dużych miastach na nieruchomościach, na których realizowane są inwestycje, i w pobliżu może brakować miejsca do posadzenia nowych drzew i krzewów oraz ich prawidłowego wzrostu.

Nowa forma ochrony przyrody proponowana przez autorów miała być z kolei uznawana wbrew woli właściciela nieruchomości, na której znajduje się zieleń, która miała być objęta tą formą ochrony, ograniczając przysługujące właścicielowi właśnie prawa do dysponowania własnym gruntem. Propozycji takiej nie można zaakceptować. Mogłoby to nieść też ze sobą konsekwencje finansowe, ponieważ zgodnie z art. 129 ustawy Prawo ochrony środowiska właściciel takiej nieruchomości mógłby wystąpić do gminy po prostu o odszkodowanie.

Jeżeli chodzi o projekt Platformy Obywatelskiej, to należy zauważyć, iż przygotowany przez posłów Platformy Obywatelskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody z druku nr 1317 jest niczym innym jak próbą automatycznego całościowego przywrócenia przepisów z zakresu usuwania drzew lub krzewów, które obowiązywały przed 1 stycznia, czyli przed wejściem w życie obecnie obowiązujących przepisów. Propozycja taka musi budzić co najmniej zdziwienie, zważywszy – to było już tutaj przytaczane dzisiaj – na wyrażane podczas prac sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa stanowisko autorów tego projektu, zgodnie z którym regulacje obowiązujące przed dniem 1 stycznia miały szereg wad i wymagały zmiany. Tak na marginesie należy powiedzieć, że wadliwość poprzednich rozwiązań była też powszechnie dostrzegana. W mojej ocenie i w ocenie resortu przyjęcie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski**

proponowanych rozwiązań stanowiłoby powrót do złego systemu ograniczeń prawa własności, systemu, który oparty byłby na nakazach i karach, donoszeniu na sąsiadów, a de facto przenosiłby ciężar dbania o zieleni ważną z punktu widzenia społeczności lokalnej z barków samorządu terytorialnego, którego to jest obowiązkiem, na barki zwykłych ludzi. Ministerstwo Środowiska nie może zaakceptować projektu tej zmiany.

Jeżeli chodzi o projekt Prawa i Sprawiedliwości, to Ministerstwo Środowiska z uwagą zapoznało się z rozwiązaniami proponowanymi w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody, który jest zawarty w druku nr 1334 i który przewiduje wprowadzenie obowiązku zgłaszania przez osoby fizyczne zamiaru usunięcia drzewa lub krzewu, przyznanie możliwości wnoszenia sprzeciwu wobec takiego usunięcia, wprowadzenie obowiązku uiszczenia opłat za usunięcie drzewa lub krzewu, jeżeli w terminie 5 lat zostanie wniesiony wniosek o wydanie pozwolenia na budowę w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej, a także projekt ten przewiduje kary za naruszenie tych nowych przepisów.

Odnosząc się do ww. propozycji, pragnę przede wszystkim stwierdzić, że w świetle dokonanego ustawą z 16 grudnia 2016 r. zwolnienia osób fizycznych z obowiązku poddawania się procedurom administracyjnym dotyczącym usuwania drzew i krzewów nałożenie na te osoby nowych obowiązków i wprowadzenie możliwości wymierzenia dotkliwych kar za ich naruszenie jest pewnym krokiem wstecz. Regulacje wynikające z ubiegłorocznej nowelizacji wprowadziły zdaniem resortu słuszne rozwiązania przywracające obywatelom prawo do gospodarowania zielenią znajdującą się na ich nieruchomości, eliminując zbędne, kosztowne procedury administracyjne i możliwość nakładania wysokich, rujnujących kar za wycinkę bez zezwolenia, często wynoszących dziesiątki, a nawet setki tysięcy złotych.

Z tego względu resort środowiska krytycznie ocenia odniesienie się do proponowanego powrotu do systemu ograniczeń. Wprowadzone 1 stycznia br. zmiany ujawniły przede wszystkim słabość systemu planowania przestrzennego, brak inwentaryzacji zieleni na poziomie gminy, słabą kontrolę służb samorządowych nad przestrzeganiem przepisów ustawy o ochronie przyrody i inne, wieloletnie zaniedbania władz lokalnych w tym zakresie. Podkreślić należy, że sprawy dotyczące terenów zieleni i zadrzewień zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym należą do zadań własnych gminy.

(Poseł Anna Paluch: No właśnie.)

Naszym zdaniem koncentrowanie się władz samorządowych na ścisłej reglamentacji działań właścicieli nieruchomości, które są pokryte zielenią, obserwowane do końca ubiegłego roku, oznaczało faktyczne przywrócenie obowiązków dotyczących utrzy-

mania zieleni, przerzucenie tych obowiązków na barki zwykłych obywateli. W związku z powyższym resort środowiska nie zgadza się z kierunkiem zmian zaproponowanym w tym projekcie zmiany ustawy o ochronie przyrody.

Odpowiedni stan zieleni lokalnej powinien, naszym zdaniem, wynikać nie z nowych nakazów, ograniczeń i kar, lecz ze ścisłego egzekwowania obowiązków samorządu terytorialnego lub wprowadzenia dodatkowych instrumentów finansowych zachęcających zwykłych obywateli do utrzymania zieleni na swoich działkach. Można by tutaj rozważyć przyznanie samorządowi kompetencji do zawierania umów z właścicielami cennych drzew i krzewów, w ramach których samorząd będzie finansował ich utrzymanie. Gminy mogłyby także uzyskać uprawnienia do wprowadzenia ulgi w podatku od nieruchomości – tym większej, im więcej cennej zieleni na działce się znajduje. Zdaniem resortu środowiska w dalszym toku prac nad zmianą ustawy o ochronie przyrody zawartą w druku nr 1334 zmiany te powinny iść w tym kierunku.

Jeżeli chodzi o pytania, które były skierowane bezpośrednio do mnie, to część pytań się powtarzała. Najczęściej powtarzającym się pytaniem było pytanie o efekty tej ustawy, czy jako ministerstwo mamy oszacowaną ilość wycinek od 1 stycznia. Wczoraj w komisji środowiska przedstawiłem taki raport. Tłumaczyłem też, dlaczego ten raport nie zawierał nawet szacunkowej ilości drzew usuwanych bez zezwolenia zgodnie z obowiązującym prawem z terenów prywatnych, ponieważ organy gminy, a wystąpiliśmy tutaj do czterech miast, nie przysłały nam takiej informacji. Kraków tylko bardzo ogólnie opisał tę sytuację. Jest to zadanie własne gminy, aby obserwować to, co się dzieje na jej terenie, i ewentualnie reagować na każde złamanie prawa. Jeżeli chodzi o tę wycinkę w Łebie, o której mówiliśmy, tam ewidentnie zostało przez właściciela złamane prawo i w związku z tym powinny być wobec niego zastosowane określone sankcje.

Jeżeli chodzi o te dane, które posiadamy, powiem tylko krótko, jeżeli chodzi o Warszawę: na podstawie decyzji wydanych w zeszłym roku i w pierwszych 2 miesiącach tego roku w Warszawie usunięto 5 tys. drzew.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Lenartowicz odnośnie do zakazu wstępu do Puszczy Białowieskiej. Pani poseł, sytuacja wygląda w ten sposób. Zakaz ten został wprowadzony zgodnie z ustawą o lasach przez Lasy Państwowe, przez regionalnego dyrektora i nadleśniczych z tego terenu. Zakaz dotyczy tej części Puszczy Białowieskiej, w której nie są prowadzone żadne prace, żadne cięcia ochronne. Nie usuwa się również z tego terenu – to jest ok. 17 tys. ha – drzew zagrażających. Po prostu nic tam się nie robi. Lasy są odpowiedzialne za bezpieczeństwo na swoim terenie, w związku z tym tam został wprowadzony zakaz.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Ale dlaczego?)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski

Jednak zakaz ten nie dotyczy szlaków turystycznych i wszystkich miejsc przeznaczonych do rekreacji, ponieważ drzewostan zarówno wzdłuż szlaków turystycznych, jak i miejsc rekreacji, np. ścieżki przyrodniczej „Zebra zebra”, jest doprowadzony do takiego stanu, że nie zagraża bezpieczeństwu przebywających tam turystów.

(Poseł Dorota Niedziela: Nagle zrobiło się niebezpiecznie?)

To wynika właśnie z tego, że w tej części puszczy, pani poseł, nie są prowadzone żadne, słowem żadne, żadne cięcia...

(Poseł Dorota Niedziela: To zawsze tak było.)

...nawet cięcia wynikające z bezpieczeństwa. Dlatego są ustawione tablice i jest wprowadzony literalny zakaz. Przypomnę, że w Puszczy Białowieskiej już na początku tego roku właśnie w wyniku niekontrolowanego wykrotu – przewróciła się brzoza – zginął człowiek.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: A teraz jakie niebezpieczeństwo?)

Żeby takich sytuacji uniknąć, zakaz ten jest wprowadzony w odniesieniu do tej części puszczy, gdzie nie usuwa się nawet zagrażających drzew, nie robi się nic.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Mieszkańcy mówią co innego, eksperci mówią co innego, od lat, nikt nam nie będzie mówił, że czarne jest czarne, a białe jest białe.)

Padają też pytania odnośnie do czasu potrzebnego na wydanie rozporządzenia. Myślę, że 6 miesięcy jest to taki rozsądny czas, żeby taki akt prawa wydać. Przypomnę, że poprzednie władze ministerstwa procedowały ponad rok rozporządzenie mówiące o stawkach za usunięcie drzew o odpowiedniej pierśnicy. Ponad rok. I do tego była zlecona za niemałe pieniądze potężna ekspertyza dendrologiczna.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Ale jak to się ma do ustawy, która za 2 tygodnie wchodzi?)

Z tego, co wiem, w projekcie poselskim tej ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody jest wprowadzony zapis o stawce maksymalnej. Do czasu wydania rozporządzenia obowiązuje stawka maksymalna, co nie znalazło, pani poseł...

(Poseł Gabriela Lenartowicz: A kryteria dla pomników przyrody?)

...to zabezpieczenie, które tutaj wnioskodawcy umieścili, nie znalazło się w waszym projekcie zmiany ustawy o ochronie przyrody, który zakładał w 100% przywrócenie tego, co było przed 1 stycznia. Gdyby wasz projekt wszedł w życie, nie byłoby rozporządzenia o stawkach opłat, w związku z tym nie można by było wydać decyzji, która nalicza opłaty osobie prawnej, bo nie byłoby tych stawek opłat.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: A jak dotychczas było?)

Rozporządzenie nie obowiązywałoby, bo by go nie było. Mało tego, nie można by było również naliczyć kar.

(Poseł Dorota Niedziela: Jak dotychczas.)

I wtedy każdy by wycinał drzewa, bo wiedziałby, że nie grozi mu kara.

(Poseł Dorota Niedziela: Nieprawda.)

Wasz projekt, pani poseł, nie przewidywał vacatio legis właśnie dla rozporządzenia. Nie było przepisów, które by pozwalały wydawać decyzje opłatowe i nakładać kary do momentu wydania rozporządzenia.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Delegacja z poprzedniego brzmienia ustawy pozostała.)

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł sprawozdawca komisji Anna Paluch.

Ale rozumiem, że zabiera głos pani jako sprawozdawca komisji, a nie przedstawiciel swojego klubu.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Postaram się odpowiedzieć na pytania do mnie skierowane. Kwestia pierwsza, która się przewijała w wystąpieniach, te dane o wycinkach. Jedni z państwa mówili tutaj o 1,5 mln drzew, które zostały wycięte, inni mówili o 2 mln drzew, które zostały wycięte, więc proszę podać źródło tych danych...

(Poseł Małgorzata Chmiel: To nie było do sprawozdawcy, to było do ministra.)

...które państwo podajecie. Ponieważ...

Pani marszałek, zechce pani uspokoić swoje koleżanki.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Pani poseł, chciałabym, żeby pani odpowiadała jako sprawozdawca komisji. Bardzo bym prosiła o to.

Poseł Anna Paluch:

Więc prosty wniosek jest taki, że to są dane zebrane metodą sufit razy powietrze, bo żadne z tych danych się nie odnoszą do rzeczywistego stanu.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: To się nie odnosi do prac komisji.)

Nie potraficie państwo ani źródła tych danych podać, ani żadnych innych wiarygodnych przesłanek, więc po prostu trudno inaczej to przyjąć. Cała kwestia publicznego kłamania na tematy, które są przedmiotem naszej debaty – to nie jest właściwy sposób.

(Poseł Dorota Niedziela: Do rzeczy.)

Poseł Anna Paluch

Przepraszam, ale już miłosiernie nie odnosiłam się do tych kwestii przedstawionych wczoraj w uzasadnieniu, ale proszę państwa, z tymi dębami pod Łodzią, których jest nie 200, tylko 10, jest tak jak z wiadomościami radia Erewań.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Maryja.)
Radio Erewań podawało...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Pani poseł, jeszcze raz bardzo proszę... Pani jest sprawozdawcą komisji. Proszę odnosić się do tego, co było w komisji.

Poseł Anna Paluch:

Ja się właśnie do tego...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę nie robić politycznej wypowiedzi pani klubu.

Poseł Anna Paluch:

Pani marszałek, zechce pani nie przerywać mojej wypowiedzi.

(Poseł Jakub Rutnicki: Po to jest marszałkiem.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Ja tylko apeluję i bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch:

Odniosę się do pytań, które zostały do mnie skierowane. A pani zamiast sprawić, żeby pani klubowe koleżanki pozwoliły mi wypowiedzieć te kwestie, były...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Tak, ale to wtedy pani poseł mówi, że komisja nie miała dokładnych danych, a nie wydaje opinie.
Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Paluch:

Pani Poseł! Jeszcze raz odpowiadam. W debacie, która była prowadzona wczoraj na posiedzeniu komisji, i dzisiaj w trakcie dyskusji nad tymi trzema drukami sejmowymi w sposób bardzo ostry była poruszana kwestia skali wycinki.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Nie było dyskusji nad trzema, po pierwsze.)

I mówię jeszcze raz z całą odpowiedzialnością, że te dane, które państwo tutaj przytaczacie, dokładnie są takie jak wiadomości radia Erewań. Nie 200 drzew, tylko 10. Tak samo jak radio Erewań: nie w Moskwie rozdawali samochody, tylko w Leningradzie je kradli. Więc proszę po prostu widzieć właściwą postać rzeczy.

Kwestia druga dotyczy wątpliwości, które były tutaj zgłaszane ze strony klubu Kukiz'15, odnośnie do szacunku do własności prywatnej i tego, czy właściciel ma prawo, czy nie ma prawa dysponować swoją nieruchomością. To jest jasne. Jeśli czyta się spokojnie i ze zrozumieniem te zapisy, które są w druku nr 1334...

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Pani poseł nie jest wnioskodawcą.)

...a właściwie już w sprawozdaniu komisji w druku nr 1337, widać jasno, że dla wycinek na potrzeby działalności gospodarczej są przewidziane opłaty w momencie, kiedy właściciel deklaruje cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej, a potem postępuje inaczej, niż deklarował, to po prostu skutkuje naliczaniem opłat. Taka jest wymowa tych przepisów.

Kolejna kwestia. Jeszcze raz muszę jasno powiedzieć jedną rzecz, odnieść się do kilku wypowiedzi, które padły zarówno w wystąpieniach klubowych, jak i w pytaniach od posłów. Mówiliście państwo tutaj o zakazie prowadzenia działalności gospodarczej. Krótko i węzłowo: Gdzie w druku nr 1337 jest sformułowanie o zakazie prowadzenia działalności gospodarczej?

(Poseł Gabriela Lenartowicz: W druku jest.)

Nie ma takiego zakazu. Pani poseł, proszę sobie przeczytać ze zrozumieniem druk nr 1337...

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Proszę sobie przeczytać.)

...i pokazać mi palcem, gdzie ten zapis jest, bo jako żywo, nie ma go tam.

Kwestia kolejna. Tryb prac nad ustawą. Z jednej strony padały głosy, że procedujemy za szybko, z drugiej strony – że procedujemy za wolno. Może trzeba się zdecydować, czy za szybko, czy za wolno.

Kwestia kolejna. Troska o rodzimą przyrodę, która przebiegała z wypowiedzi przedstawicieli Platformy Obywatelskiej. Państwo w poprzedniej kadencji odpowiadaliście za rozstrzygnięcie spraw w dziedzinie ochrony środowiska i to po was zostało 575 niewydanych aktów prawnych, więc naprawdę stańcie w prawdzie i nie formułujcie zarzutów wziętych z sufitu.

Co do pytań pana posła Masłowskiego z Kukiz'15. Pan poseł pytał o definicję zawartą w projekcie klubu Nowoczesna, czyli w druku nr 1361. Przypominam,

Posel Anna Paluch

że komisja w głosowaniu przyjęła wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy. W projekcie, który komisja zarekomendowała, takiego zapisu nie ma.

Pani poseł Hibner – pytanie kierowane do mnie, ale odpowiem na to pytaniem: Cemu pani poseł 14 grudnia chwaliła projekt ustawy uchwalony 2 dni później, który teraz pani nazywa buble? To kiedy się pani mijała z prawdą: teraz czy wówczas?

Pan poseł Sonik kierował pytanie do mnie bezpośrednio. Panie pośle, my się nie wycofujemy rakiem, tylko – już chwilę temu mówiłam o tych proponowanych zapisach – projekt zawarty w sprawozdaniu komisji, druk nr 1337, uszczelnia i eliminuje możliwości nadużywania tych przepisów.

Pan poseł Suchoń pytał o zapisy dotyczące rysunku i mapki. Przypominam, panie pośle, że w zapisie jest „lub”, czyli albo może być rysunek odręczny, który właściciel skieruje do urzędu jako załącznik, albo mapka. „Lub” – czyli nie koniunkcja, tylko alternatywa, więc wymowa tego przepisu jest oczywista.

Wysoka Izbo! Pewne zapisy, tzn. pewne sformułowania przyjąłam ze smutkiem, bo niestety się nie udało w tej debacie zachować atmosfery rzeczowości, konkretności, odnoszenia się do konkretnych przepisów. Cały czas, tak jak przez minione 3 miesiące, było epatowanie opinii publicznej rzeczami, które nie mają oparcia w faktach, a w sejmowej debacie powinno być całkowicie inaczej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania pani poseł Gabriela Lenartowicz.

Czas – 1 minuta.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę sprostować i przede wszystkim zaprotestować. Nie wolno tak bez żadnego skrupowania kłamać z mównicy, i to nie w imieniu komisji, bo pani poseł zapomina, że występuje tu w roli sprawozdawcy. My znamy pani poseł poglądy, ale one nie były artykułowane na posiedzeniu komisji i nie wiążą się ze sprawozdaniem. Odnosimy się do projektu ustawy złożonego przez PiS. Ten oczywiście podlega ewolucjom, już sami autorzy się w tym potracili jakim. W pierwotnym projekcie ustawy była mowa o działalności gospodarczej, zakazie prowadzenia i konsekwencjach z tym związanych. To, że posłowie... sami nie mogliście dojść do tego, jak...

(Poseł Anna Paluch: Ale debatujemy nad drukiem nr 1337, pani poseł.)

Debatujemy o projekcie ustawy, pani poseł, a nie o pani sprawozdaniu, które ma pani w głowie, a jest oderwane od rzeczywistości całkowicie. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani poseł.

W trybie sprostowania pani poseł Jolanta Hibner.

Posel Jolanta Hibner:

Dziękuję bardzo.

Przed wszystkim chciałam powiedzieć, że nie zwracałam się do pani sprawozdawczyni, tylko do pana ministra. Chodziło mi o to, czy będą dalsze akty, które będą umożliwiały podpisywanie mądrych aktów notarialnych przy zbyciu nieruchomości, bo przy tych punktach, które państwo proponują, niestety będą problemy. To jest do pana ministra; nie podejrzewam, żeby pani poseł miała taką wiedzę, żeby występować w imieniu ministra.

Druga sprawa. Nigdy nie byłam za ustawą z 16 grudnia, która została w taki sposób przyjęta, uważałam tylko, że powinniśmy wpisywać w akty takie możliwości, żeby właściciel po wystąpieniu łatwiej uzyskiwał decyzje. To jest różnica, pani poseł. Ja rozumiem, że między samowolką a niesamowolką nie ma dla pani różnicy. Dla mnie jest. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zamykam...

(Poseł Anna Paluch: Wnioskodawca.)

Pan poseł wnioskodawca chciał zabrać głos? Trzeba było to zgłosić, panie pośle.

Bardzo proszę.

(Poseł Anna Paluch: Przecież sygnalizuje od początku.)

Ale czy ja... Proszę zabrać głos, tylko trzeba wyrazić... Ja pana za tym monitorem nie widzę, więc sygnał, że chce pan zabrać głos... Zresztą pani poseł tutaj mówiła właściwie jako wnioskodawca, więc myślałam, że tak państwo rolami się podzielili.

Bardzo proszę.

(Poseł Anna Paluch: Marszałek wykracza poza zakres swojego upoważnienia systematycznie.)

Posel Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Myślę, że gdyby monitor na drugą stronę przestawić, byłoby...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Byłoby lepiej.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

...lepiej. Zdecydowanie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Ale nie widziałabym tej strony wtedy.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kilka kwestii tytułem wyjaśnienia do pań i panów posłów, którzy zresztą przed chwilą też dość mocno protestowali.

Szanowni państwo, zdajemy sobie sprawę, że dokument, druk... że propozycja nowelizacji ustawy z druku nr 1334 nie była idealna, dlatego rozpoczęliśmy prace w komisji i pracowaliśmy bardzo intensywnie przy totalnej krytyce ze strony posłów Platformy i Nowoczesnej. Dlatego też odbywają się w parlamencie kolejne czytania – chodzi o to, aby te dokumenty, akty prawne szlifować i tak dopracować, żeby powstał dokument idealny. I jeszcze raz pragnę podkreślić z pełną stanowczością, że w dokumencie z druku nr 1337 nie ma wzmianki o tym, że ustawa, projekt, Prawo i Sprawiedliwość, .N czy inna formacja zakazują prowadzenia działalności gospodarczej. Absolutnie nie ma. Jak pani wie, pracowaliśmy wspólnie, te prace były długotrwałe, blisko przez miesiąc spotykaliśmy się wielokrotnie, cieszę się, że doszliśmy z projektem do takiego etapu, że te przepisy, które wzbudzały kontrowersje i zaniepokojenie niektórych, również różnych środowisk, pewnie i konstytucjonalistów, było zresztą to podkreślane, zostały wycofane, wykreślone, zastąpione takimi, które w naszym przekonaniu są jak najbardziej właściwe.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Kilka kwestii. Pani poseł Niedziela pytała, kierowała to pytanie do mnie, co się stanie, jeżeli urząd wyda decyzję negatywną. Oczywiście w tym momencie, jeżeli to jest decyzja administracyjna, a jest to decyzja administracyjna, obowiązuje k.p.a. Wtedy osoba, której dotyczy taka decyzja, może dochodzić swoich praw na gruncie przepisów określonych w k.p.a., nie ma najmniejszego problemu. To są przepisy ogólnodostępne, które są do dyspozycji każdego obywatela naszego kraju.

Kolejna kwestia – poseł Sonik mówił, że są wycinane, takie są podejrzenia, drzewa cenne przyrodniczo. Szanowni państwo, z całym szacunkiem, ale

przez 8 lat, no, to już ponad 8 lat, nie zostało wydane, chociaż był taki nakaz ustawowy, rozporządzenie ministra środowiska, które określałoby kryteria uznawania tworów przyrody żywej i nieożywionej za pomniki przyrody – minister kierowałby się potrzebą ochrony drzew i krzewów ze względu na ich wiek, wielkość, przekrój i znaczenie historyczne. Nie zrobiliście państwo tego przez 8 lat, czemu więc zarzucacie nam, że chcemy to doprecyzować i zobligować, zobowiązać Ministerstwo Środowiska do tego, żeby wreszcie to rozporządzenie zostało przygotowane, podobnie jak wiele innych rozporządzeń, których państwo nie byliście w stanie przez 8 lat swoich rządów przygotować, chociażby tylko w segmencie ochrony środowiska?

I, szanowni państwo, jeszcze jedna rzecz. Myślę, że, i powiem to w sposób jednoznaczny, choć państwo mówicie o wycinaniu drzew, to, co się stało, też spowodowało swoisty odruch wielu osób, również spośród państwa – okazało się, że wielu spośród was, a zachęcam do tego, żebyście to robili w każdej możliwej chwili, zaczęło sadzić drzewa, pierwszy raz.

(*Posel Ewa Lieder: Robimy to.*)

Tylko proszę robić to zawsze, a nie wtedy kiedy jest potrzeba polityczna. Proszę robić to w każdej chwili, przy okazji Święta Lasu, przy okazji święta ziemi, a nie tylko okazjonalnie – tak, że państwo wyjdziecie, zasadzicie i później nawet nie wiecie, co z tym drzewem się dzieje. Sadźcie, dbajcie, pielęgnujcie, a wszystko będzie dobrze. Wszystkiego dobrego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Małgorzata Chmiel: Wy też.*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, panie pośle.

Ale może rzeczywiście nie wy, tylko wszyscy sadzimy drzewa i o nie dbajmy. To będzie wtedy najlepsze rozwiązanie.

(*Głosy z sali: My sadzimy.*)

My też, więc razem. (*Oklaski*)

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Pani marszałek, Lasy Państwowe – pół miliarda rocznie.*)

Ale także prywatnie drzewa trzeba sadzić.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskami komisji o odrzuceniu projektów ustaw z druków nr 1317 i 1361 przystąpimy w bloku głosowań.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania projektu ustawy z druku nr 1337 zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1378 i 1446).

Proszę panią poseł Małgorzatę Wypych o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Małgorzata Wypych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1378.

Wysoka Izbo! Informuję, że marszałek Sejmu, zgodnie z art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, skierował w dniu 23 marca 2017 r. powyższy projekt ustawy do Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu rozpatrzenia. Komisje po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniach w dniach 23 marca oraz 4 kwietnia wnoszą, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt.

Komisje, zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu, przedstawiają na żądanie wnioskodawców następujące wnioski mniejszości. Są to trzy wnioski mniejszości. Komisje jednocześnie wprowadziły poprawki merytoryczne oraz poprawki o charakterze redakcyjno-legislacyjnym, oraz doprecyzowujące.

Ogółem, w trakcie posiedzenia podkomisji oraz komisji przyjęto 31 poprawek o charakterze merytorycznym oraz 17 poprawek o charakterze doprecyzowującym. Ponadto także w dotychczasowych pracach legislacyjnych zaakceptowano kilkanaście uwag legislacyjnych.

Przejdę do najważniejszych poprawek. Należy tu wskazać, że wprowadzono maksymalny limit wynagrodzeń członków Rady do Spraw Repatriacji do wysokości nie wyższej niż jednokrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, bez wypłat nagród z zysku w IV kwartale roku poprzedniego, ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

W art. 5 ust. 1 pkt 2 zrezygnowano z konieczności przeprowadzania często uciążliwego dla repatriantów egzaminu wykazującego znajomość języka polskiego oraz zwyczajów i kultury polskiej. W art. 17b wprowadzono możliwość, ażeby pełnomocnik udzielił repatriantowi, który przybył do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizy krajowej wydanej w celu repatriacji, posiadając dowód potwierdzający zapewnie-

nie warunków do osiedlenia się w postaci oświadczenia obywatela polskiego, pomocy finansowej na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Ponadto dodano nowy tytuł do udzielania pomocy finansowej dla repatriantów na zakwaterowanie w domu studenckim. Przesądzono, iż środki pomocy finansowej powinny być przekazywane na rachunek bankowy, jak również zapewniono, iż w ośrodkach adaptacyjnych dla repatriantów zapewnia się repatriantom bezpłatny dostęp do szerokopasmowego Internetu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarówno te poprawki, jak i prace podkomisji i komisji były wielokrotnie wynikiem konsensusu, który udało nam się osiągnąć w związku z tak istotną sprawą jak repatriacja naszych rodaków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zanim przystąpimy do dalszych obrad, chciałam powiedzieć, że na galerii temu punktowi posiedzenia Sejmu przysłuchuje się pani prof. Manara Kalybekova, prorektor uniwersytetu w Alma-Ata w Kazachstanie.

Witamy, pani profesor. *(Oklaski)*

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Małgorzata Wypych, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Wypych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość w przedmiocie bardzo ważnej ustawy, która tak naprawdę łączy się w pewien sposób z ustawą o Karcie Polaka, jak również przedstawia pewną filozofię, o której Prawo i Sprawiedliwość mówiło w swojej kampanii, a obecnie ją realizuje.

Na wstępie chciałam Wysokiej Izbie przytoczyć preambułę, która uległa zmianie, ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji: „W poczuciu głębokiej więzi z Polakami – potomkami dawnej Rzeczypospolitej, ofiarami komunistycznego terroru, przymusowo zmuszonymi do opuszczenia ziemi przodków, osiedlonymi wbrew własnej woli na najtrudniejszych do zamieszkania obszarach byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich; pozbawionymi możliwości powrotu do Polski, prześladowanymi z powodu swojego pochodzenia oraz przywiązania do wiary, tradycji i umiłowania wolności, skazanymi na pracę

Posel Małgorzata Wypych

w nieludzkich warunkach, głód, choroby i częstokroć na fizyczne wyniszczenie; którzy, mimo wszelkich przeciwności, nigdy nie wyrzekli się Polski, jej tradycji i kultury, a miłość i przywiązanie do Ojczyzny przekazali swoim potomkom – pragnąc zadośćuczynić za doznawane przez zesłańców krzywdy, uznając, że powinnością Państwa Polskiego jest umożliwienie repatriacji rodakom, którzy pozostali na Wschodzie, postanawia się, co następuje”.

Szanowni Państwo! Ustawa ta ulega całkowitej zmianie. Jest to wynik szeregu konsultacji, które były przeprowadzane zarówno przez przedstawicieli rządu, jak i w ramach Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a także kontaktów pomiędzy posłami a naszymi rodakami mieszkającymi zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Podczas spotkania z repatriantami w 80. rocznicę pierwszej masowej deportacji Polaków do Kazachstanu przez władze sowieckie pani prezes zapewniła, że rząd nie spocznie, dopóki do Polski nie wróci każdy Polak i każda Polka, którzy są za granicą i tego chcą. Proces przyspieszenia powrotu repatriantów do kraju oraz wprowadzenie nowych form pomocy, które obecnie są przewidziane w ustawie, spowodują, że bardzo często ostatnia wola, jak również chęć dalszego służenia Polsce staną się faktem.

Problemy, które były wskazywane przez repatriantów, dotyczyły uciążliwych, niejasnych procedur związanych z powrotem, obaw o przyszłość, docelowe miejsce zamieszkania, obaw o miejsca pracy, jak również obaw związanych ze słabą znajomością języka polskiego. Podkreślenia wymaga fakt, że w tej ustawie rezygnujemy właśnie ze stosowanego bardzo często, uwłaczającego procederu przeprowadzania egzaminu z języka polskiego.

Nowymi formami, instytucjami, które wprowadzamy, które będą wprowadzane tą ustawą, jest pełnomocnik rządu do spraw repatriacji oraz ośrodki adaptacyjne dla repatriantów.

Istotną kwestią, która spotkała się z dużym uznaniem ze strony zarówno środowisk repatrianckich, jak i samych repatriantów, którzy to konsultowali, była m.in. kwestia pomocy finansowej, a także dokładnego określenia warunków do osiedlenia.

Liczymy na to, że nowo wprowadzone regulacje zmienią stan, który jest od 2007 r., który tak naprawdę powoduje zmniejszenie się liczby osób, które chcą repatriować się do naszego kraju, dlatego że problem repatriantów jest problemem łączącym nas wszystkich, wszystkich Polaków tak naprawdę na całym świecie: zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Kazachstanie.

Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie optował za przyjęciem tej ustawy. Jednocześnie składamy poprawki o charakterze doprecyzowującym i legislacyjnym oraz jedną merytoryczną. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Przede wszystkim odniosę się do tych słów, bo to rzeczywiście preambuła i istota ustawy: pragnąc zadośćuczynić za krzywdy poniesione przez Polaków, od których wyemigrowała granica.

Teraz sposób realizacji. Odniosę się tylko do trzech kwestii z racji niedługiego czasu. Druk nr 1378 – kilka najistotniejszych problemów. Te, które wzbudzają największe wątpliwości, chciałabym przedstawić.

Sprawa pierwsza to pełnomocnik, powołanie pełnomocnika i podejmowanie przez niego decyzji bardzo ważnych, bo decyzji o przyznaniu lokalu i decyzji finansowych. Jednocześnie zapis ustawy mówi o tym, że od decyzji – od tak ważnej decyzji – pełnomocnika przysługuje odwołanie do niego samego. Zatem jest to tryb nad wyraz niedemokratyczny i, myślę, bardzo krzywdzący dla tych, którzy będą chcieli – a na pewno będą chcieli – się odwołać. Dlaczego? Otóż w rządowym raporcie o konsultacji publicznej mówi się, też zacytuję, o tym, z jakimi najważniejszymi problemami spotyka się repatriant. On sam to określa i mówi, że przede wszystkim to jest adaptacja społeczna – 14,8% repatriantów odpowiedziało, że to jest dla nich największy problem – wreszcie bariera językowa, 16%. Zatem duży procent tych osób przybywających do Polski ma świadomość problemów, z jakimi się zetknie.

Ale jak się spotka? Gdzie się spotka? Otóż przed chwilą słyszeliśmy – o tym mowa w ustawie – że będą to ośrodki adaptacyjne. W ośrodku adaptacyjnym repatriant może przebywać 3 miesiące, dokładnie 3 miesiące, po stosownej dodatkowej decyzji pełnomocnika – kolejne 3 miesiące, a więc pół roku. Czy przez pół roku można rozwiązać takie problemy? Czy taka adaptacja, rzekłabym, cywilizacyjna jest możliwa? Odpowiedź jest jedna: nie. Czy jest możliwe, aby człowiek, emeryt – a to 30% repatriantów, którym mamy zadośćuczynić za poniesione krzywdy – nauczył się języka? Jak przed chwilą mówiła pani poseł, oni nie znają języka. Przez 3 miesiące człowiek dorosły nie nauczy się języka. Mówię to jako metodyk nauczania języków obcych.

Ale to nie byłoby jeszcze... To by było smutne, natomiast dużo bardziej przykry jest fakt, że w podkomisji i w komisji na moje pytanie, co się stanie po pół roku, gdzie umieścimy tego repatrianta, odpowiedź brzmiała: w domu seniora albo w ośrodku pomocy społecznej. Drodzy państwo, czy to jest zadośćuczynienie za poniesione krzywdy? Ośrodek pomocy społecznej?

Posel Joanna Fabisiak

Można byłoby ten problem rozwiązać inaczej. Popatrzmy, jakie w ustawie są zapisy dotyczące kwot przyznanych na zakup, na podnajem mieszkania. To jest 25 tys. na repatrianta. Zatem przy dwu osobach starszych, emerytach to jest 50 tys. Czy za 50 tys. można kupić mieszkanie? Nie. Jaka jest dopłata do ewentualnego kredytu, który wzięli ci ludzie? Marna. Odpowiedź brzmiała, że może przyjadą z rodzinami i te rodziny ich utrzymają, a może będą mieli emeryturę.

Droży państwo, w moim odczuciu ta ustawa nie daje gwarancji zadośćuczynienia za krzywdy i nie daje gwarancji, szczególnie właśnie tym najstarszym osobom, jeśli chodzi o przyjazd do Polski. Zatem słowa pani premier, że każda Polka i każdy Polak będą mogli wrócić do ojczyzny, są iluzoryczne. To okaże się bardzo, bardzo nieskuteczne. Ale to stwierdzimy niebawem, bo za rok, gdy będziemy podsumowywali ustawę.

Chcę tylko powiedzieć, że w ustawie, która była politycznie bardzo wstrzymywana przez PiS, przygotowanej przez Platformę Obywatelską proponowano znakomicie lepsze warunki, bo był to proces adaptacyjny dla repatrianta opłacany przez 2 lata, a potem zapewnienie mieszkania. To była rzeczywiście próba wynagrodzenia krzywd. Niestety od maja 2015 r. projekt leżał w komisji i nie doczekał się, mimo ponagleń, wejścia pod obrady.

(Poseł Piotr Pyzik: Co ty mówisz?)

A szkoda, bo na pewno był to projekt, który gwarantował dużo lepsze warunki repatriantom, szczególnie osobom sędziwym, które przeszły przez cały koszmar stalinizmu i którym rzeczywiście należy wynagradzać krzywdy. Dziękuję bardzo.

(Poseł Piotr Pyzik: Nie wolno tak mówić.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu Nowoczesna odnośnie do ustawy o repatriacji.

Proszę państwa, to smutne, że musieliśmy czekać 26 lat polskiej wolności na to, by załatwić ten problem. Mam nadzieję, że ta ustawa przybliży nas do tego, by kwestię repatriacji doprowadzić do szczęśliwego końca. Przypomnę, że jak dotychczas jesteśmy mniej więcej w połowie tego procesu, udało się sprowadzić do Polski niespełna 5 tys. repatriantów, a co najmniej drugie tyle czeka, być może nawet więcej. Ta ustawa być może nie jest ustawą doskonałą

– w moim przekonaniu zabrakło tutaj trochę elementów aktywnych, jeśli chodzi o aktywizację na rynku pracy – ale zawiera mechanizmy, na które dzisiaj stać państwo polskie. Tak odbieram te propozycje, które zostały przedstawione. Myślę tutaj o kwocie mieszkaniowej 25 tys. To i dużo, i mało. Oczywiście to nie wystarczy na zakup mieszkania, ale może stanowić podstawę, wkład własny, by repatrianci mogli o własnym mieszkaniu pomyśleć. Pomoc na zagospodarowanie też nie jest jakaś bardzo wielka, ale można już za tę kwotę coś zrobić, można już jakichś zakupów istotnych dla funkcjonowania w naszym kraju dokonać.

Dostrzegam kilka istotnych elementów, wad tego rozwiązania. Zgłosiłem w szczególności dwie poprawki. Jedna dotyczy Rady do Spraw Repatriacji. To taki organ bez żadnych kompetencji stanowiących. W moim głębokim przekonaniu szkoda pieniędzy na to, by powoływać dodatkowe organy. Każdą złotówkę lepiej przeznaczyć na pomoc samym repatriantom, więc apeluję o to, by uwzględnić ten postulat. Rada jako ciało opiniotwórcze – to trochę za mało, by uzasadnić sens jej istnienia. Wreszcie druga poprawka, dosyć istotna, ma uszczelnić ustawę, zapobiec w szczególności wyłudzeniom czy nadużyciom, które mogłyby być związane z przyznaniem statusu osoby, która może się ubiegać o pomoc, również małżonkom osób, które są repatriantami.

Pomimo tych braków – mam nadzieję, że uda się je usunąć w toku dalszych prac, jest na to duża szansa, i chcę wszystkim klubom podziękować za dobrą atmosferę podczas prac nad tą ustawą – będziemy popierać to rozwiązanie, bo proces repatriacji trzeba doprowadzić do końca. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

I bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Panowie Ministrów! Wysoka Izbo! Pochylamy się dzisiaj na tej sali nad nowelizacją ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji, której treść jest tak bardzo bliska – a zapewne i oczekiwana – naszym rodakom rozsianym na Wschodzie w wyniku zawieruchy wojennej i jej następstw. Już samo brzmienie preambuły do nowelizowanej ustawy traktuje o głębokiej więzi z Polakami, potomkami dawnej, przedwojennej Rzeczypospolitej, dla których obecna wolna Polska może być prawdziwym polskim domem. Następstwa II wojny światowej sprawiły, że wielu naszych rodaków nie z własnej woli zostało wywiezionych i osiedlonych na obczyźnie, gdzie z dala od własnego kraju cierpiało tęsknotę, głód, choroby, wyniszczenie fizyczne i psychiczne, jednakże ani martyrologia, ani

Posel Zbigniew Sosnowski

odosobnienie nie złamały ich wiary i nadziei, że po dziesięcioleciach wygnania zaświeci im promyk nadziei na powrót do ukochanej ojczyzny, a dla wielu w podeszłym już wieku – na złożenie swych kości na polskiej ziemi. Ten czas właśnie nadszedł.

Aby proces ten zarówno urzeczywistnić, jak i maksymalnie przyspieszyć, należało dokonać nowelizacji zapisów już obowiązującej ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw. Sprawozdanie połączonych Komisji: Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Łączności z Polakami za Granicą określa zasady nabywania obywatelstwa polskiego w drodze repatriacji oraz prawa repatrianta, a także tryb i zasady udzielania pomocy repatriantom. Określono też status repatrianta. Ustanowiono pełnomocnika rządu do spraw repatriacji. Zdecydowano także o powołaniu Rady do Spraw Repatriacji, szkoda tylko, że z tak znikomymi kompetencjami. Zakres zadań samego pełnomocnika rządu jest dosyć szeroki i mniemać należy, że wypełni on dobrze powierzone mu ustawą zadanie godnego przyjęcia naszych rodaków. Istotną, a wręcz kluczową rolę odgrywać będą, szczególnie w pierwszym okresie po przybyciu do Polski, ośrodki adaptacyjne dla repatriantów. Godzi się zauważyć, że samo przybycie do ojczyzny to nie tylko sielanka, ale także i obowiązki dla osób, dla których wolna Polska otwiera szeroko drzwi. Organem koordynującym proces repatriacji na obszarze województwa będzie wojewoda.

Ustawa przewiduje zabezpieczenie przed przybyszami niepożądanymi oraz stosowny tryb postępowania w takich przypadkach, co wydaje się zrozumiałe i oczywiste. Ważną rolę odgrywać, ale i odpowiedzialność brać na siebie będą osoby wspierające repatrianta, czemu projekt ustawy poświęca osobny rozdział. Aby zapewnić godny pobyt przybyłym do kraju repatriantom, ustawodawca nie mógł zapomnieć o nowelizacji wielu ustaw, nie tylko o, najogólniej rzecz ujmując, charakterze socjalno-bytowym, ale także zabezpieczających interesy Rzeczypospolitej.

Wysoki Sejmie! Nie trzeba było dużo czasu, namysłu czy zastanowienia, aby Polskie Stronnictwo Ludowe wyrobiło sobie pogląd na procedowaną materię. Zgodnie z naszą tradycją i przywiązaniem do wolności i niepodległości, uważając, że winni jesteśmy naszym rodakom godne ich przyjęcie w ojczyźnie, posłowie Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w głosowaniu podniosą rękę za przyjęciem sprawozdania połączonych komisji z druku nr 1446. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

I bardzo proszę, poseł Jacek Protasiewicz, Koło Poselskie Unii Europejskich Demokratów.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Występuję w tym miejscu w tej debacie nie tylko jako przewodniczący koła Unii Europejskich Demokratów, ale i jako w części, a dokładnie w połowie, potomek Kresowian, wprawdzie tych wczesnych, nie późnych, tych, którzy decyzję o przyjeździe do Polski podjęli tuż po wojnie w ramach tej pierwszej fali repatriacji, ale też których część rodziny ciągle na Kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej pozostała. Zne są historie indywidualne, one często w naszym regionie, na Dolnym Śląsku, są szczegółowo dzisiaj przywoływane, opisywane. I to jest dobra tendencja, ażeby publikować wspomnienia bohaterów ówczesnych zdarzeń historycznych, w tym repatriacji. Podejmowano w rodzinach decyzje: część udaje się na tzw. Ziemie Odzyskane, ale bez przekonania, że one na trwałe staną się częścią Polski – najczęściej to byli ci, którzy mieli dzieci – a część zostaje pilnować rodzinnego dobytku, bo przecież ten stan, tak wierzono wówczas, ten stan polegający na przesunięciu granic w wyniku konferencji poczdamskiej musi kiedyś być odwrócony, i trzeba będzie z tych niemieckich ziem wracać na te nasze rodzime, ojczyste. Historia potoczyła się inaczej, a wielu pozostało. Wielu miało okazję powrócić, powróciło, ale wielu jednak ciągle tam pozostało. I dlatego zmiany, które zostały zaproponowane przez rząd Prawa i Sprawiedliwości już w pierwszym czytaniu zdaniem naszego koła zasługiwały na wsparcie. Raz jeszcze chcę podkreślić, co zasługuje na wsparcie – przede wszystkim ułatwienie procedury administracyjnej, przede wszystkim umożliwienie małżonkom, nawet jeśli nie są etnicznymi Polakami, ale czują się częścią wspólnoty polskiej poprzez fakt zawarcia małżeństwa z kresowym Polakiem, ułatwienie im przyjazdu do Polski i jeśli jest taka wola i miłość do tej nowej ojczyzny autentyczna, pomoc w zaadaptowaniu się i w ułożeniu sobie życia tu, w kraju nad Wisłą i nad Odrą. Nie obawiamy się tego, że ta procedura byłaby nadużywana. Ale jeżeli komisja i podkomisja zaproponowały rozwiązania jakby zaostrzające te kryteria, to proszę bardzo, również je akceptujemy.

Od samego początku natomiast mówiliśmy, że w sensie finansowym ta ustawa rzeczywiście jest mało ambitna. Pan poseł Gryglas powiedział, że pewnie to jest to, na co stać dzisiaj nasze państwo. 25 mln rocznego budżetu na ten cel, do 45 mln w perspektywie 10 lat podniesione, wydaje się jednak zbyt mało ambitnym podejściem. Zwłaszcza kiedy się patrzy na różne inne wydatki planowane albo zapowiadane przez ten rząd, jak chociażby na wątpliwy projekt budowy centralnego portu lotniczego za grube miliardy złotych. W związku z powyższym, tak jak powiedziała pani poseł Fabisiak, było rozwiązanie przygotowane, które leżało w komisji ds. łączności z Polakami, dużo ambitniejsze finansowo...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: 8 lat.)

Posel Jacek Protasiewicz

...ale było ono rzeczywiście blokowane przez szefostwo tej komisji, które było w rękach...

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Płażyński świętej pamięci.*)

...Prawa i Sprawiedliwości, droga pani poseł. Rzeczywiście jest tak, że 50-tysięczna kwota dla dwojga, zwłaszcza starszych, osób, które przyjeżdżają tutaj, pozbywszy się na miejscu pewnie niewielkiego majątku, nie jest wystarczająca, ażeby w jesieni życia zapewnić sobie godne życie. A nie wszyscy będą przyjeżdżali z dużymi rodzinami, otoczeni młodym potomstwem, które będzie mogło ich wspierać, tak jak to czynią dzisiaj w wielu polskich rodzinach synowie, córki i wnukowie, pomagając starszym rodzicom i dziadkom emerytom.

Niemniej uważamy, że ustawa zasługuje na wsparcie, że jest to krok, nawet jeśli tylko kroczy, w dobrym kierunku, i dlatego koło Unii Europejskich Demokratów będzie głosować za jej przyjęciem. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Zwiercan, Koło Poselskie Wolni i Solidarni.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odradzając się po 1989 r. państwo polskie nie wywiązało się ze swojego moralnego zobowiązania, jakim było udzielenie pomocy masowo deportowanym przez władze sowieckie Polakom i stworzenie im realnej możliwości powrotu do ojczyzny. To była hańba narodowa, że przez tyle lat nic w tej sprawie nie robiono. Mówiła o tym prezes Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej. Przez wiele lat rząd Polski nie robił nic dla tych, co żyli nadzieją, że kiedyś, jeśli nie oni, to chociaż ich dzieci ujrzą ojczysty kraj. Ustawa wprowadzona w 2000 r. okazała się niewystarczająca. Jej ograniczenia raczej zniechęcały naszych rodaków do powrotu, a władzy było to na rękę, gdyż nie musiała ponosić kosztów.

W efekcie przez prawie 27 lat do Polski dotarło zaledwie ok. 6 tys. rodaków z tych zapomnianych przez nas bezkresnych stepów, teraz jednak polski rząd postanowił podjąć odpowiednie kroki, aby wywiązać się ze wspomnianego przeze mnie, ciężącego na naszym kraju zobowiązania wobec rodaków mieszkających na terenach dawnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w szczególności w jego azjatyckiej części, m.in. w Kazachstanie, gdzie mieszka ponad 900 tys. osób narodowości polskiej.

Omawiany przez nas projekt ustawy repatriacyjnej wnosi rozwiązania, które ułatwią sprowadzenie

naszych rodaków do kraju. W ciągu najbliższych 9 lat do ojczyzny ma przyjechać ponad 10 tys. Polaków, a koszty tej operacji w całości ma pokryć państwo polskie. Wszyscy potomkowie osób represjonowanych będą mogli wrócić do Polski. Te słowa wypowiedziane przez senator Annę Marię Anders, pełnomocnika rządu ds. dialogu międzynarodowego, dobrze rokują dla projektu repatriacji. Ojciec pani senator gen. Władysław Anders wyprowadził z „nie-ludzkiej ziemi” ok. 120 tys. Polaków, a teraz jego córka ma szansę na kontynuację tej szlachetnej misji. Wprawdzie dzisiaj dotyczy to potomków Polaków przymusowo osiedlonych na Wschodzie, ale dla nich jest to powrót do domu, uczynimy zatem wszystko, aby Polska okazała się dla nich prawdziwym, wysnionym i wymarzonym domem.

Mam nadzieję, że podejmowane dziś przez rząd działania są dopiero początkiem starań obecnej władzy w tym zakresie, bo każdy się zgodzi, że jest tu jeszcze wiele do zrobienia. Moim zdaniem rozwiązaniem wartym rozważenia jest np. nadanie tym osobom polskiego obywatelstwa, dzięki czemu nawet mieszkając za granicą, będą miały pewność, że mogą liczyć przynajmniej na ochronę prawną, jaką może zapewnić państwo.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni w pełni popiera rządowy projekt ustawy repatriacyjnej, licząc na dalsze działania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo proszę – pan poseł Marek Jakubiak, klub Kukiz'15.

Posel Marek Jakubiak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z drżącym głosem stoję tutaj, wiedząc, jaki wielki ciężar na nas Polakach ciąży od lat, od setek lat – chodzi o zapomnianych, porwanych, wywożonych na siłę ludziach, Polakach z 1863 r., z 1920 r. czy też 1944 i 1945 r.

Proszę państwa, do tej pory kolejne rządy od czasu II wojny światowej z tym problemem nie dawały sobie rady. Z wielką akceptacją ze strony Kukiz'15 spotkają się wszystkie działania, które mają na celu naprawienie szkód ludziom, którzy są Polakami, byli Polakami i chcą dalej być Polakami. Jeżeli to nie dociera do nich dzisiaj wprost, to zachęcanie ich przez nas też jest świętym obowiązkiem.

Dlatego też Kukiz'15 całym sercem staje za naszymi rodakami tak bardzo poszkodowanymi przez los i będzie głosował za.

Ale musimy też w tym momencie powiedzieć o zagrożeniu, które może być wykorzystywane przez różnego rodzaju cwaniactwo europejskie. Jesteśmy ludźmi, którzy emocjami posługują się na co dzień, emocje rządzą naszą historią. Nie chciałbym, żeby-

Posel Marek Jakubiak

śmy trwali w przekonaniu, że Karta Polaka może być wykorzystywana i kosztuje 500 euro w Kijowie. Chciałbym, żeby autorzy tej ustawy i rządzący wiedzieli o tym, że Karta Polaka jest nadużywana. To nie jest czas niedokonany, to są fakty, dlatego bardzo usilnie staram się przekonać państwa, jak i Kukiz'15 do tego, żebyśmy byli ostrożni, wielkoduszni i żebyśmy pamiętali o swoich rodakach, ale też żebyśmy mieli jednak system odsiewania tego, co nazywa się wykorzystaniem naszego serca, od tego, co jest faktem. Dziękuję serdecznie za tę ustawę również w imieniu naszych rodaków. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze zapisać się do pytań? To bardzo proszę.

Jeżeli nie, zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwszy – pan poseł Maciej Masłowski, Kukiz'15. Nie ma.

(Głos z sali: Jest, jest. Idzie.)

Jest pan poseł. To 1 minuta tak naprawdę.

Posel Maciej Masłowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proponowana ustawa przewiduje świadczenie pieniężne dla repatriantów w wysokości 200 zł miesięcznie podczas pobytu w ośrodku, o ile nie podejmują pracy zarobkowej. Proszę o wyjaśnienie, z jakich wyliczeń wynika ta kwota. Proszę również o informację, jak ta kwota ma się do pomocy dla przyjętych przez państwo polskie uchodźców przebywających w ośrodku i zarazem niepodjmujących pracy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lech Kołakowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeszcze raz pragnę podziękować pani premier Beacie Szydło i panu ministrowi Henrykowi Kowalczykowi za przygotowanie tego tak bardzo oczekiwanego przez Polaków projektu ustawy. Niech stanie się

sprawiedliwość dziejowa, niech jak najszybciej potomkowie tych, którzy zostali wywiezieni, wrócą do naszej ojczyzny.

Panie ministrze, mam właściwie dwa pytania. Jedno pytanie: Kiedy polski rząd, kiedy Polacy, kiedy Polska będzie mogła powitać chlebem i solą pierwszą grupę repatriantów?

Drugie pytanie związane jest z liczbą osób, które chciałyby powrócić do ojczyzny. Czy to jest 10 tys., czy 20 tys., czy to może być nawet ok. 100 tys.? Bo możemy różnić się w ocenie liczby osób, które zechcą wrócić do kraju, ale sugerowałbym, żeby przyjąć większą liczbę obywateli, którzy przyjadą do macierzy, do kraju wyśnionego *(Dzwonek)* przez ich dziadków, rodziców, tak aby Rzeczpospolita mogła ich godnie przyjąć. Jeszcze raz bardzo dziękuję rządowi Rzeczypospolitej. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Antoni Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Duda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kończymy dzisiaj procedowanie wprowadzające ustawę wprowadzającą zmiany, na które za długo czekaliśmy, a właściwie czekają nasi rodacy, którzy przecież nie z własnej woli mieszkają poza krajem. Każdy, kto miał jakikolwiek kontakt z Polakami mieszkającymi na Wschodzie, wie, co znaczy dla nich możliwość powrotu do ojczyzny. Dlatego należy podziękować rządowi pani Beaty Szydło, że ten problem wreszcie jest realnie rozwiązywany.

Zaproponowane zmiany w ustawie o repatriacji, powołanie rzecznika rządu z radą, utworzenie ośrodków adaptacyjnych i wsparcie finansowe na pewno spowodują, że naszym rodakom będzie łatwiej osiągnąć wymarzony cel w postaci powrotu do ojczyzny, najczęściej już do ojczyzny ojców i dziadków. Należy mieć nadzieję, że nie zabraknie w budżecie środków na tę pomoc, a nawet należy rozważyć zwiększenie kwoty pomocy, gdyż ludzie, do których jest ona kierowana, to najczęściej ludzie biedni, których nie będzie stać na poważniejsze inwestycje. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Kryj, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Kryj:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Umożliwienie powrotu do Polski naszym rodakom, którzy przecież nie z własnego wyboru znaleźli się w Kazachstanie i wielu innych krajach byłego Związku Sowieckiego, to nasz oczywisty moralny obowiązek. To, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat liczba Polaków, którzy mogli wrócić do swojej ojczyzny albo, najczęściej już w tej chwili, do kraju swoich przodków, uległa takiemu zmniejszeniu, to powód do tego, aby ci, którzy do tej sytuacji doprowadzili, bardzo się wstydzieli. Ta ustawa jest potrzebna, ta ustawa jest oczekiwana, tę ustawę z całą pewnością trzeba jak najszybciej uchwalić.

Chciałbym jednak zadać pytanie, na ile te zmiany, które są wprowadzane, będą skutecznie przyczyniać się do tego, aby ta liczba naszych rodaków mogła skutecznie się (*Dzwonek*) zwiększyć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Bogdan Rzońca, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W gruncie rzeczy robimy wielką rzecz dzisiaj poprzez tę ustawę, naprawiając jakby krzywdę, która spotkała naszych rodaków. Wszystkim osobom, które przyczyniły się do wprowadzenia tej ustawy dzisiaj pod obrady, bardzo pięknie dziękuję: i posłom z komisji, i rządowi polskiemu. To jest naprawdę wielka rzecz. To jest coś, co powinno zostać bardzo znacznie, wyraźnie odnotowane w historii polskiego parlamentaryzmu, że naprawiamy wielki błąd.

Chciałbym się zapytać jakby w szczegółach o te mechanizmy finansowania, bo do tej pory jest tak, że repatriant otrzymywał... To jest tak, że repatriant będzie otrzymywał pieniądze do ręki, czy te pieniądze będą szły na konto gminy? Chodzi mi o mechanizm finansowania jego pobytu, kiedy już się ten repatriant w danej gminie pojawi, bo mogą być i nieprzychylne postawy w gminie wobec repatriantów, więc chciałbym wiedzieć, czy tu nie będzie jakichś zakłamań finansowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym panu bardzo serdecznie podziękować za inicjatywę, którą pan podjął i wykonał. Jest pan jedną z niewielu osób, żeby nie powiedzieć: jedynym ministrem, który na każdym etapie rozpatrywania tego projektu był i nie zasłaniał się dyrektorami, tylko osobiście rozpatrywał każdy punkt, każdy artykuł. Bardzo serdecznie za to dziękuję.

Jeśli chodzi o pytanie, moje pytanie jest proste. Czy zechciałby pan osobom, które tutaj występowały z ramienia klubów opozycyjnych, nie chcę ich nawet wspominać, wysłać produkt ich pracy w poprzedniej kadencji, czyli w podkomisji ds. repatriacji poprzedniej kadencji? Myślę, że nie będzie to problem, bo tego jest 0,0. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Joannę Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze czy też Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Najpierw w trybie sprostowania. Otóż ja także chciałabym państwa odesłać do projektu Platformy Obywatelskiej, druk nr 3774. Był wstrzymywany w Komisji Łączności z Polakami za Granicą najpierw poprzez wymaganie materiałów. Jakich? Otóż blisko rok... Była prośba o udostępnienie materiałów z bazy „Rodak”. Te materiały mogły być dostępne jako tajne tylko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Dwaj posłowie zapoznawali się z nimi bardzo długo. Drugim powodem takiego długiego przetrzymywania tej ustawy była sprawa wyliczeń projektu obywatelskiego. Tam były ciągle czynione zmiany.

To w trybie wyjaśnienia. A teraz, panie ministrze, pytanie. Ta ustawa jest bardzo dobra dla ludzi młodych. Tę ustawę Platforma Obywatelska poprze, ale czy wyśnionym domem tych starych ludzi z Kazachstanu (*Dzwonek*), z Syberii jest mieszkanie w ośrodku adaptacyjnym, a potem w domu pomocy społecznej?

I pytanie: Jakie instrumenty, bo ja ich nie znalazłam, jakie instrumenty skuteczne mają być dla samorządu, aby samorządy przyznały mieszkania? To, co państwo proponujecie, jest na poziomie niższym, niż jest w dotychczasowej ustawie, więc trudno w ten sposób zachęcić samorządy do przyznania mieszkań. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Dziedziczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Dziedziczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Muszę powiedzieć, że występuję jako parlamentarzysta, nie jako minister, również jeszcze jako parlamentarzysta poprzedniej kadencji, który zajmował się sprawami repatriacji. Byłem nawet wiceprzewodniczącym podkomisji do spraw repatriacji. I mogę powiedzieć tylko jedno: nareszcie. Nareszcie po 27 latach tzw. wolnej Polski udało się przeprowadzić tę ważną ustawę, na którą czekali nasi rodacy. Nie udało się jej przeprowadzić w czasie rządów poprzedniej ekipy. 8 lat pełnej władzy w parlamencie i sprzyjający tamtej władzy prezydent, ale niestety nie udało się tego zupełnie przeprowadzić. Państwo przeprowadziliście w tym czasie dziesiątki, setki ustaw, ale akurat tej jakoś nie mogliście przeprowadzić. Tuż przed wyborami zgłosiliście ustawę, która już była nieaktualna. Środowiska repatriacyjne zresztą spodziewały się, że nic z tego nie będzie. *(Dzwonek)* Dopiero nasza władza tę uchwałą, ustawę, na którą wszyscy czekali, wreszcie przeprowadzi. To też pokazuje, czym jest rząd Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po kilku latach, po ostatnich dwóch kadencjach parlamentu udało się skutecznie i dobrze przeprowadzić w pracach podkomisji, a później komisji projekt ustawy o repatriacji. W tych pracach też brałem czynny udział. Choć dyskusja była czasem burzliwa, były różne propozycje, to na koniec zapanował konsensus, wszyscy ten projekt ustawy poparli. Mam nadzieję, że w dniu jutrzejszym wszyscy Polacy, którzy nie ze swojej winy mieszkają gdzieś daleko na Kresach Wschodnich, usłyszą dobrą informację, że polski parlament jednomyślnie przegłosował dobry projekt ustawy o repatriacji.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Czy po wejściu w życie, mam nadzieję, że stanie się to bardzo szybko, uchwalonej w dniu jutrzejszym ustawy już w tym roku pierwsza grupa Polaków wróci do kraju *(Dzwonek)*, tak aby podczas świąt Bożego Narodzenia mogła cieszyć się obecnością w swojej ojczyźnie? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam ministra – członka Rady Ministrów pana Henryka Kowalczyka i proszę o zabranie głosu.

**Minister – Członek Rady Ministrów
Henryk Kowalczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za pozytywne rekomendacje wszystkich klubów co do tej ustawy. Faktycznie spełniamy ten obowiązek o dwadzieścia kilka lat za późno, to jest fakt, dlatego że tak naprawdę w tym momencie dajemy możliwość powrotu do ojczyzny tym Polakom, którzy są potomkami osób zesłanych, deportowanych. Jeszcze 20 czy 10 lat temu pewnie miałyby możliwość powrotu znacznie większa liczba osób deportowanych, osób pamiętających deportację. Teraz niestety są to już tylko pojedyncze osoby, a obawiam się, że nawet te pojedyncze osoby mogą nie doczekać powrotu, bo już nie zdążą. Cóż, robimy to teraz. Do tej pory nie było takiej woli.

Z drugiej strony bardzo się dziwię pani poseł Fabisiak. Chodzi o pytania, zarzuty, jakoby Prawo i Sprawiedliwość blokowało wejście w życie ustawy. Szanowni państwo, mieliście absolutną większość, więc jakim sposobem Prawo i Sprawiedliwość, gdyby nawet chciało, mogłoby zablokować tę ustawę? Zresztą nigdy taki pomysł nie powstał. To jest ustawa, która była zgłoszona w roku 2015, ale większe pretensje, znacznie większe pretensje mam w związku z ustawą, projektem obywatelskim, który był przez kilka lat, 5–6 lat zamrożony w podkomisji, której pani poseł była przewodniczącą. A więc mówienie w tym momencie, że ktokolwiek blokował, jest co najmniej niestosowne. Cieszę się, że teraz to realizujemy, że wszystkie kluby się w to włączają, natomiast jeśli odwołujemy się do przeszłości, to naprawdę trzeba powiedzieć, że mogliśmy to zrobić dużo, dużo wcześniej. Projekt obywatelski, który był przygotowywany pierwotnie przez marszałka Płażyńskiego, a po śmierci marszałka Płażyńskiego przejęty przez jego syna, tak naprawdę został przez was skutecznie zablokowany na wiele, wiele lat. Być może wiele z tych osób, które chciały wrócić, nie dożyło tej chwili. To jest ten wyrzut sumienia, który ciąży na nas wszystkich, a szczególnie na tych, którzy wtedy decydowali.

A teraz wracam już do konkretnych uwag, do konkretnych propozycji, które padały w czasie dyskusji, stanowisk klubowych i pytań. Jeśli chodzi o argument dotyczący odwołania od decyzji pełnomocnika, które służy do niego samego, zwracam się do pani poseł Fabisiak, prawo polskie przewiduje w licznych przypadkach powtórne rozpatrzenie sprawy. To jest właśnie to powtórne rozpatrzenie sprawy, natomiast sam pełnomocnik nie ma tak naprawdę możliwości podejmowania decyzji uznaniowych. On będzie spraw-

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk

dzał tylko warunki prawne. W tym względzie uznaniowości nie ma. Jeśli nie będzie się sprawdzał, jeśli będzie wykonywał to źle, to m.in. po to jest Rada do Spraw Repatriacji, by go ocenić. Jeśli oceni go negatywnie, jestem przekonany, że pani premier wyciągnie stosowne konsekwencje wobec takiego pełnomocnika. Rada do Spraw Repatriacji jest m.in. po to, żeby z jednej strony kontrolować pełnomocnika, kontrolować realizację tej ustawy przez organy administracji publicznej, ale też po to, żeby włączać się w sposób aktywny w poszukiwanie mieszkań, miejsc pracy i oceniać warunki mieszkaniowe, które będą proponowane, również warunki, które będą w ośrodkach adaptacyjnych.

Kwoty dopłat do mieszkań w wysokości 25 tys. na jednego repatrianta są za małe. Oczywiście można sobie wyobrazić 50 tys., 100 tys. Mielicie 8 lat, mogliście dawać i po 100 tys. Natomiast skąd bierze się ta kwota 25 tys.? Jest to kwota, która została właściwie tak skalkulowana, aby to była pomoc skuteczna w uzyskaniu mieszkania, ale też nie absolutnie wyręczająca we wszystkich staraniach. Chcemy, żeby repatrianci jako obywatele polscy po przekroczeniu granicy otrzymali realną pomoc finansową, ale też nie w sytuacji takiej, że wszystko będzie załatwione, bo nie będzie to dobry sposób asymilacji ani adaptacji. Mamy deklarację m.in. banku PKO BP o uruchomieniu ewentualnie linii kredytowej, jeśli te pieniądze, które są, nie wystarczą na zakup mieszkania w atrakcyjnym miejscu czy w innym. Musimy też zwracać uwagę na to, jaką pomoc stosujemy do naszych obywateli mieszkających, żyjących w Polsce. A więc pomoc, powiedzmy, statystycznie dla 4-osobowej rodziny to będzie 100 tys. na cele mieszkaniowe plus 6 tys. razy cztery, a więc 24 tys., na wyposażenie tego mieszkania, czyli meble, pralka, lodówka itd. Uznajemy, że jest to pomoc dość istotna.

Jeśli bierzemy do tego jeszcze pod uwagę – tu będzie odpowiedź na któreś pytanie – możliwość pomocy w uzyskaniu pracy... To funkcjonuje w tej ustawie, dlatego w nowelizacji nie ma tej zmiany. To jest pomoc z Funduszu Pracy na zatrudnienie repatriantów, pomoc skierowana do pracodawców. A więc w tym momencie, jeśli taka pomoc będzie, na pewno będzie to bardzo mocne włączenie się. Niejedna polska rodzina chciałaby na starcie mieć takie warunki. Nie są to oczywiście warunki w pełni satysfakcjonujące, ale to nie o to chodzi. Jest to jednak bardzo istotna pomoc.

Jeśli chodzi o tę pomoc i wysokość 25 tys. np. dla grup emerytów, to oczywiście ta pomoc jest skierowana w różnej formie. Ona może być skierowana jako jednorazowa dopłata do mieszkania, ale może być również skierowana jako dopłata do czynszu. Emeryci mogą wynajmować mieszkanie, mając dopłatę do czynszu. 25 tys. przez 10 lat razy np. dwie osoby,

tj. 50 tys., co praktycznie daje przez 10 lat faktycznie bezpłatne mieszkanie.

Do tego oczywiście to są nasi polscy obywatele po przekroczeniu granicy, a więc pamiętajmy, że będą otrzymywać emeryturę. Jeśli będą stwierdzone warunki do otrzymania dodatku kombatanckiego, to taki również się należy, czy dodatku opiekuńczego, to tak jak w przypadku wszystkich naszych emerytów ten dodatek też będzie. Tak jak nasze rodziny emeryckie będą miały warunki do życia nie gorsze niż inni, a na początek 50 tys. na te pierwsze 10 lat do czynszu. Jeśli nie będą chcieli, nie muszą kupować tego mieszkania. Na pewno ta kwota tutaj jest na tyle dobrze skalkulowana, żeby to funkcjonowało.

To się różni w sposób istotny od poprzedniego rozwiązania, które przewidywało tylko i wyłącznie dotację dla gminy na adaptację mieszkań, na remonty bądź przyznanie mieszkania, ale pieniądze brała gmina, nie repatrianci, a więc mimo że gmina wzięła pieniądze i przydzieliła to mieszkanie, to repatrianci byli zmuszani do płacenia czynszu. Stąd m.in. wada tego rozwiązania. Do tego też tylko gminy miały możliwość pobrania tych środków finansowych, jeśli zapraszały repatriantów bezimiennie, czyli w sposób niekierujący do konkretnej rodziny. Jeśli natomiast ktoś chciał sprowadzić swoją rodzinę, czyli było imienne zaproszenie, wtedy gmina nie otrzymywała nic, nikt nic nie otrzymywał. Tutaj to rozwiązanie ujednolicamy, czyli bez względu na to, czy jest to zaproszenie imienne, bezimienne, czy ścieżka rodzinna, czy są to środki adaptacji, ta pomoc mieszkaniowa wynosi 25 tys. i ona jest do wszystkich elementów, zarówno do czynszu czy w formie dotacji do zakupu. W pracy podkomisji wyszedł nawet problem dopłaty do domu studenckiego, więc to też zostało wprowadzone. Te kwoty – tu odpowiedź na któreś pytanie – otrzymują repatrianci wprost. Bardzo dobrze, jeśli gmina zechce współpracować, oczywiście może tutaj to wspomagać, ale to jest kwota do dyspozycji repatrianta, nie gminy – podkreślam jeszcze raz – repatrianta, wpływa na jego konto przy zakupie mieszkania, przekazaniu aktu notarialnego lub przy dopłacie do czynszu, jeśli będzie umowa najmu. A więc jest to kwota dla repatriantów, nie dla gmin. To jest cała zmiana, bardzo istotna zmiana filozofii podejścia do repatriacji.

Dруга zmiana, która też wiązała się z wieloma pytaniami, to jest zmiana, w której włączamy małżonków do definicji repatrianta. Do tej pory jedną z bardzo istotnych barier było to, że nawet jeśli osoba była pochodzenia polskiego i to pokazała, a współmałżonek nie był pochodzenia polskiego, to on nie był objęty żadną pomocą, a więc był traktowany w Polsce jak cudzoziemiec. Nie miał więc automatycznie przyznanego polskiego obywatelska, nie była mu przyznawana pomoc, choćby emerytalna. Do tej pory to funkcjonowało tak, że nawet jeśli było dwoje emerytów, ale jedno z nich było Polakiem, a drugie nie, to wtedy przyjeżdżało dwoje emerytów i osoba pochodzenia polskiego otrzymywała emeryturę, a oso-

**Minister – Członek Rady Ministrów
Henryk Kowalczyk**

ba innej narodowości tej emerytury nie otrzymywała, a oczywiście z większością krajów, m.in. z Kazachstanem, gdzie jest największa liczba repatriantów, nie mamy porozumień dotyczących przenoszenia świadczeń emerytalnych, a więc tak naprawdę współmałżonek był pozbawiony środków do życia. Ten problem rozwiązujemy i myślę, że to też bardzo mocno wpłynie na przyspieszenie procesu repatriacji.

Oczywiście były tutaj cały czas głosy w sprawie problemu zabezpieczenia. Pojawiło się to np. w wypowiedzi pana posła Grygłasa dotyczącej ostrożności przed fikcyjnymi małżeństwami w celu uzyskania polskiego obywatelstwa. Rzeczywiście ta sprawa jest rozważana i z tego, co widziałem, jest, wpłynęła poprawka klubu Prawo i Sprawiedliwość, która by ewentualnie wychodziła naprzeciw temu wnioskowi pana posła. Natomiast nie możemy też zgubić osób, które czekają na tę repatriację. A więc nastąpiła modyfikacja, żeby nie było tak, że osoby, które złożyły wniosek o wizę repatriacyjną kilkanaście lat temu, a takich jest niemało, w dobrej wierze, ale niestety przez poprzednie rządy nie było to zauważane, czekają już kilkanaście lat... trudno byłoby, żeby w tym momencie, kiedy ludzie dorastali, zakładali rodziny, zawierali małżeństwa, wyrzucić osoby, które te małżeństwa zawarły, więc propozycja jest taka, żeby to obowiązywało, ale do przodu, a nie do tyłu.

Kolejna sprawa – to jest pytanie pani Małgorzaty Zwiercan – o nadanie polskiego obywatelstwa już za granicą. Niestety jest to praktycznie niemożliwe, dlatego że większość krajów, Kazachstan szczególnie, nie uznaje podwójnego obywatelstwa, a więc tak naprawdę nie ma realnych możliwości, żeby polskie obywatelstwo można było nadać komuś za granicą, bo automatycznie by utracił obywatelstwo kazachstańskie. Więc jest to fizycznie niemożliwe, chociaż oczywiście w przypadku kiedy byłoby to możliwe, byłoby to warte rozważenia, ale tego nie rozważamy, bo jest to nierealne.

Pan poseł Marek Jakubiak mówił też o ostrożności w przyznawaniu wizy repatriacyjnej itd. Tak, ustawa przewiduje taką ostrożność, zresztą do tej pory też to było. Wniosek o wizę repatriacyjną nie jest załatwiany automatycznie, jest rozpatrywany przez konsula, który sprawdza pochodzenie polskie czy uznanie za repatrianta, ale też osoba jest sprawdzana przez nasze służby MSWiA, czy rzeczywiście nie ma w tym względzie żadnych niebezpieczeństw. I to jest to zabezpieczenie, które funkcjonuje również w tej chwili.

Pytanie dotyczyło 200 zł kieszonkowego w ośrodkach adaptacyjnych, tego, jak to się ma do innych świadczeń. A więc w ośrodkach dla azylantów – tak to nazwijmy – czy uchodźców jest to 70 zł, tu jest 200 zł, ale to jest związane z trochę inną funkcją. Dlatego że tamte ośrodki są generalnie ośrodkami zamkniętymi, natomiast ten ośrodek adaptacyjny dla repatriantów jest ośrodkiem całkowicie otwartym.

To jest ośrodek, który służy pomocą przede wszystkim w nauce języka polskiego, to jest jak gdyby najważniejszy cel, w adaptacji do warunków, czyli w załatwieniu dokumentacji, m.in. stwierdzeniu obywatelstwa, wyrobieniu dowodu osobistego, nadaniu PESEL-u itd. To są tego typu rzeczy. A osoby oczywiście uczestniczą w życiu społecznym, dzieci chodzą do szkoły, mogą podejmować pracę itd., więc ta adaptacja następuje w sposób taki automatyczny i płynny, stąd pomoc 200 zł jest trochę większa niż dla innych ze względu na tę otwartość, wychodzenie na zakupy czy jakieś inne sprawy.

Pytanie, kiedy pierwsza grupa repatriantów na mocy tej ustawy... Mam nadzieję, że jak najszybciej, dlatego że kolejki, jeśli chodzi o wizy repatriacyjne, są, podkreślam, od kilkunastu lat ludzie czekają, więc pierwszy etap realizacji tej ustawy mają już za sobą, jest dokonany, czyli mają już uprawnienia do przyjazdu, oczywiście warunki mieszkaniowe i ośrodki adaptacyjne. Czyli będziemy się starali, żeby jeszcze w tym roku wielu repatriantów przybyło do Polski. Natomiast ta pierwsza grupa repatriantów, która trochę posłużyła jako taki przykład problemów, które mamy do rozwiązania, jest już od 20 grudnia i będą kolejne grupy. Szacujemy, bo też było pytanie o ilość osób, że będziemy w stanie 1–2 tys. repatriantów rocznie przy tych środkach finansowych sprowadzać.

Jaka jest szacowana ilość osób? Bardzo różnie. Mówiło się o 30 tys. Realnie, myślę, że należy ocenić to na poziomie ok. 10 tys. Dlatego że niestety nawet na tę ilość wniosków w Kazachstanie, w konsulatach, tych wniosków, które już były pozytywnie rozpatrzone, na ponad 3 tys. – jeśli była reakcja zwrotna po tych kilku latach czy kilkunastu latach – niestety niecała połowa jest zainteresowana, pozostali prawdopodobnie wyjechali już gdzie indziej.

(Poseł Joanna Fabisiak: Do Rosji.)

Do Rosji najczęściej, ale niestety to jest wynik zaniechania, tego, że repatriacja nie była prowadzona.

A więc szacowanie w tej chwili jest bardzo trudne. Mówimy, szacujemy, że to będzie ok. 10 tys. Jeśli zajdzie potrzeba, żeby było więcej, to oczywiście limity finansowe, które są zapisane w ustawie – one są realizacją obowiązku ustawy o finansach publicznych, bo takie limity muszą być – będą powiększone, nic nie stoi temu na przeszkodzie, jeśli zajdzie potrzeba wprowadzenia większych ilości. Na ten rok to są 24 mln zł, ale pamiętajmy, że jest to już pół roku, więc tych celów mieszkaniowych aż tak dużo nie zrealizujemy. Natomiast na przyszły rok są to już 63 mln zł, więc jest dużo więcej. Będziemy obserwować nasilenie repatriacji. Jeśli zajdzie potrzeba uzupełnienia tych środków finansowych, nie wątpię, że rząd takie środki finansowe na ten cel znajdzie.

Na ile te zmiany będą skuteczne? Pan poseł Andrzej Kryj pytał. Mam nadzieję, że te zmiany: po pierwsze, zapraszanie bezimienne, po drugie, współmałżonkowie, niekoniecznie pochodzenia polskiego, po trzecie, równe i stabilne zasady finansowania pomocy mieszkaniowej, będą zachęcać do repatriacji

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk

i tych osób będzie dużo więcej. Ale tak naprawdę po roku ocenimy, na ile to jest skuteczne i jak to wygląda.

Myślę, że tak, to tyle. O sytuacji finansowej rodzin emeryckich mówiłem, o tym, jakie są możliwości finansowania i pomocy. I sądzę, że... Ta ustawa określa też jeszcze wiele innych rzeczy, m.in. zwalnia z podatku darowizny. Wiele rodzin polskich tego chciało. Tak, to też jest. Nie wspomniano o tym specjalnie, bo nie było to kontrowersyjnym zapisem, ale jest to zapisane w tej ustawie...

(Poseł Joanna Fabisiak: Tak, to jest ważne.)

...że jeśli polska rodzina chce podarować komuś nieruchomość, to wtedy jest zwolniona z podatku. Bo rzeczywiście dochodziło do sytuacji, że darowizna darowizną, a podatek trzeba było zapłacić.

(Poseł Joanna Fabisiak: Nie byli w stanie zapłacić.)

Tak, tak.

A więc to też jest rozwiązane w tej nowelizacji, to też będzie pomoc dla tych, którzy chcą się włączyć w pomoc dla repatriantów.

Szanowni państwo, ja chciałbym powiedzieć jeszcze tylko jedną rzecz, składając podziękowania za pracę w komisji, bardzo sprawną pracę, na ręce obydwu przewodniczących, przewodniczącej podkomisji pani poseł Małgorzaty Wypych i przewodniczącej połączonych komisji pani poseł Schmidt. Bardzo dziękuję za sprawne przeprowadzenie tego procesu legislacyjnego. Mam nadzieję, że praca w czasie posiedzeń tych komisji była bardzo merytoryczna i że wsłuchaliśmy się w wiele uwag. Zresztą niektóre rozwiązania pojawiły się na etapie prac komisji.

Chciałbym, aby nie tylko Rada do Spraw Repatriacji, ale żebyśmy my wszyscy byli też dobrymi ambasadorami tej sprawy, dlatego że oprócz stworzenia warunków prawnych, które stwarza ta ustawa, ważne jest też stworzenie warunków i dobrej atmosfery wśród naszej społeczności. Musimy sobie bowiem zdawać sprawę z tego, że repatrianci w większości niestety – jesteśmy w takich latach – już nie znają języka polskiego. Ta intensywna nauka w okresie 3 miesięcy, bardzo intensywna, oczywiście pozwala na porozumiewanie się, na rozumienie itd., to mamy już spraktykowane, ale jednak bardzo wyraźnie słychać rosyjski akcent i żeby czasami nie było tak, że oto nasza społeczność powie, że przyjechali Rosjanie czy inni... Chodzi o to, żeby budować też atmosferę życzliwości, że oto wracają Polacy po wielu, wielu latach prześladowań, nieszczęść i chcemy ugościć tych Polaków, chcemy im pomóc, chcemy, żeby się adaptowali, asymilowali w Polsce, w ojczyźnie, do której tęsknili przez wiele, wiele lat. Dziękuję bardzo.
(Okłaski)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszka)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

W trybie sprostowania zgłosiła się pani poseł Joanna Fabisiak.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Cztery sprostowania czy też cztery sprawy. Pierwsza dotyczy tego, że pan minister powiedział, że w przyszłym roku będzie 63 mln. To dużo. Ale projekt obywatelski to było 700 mln. Sam pan Płażyński wycofał się z tego, powiedział: za drogo, musimy to potanić. Dlatego pracowaliśmy nad tym.

Jak to było, że mieliśmy większość jako Platforma i nie przeprowadziliśmy ustawy? Otóż z prostego powodu. Przewodniczącym komisji był pan Adam Lipiński. Projekt leżał, pan Adam Lipiński nie poddawał go pod obrady mimo monitów z mej strony.

(Poseł Jan Dziedziczak: To jest nieprawda.)

To druga sprawa.

Sprawa trzecia...

(Głos z sali: 8 lat, pani poseł.)

...sprawa trzecia dotyczy stwierdzenia pana ministra o tym, że te 25 mln może być dopłatą do czynszu, ale tylko po 300 zł miesięcznie. A co z resztą? To jest problem.

I ostatnia już sprawa. Panie ministrze, dlaczego Polacy wyjeżdżają do Rosji? Dlatego że mają tam bardzo dobre warunki. Jeśli tu nie będą mieli dobrych warunków, pojedą tam *(Dzwonek)*, i tylko o to chodzi. I występuję w tej kwestii, dlatego że te warunki nie są stosownie atrakcyjne dla Polaków. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: I kto to mówi?)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Bardzo proszę, pan minister Henryk Kowalczyk.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałbym tylko wyjaśnić, że mówiłem o przyszłym roku, o 63 mln zł, natomiast skutki tej ustawy szacujemy na 474 mln zł. I to wcale nie oznacza, że będzie to koniec, jeśli zajdzie potrzeba sprowadzenia większej liczby repatriantów. A więc nie porównujemy 60 do 700, tylko – jeśli już – to 470 do 700. A więc to jest jedno wyjaśnienie.

Natomiast powtórnie wracamy do kwestii ewentualnie dopłaty czynszowej. Tak, jest taki limit, nie więcej niż 300 zł miesięcznie na jednego repatrianta. Proszę więc sobie skalkulować, że jeśli para emerytów...

(Poseł Joanna Fabisiak: No to jest 600.)

**Minister – Członek Rady Ministrów
Henryk Kowalczyk**

...dostanie 600 zł miesięcznie dopłaty do czynszu, do tego dostaje normalnie emerytury jak wszyscy nasi polscy obywatele... Oczywiście możemy zaproponować po 1000 zł, tylko czy będziemy wtedy w porządku wobec naszych emerytów? Trzeba więc też ważyć miarę i wielkość pomocy pod tym względem. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Bardzo proszę, sprawozdawca komisji pani poseł Małgorzata Wypych.

Poseł Małgorzata Wypych:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Jako sprawozdawca komisji chciałam przede wszystkim bardzo podziękować za pracę. Tak jak tutaj pan minister powiedział, rzeczywiście pracowaliśmy bardzo ciężko, wypracowaliśmy wiele rozwiązań, które są naszymi rozwiązaniami, i to jest najważniejsze. Bardzo dziękuję panu ministrowi i całemu tutaj zespołowi za trud, który podjęli, dlatego że ustawa tak naprawdę jest całkowicie nową ustawą. I jest pewna nowa filozofia, mianowicie taka, że państwo polskie obejmuje swoją opieką wszystkich swoich rodaków. Jeszcze raz bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 32. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo konsularne (druki nr 1449 i 1467).

Proszę panią poseł Małgorzatę Wypych o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Małgorzata Wypych:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Ko-

misji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo konsularne, druk nr 1449.

Wysoka Izbo! Informuję, że marszałek Sejmu zgodnie z art. 37 ust. 1 oraz art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu skierował w dniu 4 kwietnia 2017 r. powyższy projekt ustawy do Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu rozpatrzenia. Komisje po rozpatrzeniu tego projektu na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia 2017 r. wnoszą, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt ustawy z druku nr 1449 bez poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Wypych, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Wypych:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Projekt ustawy Prawo konsularne tak naprawdę stanowi dopełnienie ustawy, która została uchwalona z inicjatywy pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego oraz niektórych innych ustaw. Ustawa ta nadaje uprawnienia do ulg na przejazdy środkami komunikacji publicznej oraz do ulg na wejścia do muzeów i parków narodowych w Polsce uczniom szkół prowadzonych przez organizacje społeczne za granicą zarejestrowane w bazie prowadzonej przez upoważnioną jednostkę podległą ministrowi właściwemu do spraw oświaty. Jest to zrównanie szkół prowadzonych właśnie przez te organizacje ze szkołami, które do tej pory nadal zresztą istnieją przy konsulatach. Ustawa o uprawnieniach będzie wchodziła w życie w dniu 21 kwietnia 2017 r. Zgodnie z nową regulacją dokumenty poświadczające uprawnienie do korzystania z ulgowych przejazdów będą wydawane przez konsula Rzeczypospolitej Polskiej właściwego ze względu na siedzibę szkoły. Wydawanie tych dokumentów, jak również przedłużanie ich ważności powinno następować, z uwagi na cel, nieodpłatnie. Stąd też zmiana ustawy Prawo konsularne. Celem tego projektu jest uproszczenie sporządzania i wydawania dokumentów uprawnionym uczniom i nauczycielom poprzez zastąpienie procedury indywidualnej procedurą powszechną.

Szanowni Państwo! Już w te wakacje bardzo wiele polskich dzieci, które uczą się w szkołach języka

Posel Małgorzata Wypych

polskiego, historii, geografii, będzie mogło na takich samych zasadach jak uczniowie naszych szkół być u nas w kraju. Jak ważne jest to dla nich, na pewno wiele osób z nas wie po spotkaniach z Polonią. Brak łączności bezpośredniej z krajem rodzinnym wpływa na to, że te osoby, szczególnie dzieci i młodzież, mogą zapominać o swoich korzeniach.

W związku z tym, że ustawa ta tak naprawdę pozwala na wykonywanie ustawy o przejazdach, z pewnością klub Prawa i Sprawiedliwości będzie za przyjęciem tej ustawy. Jednocześnie bardzo dziękuję za taką inicjatywę i za to, że będzie możliwość praktycznie skorzystania z ulg. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej poprze tę nowelę ustawy. To było potrzebne, zgłaszaliśmy już podczas obrad i pracy nad ustawą, że to upowszechnienie, ten sposób powszechnego składania, występowania o legitymacje jest słusznie potrzebny.

Ja mam pytanie do pana ministra. To jest nałożenie ogromnej pracy na konsulaty. Myślę w tej chwili np. o Londynie, gdzie jest tak wielu Polaków, gdzie pani konsul, która się tą sprawą zajmowała, jest na urlopie, na zwolnieniu, będzie potem miała urlop macierzyński, więc ten nieduży konsulat będzie dodatkowo bardzo obciążony. Gdyby pan minister był tak dobry i zechciał powiedzieć, jak ten problem będzie rozwiązywany. Drugą i dużo trudniejszą sprawą jest sprawa przedłużania ważności tych legitymacji, ale rozumiem, że to także będzie już w gestii konsultatu i konsulat będzie te problemy rozwiązywał.

Chciałabym natomiast państwa poinformować, że właśnie dzisiaj, i to dopiero co, Rada Warszawy przegłosowała, że dzieci w Warszawie będą miały bezpłatne bilety. Tak że jak gdyby już wpisujemy się w pewien rytm pracy, który będzie podjęty pod rządami tej znowelizowanej ustawy.

Ogromnie proszę o odpowiedź dotyczącą konsulatów, bo wiem, i to wynika z mojej rozmowy z wieloma konsulami, że bardzo się obawiali tego dodatkowego bardzo dużego zadania.

Jeszcze jeden problem, szczególnie dotyczący przedłużania. Jeśli konsulat jest bardzo oddalony, czy wówczas rodzice będą indywidualnie listownie występowali? Jaka będzie droga? Proszę łaskawie, panie ministrze, o przypomnienie, bo otrzymywałam wiele e-maili pełnych niepokoju, jak my będziemy te problemy rozwiązywać.

Wreszcie już absolutnie ostatnia sprawa to pełna informacja. Chodzi o to, żeby informacja nie tylko o ustawie, ale teraz o tej nowelizacji, o tym nowym trybie, o tej doprecyzowującej nowelizacji, znajdowała się w bardzo wielu miejscach. Myślę tu także o Anglii, gdzie jest wielka liczba gazet lokalnych, żeby jak najszerzej dotrzeć do odbiorców i do beneficjentów, którzy często o tym nie wiedzą. To jest normalne, zapracowani ludzie nie zawsze śledzą istniejące i zmieniające się prawo. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Wojciech Bakun, Kukiz'15.

Posel Wojciech Bakun:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czego dotyczy ustawa o zmianie ustawy Prawo konsularne, którą procedujemy? Wróćmy do takiej krótkiej, szybkiej genezy. 15 grudnia 2016 r. Sejm praktycznie jednogłośnie uchwalił złożoną z inicjatywy prezydenta RP ustawę o zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego oraz innych ustaw. Prawem do m.in. darmowych przejazdów, ale także np. wstępu do muzeów lub wstępu do parków zostali objęci uczniowie szkół prowadzonych przez organizacje społeczne za granicą.

Założenie ustawodawcy było bardzo proste, założenie pana prezydenta było bardzo proste – przyznać pewien przywilej uczniom szkół z językiem polskim za granicą. Nie było założeniem ustawodawcy to, żeby z tego tytułu czerpać jakieś korzyści. Ustawa, o której mówimy, czyli ustawa o ulgowych przejazdach, wejdzie w życie 21 kwietnia 2017 r. Jesteśmy w tej chwili w okresie *vacatio legis*.

Problem natomiast pojawił się w związku z tym, że dokumenty, które uprawniają uczniów szkół polskich do darmowych przejazdów, mają być wystawiane i przedłużane przez właściwe konsulaty, natomiast jak wszyscy wiemy, wydawanie różnego rodzaju dokumentów czy wykonywanie różnych czynności przez konsulaty wiąże się z pewnymi opłatami konsularnymi. Te wysokości są ustalane przez ministra w drodze rozporządzenia. Ta krótka nowelizacja naprawia dokładnie to, o czym mówimy, czyli wpisujemy do art. 112 ustawy Prawo konsularne to działanie jako działanie zwolnione z opłat konsularnych. Myślę, że żaden z klubów nie ma wątpliwości, że jest to jedynie poprawka naprawiająca, a jej szybki tryb procedowania jest związany z tym, żeby weszła w tym samym okresie co obowiązywanie ustawy, czyli 21 kwietnia. Klub Kukiz'15 zdecydowanie popiera naprawienie tego oczywistego błędu i rekomendujemy naszym posłom głosowanie za uchwaleniem omawianej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Zbigniew Gryglas, Nowoczesna.

Poseł Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedmiotowy projekt jest ściśle związany z ustawą, którą przyjął Sejm Rzeczypospolitej w grudniu ub.r. na wniosek prezydenta, przyznającą uprawnienia do ulg w przejazdach komunikacją publiczną, a także wejść do muzeów i parków narodowych uczniom szkół prowadzonych przez organizacje społeczne poza granicami Rzeczypospolitej. Ta regulacja zasługuje na pełne poparcie. Miło słyszeć, że samorządy decydują się – nawiązując do informacji przekazanej poprzednio – pójść jeszcze dalej i udostępnić bezpłatne przejazdy.

Muszę powiedzieć, że w ubiegłym roku miałem przyjemność gościć w swoim biurze poselskim grupę 40 dzieci z Ukrainy i też otrzymaliśmy możliwość zupełnie bezpłatnych przejazdów dzięki uprzejmości miejscowych władz. Popieramy ten projekt, będziemy głosować za. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krystian Jarubas dostarczył stanowisko na piśmie^{*)}.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa chce się zapisać do głosu, to zapraszam. Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zadaje pan Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odbieram ten projekt jako kolejny krok do czegoś, co można nazwać integracją, zwłaszcza młodego pokolenia, młodzieży polonijnej z macierzą. Moje pytanie jest proste. Jakie będą następne kroki? Oczekiwania są duże, apetyt wzrasta. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Jana Dziedziczaka.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Dziedziczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytań nie było zbyt wiele. Bardzo cieszymy się z uchwalenia tej ustawy zaproponowanej przez pana prezydenta Andrzeja Dudę. To jest dla nas niezwykle istotne, bo to jest forma wsparcia dla młodzieży, która uczy się języka polskiego, uczy się w polskiej szkole za granicą. To jest wsparcie również dla rodzin tych młodych ludzi, którzy swoją ciężką pracą powodują, że ich dzieci nie tracą kontaktu z polskością. To jest wreszcie również ukłon dla rodzin w kraju – najczęściej dziadków – które będą miały dodatkowe narzędzia, żeby wprowadzać w polskość tych młodych ludzi, którzy przyjeżdżają do kraju. To jest niezwykle cenne w wymiarze praktycznym i symbolicznym. Dla nas było oczywiste, że te legitymacje powinny być wydawane za darmo, stąd ta propozycja nowelizacji i dziękuję Wysokiej Izbie za pełne zrozumienie i za tak zgodne wypowiedzi. Te legitymacje dzięki temu będą przez nasze konsulaty wydawane za darmo.

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o pytania państwa posłów: pani poseł Fabisiak była uprzejma zapytać o to, w jaki sposób to będzie przeprowadzane. Otóż będą to wydawać konsulaty, będą to wydawać konsulowie z odpowiednich miejsc.

Natomiast pani poseł była uprzejma wyrazić niepokój, jeżeli chodzi o możliwość ich pracy, możliwość, mówiąc językiem kolokwialnym, przerobienia materiału. Bardzo dziękuję za zwrócenie uwagi na tę kwestię, bo warto przypomnieć dorobek ugrupowania pani poseł, jeśli chodzi o płynność naszych służb konsularnych. Garść statystyk: w 2008 r. rocznie wykonywaliśmy jako państwo polskie, jako służby konsularne, ok. miliona stu czynności konsularnych, dzisiaj, w 2017 r., wykonujemy rocznie 2,5 mln czynności konsularnych. Milion sto – 2,5 mln, a więc ponad dwa razy więcej obowiązków, ponad dwa razy więcej czynności konsularnych. A jak wygląda zrozumienie ze strony koalicji PO–PSL w ciągu ostatnich 8 lat tego procesu? Odpowiedzią na proces związany ze zwiększeniem liczby czynności konsularnych jest likwidacja netto ok. 40 etatów konsularnych. W ten sposób koalicja PO–PSL reagowała na wzrost obowiązków polskich konsułów.

Chciałbym, żeby oglądający nas rodacy, oglądający nas rodziny rodaków tutaj, w kraju, niekiedy denerwujący się z powodu oczekiwania na paszport – oczekiwania, jeżeli chodzi o naszych rodaków na Wschodzie, na Kartę Polaka, czasem nawet wielomiesięcznego – pamiętali, z jakich powodów ten okres oczekiwania, te problemy się pojawiają. Przy wzroście

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Dziędziczak

z miliona stu do 2,5 mln liczby czynności konsularnych władza ówczesna likwiduje kolejne etaty konsularne. Dopiero w ostatnim roku powstały nowe etaty konsularne, także w związku z tą ustawą minister spraw zagranicznych wystąpił do pani premier o kwotę z rezerwy na nowe etaty.

Jeśli chodzi o szczegóły związane z realizacją tej ustawy, są one podawane na stronach internetowych konsulatów, dodatkowo nasi konsulowie są w stałym kontakcie z dyrektorami szkół polonijnych, wszak przez szkoły ten proces legitymacji będzie realizowany, na podstawie kontaktu ze szkołami konsulaty będą legitymacje wykonywać.

Jeśli chodzi o pomysły na dalsze działania, to mógłbym ich oczywiście wymieniać wiele, natomiast liczę tu na państwa posłów. To państwo proponujecie rozwiązania i my to jako władza wykonawcza realizujemy. Czekamy cały czas na choćby państwa propozycję związaną z przedstawicielem parlamentu delegowanym bezpośrednio dla Polonii. Przypomnę, że formacja rządząca szła do wyborów z hasłem senatora polonijnego, a więc przedstawiciela Polonii jako przedstawiciela okręgu wyborczego będącego na terenie poza Polską, rozdzielenia tego okręgu wyborczego do Senatu wyłącznie z reszty świata, tak że to jest propozycja nie MSZ, tylko państwa parlamentarzystów, na którą czekamy i oczywiście będziemy to realizować. A zatem, szanowni państwo, do dzieła. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Piotr Pyzik: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Małgorzatę Wypych.

Pani poseł nie chce zabrać głosu. Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 28
do godz. 16 min 36)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim (druk nr 1404).

Proszę ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej pana Marka Gróbarczyka o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem zaproponować, przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim. Proponowana ustawa wprowadza zmiany w zakresie ustawy z dnia 19 grudnia 2014 r. o rybołówstwie morskim polegające w szczególności na uchyleniu przepisów dotyczących zbiorczych kwot połowowych, zmianie przepisów dotyczących przekazania indywidualnych kwot połowowych lub dni połowowych, rezygnacji z nich oraz dokonywania wymian międzynarodowych.

Projekt ustawy prowadzi do likwidacji maksymalnej wysokości zdolności połowowej w segmentach floty, o których mowa w art. 9 ust. 1–3 ustawy o rybołówstwie morskim, obejmujących statki rybackie, przy użyciu których prowadzi się rybołówstwo komercyjne na tych obszarach. Dodatkowo wydłużeniu ulega możliwy termin rezygnacji przez armatora z całości lub części przyznanej mu w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich lub dni połowowych do dnia 15 lipca. Zmiany polegają również na uchyleniu art. 89 ustawy o rybołówstwie morskim, który zabraniał, z przewidzianymi wyjątkami, wprowadzania do obrotu organizmów morskich pochodzących z połowów prowadzonych na podstawie pozwoleń m.in. w ramach badań naukowych, i uzupełnieniu treści art. 127 ustawy o rybołówstwie morskim o pkt 5, który pozwoli na skuteczną ochronę obszarów wyłączonych z wykonywania rybołówstwa komercyjnego. Projekt ustawy zakłada ponadto uchylenie art. 23 i art. 35 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o organizacji rynku rybnego w związku z brakiem regulacji unijnych, które nakazywałyby stosowanie tak daleko idących restrykcji.

Najistotniejszym elementem projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim jest zniesienie możliwości przekazywania indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami rybackimi. Obecnie obowiązujące przepisy pozwalające na przekazywanie indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami statków rybackich stawiają w praktyce na uprzywilejowanej pozycji armatorów, którzy są zdolni do zapłacenia określonej kwoty pieniężnej armatorowi, od którego ww. kwota połowowa ma zostać uzyskana.

Głównym celem przydzielania uprawnień połowowych jest wykonywanie rybołówstwa rozumianego jako połów organizmów morskich przyznanych w specjalnym zezwoleniu połowowym w celach zarobkowych.

**Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi
Śródlądowej Marek Gróbarczyk**

W związku z czym przekazywanie indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami winno następować wyłącznie w wyjątkowych przypadkach.

Indywidualne kwoty połowowe lub dni połowowe, których armatorzy nie są w stanie wykorzystać zgodnie z obowiązującymi przepisami, powinny zostać zwrócone do dyspozycji ministra właściwego do spraw rybołówstwa, który, korzystając z uprawnień przyznanych przez ustawodawcę, dokonałby podziału tych dodatkowych kwot połowowych ponownie.

Określona w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualna kwota połowowa lub liczba dni połowowych będzie mogła zostać przekazana w całości lub w części na inny statek rybacki tego samego armatora, który przez co najmniej 24 kolejne miesiące przed dniem złożenia wniosku o przekazanie był armatorem statków rybackich biorących udział w przedmiotowym przekazaniu.

W niniejszym projekcie przewiduje się zniesienie możliwości tworzenia zbiorczych kwot połowowych, co było postulowane przez środowisko rybackie. Rozwiązanie w zakresie utworzenia zbiorczej kwoty połowowej nie zostało do tej pory wykorzystane i brak jest również informacji pochodzących ze środowiska rybackiego, które pozwoliłyby na stwierdzenie, że niniejsza regulacja zostanie w przyszłości wykorzystana.

Projektowana ustawa wydłuża termin rezygnacji przez armatora statku rybackiego w danym roku kalendarzowym z całości albo z części przyznanej mu w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich lub dni połowowych do dnia 15 lipca danego roku.

Projektowana ustawa uchyla ust. 2 i 3 w art. 9 ustawy z dnia 19 grudnia 2014 r. o rybołówstwie morskim w związku z koniecznością poszerzenia zakresu swobody działalności gospodarczej częściowo przez nie ograniczonej. Ograniczenie swobody prowadzenia działalności gospodarczej polega na braku możliwości wprowadzenia nowych statków rybackich w segmentach floty, w których zdolność połowowa ustalona tymi przepisami została wyczerpana.

Dodatkowo projekt przewiduje wprowadzenie zmian w art. 12 ustawy o rybołówstwie morskim poprzez rozszerzenie katalogu czynów zabronionych. Projektuje się, że zabronione będzie prowadzenie połowów gatunków organizmów morskich, których wspólna kwota połowowa została wyczerpana. Zabroniony będzie także przyłów gatunków organizmów morskich, których wyodrębniona na podstawie art. 44 ust. 3 ustawy o rybołówstwie morskim kwota połowowa została wyczerpana. Przepisy powyższe mają na celu doprowadzenie do skutecznej ochrony żywych zasobów morza.

Projektuje się również, aby minister właściwy do spraw rybołówstwa niezwłocznie po powzięciu informacji o wykorzystaniu w danym roku kalendarzowym 90% wspólnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich, wyczerpaniu w danym roku kalendarzowym wspólnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich lub wyczerpaniu w danym roku kalendarzowym kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich wyodrębnionej na podstawie art. 44 ust. 3 ustawy o rybołówstwie morskim ogłaszał tę informację na stronie internetowej obsługującego go urzędu oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na danym terenie.

Projektowana ustawa przewiduje uchYLENIE art. 89 ustawy o rybołówstwie morskim. Obecnie obowiązujące przepisy zabraniały, z przewidzianymi wyjątkami, wprowadzania do obrotu organizmów morskich pochodzących z połowów prowadzonych na podstawie pozwoleń m.in. w ramach badań naukowych. Ryby złowione w związku z prowadzonymi badaniami naukowymi lub pracami rozwojowymi albo w celu kształcenia, w zakresie rybołówstwa morskiego, musiały być do tej pory użytkowane, co nie pozwalało na wykorzystanie złowionych organizmów morskich w inny, pozwalający na ich odpowiednie wykorzystanie sposób. Ograniczenie nie ma swojego odpowiednika w prawie Unii Europejskiej.

W ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o organizacji rynku rybnego projektowana regulacja przewiduje uchYLENIE art. 23 i art. 35 oraz w konsekwencji tych zmian również uchYLENIE pkt 7 w ust. 3 w art. 63 tej ustawy.

Kluczowym argumentem za uchYLENIEM art. 23 ustawy o organizacji rynku rybnego, który nakłada obowiązek pierwszej sprzedaży określonych gatunków ryb wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży, jest fakt, że prawo unijne nie wymaga tak obostrzającego rozwiązania, jakie zostało przyjęte w tym przepisie.

Natomiast zgodnie z art. 35 ustawy o organizacji rynku rybnego uznane organizacje producentów ryb są zobowiązane do raportowania danych dotyczących pierwszej sprzedaży za pomocą oprogramowania elektronicznego rejestracji sprzedaży i przejęcia produktów rybnych. System, który obecnie jest wykorzystywany przez organizacje producentów ryb do raportowania pierwszej sprzedaży, spełnia wszystkie warunki rozporządzenia 1224/2009, dlatego bezzasadne jest utrzymywanie art. 35 ustawy o organizacji rynku rybnego.

Projektowana ustawa przewiduje, że do spraw dotyczących przekazywania indywidualnych kwot połowowych lub dni połowowych oraz wymiany międzynarodowej kwot połowowych dokonywanej na wniosek – wszczętych i niezakończonych decyzją ostateczną – do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawię nasze stanowisko dotyczące projektu ustawy o rybołówstwie morskim, który wprowadza szereg niezwykle istotnych zmian w obowiązującej obecnie ustawie o rybołówstwie morskim.

Najważniejszą zmianą w przedłożonym projekcie jest zniesienie możliwości przekazywania indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami statków rybackich. Celem wprowadzenia regulacji w proponowanym kształcie jest stworzenie bariery, która będzie uniemożliwiać sprzedaż indywidualnych kwot połowowych, a w ocenie części środowiska rybackiego sprzedaż kwot przyznawanych w specjalnych zezwoleniach połowowych prowadzi do uprzywilejowania armatorów, którzy są zdolni do zapłacenia określonej kwoty pieniężnej armatorowi, od którego indywidualna kwota połowowa ma zostać uzyskana. Armatorzy, którzy nie posiadają odpowiedniego zaplecza finansowego, zostają bardzo często w sposób automatyczny wykluczeni z możliwości uzyskania dodatkowej kwoty połowowej pozwalającej na zwiększenie dochodowości prowadzonej działalności gospodarczej.

Indywidualne kwoty połowowe lub dni połowowe, których armatorzy nie są w stanie wykorzystać zgodnie z obowiązującymi przepisami, powinny zostać zwrócone do dyspozycji ministra właściwego do spraw rybołówstwa, o którym już pan minister mówił i który dokonałby ich podziału. Podział dodatkowych kwot połowowych jest bowiem narzędziem służącym sprawiedliwemu podziałowi zwróconych uprawnień do połowów pomiędzy armatorów statków rybackich, którzy są zainteresowani prowadzeniem połowów w większym wymiarze.

Projekt zakłada, że indywidualna kwota połowowa lub liczba dni połowowych będzie mogła zostać przekazana w całości lub w części na inny statek rybacki tego samego armatora, który co najmniej przez 24 kolejne miesiące przed dniem złożenia wniosku o przekazanie był armatorem statków rybackich biorących udział w tym przekazaniu.

Wprowadzenie obowiązku posiadania przez armatora statku rybackiego statusu armatora statków rybackich, pomiędzy którymi ma dojść do przekazania indywidualnej zdolności połowowej, przez okres 24 miesięcy jest zgodnie z projektem ograniczeniem

koniecznym dla ochrony przed możliwymi próbami ominięcia braku możliwości przekazywania indywidualnych kwot połowowych między armatorami.

Projektowana ustawa wydłuża termin rezygnacji przez armatora statku rybackiego w danym roku kalendarzowym z całości albo części przyznanej mu w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich lub dni połowowych do dnia 15 lipca. Na podstawie obecnie obowiązujących przepisów armator statku rybackiego jest uprawniony do rezygnacji z całości albo części indywidualnej kwoty połowowej danego gatunku włącznie do dnia 30 czerwca. Wydłużenie terminu ma pozwolić armatorom na lepsze oszacowanie pozostających w ich dyspozycji indywidualnych kwot połowowych oraz ich własnych możliwości połowowych, tak aby rezygnacja dotyczyła kwot, których armatorzy nie będą w stanie odłowić.

Kolejną istotną zmianą zaproponowaną w projekcie ustawy jest uchylenie przepisów dotyczących zbiorczych kwot połowowych. Rozwiązanie w zakresie utworzenia zbiorczej kwoty połowowej nie zostało do tej pory wykorzystane. Warunkiem utworzenia zbiorczej kwoty połowowej jest bowiem zrzeczenie się przez armatorów statków rybackich zrzeszonych w danej uznanej organizacji producentów ryb swoich indywidualnych kwot połowowych danego gatunku organizmów morskich, tak aby z sumy tych kwot wyszło nie mniej niż 5% ogólnej kwoty połowowej tego gatunku przyznanej Polsce na dany rok kalendarzowy.

Projekt ustawy przewiduje uchylenie ust. 2 i 3 w art. 9, jak pan minister wspomniiał, które dotyczą maksymalnej wysokości zdolności połowowej w segmentach floty. Zgodnie z założeniami projektu niniejsze zapisy powodowałyby ograniczenie swobody prowadzenia działalności gospodarczej, które polegało na braku możliwości wprowadzenia nowych statków rybackich w segmentach floty, których zdolność połowowa ustalona tymi przepisami została wyczerpana.

Zabroniony będzie także przyłów gatunków organizmów morskich, których kwota połowowa wyodrębniona na podstawie ustawy o rybołówstwie morskim zostanie wyczerpana. Wprowadzenie tego rozwiązania ma na celu doprowadzenie do skuteczniejszej ochrony żywych zasobów morza. Projektuje się również, aby minister właściwy do spraw rybołówstwa niezwłocznie po powzięciu informacji o wykorzystaniu w danym roku kalendarzowym 90% wspólnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich, wyczerpaniu w danym roku kalendarzowym wspólnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich albo wyczerpaniu w danym roku kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich, wyodrębnionej na podstawie ustawy o rybołówstwie morskim, ogłaszał tę informację na stronie internetowej, jak również wspomniiał pan minister.

Zgodnie z projektem uproszczeniu ma podlegać sposób przeprowadzenia wymiany międzynarodowej, która będzie mogła zostać dokonana z urzędu lub na wniosek armatora statku rybackiego. Ustawa prze-

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

widuje również uchylenie art. 89 ustawy o rybołówstwie morskim i dodatkowo w ustawie o organizacji rynku rybnego projektowana regulacja przewiduje uchylenie art. 23 i art. 35.

Argumentem za uchyleniem art. 23 ustawy o organizacji rynku rybnego, który nakłada obowiązek pierwszej sprzedaży (*Dzwonek*) określonych gatunków ryb wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży, jest brak odpowiednich przepisów prawa unijnego – już kończę – wymagających tak obostrzającego rozwiązania, jakie zostało przyjęte w tym przepisie.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Kończę.
Projekt ustawy przewiduje...

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Nie, pani poseł, bardzo proszę.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

...w przepisach przejściowych, że do spraw dotyczących przekazywania indywidualnej kwoty połowowej...

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Pani poseł, czas się skończył, przepraszam bardzo. Wszystkich obowiązują takie same zasady.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Kończę zdanie.
...oraz wymiany międzynarodowej kwot połowowych dokonywanej na wniosek, wszczętych i niezakończonych decyzją...

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Głos ma pan poseł Tadeusz Aziewicz.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

...i niezakończonych decyzją...

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Bardzo przepraszam, pani poseł. Musimy pilnować pewnych standardów.

Głos ma pan poseł Tadeusz Aziewicz, Platforma Obywatelska.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Oczywiście jedno zdanie by zbawiło pana marszałka.)

Posel Tadeusz Aziewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim, druk nr 1404.

Wysoki Sejmie! Jak już wspomniano, głównym celem omawianego projektu jest wyeliminowanie negatywnego zjawiska przekazywania indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami statków rybackich. Przypominam, że ogólna kwota połowowa przyznana Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z przepisami Unii Europejskiej podlega podziałowi na indywidualne kwoty połowowe, które limitują wielkość połowów prowadzonych przez armatorów statków rybackich. W dotychczasowym stanie prawnym armatorzy statków, którzy nie są w stanie odłowić przyznanej im na dany rok indywidualnej kwoty, mają prawo do przekazywania jej innym armatorom, o większych możliwościach połowowych. Prowadzić ma to do pełnego wykorzystania ogólnej kwoty przyznanej Polsce. Rozwiązanie to wydaje się racjonalne i jest stosowane w innych krajach Unii Europejskiej, jednak zdaniem niektórych środowisk rybackich przynosi ono negatywne konsekwencje w postaci handlu kwotami połowowymi. Efektem jest powstanie grupy armatorów, których główne źródło dochodów nie wynika z połowów, ale ze sprzedaży przyznaných im kwot. Z kolei armatorzy, którzy nie posiadają odpowiedniej zdolności finansowej, nie mają możliwości uzyskania dodatkowej kwoty połowowej, co odbiera im szansę na zwiększenie dochodowości prowadzonej działalności.

Autorzy projektu proponują daleko idące ograniczenie możliwości przekazywania kwot połowowych. Będzie to możliwe jedynie pomiędzy statkami należącymi do tego samego armatora. Pozostałe kwoty mają zostać zwrócone do dyspozycji ministra właściwego do spraw rybołówstwa, który dokona ich kolejnego podziału.

Projekt przewiduje też zniesienie możliwości tworzenia zbiorczych kwot połowowych. Przypominam, że warunkiem utworzenia takiej kwoty jest zrzeczenie się przez armatorów statków rybackich zrzeszonych w organizacji producentów ryb swoich indywidualnych kwot, tak aby z ich sumy wyszło nie mniej niż 5% ogólnej kwoty połowowej określonego gatunku przyznanej Polsce na dany rok kalendarzowy. Rozwiązanie to nie zostało dotychczas wykorzystane i brak jest informacji ze strony środowiska rybackiego.

Posel Tadeusz Aziewicz

go o zainteresowaniu taką formą prowadzenia działalności gospodarczej.

W ramach projektu rozszerza się także katalog czynów zabronionych, m.in. o zakaz prowadzenia połowów gatunku organizmów morskich, którego wspólna kwota połowowa została wyczerpana, co ma prowadzić do skuteczniejszej ochrony zasobów morza. W związku z tym autorzy proponują, aby minister właściwy do spraw rybołówstwa niezwłocznie po powzięciu informacji o wykorzystaniu w danym roku kalendarzowym wspólnej kwoty połowowej danego gatunku ogłaszał tę informację na stronie internetowej urzędu.

Omawiając ten projekt, warto także zwrócić uwagę na uchylenie przepisów zakazujących wprowadzania do obrotu organizmów morskich pochodzących z połowów prowadzonych w ramach badań naukowych lub w celu kształcenia. W dotychczasowym stanie prawnym prowadzi to do ich utylizacji.

Wysoki Sejmie! Omawiany projekt zawiera propozycje, które powinny zostać rozpatrzone przez właściwą komisję, dlatego w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej wnoszę o skierowanie go do dalszych prac. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Sylwester Chruszcz, Kukiz'15.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prezentuję stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim.

Po konsultacji z branżą przetwórców ryb mogę powiedzieć, że projektowana ustawa bierze pod uwagę interesy polskich podmiotów zajmujących się ogólnie pojętym rybołówstwem. Dobrym rozwiązaniem jest likwidacja monopolu centrów pierwszej sprzedaży. Mimo że, jak wynika z kontroli Najwyższej Izby Kontroli, centra te były w pełni przygotowane do świadczenia usług niezbędnych do skutecznego wprowadzania ryb do pierwszej sprzedaży, zapewniając możliwość odbioru i przechowywania ryb w odpowiednich warunkach, to jednak obowiązujące zasady pierwszej sprzedaży nie sprzyjały koncentracji podaży i wzmocnieniu rynkowej pozycji organizacji producentów. Dowolność wyboru przez producenta miejsca sprzedaży i nabywcy uniemożliwiała centrom realizację ich podstawowego ustawowego zadania – aukcyjnej lub sesyjnej sprzedaży produktów rybołówstwa. Niedostateczny udział centrów w rynku rybnym sprawiał, że ich wpływ na poprawę konkurencyjności i zrównoważenia sektora rybackiego był

niewielki. Przyczyną niewielkiej skuteczności centrów, a przez to ich nieznacznego wpływu na poprawę konkurencyjności sektora rybackiego, była przede wszystkim dowolność wyboru przez producenta miejsca sprzedaży i nabywcy. Dzięki temu producenci ryb mogą sprzedawać ryby w dowolnie wybranym miejscu bez żadnych ograniczeń. Jednakże NIK zwracał uwagę, że z tego powodu większość producentów sprzedawała ryby poza centrami, w tym również bezpośrednio odbiorcom w Danii i Szwecji, z wyjątkiem pierwszej sprzedaży gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony lub wzmożonego nadzoru, np. dorsza czy łososia.

Kolejnym powodem niewłaściwego funkcjonowania była dowolność lokalizacji centrów skutkująca zbyt dużą liczbą centrów w jednym porcie; np. w porcie w Kołobrzegu działało pięć centrów zarządzanych przez konkurujące ze sobą organizacje producentów. Niewielki w stosunku do potencjału udział centrów w sprzedaży ryb był również konsekwencją podejścia kontrolowanych organizacji producentów, które nie egzekwowały od swoich członków – bądź w ogóle go nie ustanowiły – obowiązku sprzedaży całego połowu poprzez własne centra.

Kolejną zmianą, która wejdzie w życie dzięki tej ustawie, będzie eliminacja negatywnego zjawiska handlu indywidualnymi kwotami połowowymi między armatorami. Zmiany były postulowane przez część środowisk rybackich zainteresowanych rozwojem sektora rybołówstwa morskiego i rzeczywistym prowadzeniem działalności rybackiej. Na podstawie obowiązujących przepisów armatorzy statków rybackich, którzy nie są w stanie odłowić przyznanej im na dany rok indywidualnej kwoty połowowej, mogą przekazać ją innemu armatorowi, który ją odłowi, co powinno umożliwić wykorzystanie ogólnej kwoty połowowej przyznanej naszemu krajowi. Rozwiązanie to miało służyć efektywniejszemu wykorzystaniu kwot połowowych, jednak w praktyce doprowadziło do handlu indywidualnymi kwotami między armatorami. Cieszy to, że przez zmianę ustawy zaprowadzi się tutaj porządek.

Dobrze, że przewidziano wydłużenie do dnia 15 lipca terminu na złożenie przez armatora wniosku o rezygnację w danym roku z części lub całości przyznanej mu indywidualnej kwoty połowowej lub dni połowowych. Do tej pory ten wniosek trzeba było składać do 30 czerwca. Dzięki wydłużeniu tego czasu będzie można lepiej oszacować pozostające w dyspozycji armatorów indywidualne kwoty połowowe lub dni połowowe, tak aby rezygnacja dotyczyła tylko tej części, której armator nie będzie w stanie wykorzystać do końca roku.

Po konsultacjach z przedstawicielami branży mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że ustawa jest odpowiedzią na dotychczasowe paradoksy, jakie występowały w branży. Cieszy, że w końcu polski rząd wsłuchał się w głos rybaków na naszym Wybrzeżu. Chciałbym też dodać, że w naszych konsultacjach właściwie od 15 lat zawsze był ten dysonans między

Posel Sylwester Chruszcz

Warszawą a Pomorzem. Rybacy z Władysławowa, Darłowa, Swinoujścia nie byli dobrze słuchani już nie tylko w Brukseli, ale też w Warszawie. Tak że nas bardzo cieszą te zmiany do ustawy i cieszymy się, że w komisji będziemy je dalej procedować. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Misiło, Nowoczesna.

Posel Piotr Misiło:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim i niektórych innych ustaw.

Projektowana ustawa wprowadza zmiany w ustawie z dnia 19 grudnia 2014 r. o rybołówstwie morskim polegające w szczególności na: uchyleniu przepisów dotyczących zbiorczych kwot połowowych; zmianie przepisów dotyczących przekazywania indywidualnych kwot połowowych lub dni połowowych; zmianie przepisów dotyczących rezygnacji z indywidualnych kwot połowowych; odejściu od limitów maksymalnej wysokości zdolności połowowej w trzech głównych segmentach floty obejmujących statki rybackie, przy użyciu których prowadzi się rybołówstwo komercyjne na tych obszarach; wydłużeniu do dnia 15 lipca terminu na złożenie przez armatora rezygnacji z całości lub części przyznanej mu w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich lub dni połowowych; uchyleniu art. 89 ustawy o rybołówstwie morskim, który co do zasady zabraniał wprowadzania do obrotu organizmów morskich pochodzących z połowów prowadzonych na podstawie pozwoleń m.in. w ramach badań naukowych lub prac rozwojowych; dodaniu do art. 127 ustawy o rybołówstwie morskim pkt 5, który penalizuje dokonywanie połowów na obszarach wyłączonych z wykonywania rybołówstwa komercyjnego; uchyleniu art. 23 i art. 35 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o organizacji rynku rybnego w związku z brakiem regulacji unijnych o charakterze obligatoryjnym, które nakazywałyby stosowanie obostrzeń o tak szerokim zasięgu jak obecnie.

Głównym założeniem nowelizacji jest postulowane przez środowiska rybackie zlikwidowanie zjawiska handlu kwotami połowowymi, które w praktyce prowadziło do nierównego i niesprawiedliwego rozłożenia kwot połowowych pomiędzy armatorów statków rybackich, ze szczególnym pokrzywdzeniem mniejszych armatorów. Projektowane zmiany co do zasady wykluczają ów handel kwotami połowowymi, pozostawiając jedynie możliwość przekazywania tych kwot

pomiędzy poszczególnymi statkami tego samego armatora. W celu uniknięcia niepożądanych manipulacji w tym zakresie armator chcący przetransferować całość lub część kwot będzie musiał wykazać, że był armatorem statków rybackich biorących udział w transferze przez co najmniej 24 miesiące poprzedzające przekazanie.

Wysoka Izbo! Klub Poselski Nowoczesna rekomenduje Wysokiej Izbie przekazanie projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Kazimierz Kotowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przekazać opinie, sugestie i wnioski odnośnie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim i innych ustaw, druk nr 1404.

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt rządowy, który został przygotowany i przedłożony w sposób naszym zdaniem jednoznaczny, czytelny, wyraźny, zawiera wskazane cele i określa sposób, mechanizmy realizacji tych celów. Zostały one również rozmieszczone w czasie i w przestrzeni.

Pan minister w swym wystąpieniu w sposób, moim zdaniem, szczegółowy i dogłębny wyjaśnił założenia tego projektu, jak również wskazał zmiany, które zostaną wprowadzone zarówno w obowiązującej dotychczas ustawie, jak i w tych aktach prawnych, które mają współgrać i ujednolicać, obejmować cały obszar funkcjonowania i współdziałania. Naszym zdaniem jest to dobre, właściwe działanie, które ma za zadanie uporządkować tę kwestię, wyeliminować zjawiska, które się zarysowały, i dać może szansę również nowym podmiotom do zaistnienia. Dlatego też jesteśmy zdania, aby kontynuować prace nad tym projektem i sfinalizować to przyjęciem nowej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Zwiercan z koła Wolni i Solidarni przekazała stanowisko na piśmie*).

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa chce się zapisać do głosu, to zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Maciej Masłowski, Kukiz'15.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy uniemożliwienie handlu przyznanymi indywidualnymi kwotami połowowymi wpłynie na ogólny poziom wykorzystania przez Polskę ogólnego limitu połowowego przyznanego przez Unię Europejską? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Norbert Obrycki, Platforma Obywatelska.

Posel Norbert Obrycki:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli rozmawiamy o takiej ustawie, warto byłoby poznać skalę, jak duża była dotychczasowa skala procederu odstępowania kwot połowowych innym armatorom. Czy byli to armatorzy zagraniczni? Jeżeli tak, to proszę o podanie kraju pochodzenia takiego armatora. I czy można oszacować straty Skarbu Państwa w związku z takimi praktykami? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Środowiska zainteresowane wpływem procedowanych zmian na ich otoczenie gospodarcze zastanawiają się, po co wprowadzać już teraz te zmiany. Za kilka miesięcy ustawę znów trzeba będzie dopracowywać, od nowego roku zmieni się bowiem aktualne prawodawstwo unijne dotyczące rybołówstwa morskiego.

Inna kwestia to sprzeciw rybacki 80 statków wraz z załogami wobec zmian – nie wiem, czy ministerstwo to zauważa. Twierdzą one, że obłożenie polskich rybaków dodatkowymi ograniczeniami swobody gospodarczej drastycznie zmniejszy ich konkurencyjność. Zamierzenia ministerstwa, ich zdaniem, to wpływ lobbystów, którzy dążą do pozbawienia prawa dysponowania kwotami połowowymi małych armatorów. Ich kwoty połowowe trafią na lobbingsowe statki. Protestująca grupa przygotowała szereg postulatów. Chciałam zapytać, czy będą one przedmiotem uwagi w trakcie dalszych prac nad tą ustawą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Sylwester Chruszcz, Kukiz'15.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Dobrze, że wydłużamy termin do złożenia przez armatora wniosku o rezygnację w danym roku z części lub całości przyznanej kwoty indywidualnej na połowy, tutaj mamy termin do dnia 15 lipca. To jest bardzo dobry kierunek, ale chciałem spytać pana ministra, skąd wziął się ten termin. Skąd 15 lipca? Czy może trzeba jeszcze wydłużyć ten termin? Czy odbyły się konsultacje? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Stefan Romecki, Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie: Czy były przeprowadzone konsultacje społeczne na terenie nadmorskim ze wszystkimi lokalnymi stowarzyszeniami rybackimi, np. z Kołobrzegu, Darłowa, Mielna, Chłopów i innych miejscowości z mojego okręgu koszalińskiego? Ale też chodzi o całe rybołówstwo, firmy, które trudnią się rybołówstwem na Morzu Bałtyckim. Przyznam, że rozmawiałem z rybakami z mojego terenu i nie mają oni świadomości wejścia tej ustawy. Czy błąd leży po stronie ministerstwa, czy stowarzyszeń rybackich, że tak nie do końca o niej wiedzą? I jeszcze jedno dodatkowe pytanie: Jak w ogóle jest z tymi rybami? Czy są ryby w morzu? Czy zmniejszyła się ich liczba, czy się odnawiają? Jaki jest stan ryb na dzień dzisiejszy? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej pana Marka Gróbarczyka.

**Minister Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Marek Gróbarczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania, które zostały przedstawione, na wstępie należy zaznaczyć, że polskie rybołówstwo znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Nie dotyczy to tylko i wyłącznie polskich rybaków. Problem dotyczy całego Bałtyku i obniżanych kwot połowowych.

**Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi
Śródlądowej Marek Gróbarczyk**

W świetle ostatnich informacji, które otrzymaliśmy z ICS-u, czyli organizacji szacującej zasoby, zalecana jest dalsza obniżka kwot połowowych, co będzie rekomendowane Komisji Europejskiej przy kolejnych negocjacjach. W związku z tym nasze działania zmierzają przede wszystkim w kierunku wykorzystania w pełni przyznanej Polsce kwoty połowowej.

Oczywiście rzeczą najgorszą, która dzieje się i która ma wpływ na wykorzystanie, jest nielegalny handel tymi kwotami. Mówię: nielegalny, bo nie jest on dopuszczony prawem, w związku z czym takie transakcje odbywają się poza opinią, poza światłem dziennym, jeśli chodzi właśnie o dokonywanie sprzedaży. Jest to w pewnych środowiskach dość powszechne. Oczywiście nasze szacunki wskazują, że znacząco ma to wpływ na kwotę połowową, na wykorzystanie przez danego armatora kwoty połowowej. Jednakże aby móc formułować jednoznaczne oskarżenia, musielibyśmy mieć dowody w tym zakresie. Jak jednak rozumieć sytuację, kiedy rybak dostaje kwotę połowową 15 grudnia, a 15 stycznia już ją przekazuje w ramach przekazania swojej kwoty innemu rybakowi? Wynika z tego jednoznacznie, że on po prostu nie ma zamiaru wykorzystać tej kwoty połowowej i nie będzie poławiał przez rok funkcjonowania danej kwoty połowowej, co nasuwa jednoznaczne skojarzenia.

Dlatego też naszym celem jest zastopowanie tego działania, które ma na celu jednak nadrzędną kwestię, tj. wykorzystanie kwot połowowych. I to zmierza do najbliższych negocjacji z Komisją Europejską, która zawsze wskazuje na przekazanie danemu państwu kwoty połowowej w oparciu o wykorzystanie z poprzednich lat. Jeśli popatrzymy na polskie wykorzystanie kwot połowowych – i tutaj przede wszystkim skoncentrujemy się na dorszu, gdyż to jest gatunek strategiczny – to w 2016 r. wynosiło ono 78%, w 2015 r. – 75% ogólnej kwoty, w 2014 r. – 55% ogólnej kwoty, w 2013 r. – 59% ogólnej kwoty, w 2012 r. – 68%, w 2011 r. – 77% i w 2010 r. – 87%. Powstaje realne zagrożenie, że w najbliższym czasie spotkamy się z wnioskiem Komisji Europejskiej o ograniczenie Polsce kwoty połowowej na połowy dorsza. W związku z tym wprowadzamy działania, które mają za zadanie zwiększenie wykorzystania tej kwoty. Wydaje się to obecnie jedynym racjonalnym działaniem realizowanym poprzez ministra właściwego do spraw rybołówstwa – przekazywanie kwot armatorom, którzy faktycznie wykonują działalność połowową.

Nie mam żadnych skojarzeń z tym, że nasze działanie ma za zadanie czy jest zgodne z działaniem lobby w zakresie kwot połowowych, bo właśnie ono idzie przeciw temu działaniu, bo przekazujemy, chcemy przekazywać kwoty tym, którzy będą realizować działalność połowową, a nie tym, którzy chcieliby handlować, do czego mogło dochodzić w ubiegłym okresie, bo tylko właśnie ci bogaci czy bardziej zamożni rybacy mogli sobie pozwolić na – co cały czas

trzeba podkreślać – nielegalny zakup kwot połowowych. Jednoznacznie chcemy się temu przeciwstawić, a wsparcie dla drobnego rybołówstwa wielokrotnie deklarowaliśmy. Działania w zakresie środków unijnych, które przede wszystkim mają wspomóc drobnych rybaków, były naszym głównym celem, który został osiągnięty.

Dzień 15 lipca wiąże się z ostatnim możliwym terminem przekazania kwot połowowych, tak aby dystrybuować je w drugiej połowie roku i żeby można było je wykorzystać do końca danego roku.

Jeśli chodzi o konsultacje, były one przeprowadzone bardzo szeroko. Funkcjonuje zespół doradczy, który spotyka się regularnie z rybakami. Ze swej strony deklaruję pełną otwartość, chęć dyskusji i doprowadzenia do ostatecznych rozwiązań, które chcemy uzyskać również w drodze kompromisu ze środowiskiem rybackim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim, zawarty w druku nr 1404, do Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1409).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Sebastiana Chwałkę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Sebastian Chwałek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić państwu rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw.

Zaproponowane w projekcie ustawy zmiany dotyczące funkcjonowania i organizacji regionalnych izb obrachunkowych powinny przyczynić się do zwiększenia skuteczności działania nadzorczego i kontrolnego izb. Rozpoczęcie prac nad tym projektem ustawy wynikało z potrzeby rozwiązania problemu niekorzystnych tendencji związanych z nadmiernym zadłużaniem się jednostek samorządu terytorialnego, które wpływa negatywnie na kondycję gospodar-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Sebastian Chwałek**

czą samorządu i państwa. Aktualnie brakuje w pełni adekwatnych mechanizmów kontrolnych pozwalających na szybką diagnozę sytuacji oraz potencjalnych zagrożeń dla finansów publicznych. Dotychczasowe kompetencje kontrolne nie obejmują w pełni obszaru działalności finansowej samorządu terytorialnego, tworząc w ten sposób lukę prawną wykorzystywaną ze szkodą dla finansów samorządu terytorialnego. Tutaj jako przykład może posłużyć niebezpieczne zadłużanie się w ostatnich latach gminy Ostrowice w województwie zachodniopomorskim – jej zadłużenie w ostatnim czasie wyniosło już ponad 400% wysokości rocznego budżetu. Niezbędne jest również usprawnienie organizacyjne regionalnych izb obrachunkowych, w tym m.in. wprowadzenie bezstronnej procedury wyłaniania osób kierujących izbami.

Przedstawiony państwu projekt zawiera zmiany zarówno usprawniające działalność kontrolną regionalnych izb obrachunkowych, jak i optymalizujące osiągnięcie celów działalności kontrolnej i nadzorczej izb. W tym zakresie dokonujemy rozszerzenia zakresu działalności kontrolnej izb przez objęcie nią osób prawnych, na które pojedynczo lub wspólnie, bezpośrednio lub pośrednio wpływ wywierają jednostki samorządu terytorialnego, związki metropolitalne i związki jednostek samorządu terytorialnego, stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego oraz inne samorządowe jednostki organizacyjne, w tym samorządowe osoby prawne. Dalej, tworzymy instrument umożliwiający prezesowi izby poinformowanie właściwego organu sprawującego nadzór nad kontrolowaną jednostką o fakcie braku zawiadomienia przez kontrolowaną jednostkę o wykonaniu wniosków pokontrolnych bądź o nieuzasadnionym ich niewykonaniu – jest to niezbędne w szczególności w sytuacjach powtarzającego się, uporczywego niewykonania wniosków pokontrolnych. Ponadto nowelizacja zakłada objęcie procedurą nadzorczą uchwał zmieniających uchwałę budżetową – do tej pory nie było tego elementu – a także uchwał w sprawie wieloletniej prognozy finansowej lub jej zmiany. Istotną zmianą jest także wprowadzenie obowiązku powiadamiania przez regionalne izby obrachunkowe – w związku z kontrolą – organów ścigania o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa lub wykroczenia.

Projekt zawiera także zmiany dotyczące organizacji regionalnych izb obrachunkowych, idące w kierunku podniesienia standardów pracy izb przy jednoczesnym większym otwarciu dostępu do pracy w izbach. Tu wprowadzamy zmiany dotyczące powoływania komisji konkursowych przeprowadzających konkursy na stanowiska prezesów izb – komisje te będą powoływane przy prezesie Rady Ministrów, nie zaś, jak dotychczas, w ramach regionalnej izby obra-

chunkowej. W skład komisji konkursowej będzie wchodziło pięciu członków: po jednym przedstawicielu prezesa Rady Ministrów, ministra właściwego do spraw administracji publicznej, ministra właściwego do spraw finansów, jak również Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych oraz strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Pozwoli to na bezstronny, niepodlegający w zasadzie wpływom i wzajemnym zależnościom w ramach izby wybór najlepszych kandydatów na prezesów. Równocześnie umożliwiamy ubieganie się o status członka kolegium nie tylko osobie z 4-letnim stażem pracy w jednostkach związanych z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego lub finansów publicznych, ale i posiadającej 4-letnie doświadczenie naukowe i dydaktyczne.

Projekt zawiera także propozycje uszczelnienia zakazów antykorupcyjnych przez wprowadzenie zakazu powoływania na członków kolegium osób ukaranych zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, jak również pełnienia funkcji pozaetatowego członka kolegium przez osobę zatrudnioną w tym kolegium. Ponadto nowelizacja przewiduje wprowadzenie z mocy prawa rygору natychmiastowej wykonalności decyzji o odwołaniu prezesa, zastępcy lub członka, gdy został skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo popełnione z winy umyślnej lub został prawomocnie ukarany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, a także możliwości nadania przez prezesa Rady Ministrów rygору natychmiastowej wykonalności decyzji o odwołaniu prezesa, zastępcy lub członka, gdy istnieje zagrożenie niewykonywania zadań w regionalnej izbie obrachunkowej lub w razie powtarzającego się naruszania prawa podczas wykonywania obowiązków lub uchylania się od nich.

Przedmiotowy projekt zawiera szereg przepisów porządkujących ustawę o regionalnych izbach obrachunkowych. Tu za przykład może posłużyć m.in. określenie zadań Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych, penalizacja określonych zachowań związanych z przeprowadzaną kontrolą, np. nieinformowania o wykonaniu wniosków pokontrolnych, czy też usunięcie luki poprzez zagwarantowanie kierowania działalnością izby przez zastępcę prezesa w przypadku śmierci lub natychmiastowego odwołania prezesa. Dodatkowo projekt przewiduje również zmiany w ustawie o samorządzie gminnym, ustawie o samorządzie powiatowym oraz ustawie o samorządzie województwa, zgodnie z którymi, pod określonymi warunkami, prezes Rady Ministrów będzie mógł nadać rygor natychmiastowej wykonalności rozstrzygnięciom nadzorczym dotyczącym odwołania lub rozwiązania organu wykonawczego jednostki samorządu terytorialnego i wyznaczenia osoby, która do czasu wyboru nowego organu będzie pełniła jego funkcję – w przypadku powtarzającego się naruszania konstytucji lub ustaw i bezskutecznego wezwania tego organu przez wojewodę do zaprzestania naru-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Sebastian Chwałek

szeń. Kolejnym elementem będzie zawieszenie organu jednostki samorządu terytorialnego i ustanowienie zarządu komisarycznego na okres do 2 lat w razie nierokującego szybkiej poprawy i przedłużającego się braku skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez organy jednostek samorządu terytorialnego.

Projekt ten był poddany szerokim konsultacjom. W ramach tych konsultacji mogliśmy zaobserwować w większości akceptację przyjętych w nim rozwiązań. Były one uzgodnione, projekt był również uzgodniony w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Strona samorządowa, komisja wydała pozytywną opinię w tej sprawie.

Podkreślenia również wymaga, iż projekt ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw na ostatnim posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego został przywołany przez stronę samorządową jako pozytywny przykład dialogu z rządem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1409.

Zasadniczy cel projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw to wzmocnienie kontrolnej i pomocniczej wobec samorządu terytorialnego funkcji regionalnych izb obrachunkowych, co pozwoli m.in. na skuteczniejsze przeciwdziałanie niekorzystnym tendencjom związanym z nadmiernym zadłużaniem się jednostek samorządu terytorialnego, a przez to spowoduje wzmocnienie pozycji gospodarczej samorządu terytorialnego jako jednostki.

Niezbędna jest modyfikacja zarówno kompetencji, jak i rozwiązań ustrojowych dotyczących izb, m.in. przez uporządkowanie i uszczelnienie uprawnień kontrolnych. Planowane jest także wprowadzenie

rozwiązań dotyczących rozstrzygnięć nadzorczych podejmowanych w sytuacji braku skuteczności organów samorządowych w wykonywaniu zadań publicznych oraz wydawanych w sytuacjach powtarzającego się naruszania prawa przez organ wykonawczy.

Zaproponowane w projekcie zmiany dotyczące funkcjonowania oraz organizacji izb przyczynią się do zwiększenia skuteczności działań nadzorczych i kontrolnych izb, co pozwoli na szybszą i proporcjonalną reakcję w coraz częstszych sytuacjach pogarszającego się stanu finansów poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego.

Główne zmiany proponowane w nowelizacji ustawy przedstawił przed chwilą pan minister. Ja skupię się tylko na tych najważniejszych kwestiach. Po pierwsze, poszerzono działalność kontrolną przez objęcie nią osób prawnych, na które wpływ wywierają jednostki samorządu terytorialnego. Zmiana powinna przyczynić się do sprawniejszego przeciwdziałania ryzykom niewypłacalności jednostek samorządu terytorialnego będących skutkiem transferu zadłużenia do innych podmiotów. Wątpliwości prawne budzi sytuacja, gdy współwłaścicielem spółki są podmioty prywatne. Takich przykładów mamy bardzo wiele. Spółki komunalne z udziałem jednostek samorządu terytorialnego są coraz istotniejszym narzędziem realizacji zadań publicznych oraz dysponują majątkiem publicznym, więc celowe jest objęcie ich możliwością kontroli poprzez regionalne izby obrachunkowe.

Po drugie, izby znajdują się poza strukturą administracji rządowej, stąd też ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej nie przysługują w stosunku do izb uprawnienia przewidziane w sprawowaniu nadzoru w ramach zhierarchizowanej administracji rządowej. Tu jest proponowane nowe brzmienie, jeżeli chodzi o tę zmianę ustawy, art. 2 ust. 1, który doprecyzowuje charakter nadzoru sprawowanego przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej nad izbami przez wskazanie, iż dotyczy on działalności administracyjnej.

Po trzecie, prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra właściwego do spraw administracji publicznej, określi w drodze rozporządzenia siedziby izb, zasięg terytorialny ich działania, siedziby zespołów zamiejscowych, szczegółową organizację izb i liczbę członków kolegium w każdej z nich, mając na uwadze zapewnienie sprawnego funkcjonowania izb oraz racjonalnego wykonywania nałożonych na nie zadań.

Po czwarte, dla zapewnienia kreowania sprawnych i skutecznie zarządzających kierownictw izb wprowadza się ograniczenie liczby kadencji sprawowania funkcji prezesa izby, co pozwoli na niezbędną co do zasady rotację kadr – chodzi o funkcjonowanie.

Następnie, zaproponowane w projekcie nowe brzmienie art. 16 zakłada przede wszystkim, iż komisja konkursowa przeprowadzająca konkurs na stanowisko prezesa izby będzie powoływana przez prezesa Rady Ministrów. Rozwiązanie to wyeliminuje potencjalne ryzyko wpływu zarówno prezesów izb,

Posel Grzegorz Adam Woźniak

jak i poszczególnych członków kolegium na przebieg konkursu na stanowisko prezesa w kolejnej kadencji.

Nowelizacja wprowadza również zmiany dotyczące odwołania zarówno prezesa izby, jak i jego zastępcy w przypadku rażącego niewywiązywania się z obowiązków służbowych. Wprowadza się dodatkowe mechanizmy gwarantujące natychmiastową reakcję w sytuacjach zaistnienia dysfunkcji izby. Dlatego też decyzja o odwołaniu prezesa izby będzie mogła mieć nadany przez prezesa Rady Ministrów rygor natychmiastowej wykonalności, o ile będzie istniało zagrożenie niewykonania zadań w izbie lub gdy przyczyną odwołania było powtarzające się naruszenie prawa podczas wykonywania obowiązków danego funkcjonariusza.

Po siódme, niezbędne jest również uszczelnienie antykorupcyjnego zakazu wykonywania na podstawie umowy cywilnoprawnej pracy na rzecz podmiotów, o których mowa w art. 1 ust. 2, zakazem wykonywania takiej pracy w ramach dodatkowego stosunku pracy.

Projekt poprzez uszczelnienie i wzmocnienie nadzoru nad gospodarką finansową jednostek samorządu terytorialnego powinien spowodować pozytywne skutki społeczne i gospodarcze oraz zapewnić sprawniejsze funkcjonowanie regionalnych izb obrachunkowych.

Klub Prawo i Sprawiedliwość poprze proponowane zmiany w ustawie oraz rekomenduje je Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jacek Protas, Platforma Obywatelska.

Posel Jacek Protas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawiam opinię odnośnie do ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz innych ustaw.

Projektowana ustawa jest próbą przekształcenia niezależnej i obiektywnej dotychczas instytucji kontrolnej w podporządkowany administracji rządowej organ wyposażony w uprawnienia i narzędzia do represjonowania i dyscyplinowania jednostek samorządu terytorialnego według niejasnych i nieprecyzyjnych kryteriów.

Jeśli chodzi o zapisy z uzasadnienia projektu, uważamy, że nie ma związku pomiędzy stanem nadmiernego zadłużenia się kilku niewielkich gmin a skutecznością narzędzi i mechanizmów kontroli finansowej i nadzoru określonych w obecnej ustawie o regionalnych izbach obrachunkowych. Reguły zapobiegające nadmiernemu zadłużaniu się jednostek samo-

rządu terytorialnego zapisane są w ustawie o finansach publicznych.

(*Posel Mirosław Pampuch: Oczywiście.*)

Są one wystarczająco rygorystyczne, wystarczy je odpowiednio egzekwować, co zresztą dotychczas było czynione.

Mechanizm przyjęty w tej nowelizacji jest prosty i czytelny, ale nie zawaham się stwierdzić, że również prymitywny, przewiduje bowiem: po pierwsze, podporządkowanie regionalnych izb obrachunkowych administracji rządowej, przede wszystkim poprzez sposób wybierania i odwoływania prezesa tych izb, po drugie, znaczne zwiększenie uprawnień regionalnych izb dzięki rozszerzeniu zakresu kontroli i funkcji kontrolnych – zwracam uwagę na dwie kwestie: dostępu do baz danych oraz danych osobowych pracowników w kontrolowanych jednostkach oraz zapisu nakazującego kontrolowanym urzędnikom przekazywanie odpisów, kopii czy wyciągów kontrolerom z pominięciem kierownika jednostki – po trzecie w końcu, wyposażenie w uprawnienia prezesa Rady Ministrów do odwoływania, rozwiązywania bądź zawieszania każdego organu administracji samorządowej z klauzulą natychmiastowej wykonalności.

Te zmiany w ustawach o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim godzą w gwarantowaną konstytucyjnie w art. 165 ust. 2 samodzielność jednostek samorządu terytorialnego w zakresie prawa do ochrony sądowej. (*Oklaski*) Ponadto nieostre i ocenne przesłanki takiego działania stwarzają niekontrolowaną swobodę w nadużywaniu tych drastycznych kroków.

Reasumując, projekt tej ustawy wynika nie z potrzeby poprawy skuteczności działania regionalnych izb obrachunkowych, ale z chęci odebrania podmiotowości i niezależności jednostkom samorządu terytorialnego, daje nieuzasadnione uprawnienia premierowi do represjonowania wójtów, burmistrzów, prezydentów, zarządów powiatów i województw oraz ich organów uchwalodawczych łącznie z ich odwołaniem bądź rozwiązaniem.

Nowelizacja została przyjęta przez polskie samorządy, panie ministrze, z niepokojem i sprzeciwem. Przypominam, że zapis był taki, iż uzgodnienie z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego było kierunkowo pozytywne. Nie wiem, co to oznacza. Budzi również olbrzymie wątpliwości Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych to, że, cytuję: przekazany do konsultacji projekt jest w wielu miejscach niespójny, a proponowane regulacje stoją w sprzeczności z zasadami państwa prawa wynikającymi z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. I drugi cytat: Wątpliwości budzi to, czy główny cel określony przez projektodawców, tj. wzmocnienie zabezpieczeń przed niekontrolowanym zadłużaniem jednostek samorządu terytorialnego, będzie osiągnięty po wprowadzeniu proponowanych zmian.

Wobec tego, uznając projekt za zbędny i szkodliwy, składam wniosek o odrzuceniu go w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Andrzej Maciejewski, Kukiz'15.

Poseł Andrzej Maciejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska w imieniu klubu Kukiz'15 w sprawie projektu ustawy z druku nr 1409 o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw wraz z projektami aktów wykonawczych.

Panie i Panowie Posłowie! Może kilka spraw warto na początek uporządkować, bo mam wrażenie, że jest dużo uproszczeń. Pamiętajmy o tym, że regionalne izby obrachunkowe są instytucją wpisaną do konstytucji – art. 171, gdzie wyraźnie jest wskazane, że jest to instytucja kontrolna w sprawach finansowych. Wcześniej jest mowa o wojewodzie i rządzie, Radzie Ministrów, zatem mówimy o instytucji, której tak naprawdę nie wolno zlikwidować i nie można zlikwidować, ma bowiem umocowanie w konstytucji. Z drugiej strony mówimy o instytucji, której pracownicy nie są ani pracownikami służby cywilnej, ani pracownikami samorządowymi, a należą do państwowej administracji kontrolnej.

Idźmy dalej. Merytorycznie jest bałagan, bo z jednej strony RIO podlegają ministrowi spraw wewnętrznych i administracji w sensie kadrowym, budżetowym, ale tak naprawdę merytorycznie mają więcej wspólnego z Ministerstwem Finansów. Wniosek jest taki, że to bardzo dobrze, że pochylamy się nad RIO jako nad sprawą do załatwienia, bo mam wrażenie, że po zmianach w reformie samorządowej gdzieś ta sprawa nam umknęła i zapomnieliśmy o niej. Trzeba to uporządkować i może umówmy się, że albo MSWiA, albo MF. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. W mojej ocenie RIO są traktowane trochę psychologicznie, bo z jednej strony obowiązków i kompetencji przybywa, a z drugiej strony, proszę państwa, ci pracownicy mają najgorsze zarobki. Pracownikom stawia się wysokie wymagania, a zarabiają oni bardzo mało, przeciętne płace są na poziomie netto 2,5 tys. zł, a tak naprawdę robią kawał dobrej roboty.

I inna kwestia. Dla mnie RIO powinny być ukoronowaniem pracy w samorządzie. To powinna być elita finansowa, która powinna tam pracować, a nie być czynnikiem dużych rotacji. My w komisji samorządu co roku poruszamy ten problem, słyszymy, że są niskie płace i że jest duża rotacja wśród pracowników.

Nigdy nie będzie stabilnej pracy w instytucji o tak niskich zarobkach w porównaniu do urzędów skarbowych czy do NIK-u, w którym zarabia w sposób kominowy wręcz, jeśli porówna się to z RIO.

Kolejna sprawa, mam wrażenie, że jak powstawał rząd pani Beaty Szydło, to skończono z ideą fikcyj-

nych konkursów, a tutaj znowu jest mowa o konkursach. Panie ministrze, a nie prościej powołać – lub odwołać – prezesa na kadencję 6-letnią? Bowiemy w ten sposób mamy sprawę jasną, skoro umawiamy się, że szef rządu jest szefem wszystkich urzędników, to on dobiera sobie tego szefa, prezesa.

Sprawa kolegów, kolejny temat, ogromna fikcja, proszę państwa. Członkowie kolegów tak naprawdę są ciałem nie do odwołania, bo trzeba albo umrzeć, albo zrezygnować, albo już tak podpaść w sprawach karnych, żeby stracić prawo do pracy w kolegium. Co to zatem oznacza? Że to są osoby, takie nasze leśne dziadki, nie do ruszenia, a prezes jest ich zakładnikiem. Nie prościej zrobić tak, żeby prezes dobierał kolegium, i wprowadzić 6-letnią kadencyjność kolegów, a tym samym trochę wstrząsnąć tymi kolegami, które stały się dobrym siedliskiem emerytalnym ciepłych posad, które dają naprawdę niesamowite profity? Bo mówimy o zarobkach rządu 7–8 tys. brutto, proszę państwa. Co więcej, to one wybierają sobie szefa, prezesa, i w tym momencie prezes na tych starych zasadach jest ich zakładnikiem. Może czas z tym skończyć, a jednocześnie otworzyć się szerzej na innych samorządowców?

Sumując, proszę państwa, chciałbym, aby temat RIO nie został uchylony w tej dyskusji. Chciałbym, żeby na serio MSW, komisja samorządu terytorialnego, komisje sejmowe usiadły i odpowiedziały, co zrobić, żeby ta instytucja, bardzo ważna instytucja finansowa, kontrolna, była merytoryczna, profesjonalna i żeby godnie traktowani byli pracownicy, którzy dzisiaj – mam wrażenie – robią kawał dobrej roboty za bardzo niskie pensje, przy ogromnych wymaganiach i oczekiwaniach.

To tyle. Będziemy popierać te prace i liczę na otwartość strony rządowej wobec rozmów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Mirosław Pampuch, Nowoczesna.

Poseł Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1409.

Jak czytamy w uzasadnieniu projektu ustawy, zasadniczy cel tej ustawy to, cytuję, wzmocnienie kontrolnej i pomocniczej wobec samorządu terytorialnego funkcji RIO, co pozwoli m.in. na skuteczniejsze przeciwdziałanie niekorzystnym tendencjom związanym z nadmiernym zadłużaniem się jednostek samorządu terytorialnego, koniec cytatu. Na

Posel Mirosław Pampuch

pewno taki cel byłby godny uwagi i spotkałby się zapewne z pełnym zrozumieniem, gdyby tylko znalazł odzwierciedlenie w rzeczywistości. Natomiast dane Ministerstwa Finansów i GUS-u dotyczące deficytu sektora samorządowego wskazują, że w roku 2012 ten deficyt wynosił 4,5 mld, co stanowiło 0,3 PKB, w 2013 r. deficyt wynosił 2,9 mld, co stanowiło 0,2 PKB, w roku 2014 deficyt wyniósł 3,2 mld, co stanowiło 0,2 PKB, natomiast w 2015 r. sektor jednostek samorządu terytorialnego osiągnął nadwyżkę. Według aktualnych danych przedstawionych przez Ministerstwo Finansów za rok 2016 samorządy mogą również osiągnąć nadwyżkę, i to rekordową, w wysokości prawie 8 mld zł. Gdzie w takim razie uzasadnienie tego, co państwo twierdzicie w uzasadnieniu, że mówimy o nadmiernym zadłużaniu się jednostek samorządu terytorialnego? To jest wierutne kłamstwo. Wskazujecie państwo jednostkowy przykład jednej z małych gmin, który się zdarzył tylko i wyłącznie... Protekcyjnie chcecie dokonać zawłaszczenia kolejnej instytucji samorządowej, tym razem regionalnych izb obrachunkowych.

Natomiast należy zdecydowanie podkreślić, że jeżeli mówimy o zadłużaniu jednostek samorządu terytorialnego, to wystarczające mechanizmy są uruchomione w ustawie o finansach publicznych – art. 242, reguła wydatkowa równoważąca, nakazująca równoważenie dochodów i wydatków bieżących, czy też art. 243, kolejny indywidualny wskaźnik zadłużenia. I to są faktyczne mechanizmy powodujące, że jednostki samorządu terytorialnego nie zadłużają się, panie ministrze, a na straży tego stoją regionalne izby obrachunkowe, panie pośle, które w sposób w pełni profesjonalny i merytoryczny zapewniają kontrolę jednostek samorządu terytorialnego.

Natomiast w tej ustawie w zasadzie państwa jedynym zasadniczym celem jest po prostu wybór własnych ludzi na członków, na prezesów regionalnych izb obrachunkowych, pozbawienie sejmików wojewódzkich wpływu na siedziby izb czy też ich oddziałów, umożliwienie prezesom pełnienia funkcji de facto przez czas nieokreślony – przypomnę, że w tej chwili w regionalnych izbach obrachunkowych są to dwie kadencje – czy też możliwość ręcznego praktycznie, spod grubego palca, odwoływania prezesów regionalnych izb obrachunkowych, co ma zapewnić podporządkowanie tychże instytucji wyłącznie ministrowi spraw wewnętrznych i administracji.

Natomiast wielkim kuriozum są i na szczególne słowa potępienia zasługują przepisy, które nakazują wprowadzenie klauzuli natychmiastowej wykonalności rozstrzygnięć nadzorczych, upoważniając do tego prezesa Rady Ministrów, powodując tym samym możliwość wpływania w sposób ręczny na niezależne jednostki, jakimi są jednostki samorządu terytorialnego. Należy również zwrócić uwagę, że te przepisy pozwalające na zastosowanie tej klauzuli natychmiastowej wykonalności są rzeczywiście przepisami

blankietowymi, które mogą być rozumiane bardzo (*Dzwonek*) szeroko.

Przedstawiłem te wszystkie wady w imieniu... nie wszystkie, bo jeszcze mam ich troszeczkę do przedstawienia, ale już brakuje czasu.

Klub Poselski Nowoczesna wnosi o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych oraz niektórych innych ustaw z druku nr 1409.

Według uzasadnienia rządowego celem niniejszego projektu jest, po pierwsze, wzmocnienie kontrolnej i pomocniczej funkcji regionalnych izb obrachunkowych wobec jednostek samorządu terytorialnego, po drugie, przeciwdziałanie niekorzystnym tendencjom nadmiernego zadłużania się tych jednostek.

W projekcie zaproponowano szereg zmian dotyczących funkcjonowania oraz organizacji regionalnych izb obrachunkowych. Najistotniejsze z nich to objęcie procedurą nadzorczą uchwał zmieniających uchwałę budżetową, a także uchwał w sprawie wieloletniej prognozy finansowej lub jej zmiany, powołanie komisji konkursowych przeprowadzających konkursy na prezesów izb przy prezesie Rady Ministrów, nie zaś, jak dotychczas, w ramach regionalnych izb obrachunkowych, umożliwienie nadania przez prezesa Rady Ministrów rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji o odwołaniu prezesa izby – podobnie w przypadku ustanowienia zarządu komisarycznego, a także rozwiązaniu czy odwołaniu organu wykonawczego samorządu może być nadany właśnie rygor natychmiastowej wykonalności – czy wreszcie jeśli chodzi o określenie siedzib i zasięgu terytorialnego izb, siedzib zamiejscowych, liczby członków kolegium orzekającego, określa to prezes Rady Ministrów na wniosek ministra administracji bez opinii sejmiku wojewódzkiego.

Wysoka Izbo! Jak wynika z przedstawionych w ograniczonym zakresie zmian, trudno dopatrzeć się tutaj tego wzmocnienia funkcji pomocniczej, doradczej czy informacyjnej regionalnej izby obrachunkowej wobec samorządu. W całym projekcie dominuje, a wręcz wzmacnia się funkcja kontroli jednostek i jej bezwzględne konsekwencje, łącznie z wydawaniem decyzji pod rygorem natychmiastowej wykonalności.

Posel Genowefa Tokarska

W uzasadnieniu projektu dominuje, powtarza się taka myśl zasadnicza nieprzychylnego czy wręcz wrogiego stosunku do samorządów. To samorządy – według rządzących – podlegają tendencjom nadmiernego zadłużania się, nieszanowania zaleceń pokontrolnych lub w ogóle ich niewykonywania, a nawet kombinowania. Niejednokrotnie samorządy przesuwają do spółek zadania, których z powodu wątpliwości prawnych czy etycznych nie chcą prowadzić przez organ wykonawczy. Tak właśnie rząd uzasadnia niniejszy projekt. I taki projekt, gdzie dominuje tylko kontrola i sankcje dla samorządów, w naszej ocenie jest nie do przyjęcia.

Projekt jest typowym przykładem kolejnego etapu zawłaszczania samorządu i centralizacji instytucji. Wręcz niewiarygodny wydaje się zapis, że określenie zasięgu terytorialnego izby, jej siedziby, siedzib zamiejscowych czy liczby członków kolegium orzekającego odbywać się będzie bez opinii, bez wiedzy gospodarza danego województwa. Opinii sejmiku wojewódzkiego nie da się, szanowni państwo, zastąpić opinią centralną komisji wspólnej rządu i samorządu.

Organizacje, związki samorządów różnego szczebla negatywnie opiniują niniejszy projekt. Nie poznałam ani jednej pozytywnej opinii strony samorządowej. Szczególny sprzeciw wzbudziły określenia, że mamy do czynienia ze zjawiskiem nadmiernego zadłużania się sektora samorządowego. Określenie to okazuje się nieprawdziwe. Samorządy mówią jedynie o pojedynczych, incydentalnych przypadkach nadmiernego zadłużania się jednostek samorządu terytorialnego.

Podsumowując, należy stwierdzić, że ten projekt jest bezpośrednim uderzeniem w konstytucyjnie zagwarantowaną samodzielność jednostek samorządu terytorialnego, a jedynie przewrotnie rząd uzasadnia to rzekomą troską o samorząd i jego pozycję gospodarczą.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego składam wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa chce się zapisać do głosu, jeszcze tu zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas pytania – 1 minuta, bo mamy opóźnienie.

Dobrze, 1,5.

Głos ma pan poseł Marcin Świącicki, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła, to zaoszczędziliśmy.

Głos ma pan poseł Maciej Masłowski, Kukiz'15.

Posel Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja też zaoszczędzę ten czas. Panie ministrze, wiadomo, my, Kukiz'15, zawsze patrzymy na kwestie etatów, wydawania pieniędzy i nie inaczej będzie też tym razem.

Dlatego moje pytanie jest następujące. Czy planowane poszerzenie kompetencji i obowiązków regionalnych izb obrachunkowych będzie się wiązać z koniecznością ustanowienia nowych etatów? Czy dysponujemy analizami mówiącymi o ewentualnej liczbie potrzebnych etatów w skali kraju i czy nowe zadania będą mogły być zlecane podmiotom zewnętrznym? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Paweł Bańkowski, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Bańkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zmiana ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych to kolejny etap walki Prawa i Sprawiedliwości z samorządami. Projekt tej ustawy uderza w samodzielność jednostek samorządu terytorialnego zagwarantowaną w konstytucji. Likwiduje podstawowe założenie ustrojowe, jakie towarzyszyło tworzeniu RIO, czyli ich niezależność od administracji rządowej. Sposób powoływania prezesów RIO de facto uzależnia izby od rządu. Innymi elementami walki z samorządem są większe uprawnienia kontrolne RIO i możliwość odwoływania przez premiera prezydentów miast czy marszałków województwa z klauzulą natychmiastowej wykonalności.

Pytanie do pana ministra jest następujące: Czy rząd wsłucha się w głos suwerena, którym są samorządowcy...

(Poseł Lidia Gądek: Nie.)

...i przedstawiciele Związku Miast Polskich, aby w postępowaniu konkursowym powołać komisję, w której skład wchodziłoby dwaj przedstawiciele rządu, dwaj przedstawiciele strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz po jednym przedstawicielu kolegium danej RIO i krajowej reprezentacji izb obrachunkowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy do czynienia z ustawą, która jest kolejną ustawą kadrową. Kolejną ustawą, która na stanowiskach prezesów i członków kolegiów ma dać kolejne miejsca pracy Pisiewiczom.

Panie ministrze, skąd ta nienawiść do tego samorządu, który przez 27 lat funkcjonuje sprawnie? Który się sprawdził w tej 27-letniej drodze? Mamy świetnych prezesów, mamy świetne regionalne izby obrachunkowe i dziwi mnie to, dlaczego państwo nagle wymyśliście, że spółki prawa handlowego wrzucimy jeszcze do kontroli pod płaszczyk regionalnych izb obrachunkowych. Przecież te spółki bardzo świetnie sobie radzą, lepiej sobie radzą niż spółki Skarbu Państwa, mają kontrolę wynikającą z Kodeksu handlowego. Samorządowcy i inne podmioty, które mają swoje udziały w tych spółkach, bardzo dzielnie nawzajem siebie pilnują i kontrolują, i mają świetne wyniki finansowe, o których zresztą pan mówił, i myślę, że wszyscy to potwierdzą.

Pytanie takie, pan minister stwierdził, że samorządowcy te zmiany jednogłośnie poparli, z takim wielkim aplauzem. Chciałbym usłyszeć od pana ministra, jakie uwagi samorządowcy zgłosili do tego projektu ustawy. I jeszcze jedno pytanie. Wspomniał pan o tym, że przyszli prezesi to ludzie, którzy mają doświadczenie (*Dzwonek*) w samorządzie, ale też naukowcy, a więc bardzo poważni ludzie z konkretnym dorobkiem. Czy państwo planujecie zwiększyć ich uposażenie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozszerzenie obowiązków regionalnych izb obrachunkowych powinno pociągnąć za sobą wzrost wynagrodzeń kontrolerów. Czy jest to w planach tego rządu? To po pierwsze.

Po drugie, chciałam zapytać o kolejne upolitycznienie państwowych instytucji. Większości z obecnych apolitycznych prezesów RIO kończą się kadencje. Nowych, zgodnie z „dobrą zmianą”, będzie się wybierać w drodze konkursu, ale w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Skład komisji konkursowej gwarantuje, że stanowiska prezesów regionalnych izb obrachunkowych zajmą polityczni oficerowie. Nową ordynacją wprowadzicie ograniczenie kadencyjności, a włodarzy, których to nie dotyczy, będziecie nękać kontrolami i zawiadamiać organy ścigania. Czy do tego zmierza ta ustawa? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projektem ustawy wprowadza się praktycznie nieograniczone możliwości rozstrzygnięć nadzorczych prezesa Rady Ministrów. Dlaczego oprócz braku możliwości uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej nie określono ściśle przypadków, w których prezes Rady Ministrów może zastosować rozstrzygnięcie nadzorcze, a pozostawiono szeroko pojęte niewykonanie zadań publicznych w okresie 6 miesięcy? Czy taki tryb jest zgodny z konstytucją?

Co ma na celu wprowadzenie centralizacji powoływania prezesów regionalnych izb obrachunkowych? Zapis ten, zdaje się, stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą subsydiarności i niesie za sobą podejrzenie politycznego sterowania efektywnością RIO.

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych w sposób znaczący zwiększa obszar kontrolny regionalnych izb obrachunkowych, a także obowiązki w zakresie sprawozdawczości, natomiast projekt ten nie zakłada zwiększenia finansowania ani zasobów kadrowych izb, co może w rezultacie osłabić możliwości kontrolne RIO. Takie są wnioski NIK z 2015 r. Wskazują one na brak wystarczających zasobów finansowych i osobowych w RIO, umożliwiających skuteczną realizację swoich uprawnień kontrolnych. Wobec powyższego, czy przy wprowadzeniu kolejnych obowiązków nie byłyby zasadne zwiększenie finansowania RIO oraz zmiana polityki kadrowej, co pozwoliłoby na rzetelne wypełnienie uprawnień kontrolnych przez izby? Dziękuję (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Romecki, Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego część przepisów technicznych przesunięto z rozporządzenia do ustawy? Takie rozwiązanie będzie skutkowało brakiem elastyczności w zakresie określania trybu przeprowadzania kontroli przez inspektorów. Do każdej zmiany konieczna będzie nowelizacja ustawy.

Dlaczego w uzasadnieniu nie zawarto analizy sytuacji finansowej całego sektora samorządowego? Podano tylko jeden przykład, który nie jest reprezentatywny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Poseł Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Koronnym argumentem PiS-u za zmianami w regionalnych izbach obrachunkowych jest zadłużenie samorządów. Tak czytamy w uzasadnieniu. Jakie jest to zadłużenie samorządów? Niespełna 70 mld zł. A na ile rząd PiS-u zadłużył Polskę? W samym tylko 2016 r. na 95 mld. To więcej niż zadłużenie wszystkich samorządów łącznie. A zatem uzasadnienie projektu ustawy jest kłamliwe, jak wszystko, co robicie.

Prawdziwą waszą intencją jest chęć podporządkowania partii rządzącej kolejnej instytucji, a właściwie samorządów. Wy nienawidzicie wszystkiego, co jest niezależne od PiS-u. Nienawidzicie niezależnych sądów, izb obrachunkowych, nienawidzicie samorządów, po prostu boicie się ich. Nie możecie przeboleć, że coś jest poza waszą kontrolą, a państwo utożsamiacie z władzą centralną. I pewnie byście się tą władzą w końcu udławili, jak już podporządkujecie sobie wszystko, co jest możliwe, i wszystko, co jest możliwe, będzie zależało od partii rządzącej. Ale wiecie, co się wtedy stanie? Przegracie wybory. Nie wiem, jak można się nad tym nie zastanawiać. *(Oklaski)*

(Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, Platforma Obywatelska.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W nowych zapisach procedowanego projektu czytamy o zmianach w wyborze prezesa izby. Obecnie będzie wybierał go prezes Rady Ministrów, oczywiście po przeprowadzeniu konkursu. Pan minister określił to jako nową, bezstronną procedurę. Natomiast w uzasadnieniu tego projektu bardzo mocno jest zaakcentowane, że przekazanie kompetencji do przeprowadzenia konkursu na prezesa izby mieszanemu gremium usytuowanemu poza strukturą izby pozwoli na bezstronny, niepodlegający wpływowi i wzajemnym zależnościom wybór najlepszego kandydata na prezesa.

Szanowni Państwo! Zapomnieliście mocno zaakcentować w tym uzasadnieniu rzecz oczywistą, że

w komisji konkursowej większość będą stanowili przedstawiciele administracji rządowej i to oni właśnie będą wybierali kolejne osoby z państwa nadania partyjnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Celem nadrzędnym projektu podnoszonym przez rząd jest, jak już mówiłam, przeciwdziałanie zjawisku nadmiernego zadłużania się jednostek samorządu terytorialnego. I już niestety wiemy, że nie ma to pokrycia w rzeczywistości, ponieważ na ten moment, dotychczas są to takie sporadyczne przypadki. W uzasadnieniu projektu wymieniana jest kilkakrotnie właściwie jedna gmina: gmina Ostrowice. Jak jednak wykazała Najwyższa Izba Kontroli, sytuacja w tej gminie była spowodowana nieco spóźnioną reakcją właściwej regionalnej izby obrachunkowej w zakresie przepisów dotychczas obowiązujących, a więc w zakresie posiadanych już obecnie kompetencji.

Moje pytanie jest prozaiczne. Panie ministrze, ile jest takich gmin czy jednostek samorządu terytorialnego, które przekroczyły dotychczasowe przepisy o zadłużaniu się wynikające z ustawy o finansach publicznych? *(Oklaski)*

(Poseł Mirosław Pampuch: Słusznie, bardzo dobre pytanie.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Wilczyński, Platforma Obywatelska.

Poseł Ryszard Wilczyński:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kolejna ustawa kadowa po to, żeby mając prezesów regionalnych izb obrachunkowych pod palcem, w istocie mieć samorząd terytorialny pod butem. Ona jest po to. I to szybko, niestety szybko, bo jak wiem, bodajże w 12 województwach – proszę to potwierdzić – jest stan zawieszenia. Tam bodaj odbędą się konkursy. A więc szybko.

Wymieniana byłaby tutaj gmina Ostrowice, ten listek figowy zmian. Jest rzeczywiście jedna paralela, panie ministrze: stan finansów regionalnych izb obrachunkowych. Liczę, że zobaczę wasze ministerstwo, pana, jak będziemy na posiedzeniu Komisji do

Posel Ryszard Wilczyński

Spraw Kontroli Państwowej decydować o budżecie 2017 r., liczę, że wtedy pan z taką samą troską pochyli się nad tymi izbami, żeby wreszcie ta nędza tam się skończyła.

Proszę się zastanowić, na czym polega regionalność izb obrachunkowych. Co zostało z regionalności? Kompletnie nic, region nie ma na nią żadnego wpływu. Czy bezstronny wybór, panie ministrze, oznacza 4:1? Czterech przedstawicieli rządu i jeden przedstawiciel Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego? Żarty. Tak nie można robić, trzeba ważyć słowa.

Już nie będę mówił o wykładni rażącego naruszenia obowiązków służbowych, która jest jedną wielką kpina, bo tak naprawdę (*Dzwonek*) wystarczy uznaniowość prezesa Rady Ministrów, żeby odwołać tego prezesa, który i tak jest pod palcem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Obecnie regionalne izby obrachunkowe są organami niezależnymi. W swojej pracy kierują się wyłącznie oceną merytoryczną kontrolowanych jednostek samorządu terytorialnego. Proponowane zmiany, idące tak daleko w upolitycznieniu tych organów, są bardzo niepokojące, a nawet alarmujące.

Wprowadzana instytucja rozstrzygnięcia nadzorczego o rygorze natychmiastowej wykonalności to nic innego jak wyrok, decyzja nieodwołalna, mimo protezy, którą próbuje się nam wmówić, jaką jest prawo złożenia skargi, kiedy już wszystko jest pozamiatane, tak jak wynika z tekstu ustawy. To przecież fikcja, nikt nie da się na to nabrać. Jakie jest stanowisko związków samorządowych? Dlaczego w uzasadnieniu całkowicie pominięto uwagi i wnioski z konsultacji społecznych? Jakie było stanowisko Związku Miast Polskich, Związku Gmin Wiejskich RP i innych związków samorządowych? Bardzo bym prosiła, żeby te opinie dostarczyć nam przed drugim czytaniem. Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość lekceważy samorządowców, ich ciężką pracę, nie szanuje tej pracy? Dlaczego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mirosław Pampuch, Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W art. 1 pkt 1 jest zawarty zwrot dotyczący rozszerzenia kognicji RIO na osobę prawną, a więc samorządową osobę prawną. Definiujecie te podmioty: „pojedynczo lub wspólnie, bezpośrednio lub pośrednio wywierają wpływ, w szczególności przez”, czyli poza tymi elementami, które są wymienione w ustawie, wskazujecie jeszcze państwo na elementy, które bezpośrednio lub pośrednio wywierają wpływ. Może pan zdefiniuje to, co ministerstwo rozumiało przez to pojęcie? To jedno pytanie.

Drugie pytanie. Rzeczywiście znacząco rozszerzacie państwo katalog podmiotów objętych kontrolą RIO, ale nie tylko podmiotów, bo również zakres przedmiotowy kontroli RIO, m.in. o podatki i opłaty. To oznacza, że wszystkie opłaty ustalane przez jednostki samorządu terytorialnego będą obecnie weryfikowane. Uchwały będą kontrolowane przez regionalną izbę obrachunkową. Zarówno za podmiotowym, jak i za przedmiotowym zwiększeniem zakresu obowiązków powinno iść zwiększenie obsady kadrowej w regionalnych izbach obrachunkowych, natomiast w uzasadnieniu ustawy wskazujecie państwo, że nie przewidujecie żadnego zwiększenia finansów przeznaczonych na realizację tych zadań. To jest zupełnie niezrozumiałe. Dlaczego w ten sposób?

Panie ministrze, pan się tu chwali raportem z konsultacji, że te konsultacje były modelowe. (*Dzwonek*) Nawet raport nie jest modelowo sporządzony, ponieważ nie zawiera informacji, które propozycje zostały przyjęte...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Posel Mirosław Pampuch:

...które odrzucone, ale rozumiem, że ten rząd po prostu nie prowadzi...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, czas minął.

Posel Mirosław Pampuch:

...konsultacji społecznych...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

...stąd też wyjątkowo teraz nie wie, o czym mówi.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Głos ma pani poseł Elżbieta Stępień, Nowoczesna.

Poseł Elżbieta Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jakie są prawdziwe zamiary dotyczące niniejszej ustawy o RIO? Rozumiałabym, gdybyście chcieli uporządkować podległość regionalnych izb obrachunkowych, które byłyby podległe np. Ministerstwu Finansów, z którym mają o wiele więcej wspólnego aniżeli ministerstwo administracji. Czy chodzi o kolejną kadrówkę i powołanie lojalnego i sterowalnego prezesa? Czy lojalność nagradzana jest pełnieniem funkcji na czas nieokreślony, a nie na dwie kadencje, jak dotychczas? Swoją drogą, gdzie jest państwa logika? W samorządach chcecie wprowadzenia kadencyjności, a w regionalnych izbach obrachunkowych ją likwidujecie. W przypadku niesterowalnych prezesów dajecie sobie możliwość odwołania prezesa RIO w związku z rażącym niewywiązywaniem się z obowiązków służbowych. Dodam, że rzeczywiście kwestia wynagrodzeń kontrolerów pozostawia wiele do życzenia. Mogłabym tutaj powiedzieć: tak dla podwyżek dla kontrolerów, nie dla wprowadzenia kadrówki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Wypowiem się w jednej sprawie, dość szczegółowej, ale za to charakterystycznej. Otóż zmieniacie państwo brzmienie art. 2 ust. 1, dookreślając, że nadzorowi ze strony ministra podlega działalność administracyjna izb. To jest słuszne uszczegółowienie. Jeśli nadzorowi ma podlegać działalność wewnątrzorganizacyjna, gospodarowanie budżetem danej izby obrachunkowej pochodzącym przecież w całości z budżetu państwa, to dlaczego ta wewnątrzorganizacyjna działalność ma być kontrolowana tylko ze względu na kryterium legalności? Dlaczego jest wyłączenie ze względu na kryterium rzetelności, gospodarności i celowości? To jest niezrozumiałe. Przypomnę, że regionalne izby obrachunkowe to nie są jednostki samorządu terytorialnego. W związku z powyższym regionalne izby obrachunkowe nie mogą podlegać wyłączeniom ze względu na kryteria, które są stosowane w odniesieniu do samorządów. Tutaj to wyłączenie jest nieuzasadnione. Apeluję, aby nadzór ministra nad działalnością wewnętrzną regionalnych izb obrachunko-

wych był nadzorem obejmującym wszystkie cztery kryteria kontroli, czyli legalności, gospodarności, rzetelności i celowości. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Andrzej Maciejewski, Kukiz'15.

Poseł Andrzej Maciejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam wrażenie, że ten projekt, panie marszałku, nie jest do końca dopracowany, bo o ile obecny system wyboru prezesa jest anachroniczny, żeby nie powiedzieć wręcz, że jest chory, to brak jest tu spójności co do kolegów. I teraz pytanie, czy państwo byście byli otwarci na to, aby wprowadzić także kadencyjność członków kolegów, aby powiązać ściśle funkcje prezesa z kolegami, żeby członków kolegów dobierał prezes przy akceptacji samorządów wojewódzkich, gminnych i powiatowych. Tu jest ten element udziału także lokalnych samorządów. Z drugiej strony kadencyjność, 6-letnia kadencja jest tym czynnikiem uzmysławiającym członkom kolegów, że to nie są dożywotnie fuchy, bo dzisiaj w obecnym systemie prezes jest zakładnikiem kolegów. Co więcej, prezes nie może zrobić nic. Jeżeli ma członka kolegium, który ewidentnie, założmy, łamie prawo czy ma jakieś problemy typu alkoholizm, on nie ma prawa nic mu zrobić. Jest bezradny jako prezes. Czyli tak naprawdę prezes jest zakładnikiem kolegium i tutaj jest bezradny. Pytanie, czy nie warto tego urealnić, zrobić naprawdę porządek i coś solidnego od początku do końca. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Małgorzata Golińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Golińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Słuchając dzisiaj głosów opozycji, można odnieść wrażenie, że ta ustawa dotyczy wyłącznie zmiany prezesa i wspomniana w uzasadnieniu gmina Ostrowiec to jakiś szczególny wypadek przy pracy w bardzo dobrze działającym systemie.

(Poseł Izabela Leszczyna: Bo tak jest.)

Jest przecież ustawa o finansach, jest RIO, które ma wszystkie narzędzia. A więc skoro RIO dobrze egzekwuje te przepisy, to dlaczego przy tak dobrze działającym systemie mamy przykład Ostrowiec zadłużonych na 400%? Jak to możliwe, że dopuszczono

Posel Małgorzata Golińska

do takiego drastycznego zadłużenia, które oznacza, przypomnę, że w ogóle zastanowić się należy, czy ta gmina jest w stanie dalej trwać, czy należy ją rozwiązać? Kto to zadłużenie powinien spłacić: gminy ościenne czy budżet państwa? Jak to możliwe, że mogła zadłużać się w parabankach i RIO nie było w stanie, nie chciało, nie mogło zareagować, nie miało narzędzi, by zareagować? Ile czasu trwało wprowadzenie tam zarządu komisarycznego, o który błagali wręcz mieszkańcy pozbawieni możliwości realizacji wszystkich zadań, które samorząd ma w swoich kompetencjach? Może więc nie jest tak dobrze?

Pytania szczegółowe. Ile gmin w Polsce poza Ostrowicami jest nadmiernie zadłużonych? Ilu mieszkańców niedługo może znaleźć się w takich dramatycznych okolicznościach, jak ci mieszkańcy z mojego okręgu? Ile gmin w Polsce ma wdrożony program naprawczy, a i tak wciąż się zadłuża? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy kolejny przykład projektu ustawy przedstawionego przez obecnie rządzących, który tak naprawdę próbuje likwidować resztki samorządności, niezależności i niepokory organizacji i samorządów w Polsce w stosunku do PiS. Jeżeli mamy dzisiaj taką sytuację, że PiS nie ma wpływu na jakąś dziedzinę życia społecznego, to momentalnie zmienia ustawę w ten sposób, żeby tę właśnie dziedzinę sobie podporządkować. Jak to jest możliwe w państwie prawa, którym nadal, jak uważamy, jesteśmy, że przykład jednego źle funkcjonującego szpitala w Polsce jest pretekstem do przygotowania ustawy o sieci szpitali, która likwiduje ok. 200 szpitali dobrze funkcjonujących, i przykład jednej gminy, która nadmiernie się zadłużyła, jest pretekstem do tego, żeby przygotować tego typu ustawę, która tak naprawdę ubezwłasnowolni regionalne izby obrachunkowe i spowoduje, że będą one sterowane ręcznie, i to nie przez kogo innego, ale bezpośrednio przez premiera polskiego rządu? To zakrawa na swego rodzaju kpinę.

Szanowni Państwo! Ja mam pytanie, panie ministrze, takie bardzo konkretne. Ile w takim razie mamy w Polsce samorządów, które wypowiedziały się w konsultacjach pozytywnie na temat (*Dzwonek*) tego projektu ustawy? Chcielibyśmy wszystkie te opinie poznać. Ja mam prośbę, aby zostały mi przedstawione na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Sebastiana Chwałka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Sebastian Chwałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się odpowiedzieć na większość poważnie zadanych pytań, na polityczne nie będę odpowiadał, bo nie taka jest moja rola.

(*Posel Izabela Leszczyna: Ustawa jest polityczna, panie ministrze.*)

To jest pani poseł ocena, zupełnie niemerytoryczna, subiektywna.

(*Posel Izabela Leszczyna: Wszyscy się tu mylimy na tej sali.*)

Jest rolą opozycji, żeby się tak zachowywać. Przyjmujemy to do wiadomości.

Jedno z pierwszych pytań dotyczyło tego, czy będą zwiększone koszty działalności regionalnych izb obrachunkowych poprzez zwiększenie ich obowiązków. Otóż nie planujemy zwiększenia w najbliższym roku tych kosztów. W ramach uzgodnień projektu z przedstawicielami regionalnych izb obrachunkowych doszliśmy do wniosku, iż nie pociągnie to za sobą zwiększenia wydatków z tego tytułu.

Następna kwestia dotyczyła składu komisji konkursowej. Skład komisji konkursowej w naszej ocenie pozwala wszystkim zainteresowanym stronom w niej uczestniczyć. Nie dziwi sytuacja, w której większości nie mają przedstawiciele organów kontrolowanych. Nigdzie tak nie jest, w żadnym organie kontrolującym, aby o składzie tego organu czy też, tak jak w tym przypadku, o powołaniu prezesa regionalnej izby obrachunkowej decydowały instytucje, które będą przez niego kontrolowane. Należy też zwrócić uwagę, że prezes regionalnej izby obrachunkowej odgrywa w regionalnej izbie obrachunkowej rolę organu nadzoru nad funkcjonowaniem samej izby, nad podziałem pracy, nad sprawami kadrowymi i organizacyjnymi. Trzeba pamiętać, że decyzje o kontrolach podejmują i kontrole przeprowadzają kolegia regionalnych izb obrachunkowych. W związku z tym powołanie prezesa, który nimi tylko zarządza, w najmniejszym stopniu nie wpływa na sposób orzekania przez kolegia.

Przykładem, który zmusił de facto ministra spraw wewnętrznych i administracji do zareagowania i do wprowadzenia nowego rozwiązania, jest procedura wyboru prezesa Regionalnej Izby Obrachunkowej w Kielcach. Od 2 lat mamy sytuację, w której nie jest wybrany prezes tej izby, ponieważ już dwukrotnie konkursy były unieważniane zarówno z powodu błędów formalnych, jak i z powodu, jakby to ująć, co najmniej niejasnych kryteriów.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Sebastian Chwałek**

Ostatnio unieważniony konkurs miał bardzo wiele wad prawnych. Tak przytoczę np., że pytania, które były zadawane przez członków komisji konkursowej pochodzących ze środka swojemu koledze, były przygotowane w oparciu o nieaktualny już od wielu miesięcy stan prawny, tylko, że tak powiem, ten kandydat odpowiadał według nieaktualnego stanu prawnego, a pozostali, którzy byli przygotowani w oparciu o nowe przepisy, niestety nie przeszli według komisji pozytywnie.

Też oczywiście kolejne zarzuty dotyczące akurat tego konkursu polegały na tym, iż nie został powołany m.in. nowy skład konkursowy zgodnie z ustawą, tylko po raz kolejny do konkursu, do wyboru przystąpił...

(*Głos z sali:* My nie o tym.)

...poprzedni skład, jak również w zakresie pytań do kandydatów nie znalazły się przepisy dotyczące funkcjonowania regionalnych izb obrachunkowych, a jest to ustawowy obowiązek co do zakresu tych pytań. To pokazuje, w jaki sposób wewnętrznie dochodzi do decyzji o tym, kto będzie prezesem danej regionalnej izby obrachunkowej po upływie kadencji poprzednika. Stąd też wydaje się bardzo zasadne – i myślę, że pokaże to przyszłość – przeniesienie decyzji i lokalizacji konkursu poza samą izbę, co tę sytuację naprawi.

Co do podwyżek, bo padło pytanie w związku z tym, że regionalne izby obrachunkowe, pracownicy, kolegianci, etatowi, pozaetatowi mają dosyć niskie wynagrodzenia, pragnę tylko przypomnieć z historii ostatnich kilku lat, że komisja kontroli państwowej, której przewodniczył w poprzedniej kadencji minister Mariusz Błaszczak, wielokrotnie zgłaszała wnioski o podwyżki dla pracowników regionalnych izb obrachunkowych. Nawet kilkakrotnie się to udało i dzięki tej ingerencji pracownicy regionalnych izb obrachunkowych nawet w zeszłym roku otrzymali podwyżki, i już w tej chwili w nowej wysokości wynagrodzenia są wypłacane. Jeżeli będzie taka możliwość, w latach następnych regulacje nastąpią.

Mamy świadomość tego, że wynagrodzenia nie są zbyt wysokie, a wysokie kwalifikacje, które są potrzebne do zajmowania stanowisk, być może przydają się gdzie indziej, w miejscach, które są lepiej płatne. Ale dotyczy to w zasadzie każdej dziedziny funkcjonowania państwa po 8 latach rządów naszych poprzedników. A więc myślę, że w najbliższych kilku latach będziemy mieli możliwość poprawy też tej sytuacji.

Tu wielokrotnie też padało pytanie o powołanie prezesa, kto decyduje. Cały czas należy pamiętać o tym, że kolegianci, kolegium zgodnie z konstytucją orzeka wspólnie, a nie sam prezes. Prezes jest takim organem, takim podmiotem, który kieruje tylko pracami, ewentualnie ustala priorytety i nadzoruje tempo wykonywania zadań, bo z tym czasami mamy problemy.

Co jeszcze tutaj bym chciał państwu...

(*Posel Izabela Leszczyna:* Nic pan jeszcze nie powiedział.)

Aha, kwestie kontroli. Co do otwartego katalogu, o którym pan poseł wspominał, że mamy tutaj w pewnym miejscu otwarty katalog i przeniesienie z rozporządzenia przepisów do materii ustawowej, wynika to m.in. z rekomendacji Rządowego Centrum Legislacji w zakresie zasad, które zakładają, iż ta materia stricte precyzująca formę kontroli powinna znaleźć się jednak w ustawie, a nie w akcie niższego rzędu.

Padło pytanie, ile mamy samorządów, które są nadmiernie zadłużone. Ten jeden przykład, rzeczony Ostrowice, to jest wyjątek w morzu wspaniałe funkcjonujących samorządów. Według danych – i tutaj zachęcam wszystkich państwa do lektury sprawozdania z działalności regionalnych izb obrachunkowych z wykonania budżetu przez jednostki samorządu terytorialnego, ostatni numer jest za rok 2015, większość informacji znajduje się w tej ciekawej publikacji – według tej publikacji 105 samorządów przekroczyło sześciesięć... 60-procentowy próg zadłużenia.

(*Posel Izabela Leszczyna:* Iluprocentowy?)

Również padało pytanie co do...

(*Głos z sali:* Już nie ma progę...)

Ale w 2005 r. było, w tej chwili nie ma jeszcze nowego dokumentu, ponieważ on jest z opóźnieniem wydawany.

(*Posel Izabela Leszczyna:* Na danych z 2005 r. pan pracuje?)

2015 r.

(*Posel Izabela Leszczyna:* Już nie obowiązywał.)

Nowszych danych regionalne izby jeszcze nie posiadają, więc de facto będzie można się do nich odnieść po przeanalizowaniu zbiorczych informacji. Pewnie niebawem się pojawiają.

(*Posel Jacek Protas:* Ustawę o finansach publicznych niech pan przeczyta.)

(*Głos z sali:* Nie ma już tego progę...)

Zgadza się, ale mówię, że ten próg w 2015 r. pokazywał, ile było wtedy takich gmin. Dzisiejszych danych nie posiadamy, bo jeszcze nie zostały opublikowane.

(*Posel Izabela Leszczyna:* Na ile gmin. Proszę przypomnieć, ile jest gmin, panie ministrze.)

Momencik. Komisja konkursowa – to już wspominałem.

Finansowanie, finansowe wsparcie dla regionalnych izb obrachunkowych – o tym już wspominałem, że będziemy się nad tym zastanawiali. Ale dotychczasowe zadania i nowe zadania będą wykonywane w ramach obecnego finansowania.

Tutaj też padł taki zarzut ze strony pani poseł, że likwidujemy kadencyjność. No nie, są dalej dwie kadencje tego prezesa, prezesów regionalnych izb obrachunkowych, po 6 lat, tak jak było, tu nic nie zmieniamy.

I jeszcze zasady kontroli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w regionalnych izbach obrachunkowych. Doprecyzowaliśmy te zapisy z pro-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Sebastian Chwałek**

stego powodu: istniała taka iluzoryczna, takie przeświadczenie w zasadzie, że MSWiA kontroluje w całym zakresie funkcjonowania regionalnych izb obrachunkowych. Tak nie jest – tylko w zakresie funkcjonowania administracyjnego de facto, żadnego więcej wpływu na decyzje, na wydawane decyzje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie ma ani nie będzie miało.

Kadencyjność kolegiatów – tu pan poseł o tym wspominał. Nad tym tematem de facto nie pracowaliśmy, nie było to m.in. elementem naszego projektu ani też nie był on zgłaszany przez regionalne izby obrachunkowe czy nie wynikał też z raportu Najwyższej Izby Kontroli, który też stanowił podstawę do przygotowania tych rozwiązań. Trzeba pamiętać, że większość zapisów, większość propozycji, które znalazły się w tej nowelizacji w zakresie poszerzenia kontroli, w zakresie samego funkcjonowania i elementów, które powinny być kontrolowane – mówimy chociażby o tych spółkach, które w tej chwili będą ewentualnie kontrolowane w ramach nowych rozwiązań – padło ze strony regionalnych izb obrachunkowych w raporcie, który przygotowały dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Tam regionalne izby obrachunkowe wносиły o tego rodzaju kompetencje, choćby też na bazie wcześniej przeze mnie wspomnianego raportu Najwyższej Izby Kontroli, który to raport wskazywał, że regionalne izby nie posiadają wystarczających kompetencji do kontroli finansów samorządów. Samorządy oczywiście w znacznej większości funkcjonują bardzo dobrze i tego nikt nie kwestionuje. Rozwiązania samorządowe, dotyczące samorządu w Polsce można oczywiście jako nasz towar eksportowy pokazywać za granicą, co też przy każdej okazji czynimy.

Pytano o uzgodnienia, jak to było uzgadniane. Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego jest upoważniona w imieniu samorządów do konsultacji każdego projektu rządowego. W ramach tych konsultacji podczas dwóch plenarnych posiedzeń komisji wspólnej rządu i chyba na trzech, tak, na trzech posiedzeniach zespołów w ramach komisji wspólnej omawialiśmy te rozwiązania. One zostały wypracowane de facto w bazie uwag zarówno strony samorządowej, jak i regionalnych izb obrachunkowych. Efektem tej pracy był de facto ten projekt.

Opinia komisji kierunkowo była pozytywna, tak jak wspominał pan poseł. Myślę, że w stenogramie z posiedzenia komisji będzie widać, czego tak naprawdę dotyczyło zastrzeżenie. Zastrzeżenie dotyczyło proporcji w składzie komisji, nie że w ogóle to będzie inne rozwiązanie, nie wewnątrz regionalnych izb obrachunkowych, tylko wybór prezesów będzie poza. Rozmawialiśmy o tym, czy samorząd powinien mieć dwóch przedstawicieli, czy jednego. Z powodu tego, że w projekcie pozostała propozycja, aby przed-

stawiciel komisji wspólnej był jeden, samorządy miały tę wątpliwość. I to jest odzwierciedlone w stenogramie z posiedzenia, w nagraniu z posiedzenia komisji wspólnej.

Wydaje mi się, że większość elementów została wyjaśniona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Zarządzam 5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 32
do godz. 18 min 40)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1424).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych reguluje kwestię prowadzenia upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych w szczególności w następującym zakresie: powiadamiania właściwych polskich władz o uprawach GMO i zgłaszania ich lokalizacji zgodnie z częścią C dyrektywy 2001/18 w sprawie zamierzonego uwalniania do środowiska organizmów genetycznie zmodyfikowanych – organem w ustawie przewidzianym do tej czynności jest minister środowiska; sposobu podania do publicznej wiadomości informacji o lokalizacji upraw GMO w tzw. rejestrze upraw GMO – jest on też prowadzony przez Ministerstwo Środowiska; kontroli upraw dotyczącej wykrywania modyfikacji genetycznych – i tutaj organem kontrolnym według przedmiotowych zapisów ustawy jest Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Celem ustawy jest zwiększenie stopnia bezpieczeństwa zdrowia ludzi i środowiska poprzez ustanowie-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska **Andrzej Szweda-Lewandowski**

nie mechanizmów umożliwiających skuteczną kontrolę oraz ewentualne ograniczanie upraw GMO, uzupełnienie wdrożenia do polskiego porządku prawnego postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/18 i wykonanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-78/13, który to wyrok dotyczył braku przepisów regulujących kwestie zgłaszania i rejestracji upraw GMO oraz powiadamiania opinii publicznej o nich w polskim porządku prawnym. W chwili obecnej w Polsce nie prowadzi się upraw GMO, a jest to możliwe dzięki temu, że w marcu 2015 r. weszła w życie dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2015/412, która zmieniała pierwotną dyrektywę 2001/18 w zakresie umożliwienia państwom członkowskim ograniczania lub zakazu uprawy organizmów zmodyfikowanych genetycznie na swoim terytorium. I ten nowy akt prawny przyznaje państwom członkowskim swobodę decydowania, czy chcą one prowadzić uprawy GMO na swoim terytorium bez zmiany procedury oceny ryzyka przewidzianej w unijnym systemie zatwierdzania GMO, czy też nie.

Rzeczpospolita Polska skorzystała z możliwości, jakie daje nowelizacja tej dyrektywy, i we wrześniu 2015 r. zgłosiła chęć wyłączenia swojego terytorium z możliwości uprawy ośmiu rodzajów zmodyfikowanej kukurydzy, które dopuszczone są obecnie do obrotu w celu uprawy w Unii Europejskiej. Prowadzenie ewentualnej uprawy GMO, według przedmiotowej zmiany ustawy, będzie wymagało utworzenia przez rolnika strefy prowadzenia uprawy GMO, w której ta uprawa będzie mogła być prowadzona. Strefa będzie mogła być utworzona po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez ministra właściwego do spraw środowiska – wydanego znowu po zasięgnięciu opinii ministra właściwego do spraw rolnictwa oraz opinii rady gminy, na terenie której jest planowana dana uprawa. Ważnym elementem oceny wniosku będzie jej potencjalny wpływ na bezpieczeństwo środowiska oraz owady zapylające, w szczególności oczywiście pszczoły. Przed utworzeniem strefy będzie również konieczne uzyskanie pisemnych oświadczeń właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości, a także pszczelarzy lub związków pszczelarzy, których nieruchomości lub odpowiednio pasieki są położone w odległości do 3 km od gruntu rolnego, na którym planowana jest uprawa GMO, o braku ich sprzeciwu w związku z zamiarem utworzenia takiej strefy.

Kontrola upraw w zakresie GMO jest zadaniem, które nie było dotąd realizowane w Polsce na tak dużą skalę. Organem właściwym wykonującym kontrolę będzie Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Inspekcja ta posiada doświadczenie w prowadzeniu kontroli stosowania materiału siewnego w zakresie wykrywania odmian genetycznie zmodyfikowanych, m.in. kukurydzy. Kontrola upraw

będzie obejmować kontrolę polową w 16 województwach, nadzór merytoryczny i koordynację zadań w województwach, w tym prowadzenie postępowań w sprawie decyzji administracyjnych, czyli nakładanie kar pieniężnych. Badanie prób będzie prowadzone w Centralnym Laboratorium Głównego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Toruniu. Całość zadań kontrolnych będzie nadzorowana przez głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa. Kontrolą będą podlegały uprawy na podstawie ewentualnego zezwolenia na utworzenie strefy prowadzenia upraw GMO, jak i inne uprawy, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż są one uprawami GMO. Kontrole będą dotyczyły zarówno dokumentów, np. weryfikacji dowodów zakupu materiału siewnego, jak i pobierania próbek bezpośrednio z pola.

Ustawa również przewiduje sankcje karne, a mianowicie prowadzenie uprawy GMO bez wymaganego zezwolenia lub niezgodnie z warunkami i sposobami określonymi w zezwoleniu na utworzenie strefy uprawy GMO będzie karane administracyjną karą pieniężną w wysokości od 10 tys. zł do 30 tys. zł za każdy rozpoczęty hektar uprawy. Taka sama kara pieniężna będzie stosowana wobec tych, którzy prowadzą uprawę roślin GMO niewprowadzonych do obrotu z przeznaczeniem do uprawy.

W chwili obecnej, przy obecnym stanie prawnym, kiedy w Polsce jest zakaz prowadzenia upraw GMO, ten zakaz oznacza, że nawet po wprowadzeniu ww. produktów do obrotu stosownymi regulacjami unijnymi nie będzie można ich wprowadzić na terytorium Polski. Ewentualny wniosek o utworzenie strefy wskazanej do uprawy GMO dotyczący tych produktów nie zostanie rozpatrzony i nie zostanie wydane zezwolenie na utworzenie strefy. Podobnie będzie w przypadku, gdy wniosek o wydanie zezwolenia na utworzenie strefy prowadzenia upraw GMO będzie dotyczył roślin GMO, które nie zostały jeszcze wprowadzone do obrotu z przeznaczeniem do uprawy w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Jan Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o zmia-

Posel Jan Duda

nie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1424.

Wysoki Sejmie! Przedłożony przez rząd projekt ustawy związany jest z koniecznością wprowadzenia do polskiego obszaru uregulowań prawnych dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/18/WE, jak i wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który stwierdza, że Polska uchybiła ciężącym na niej obowiązkom wynikającym z tej dyrektywy.

Przepisy ustawy mają w sposób jednoznaczny zabezpieczyć teren kraju przed niekontrolowanym wprowadzeniem upraw GMO i pracami nad GMM w celach doświadczalnych i badawczych oraz w pełni informować społeczeństwo o takich ewentualnych działaniach. Włączenie w proces wydawania opinii samorządów lokalnych, które będą opiniami wiążącymi dla organu, tj. dla właściwego ministerstwa, wydającego zgodę na tworzenie obszarów i zakładów GMO i GMM, ten warunek wypełnia.

Projekt ustawy ma również na celu zabezpieczenie środowiska przed zaburzeniami ilościowymi gatunków pasożytniczych i drapieżnych. Takie zmiany stosunku pasożyt – drapieżnik mogą mieć negatywny wpływ na środowisko.

Ważnymi zapisami w projekcie są definicje roślin i upraw genetycznie modyfikowanych oraz proces wydawania zgód na tworzenie obszarów i zakładów do ewentualnych doświadczalnych prac związanych z GMO i GMM, a także zapisy dotyczące rygorów z tymi podmiotami związanych.

Bardzo istotnym przepisem w projekcie jest odmowa wydania zgody na utworzenie strefy GMO w przypadku negatywnej opinii wydanej przez gminę. Wystarczające wydają się przepisy kontrolne, jeśli chodzi o wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska i nasiennictwa, jak również kary dla naruszających przepisy projektowanej ustawy. Uzasadnione jest włączenie w obszar kar penalizujących administracyjnych kar pieniężnych. Projekt uwzględnia skutki finansowe wprowadzanych rozwiązań w perspektywie 10-letniej. Został on również przesłany do konsultacji do 47 organizacji, związków i stowarzyszeń merytorycznie zajmujących się bezpieczeństwem żywnościowym.

Kolejnym ważnym zapisem w projekcie jest stwierdzenie w art. 49a, że terytorium Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia się strefą wolną od upraw GMO.

Po głębokiej analizie projektu, mając na uwadze to, że znaleźliśmy się pod swoistym prężerem dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/18 i wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jak również przeświadczenie, że projekt ustawy wypełnia obowiązek informowania społeczeństwa i należytej kontroli ewentualnych obszarów, na których mogą być prowadzone uprawy GMO, oraz zakładów GMM, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawied-

liwość popiera projekt ustawy zawarty w druku nr 1424.

Osobiście mam nadzieję, że takie strefy nigdy nie powstaną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Te wszystkie dokumenty to dokumenty dotyczące tylko nielicznych zmian w ustawie o GMO. Ale jest mi bardzo miło i mam wielką satysfakcję przedstawić stanowisko klubu Platformy wobec druku nr 1424, o którym rozmawiamy.

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych, projekt nowelizacji to uzupełnienie wdrożenia do polskiego porządku prawnego dyrektywy 2001/18., która mówi nam wszystko o tym, jak, kiedy, w jakich warunkach powinniśmy sprawdzać... Ogólnie chodzi o GMO, które jest produkowane wokół nas i jest w obrocie, w uprawie i w handlu. W szczególności zaś mamy wdrożyć do porządku prawnego art. 31 ust. 3 lit. b, bo ta nowelizacja dotyczy właśnie tego, czyli kwestii rejestru upraw GMO, informacji dla społeczeństwa o uprawach GMO. Krótko mówiąc, jest to, pan minister o tym wie, wykonanie wyroku nr 487/13.

Tu zaczyna się nieustająca opowieść o kłamstwie, obłudzie i cynizmie PiS-u, a w szczególności cynizmie, kłamstwie i obłudzie pośła Szyszko. Ja się bardzo dziwię, że dziś nie ma pana ministra Szyszko. Pan minister nie jest za to odpowiedzialny. Nie ma wszystkich, którzy przez 8 ostatnich lat najwięcej wypowiadali się o tym, że Polska powinna być wolna od GMO i jakie złe prawo tworzymy. Nie ma pana Szyszko, pana Bąka, pana Ardanowskiego. Nie ma ich na tej sali. Dlaczego? Może się wstydzą.

Tu zaczyna się opowieść – cały czas. Poseł Szyszko, obecnie minister środowiska, przedstawia ten projekt, a ten projekt to nic innego jak projekt, który przedstawiliśmy już w 2014 r. Wtedy pan minister twierdził, że jest to wprowadzenie do Polski GMO tylnymi drzwiami, że jest to zabójstwo, ludobójstwo. Było też wiele różnych innych określeń.

Przejdę do rzeczy. Cóż takiego się stało, że pan Szyszko – korzystając tutaj z bardzo często używanego przez niego, ulubionego cytatu – nagle potrafi czytać, szczególnie potrafi czytać ze zrozumieniem dyrektywy unijne? Co więcej, potrafi ze zrozumieniem przeczytać wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Potrafi czytać, więc robi nowelizację. Co takiego się stało, że jako poseł nie potrafił

Posel Dorota Niedziela

czytać ze zrozumieniem, a jako minister już to czytanie ze zrozumieniem opanował?

Polecam lekturę stenogramów z posiedzeń komisji ochrony środowiska z ubiegłej kadencji. Pełno tam heroicznej obrony Polski przed GMO, pełno oskarżeń i kłamstwa. Posiedzenie komisji, 22 lipca 2014 r., godz. 19.16 – to à propos tego, jaki stosunek do wykonywania, do nałożonych kar ma obecnie pan minister Szyszko, a jaki miał wtedy, jako poseł: Czy Unia kazała i postraszyła karą? Czy jest zlecenie polityczne? Unia postraszyła karami, co? Oczywiście nie wiadomo jakimi, po co, za co. Stary wytrych Unii.

Co takiego się stało, że ten wytrych działa, że ten wytrych spowodował, że pan Szyszko przedstawia nam nowelizację? Notabene dokładnie taką samą, jaką obalił tamtych razem. Wprowadza rejestr. Co więcej, wprowadza także możliwość uprawy. Posłużę się tu językiem pana profesora, ulubionym zresztą. Co takiego niezwykłego, unikalnego w skali światowej się stało, że nagle da się wprowadzić nowelizację, w której tworzy się rejestr i jeszcze tworzy się strefy uprawy GMO? Co takiego się stało, panie profesorze? Czy pan coś zjadł, czy pan coś wypił? Co takiego się stało? Pan profesor mi nie odpowie, bo go po prostu nie ma.

Wtedy ta nowelizacja, którą przedstawiliśmy – a której pan Szyszko nie nazwał nowelizacją, tylko nową ustawą wprowadzającą tylnymi drzwiami GMO – to było otwarcie drzwi Polski do ataku koncernów i GMO i początek ludobójstwa i niszczenia polskiego rolnictwa. Teraz jest to nowelizacja, która jest wymagana i która pewnie jest dawno oczekiwana, jak znam podstawy tłumaczenia, dlaczego ona się pojawiła.

Pan Szyszko często używa też pojęć „układ otwarty”, „układ zamknięty”: w układzie otwartym, w układzie zamkniętym. Rozróżnia pojęcia obrotu, mieszając w nich. Postronny człowiek nie wie, o co chodzi. Jaki to układ pan poseł stworzył, że zmienia zdanie i z układu zamkniętego na GMO przechodzi na otwarty na GMO? Jaki to układ, pytam. Często używa też (*Dzwonek*), często używane są też słowa pana ministra Szyszko o wyjątkowości, bioróżnorodności i o wielu ekspertach i inteligentach, którzy potrafią pomóc w tej sprawie.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Dorota Niedziela:

Co się z nimi stało? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Jarosław Sachajko, Kukiz'15.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam przyjemność przedstawić stanowisko odnośnie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych.

Niniejszy projekt jest konsekwencją obowiązku uzupełnienia wdrożenia do polskiego porządku dyrektywy z 2001 r. w sprawie zamierzonego uwalniania do środowiska organizmów zmodyfikowanych genetycznie. Polska już z dniem 1 maja 2004 r., czyli niemal 13 lat temu, powinna uregulować wynikające z dyrektywy kwestie zgłaszania i rejestracji upraw GMO, a także informowania społeczeństwa o nich. Pomimo podejmowanych w poprzednich latach prób wprowadzenia stosownych regulacji problem do dziś nie został rozwiązany.

Chciałbym państwu posłom przypomnieć, że w VI kadencji Sejmu trwały prace nad uchwaleniem przygotowanej przez rząd ustawy prawo o organizmach genetycznie zmodyfikowanych. Powołana do rozpatrzenia projektu podkomisja nadzwyczajna, której pracami kierował obecny dziś pan minister Szyszko, 20 stycznia 2011 r. przedstawiła sprawozdanie o projekcie ustawy, który zawierał dwa kluczowe przepisy: w art. 4 stwierdzono, że zakazuje się wprowadzania do obrotu organizmu genetycznie zmodyfikowanego, a w art. 5, iż zakazuje się uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych. Pojawia się zatem pytanie, co jest powodem diametralnej zmiany w stanowisku pana ministra Szyszko, który jeszcze kilka lat temu jako przewodniczący podkomisji był gorącym zwolennikiem całkowitego zakazu uprawy GMO w Polsce, a obecnie przedstawia projekt pozwalający na prowadzenie upraw GMO w każdej gminie.

Pozwolenie na uprawy GMO na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej stwarza poważne zagrożenie dla upraw konwencjonalnych, o którym w ogóle nie wspomina się w uzasadnieniu projektu. Udokumentowane w literaturze przypadki zanieczyszczenia przez genetycznie zmodyfikowane organizmy są liczne. Amerykańskie ministerstwo rolnictwa podało, iż zmodyfikowana trawa rozsiewa się w odległości 3,8 km od miejsca uprawy, z kolei zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Central Science Laboratory w Anglii pyłki rzepaku przemieszczają się na odległość 26 km. W 2010 r. podczas konferencji amerykańskie towarzystwo ekonomiczne poinformowało, iż na terenie USA odnaleziono dziko rosnący transgeniczny rzepak. Naukowcy przyznali, że na terenie USA występuje niekontrolowane rozprzestrzenianie się roślin GMO na dużą skalę. Wcześniej rośliny genetycznie modyfikowane znajdowano już w Kanadzie, Japonii oraz Wielkiej Brytanii. Według raportu GreenWatch oraz Greenpeace International z 2006 r. aż w 39 krajach wystąpiły przypadki nielegalnej uprawy GMO, uwalniania do środowiska oraz mieszania się z roślinami niemodyfikowanymi, w tym dzikimi.

Skoro inne państwa mają negatywne doświadczenia i mimo bardzo dobrych mechanizmów nadzoru

Posel Jarosław Sachajko

nie są w stanie zapanować nad uwalnianiem GMO do środowiska, to naiwnością byłoby sądzić, że w Polsce unikniemy podobnego skażenia. Możemy jako Polska pochwalić się dobrej jakości żywnością, do której produkcji nie używamy hektolitrów środków ochrony roślin. Z wymienionych zalet powinniśmy uczynić kluczowy element promocji naszej żywności poza granicami Polski. Nie możemy narażać naszych rolników na to, że w wyniku przypadkowego skażenia dojdzie do utraty ich plonów, a w konsekwencji dochodów. Nie możemy pozwolić, aby prężnie rozwijający się dziś rynek żywności ekologicznej został zniszczony.

Panie marszałku, uprzejmie proszę o skierowanie projektu do komisji środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ponieważ zakres omawianej ustawy jest nieodłącznie związany z rolnictwem i dalszym jego istnieniem w takim kształcie, jaki znamy obecnie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Elżbieta Stępień, Nowoczesna.

Posel Elżbieta Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie druku nr 1424, czyli rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz niektórych innych ustaw. Proponowana nowelizacja jest skutkiem wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej C 478/13, którego wykonanie oparte zostało na ustanowieniu ustawowego obowiązku powiadamiania właściwych polskich władz o lokalizacji upraw GMO zgodnie z dyrektywą 2001/18 w sprawie zamierzonego uwalniania do środowiska organizmów zmodyfikowanych. Ponadto, jak wynika z wyroku, konieczne było ustanowienie rejestru lokalizacji tych upraw oraz obowiązku podania do publicznej wiadomości informacji o lokalizacji upraw GMO.

W Unii Europejskiej utrzymuje się silny opór wobec genetycznie modyfikowanych roślin. Polska należy do państw członkowskich, które nie zgadzają się na uprawę takich roślin na swoim terenie. Nowelizacja jest słuszna, choć w praktyce nie wprowadza znaczących zmian dla konsumentów w Polsce. Polska już w styczniu 2013 r. wprowadziła na mocy rozporządzenia rządu zakaz upraw roślin GMO dopuszczonych w Unii Europejskiej, czyli kukurydzy MON 810 oraz ziemniaka Amflora, uzasadniając tę decyzję tym, że rośliny genetycznie modyfikowane nie mogą być uprawiane bez ryzyka skażenia naturalnych odmian.

Kolejnym krokiem o zdecydowanie większym przełożeniu na życie konsumentów, ale i hodowców ma

być zakaz wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz GMO zawierających śrutę genetycznie modyfikowanych roślin oleistych, który ma wejść w życie w 2019 r. Rząd zobowiązał się niedawno do zdecydowanych działań, które wspierałyby wyparcie pasz GMO z rodzimego rynku i wzmacniałyby produkcję towarową rodzimego produktu białkowego. Na jakim etapie są te działania?

Aby dopełnić regulacje mające na celu wyeliminowanie upraw GMO w Polsce, konieczna jest implementacja klauzuli bezpieczeństwa z art. 23 dyrektywy 2001/18, która umożliwia wprowadzanie zakazów na poszczególne odmiany GMO, nie zaś zbiorczo. Tak postąpiła np. Austria, która na mocy ww. klauzuli wprowadziła zakaz obrotu materiałem nasiennym transgenicznego kukurydzy MON 810, która jest jedyną jej odmianą dopuszczoną do uprawy na terenie Unii Europejskiej. Zgodnie z art. 49a ust. 3 utworzenie strefy wskazanej do prowadzenia upraw GMO będzie wymagało spełnienia wielu niełatwych do osiągnięcia warunków, a także uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw środowiska oraz zgody ministra rolnictwa i rady gminy, na terenie której jest planowana uprawa GMO. W praktyce podjęcie się legalnej uprawy GMO będzie nieopłacalne.

Projekt zawiera drobne nieścisłości. Nie sprecyzowano, na czym ma bazować dokumentacja dotycząca wpływu na bezpieczeństwo środowiska, którą powinien dostarczyć rolnik chcący rozpocząć uprawę GMO.

Wciąż brakuje długoterminowych badań określających skutki wprowadzenia GMO do środowiska i do łańcucha żywnościowego. Nie ma też zgodnego stanowiska wśród naukowców co do szkodliwości samych roślin genetycznie modyfikowanych. Udowodniono jednak, że uprawy GMO prowadzą do zaniku różnorodności biologicznej i powodują zwiększone użycie chemicznych środków ochrony roślin, stwarzając tym samym zagrożenie dla upraw tradycyjnych i ekologicznych. Atutem polskiego rolnictwa jest właśnie bioróżnorodność, bardzo wysoka jakość biologiczna i zdrowotna produktów, duży potencjał eksportowy, dlatego konieczne jest dbanie o konkurencyjną pozycję polskiej żywności w Unii Europejskiej. Jednocześnie muszę podkreślić, że nie sprzeciwiamy się wykorzystaniu GMO w farmacji.

W związku z powyższym Klub Poselski Nowoczesna jest gotów poprzeć proponowany projekt. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

I proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzień dzisiejszej dyskusji jest dniem szczególnym, bo oto się okazuje, że jedno z haseł, którymi byliśmy karmieni przez minionych 8 lat, a może nawet w dłuższym okresie, mianowicie hasło mówiące o tym, że PiS jest przeciwko roślinom genetycznie modyfikowanym, żywności genetycznie modyfikowanej, legło w gruzach. Dlaczego? Chodzi o to, o czym mówiła też pani poseł Dorota Niedziela, co słyszeliśmy w minionych latach. Kiedy mówiło się cokolwiek o roślinach genetycznie modyfikowanych w Polsce, czy to przy okazji prac nad ustawą o nasiennictwie, czy w związku z ustawą o paszach, cały czas padał zarzut, że ówczesna koalicja tylnymi drzwiami, albo szeroko otwierając drzwi, wprowadza do Polski rośliny genetycznie modyfikowane, w związku z tym naraża obywateli naszego kraju na zagrożenie zdrowia, bezpieczeństwa, a nawet życia. Tak naprawdę nie ma żadnych badań, które by potwierdzały szkodliwe oddziaływanie roślin i żywności genetycznie modyfikowanej na zdrowie człowieka, ale przyjmijmy, że ta żywność jest zła, niewłaściwa i nie powinna w Polsce występować. Otóż te wszystkie hasła okazały się dzisiaj nieprawdziwe, bo z ust pana ministra usłyszeliśmy przed chwilą, że do tej pory w Polsce takich roślin uprawiać nie można było i nie były one uprawiane, takich upraw nie mieliśmy okazji prowadzić. I bardzo dobrze. Pan minister tym samym potwierdził nasze kilkuletnie działania co do tego, aby takich upraw w Polsce nie było, a jednocześnie podważył wiarygodność tych słów, które posłowie PiS-u, na czele z panem ministrem Szyszko, przez lata tu wypowiadali.

Otóż używając tego języka, warto by powiedzieć, czym jest dzisiaj ten projekt. Nie mówię teraz swoim językiem, tylko mówię językiem PiS-u. Ten projekt jest szerokim otwarciem drzwi na uprawę roślin genetycznie modyfikowanych w Polsce, bo nie tworzy z Polski strefy wolnej od GMO, tylko mówi o tym, że te rośliny będzie można w Polsce uprawiać pod warunkiem uzyskania zezwolenia ze strony ministra środowiska. Ja akurat należę do tych osób, które mają ograniczone zaufanie akurat do tego ministra środowiska, i generalnie uważam, że to nie minister powinien o tym decydować, tylko chociażby Wysoka Izba. I to jest jeden mit, jedno kłamstwo PiS-u, które zostało obnażone.

Drugie zostało wypowiedziane słowami, że oto Polska została poddana działaniom, znalazła się pod prężeniem Komisji Europejskiej i musiała ten projekt przygotować. A więc co z tym hasłem, że nie będziemy się Unii Europejskiej kłaniać, nie będziemy negocjować na kolanach? Dzisiaj ten projekt, ta ustawa dowodzi, że mówiąc znowu językiem PiS-u, państwo się jednak uginacie i padacie całkiem na kolana.

A mówiąc już poważnie, dobrze, że rozum wrócił, i dobrze, że respektujemy te postanowienia, które są postanowieniami Komisji Europejskiej, i tworzymy warunki do tego, aby można było odmówić uprawy

roślin genetycznie modyfikowanych w Polsce, bo takimi metodami właśnie trzeba to ograniczać, a nie burzliwą dyskusją na sali sejmowej czy oskarżaniem wszystkich innych o najgorsze rzeczy. Swoją drogą, warto by zapytać też nieobecnego co prawda ministra Jana Szyszko, co się stało z projektem, który rekomendował Wysokiej Izbie 20 grudnia 2012 r. jako projekt PiS-u odnoszący się do zaleceń Komisji Europejskiej i który swoim założeniem mówił: Polska wolna od GMO, na końcu był stawiany wykrzyknik, i mówił, że Prawo i Sprawiedliwość złoży projekt ustawy o organizmach, który uzna, że cała Polska jest strefą wolną od uprawy, od możliwości uprawiania roślin genetycznie modyfikowanych. Pan minister Szyszko nawet w tym komunikacie podał numer swojego telefonu komórkowego. Minęło od tego czasu 5 lat, ponad 5 lat czy blisko 5 lat, i dzisiaj mamy oto projekt taki, który w pierwotnej wersji był przez pana ministra Szyszko mocno negatywnie komentowany. Innych, których dzisiaj rzeczywiście na tej sali nie ma – niestety wypada tylko współczuć panu posłowi, który musiał ten projekt w imieniu klubu PiS-u rekomendować, on akurat tu winny nie jest, bo wtedy nie miał okazji w tych debatach uczestniczyć – warto by zapytać, co się stało z tymi hasłami, które w minionych latach były głoszone. Dzisiaj wyraźnie to wiemy. Te hasła były głoszone tylko po to, aby wywołać w społeczeństwie negatywne opinie, aby społeczeństwo przekonać do tego, że ktoś jest jedynym obrońcą słusznej idei, przez siebie stworzonej, a na końcu wygrać wybory. Po wygraniu tych wyborów okazuje się, że to wszystko jednak była ideologia stworzona na potrzeby polityczne. Koniec, kropka.

Polskie Stronnictwo Ludowe jest oczywiście za tym, aby nad tym projektem procedować, ale uważamy, że zapisy, które ograniczają możliwość prowadzenia upraw roślinności genetycznie modyfikowanej w Polsce, są niewystarczające. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Czy są jeszcze osoby chętne do zadania pytania?

Jeżeli są, to proszę się zapisać.

Zamykam listę.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Maciej Masłowski.

Ponieważ mamy opóźnienie, to 1 minuta na pytanie. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Masłowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zgodnie z art. 49a ust. 6 pkt 3, który doda omawiana ustawa, każdy podmiot ubiegający się o zezwolenie na utworzenie

Poseł Maciej Masłowski

strefy prowadzenia uprawy GMO będzie musiał przedłożyć dokumentację potwierdzającą, że planowana uprawa GMO nie będzie mieć negatywnego wpływu na bezpieczeństwo środowiska. Już pan minister w swoim wystąpieniu na początku powiedział, że to PIORiN będzie tą instytucją, natomiast ja prosiłbym bardzo o szczegółową odpowiedź na pytanie, według jakich kryteriów ta opinia będzie przygotowywana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.
Pani poseł Małgorzata Pępek.
Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Szyszko w 2012 r. napisał do premiera Tuska list, w którym osobiście przestrzegał przed wprowadzeniem GMO. Pan minister wielokrotnie deklarował wprowadzenie całkowitego zakazu upraw GMO, Polska miała być krajem wolnym od GMO. Wiele z tej mównicy wcześniej, podczas tamtej kadencji, było na ten temat powiedziane. Teraz Ministerstwo Środowiska samo przygotowało projekt, w którym znajduje się stwierdzenie, że terytorium naszego kraju jest strefą wolną od GMO, ale z zastrzeżeniem, że będą powstawać strefy tych upraw, jest to zatem ewidentny zwrot wobec wcześniejszych deklaracji Prawa i Sprawiedliwości. Nadmienię tylko, że państwa członkowskie Unii Europejskiej mogą wprowadzać zakaz upraw GMO u siebie. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, czemu okłamujecie swoich wyborców? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Stefan Romecki.
Bardzo proszę.

Poseł Stefan Romecki:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt dotyczy wprowadzenia upraw GMO w Polsce. Tym razem już nie mówi się zupełnie o uprawach eksperymentalnych, nie ma takiego pojęcia. Są uprawy, a więc wszystkie uprawy łącznie, na czele z uprawami komercyjnymi. Proszę zatem o odpowiedź na pytanie, czy przez przypadek nie Prawo i Sprawiedliwość, m.in. przez usta pana ministra Szyszko, niejednokrotnie deklarowało bezwarunko-

wy zakaz upraw GMO w Polsce. Łamiecie obietnice wyborcze, dzięki którym jesteście teraz u władzy. To skandal. Okłamaliście ludzi, którzy oddali na was swój głos. Powinniście zmienić nazwę... Nie będę wymieniał tu wyrazów. W waszym postępowaniu nie ma żadnego prawa i sprawiedliwości. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.
Pan poseł Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jestem przekonany, że przygotowując ten projekt ustawy, przejrze państwo wszystkie badania dotyczące niebezpieczeństwa GMO, jakie są na ten temat. Jedno z badań mówi, że nasiona genetycznie zmodyfikowane przetrwają w ziemi 10 lat. To są akurat badania szwedzkie. Prosiłbym o podanie kilku innych przykładów takich ekstremalnych niebezpieczeństw związanych z GMO, czyli np. jakie najdalsze odległości lotu pyłków państwo wzięli pod uwagę lub jak najdalej od uprawy macierzystej odnaleziono nasiona czy rośliny z roślin genetycznie modyfikowanych w Stanach Zjednoczonych czy w Europie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trudno odnieść się do wszystkich materiałów, które mamy, może w komisji przejdziemy do merytoryki tego projektu. Oczywiście ten projekt jest dobry, ten projekt oczywiście nie otwiera drzwi GMO, nie jest to projekt, który umożliwia uprawę i rejestr nie będzie pełny, tylko pusty, tak jak miał być w 2014 r., a był tylko techniczną sprawą wyjaśnienia dla Unii Europejskiej. Moje pytanie to jednak... Może już pytałam, co takiego się stało, ale składałam też pytanie, dlatego że 20 grudnia 2012 r. pan minister Szyszko – poseł Szyszko – przedstawił projekt dużej ustawy, projekt prawa o organizmach genetycznie modyfikowanych, którym nam cały czas machał... i go nie ma. Podał numer telefonu, żeby zadzwonić; nie wiem, czy ten numer telefonu jeszcze jest ważny. Może zadzwonimy do pana ministra i zapytamy, gdzie *(Dzwonek)* jego projekt? Gdzie jego projekt, nie nowelizacja, tylko jego własny projekt? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Grzegorz Wojciechowski.

Poseł Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rośliny GMO to jest kilka grup dzielących się w zależności od tego, czy tolerują np. glifosat, czy tolerują uszkodzenia przez owady, czy też trują te owady i wiele, wiele innych, ale ja chciałbym się skupić na tej grupie, która jest tolerancyjna w stosunku do glifosatu i dzięki temu dawki glifosatu mogą być stosunkowo duże. Wiele badań wskazuje na to, że oprócz samej rośliny również pozostałości glifosatu, obecne w znacznych ilościach w tych roślinach, są szkodliwe – szkodliwe zwłaszcza dla układu rozrodczego i to zarówno zwierząt, jak i ludzi. Chciałem zapytać, czy również pod tym względem będą badane pozostałości (*Dzwonek*) tych środków, które są stosowane w nadmiernych ilościach w przypadku GMO. Dziękuję bardzo.

Przepraszam, panie marszałku, za przedłużenie.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Gosiewski.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Produkty żywnościowe i pasze w żywieniu zwierząt są szkodliwe dla zwierząt i dla ludzi. Omawiany i procedowany dzisiaj projekt ustawy to realizacja wyroku z 2 października 2014 r. Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – Unii Europejskiej, do której Platforma i Nowoczesna tabunami wyjeżdżały i skarżyły się na obecne państwo polskie. Po prostu nie ma wyjścia, zalecenia wyroku Trybunału musimy wykonać.

A ja chciałem zapytać pana ministra, czy istnieje jakakolwiek szansa, żeby skończyć z okresem *vacatio legis* ustawy o paszach z 2006 r., której art. 15 ust. 4 miał być wprowadzony od 2008 r. (*Dzwonek*) I czy w tym projekcie ustawy, który w tej chwili proponujemy, są właściwe zabezpieczenia, żeby ograniczyć ilość upraw rolnych genetycznie zmodyfikowanych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pan poseł Mirosław Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwa pytania. Pierwsze pytanie dotyczy wiedzy na temat powszechności upraw genetycznie modyfikowanych nie tylko w Unii Europejskiej, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce Północnej, ale na całym świecie. Jaki jest kierunek? Czy tych upraw przybywa, czy liczba tych upraw maleje? Czy poszczególne państwa na świecie liberalizują przepisy dotyczące uprawy roślin genetycznie modyfikowanych, czy zamykają się dla tych upraw? Jak na tym tle wypadnie Polska chociażby w odniesieniu do podpisywania umów CETA, w przyszłości może TTIP, ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie jak wiemy, uprawy genetycznie modyfikowane są powszechne? Jak Polska wytrzyma na tym konkurencyjnym rynku przeciwstawianie się żywności, która jest w uprawie tańsza?

I drugie pytanie: Co się stanie, już w myśl tej przyjętej ustawy, jeżeli jakiś podmiot spełni wszystkie warunki, które są zawarte w tej ustawie, żeby móc uprawiać rośliny genetycznie modyfikowane w Polsce, i o to wystąpi? Jaki instrument będzie przeciwko temu miał minister środowiska, aby zgodnie z prawem odmówić, po spełnieniu (*Dzwonek*) wszystkich warunków, podjęcia takiej uprawy?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Ponieważ lista zapisanych osób została wyczerpana, proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody pana Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw chciałbym powiedzieć kilka słów o projekcie, o którym mówiła pani poseł Niedziela, z 2014 r. To był projekt, który był procedowany przez poprzedni rząd, i co jest ciekawe, to dlaczego ten projekt nie został wdrożony w życie. On, proszę państwa, został zamrożony na etapie KSE, w ogóle do Sejmu nie wszedł. Jeżeli chodzi o tamten projekt, to w nim było tylko lakoniczne zgłoszenie chęci uprawy GMO i na tej podstawie można było po prostu tę uprawę wprowadzić, wysiać. Tamten projekt nie zawierał żadnych barier ani środowiskowych, ani ekonomicznych dla uprawy GMO. To było właśnie – tamten projekt – wprowadzanie GMO tylnymi drzwiami do uprawy.

Ten projekt, o którym dzisiaj mówimy, który dzisiaj jest procedowany przez Wysoką Izbę, dopuszcza pod pewnymi bardzo rygorystycznymi warunkami... Ja bardzo bym prosił posłów, którzy mówili, że ten

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski

projekt jakoś tylnymi drzwiami wpuszcza GMO na nasze tereny, o przeczytanie, dokładne przeczytanie, ze zrozumieniem, art. 49a, to naprawdę wiele wyjaśni.

Z tym też się wiążą pytania dotyczące bezpieczeństwa środowiska. Było pytanie o nadmierne ilości pestycydów i herbicydów wylane na uprawy GMO. No właśnie, w dokumentach, które ewentualnie rolnik, który będzie chciał takie uprawy prowadzić, będzie musiał złożyć w Ministerstwie Środowiska, właśnie będzie musiał wykazać brak wpływu nadmiernej ilości tych środków na organizmy żywe, które naturalnie występują w środowisku czy na tym polu. Definicja bezpieczeństwa środowiska jasno pokazuje, na jakich warunkach te zasady bezpieczeństwa środowiska mają być zachowane, aby wykazać, że ta uprawa nie ma negatywnego wpływu na stan środowiska.

Oczywiście tutaj była też mowa o tym, że niby zakazujemy, a stwarzamy strefy, i dlaczego stwarzamy strefy. Jest możliwość ewentualnie uprawy GMO w strefach, ale pod pewnymi warunkami, jeszcze raz podkreślam, proszę dobrze przeczytać art. 49a, ponieważ dyrektywa nie zakazuje literalnie prowadzenia upraw GMO. Nowelizacja dyrektywy, o której mówiłem, daje możliwość wystąpienia państwa członkowskiego do Komisji Europejskiej, aby Komisja Europejska zezwoliła na zakaz wysiewu danego produktu GMO w danym kraju. I my z tego skorzystaliśmy, na dzień dzisiejszy żadna uprawa GMO na podstawie tych naszych zgłoszeń do Komisji Europejskiej nie może być w Polsce wysiana, a w momencie, w którym wejdzie w życie ta ustawa, żaden wniosek nie może być pozytywnie rozpatrzony, ponieważ literalnie naszym zgłoszeniem do Komisji Europejskiej mamy wprowadzony zakaz uprawy tych dopuszczonych odmian kukurydzy genetycznie zmodyfikowanej.

Jeszcze wracając do ustawy z 2014 r. – tam była taka sytuacja, że nie dość, że ta ustawa, tak jak powiedziałem, bezpośrednio dawała możliwość prowadzenia upraw GMO, to jeszcze wtedy właśnie nie było nowelizacji dyrektywy 2001/18 i państwo członkowskie nie mogło wystąpić o zgodę Komisji na zakaz uprawy w danym kraju roślin genetycznie zmodyfikowanych, czyli tamta ustawa po prostu dopuszczała, tylko jedynym problemem było napisanie naprawdę lakonicznego zgłoszenia uprawy GMO.

Jeżeli chodzi o uprawę, o ilość upraw GMO, to znajduje się to w Europie mniej więcej na tym samym poziomie, i tutaj jest dosyć ciekawa sprawa. My mamy wyrok, w którym Polska została zobowiązana do wprowadzenia rejestru upraw GMO, który – tak jak tutaj wcześniej było zauważone – będzie teraz rejestrem pustym. W momencie kiedy komisja zgłaszała swoje roszczenia właśnie odnośnie do tego, że mamy wprowadzić rejestr, w Polsce też nie było upraw GMO, a mimo wszystko zapadł wyrok, który każe

Polsce ten rejestr prowadzić. Ale teraz popatrzmy na Hiszpanię. W Hiszpanii są setki tysięcy upraw genetycznie modyfikowanej kukurydzy, Hiszpania do dnia dzisiejszego nie ma rejestru i nie ma żadnego wyroku. Komisja się Hiszpanii, mówiąc kolokwialnie, nie czepia.

I to chyba wszystko. A, jeszcze. Jeżeli tutaj były uwagi do projektów, które wcześniej zgłaszał pan minister Szyszko, to popatrzcie państwo dobrze na treści projektów z 2007 r. i z 2012 r. Ten projekt dzisiaj tutaj przedstawiany Wysokiej Izbie jest w 80% taki sam, jak te dwa projekty, o których teraz mówię. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1424, do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 21 kwietnia 2017 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa (druki nr 1401 i 1443).

Proszę pana posła Roberta Kołakowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Robert Kołakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa, druk nr 1443.

Bolesław Biegas, a właściwie Bolesław Biegalski, urodził się 29 marca 1877 r. w małej wiosce Koziczyn pod Ciechanowem w ubogiej chłopskiej rodzinie. Wcześniej osierocony, dzieciństwo spędził na wsi, pasąc bydło i lepiąc figurki z gliny. Jego talent arty-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Robert Kołakowski

styczny został początkowo dostrzeżony przez miejscowego ks. Aleksandra Rzewnickiego, który przy finansowym wsparciu parafian wysłał młodego Biegasa na nauki do warszawskiego rzeźbiarza Antoniego Panasiuka. Jego kolejnym protektorem był ciechanowski lekarz i mecenas sztuki Franciszek Rajkowski, który wczesne próby rzeźbiarskie swego podopiecznego zaprezentował hr. Adamowi Krasieńskiemu z Opinogóry, to był wnuk poety Zygmunta Krasieńskiego, i Aleksandrowi Świętochowskiemu.

Dzięki publicznej subskrypcji ogłoszonej przez Świętochowskiego zebrano środki na to, żeby młody artysta mógł pobierać edukację w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, gdzie rozpoczął studia pod kierunkiem Alfreda Dauna i Konstantego Laszczki. W 1901 r. został usunięty z uczelni w atmosferze skandalu za wykonanie rzeźby „Księga życia”, która naruszała ówczesne kanony sztuki. Zagraniczna krytyka artystyczna była bardziej przychylna jego twórczości, na co wskazują znakomite recenzje zebrane przez niego podczas X Wystawy Wiedeńskiej Secesji, która odbyła się w 1901 r. W kolejnych edycjach tej wystawy brał udział w następnych latach. Zaprezentował swoje rzeźby także w warszawskim salonie Aleksandra Krywulła, również w galerii Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Dzięki stypendium właśnie warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych wyjechał do Paryża, gdzie z przerwami na wyjazdy do Polski pozostał do końca życia. W Paryżu podjął naukę w wyższej szkole sztuk pięknych, lecz szybko ją porzucił, zajął się własną twórczością wspieraną finansowo przez nowych mecenasów, baronostwo Henryka i Jadwigę Trüschelów. Szybko też zyskał uznanie w kręgu symbolistów francuskich, a jego prace wystawiane były w licznych odsłonach Salonu Niezależnych, Salonu Narodowego Towarzystwa Sztuk Pięknych oraz Salonu Jesiennego. Zmarł 30 września 1954 r. i został pochowany na cmentarzu emigracji polskiej w Montmorency w grobowcu Towarzystwa Historyczno-Literackiego, którego członkiem został pod koniec życia.

Bolesław Biegas, należący do dziś w Europie do najbardziej cenionych artystów, w Polsce jest wciąż mało znany. Jego dorobek artystyczny stanowią rzeźby, obrazy, a także 16 dramatów, kilka rozpraw na temat sztuki oraz powieści i poematy.

Bolesław Biegas uważany jest za czołowego przedstawiciela kierunku symboliczno-secesyjnego nie tylko w rzeźbie polskiej, ale i europejskiej. Zdołał on zachować indywidualną formę swej twórczości, która do dziś zadziwia wyjątkowym zróżnicowaniem i bogactwem tematyki. Sławę przyniosły Biegasowi popiersia porterowe, z powodzeniem też podejmował wątki inspirowane muzyką oraz literaturą.

Rzeźbiarska twórczość Biegasa ulegała m.in. wpływom filozofii Stanisława Przybyszewskiego. To z in-

spiracji jego utworami tworzył alegoryczno-symboliczne rzeźby poruszające problematykę ludzkiej egzystencji. Równolegle tworzył rzeźby o syntetycznej, zgeometryzowanej formie, ulegając fascynacji prasłowiańszczyzną. Jedną z inspiracji był Światowid. Tworzył dzieła o walorach prekursorskich, np. wspomniana już „Księga życia” wyprzedziła syntetyczne kompozycje Xawerego Dunikowskiego, zaś prace „Ziemia”, „Miłość śmierci”, „Pałace zaczarowane” realizowały wizje, które dopiero 20 lat później narodziły się w wyobraźni surrealistów.

Po I wojnie światowej aktywność rzeźbiarska Biegasa osłabła na rzecz malarstwa. Z bogatej twórczości malarskiej uwagę zwraca cykl kilkudziesięciu obrazów „Wampiry wojny” wykonany w latach 1914–1918.

Malarstwo zaczął Biegas uprawiać już wcześniej, ok. 1900 r., początkowo inspirowany twórczością Wyspiańskiego. Później wykształcił swój charakterystyczny styl objawiający się w: cyklu portretów sferycznych, w których ludzkie twarze przenikają się z siatką linii i płaszczyzn dzielonych łukami i geometrycznymi kształtami; w satyrycznym malarstwie politycznym, m.in. „Wojna rosyjsko-japońska”, „Neron na polskiej ziemi”; również w serii obrazów przedstawiających przestylizowane postaci mitologiczne tytanid i tytanów o nadludzkich kształtach i sile i w wielu innych obrazach.

Twórca pisał ponadto utrzymywane w symbolicznej konwencji utwory literackie, poematy. Pisał też dramaty, tak jak wspominałem.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Bolesław Biegas cieszył się uznaniem ówczesnych autorytetów świata sztuki. Renesans jego twórczości trwa od lat 70. XX w. Francuscy i polscy historycy sztuki organizują liczne wystawy symbolistów, na których prezentowane są dzieła malarskie i rzeźbiarskie Biegasa. Obrazy i rzeźby Biegasa znajdują się m.in. w Muzeum Orsay w Paryżu, Muzeum Sztuk Pięknych w Lyonie, Muzeum Królewskim Sztuk Pięknych w Brukseli, w Polskim Muzeum w Chicago, w Muzeum Biegasa w Paryżu, w Muzeum Mazowieckim w Płocku, w Muzeum Narodowym w Warszawie i w Poznaniu oraz w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

W ostatnich latach rodzina artysty czyni starania, aby upamiętnić tego wielkiego artystę. W Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie została otwarta pierwsza w świecie galeria imienia Bolesława Biegasa, a na elewacji jej budynku odsłonięto okazały mural inspirowany obrazem „Wątpliwe pytania” Bolesława Biegasa.

Także w Warszawie powstała Fundacja im. Bolesława Biegasa, dzięki której 6 maja 2015 r. w stolicy została otwarta największa w naszym kraju ekspozycja stała malarstwa i rzeźby tego wybitnego polskiego artysty.

Posel Sprawozdawca Robert Kołakowski

Komisja Kultury i Środków Przekazu po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu przedmiotowego projektu uchwały na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia tego roku wnosi, by Wysoki Sejm raczył uchwalić wymieniony projekt uchwały w następującym brzmieniu:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa

29 marca 2017 r. minęła 140. rocznica urodzin Bolesława Biegasa (właściwie: Bolesława Biegalskiego) – jednego z najbardziej oryginalnych artystów polskich przełomu XIX i XX w., rzeźbiarza i malarza nurtu symbolistycznego, którego twórczość do dziś zadziwia wyjątkowym zróżnicowaniem i bogactwem tematyki.

Bolesław Biegas (1877–1954), należący do dziś do najbardziej cenionych artystów w Europie, w Polsce jest wciąż mało znany. Jego dorobek artystyczny, na który składają się rzeźby, obrazy, a także 16 dramatów oraz kilka rozpraw na temat sztuki, nad Wisłę ostatecznie nie dotarł, a zatem Biegas nie zaistniał w narodowej świadomości. Powodów tego jest kilka: osiedlenie się artysty na stałe w Paryżu w 1901 r., krytyka jego twórczości w ojczyźnie, śmierć w okresie komunizmu, który to system Biegas całkowicie odrzucił, decydując się powierzyć swoją artystyczną spuściznę polskiej emigracji we Francji.

Po 1989 r. twórczość Bolesława Biegasa nadal pozostała nieznana w Polsce, choć w świecie jego dzieła od pół wieku wracają na salony sztuki. Próbę czasu przetrwały bowiem nie tylko jego symboliczne rzeźby o walorach prekursorskich, odbiegające od modnego wówczas stylu secesyjnego, ale także intrygujące prace malarskie, zarówno niepowtarzalne kompozycje symboliczne, pełne ukrytych znaczeń, jak i portrety, w tym cykl malarskich portretów sferycznych. Jego prace można zobaczyć w wielu muzeach, m.in. w Muzeum Orsay w Paryżu, Muzeum Sztuk Pięknych w Lyonie, Muzeach Narodowych w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu oraz w coraz liczniejszych kolekcjach prywatnych, także polskich.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej cześć pamięć Bolesława Biegasa i wyraża uznanie dla jego dorobku artystycznego”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Grzegorza Pudę z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Puda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie uchwały upamiętniającej 140. rocznicę urodzin Bolesława Biegasa.

Bolesław Biegalski urodził się 29 marca 1877 r. we wsi Koziczyn nieopodal Ciechanowa w zubożałej szlacheckiej rodzinie. Już w okresie dzieciństwa lepił figurki z gliny i rzeźbił pasterskie kije. W 1886 r. boleśnie przeżył śmierć ojca i młodszego brata, a 4 lata później zmarła też jego matka. Co ciekawe, rzeźbiarski talent Biegalskiego dostrzegł miejscowy proboszcz i dzięki jego wsparciu mógł on pobierać lekcje u warszawskiego snycerza Antoniego Panasiuka.

Z powodu złego traktowania Bolesław podupadł na zdrowiu i wrócił z Warszawy w rodzinne strony. W Ciechanowie młodego rzeźbiarza dostrzegł Aleksander Świętochowski, którego zdumiały prace osieroczonego artysty, a tym samym przekonały go o geniuszu młodego twórcy. I właśnie wtedy zmienił on młodemu Biegalskiemu nazwisko na Biegas, aby móc go wypromować jako autentyczny wytwór kultury ludowej. We wrześniu 1896 r. w księgarni Wendego w Warszawie Świętochowski zorganizował Biegasowi pierwszą wystawę rzeźb. Dzięki wsparciu i pomocy przyjaciół Biegas rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie.

Na studiach zaczął osiągać pierwsze sukcesy artystyczne. W 1898 r. otrzymał brązowy medal za pracę „Porwanie Ganimedy”, a rok później w salonie Krywulta wystawił siedem rzeźb. Dzięki udziałowi w prestiżowej wystawie secesji w Wiedniu został jej członkiem i wystawiał z nią jeszcze kilkakrotnie.

W 1901 r. zaprezentował swoje prace w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Warszawie. Za rzeźbę „Księga życia” Biegas został usunięty ze studiów w atmosferze skandalu. Wyjechał do Paryża, gdzie z przerwami na wyjazdy do kraju pozostał do końca życia.

Był członkiem polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Pod wpływem filozofii Stanisława Przybyszewskiego tworzył rzeźby o tematyce oddającej dramat ludzkiej egzystencji. Dla stylistyki jego prac znamienne są dynamiczne formy o płomienistym zarysie i ekspresyjnie zdeformowane twarze-maski. Twórca pisał ponadto utrzymane w symbolistycznej konwencji utwory literackie, poematy, powieści i utwory dramatyczne. Za namową Stanisława Wyspiańskiego zaczął uprawiać również malarstwo.

Na początku lat 30. XX w. postać Biegasa zaczęła odchodzić w zapomnienie. Artysta popadał w samotność.

Dorobek kulturalny Bolesława Biegasa na całym świecie funkcjonuje do dziś, a jego dzieła często (*Dzwonek*) są bardziej rozpoznawalne za granicą niż w Polsce. Aby ocalić od zapomnienia tego artystę, 6 maja 2015 r. w Warszawie została otwarta największa na świecie ekspozycja stała malarstwa i rzeźby Bolesława

Posel Grzegorz Puda

wa Biegasa, a Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podejmuje uchwałę upamiętniającą jej twórcę.

Klub Prawo i Sprawiedliwość popiera projekt tej uchwały i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Panią poseł Annę Białkowską proszę o zabranie głosu.

Posel Anna Białkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, doceniając twórczość Bolesława Biegasa i wpływ jego dzieł na kształtowanie kultury i sztuki, popiera uchwałę w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin artysty. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo, pani poseł!)

(Głos z sali: Grzegorz, twoje też było dobre.) (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

I bardzo proszę pana posła Macieja Masłowskiego.

Posel Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję, pani poseł. Widzę, że zapoczątkowałem dobry trend krótkich i treściwych wystąpień, bo tak powinno być. Tak samo, proszę państwa...

(Posel Anna Białkowska: Sukces ma wielu ojców.)

Tak.

...tak samo ta uchwała.

Oczywiście klub Kukiz'15, jeżeli chodzi o uchwałę w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa, jak najbardziej ją poprze, będzie głosował za. Właśnie tak można to powiedzieć. Dziękuję bardzo, do widzenia. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

I pana posła Grzegorza Furgo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Nowoczesna również poprze uchwałę w 140-lecie urodzin Biegasa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Już kolega...)

Okej.

To, proszę państwa, do pytania zapisał się pan poseł Bogusław Sonik.

Bardzo proszę. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Posel Bogusław Sonik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Rzeczywiście Bolesław Biegas jest artystą, który zasługuje na uznanie. W szczególności jego rzeźby stają się coraz bardziej poszukiwane na rynkach antykwarycznych, od lat 70., i to w całej Europie. 140. rocznica to dobra okazja, żeby go przypomnieć.

Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i jako ten niepokorny artysta już wtedy pokazał swój artyzm w „Księdze życia”, przez co wyleciał z tej Akademii Sztuk Pięknych. Ale nie zraził się, pojechał dalej, pojechał do Paryża, gdzie tworzył, mieszkał, złączył swoje życie z tym miastem. Stworzył zresztą jedno z najpiękniejszych popiersi słynnej artystki, również żyjącej w Paryżu, Boznańskiej. Ten wybitny i czołowy przedstawiciel stylu symboliczno-secesyjnego jest dzisiaj mało znany *(Dzwonek)* w Polsce, dlatego to ważna inicjatywa, żeby go przypomnieć. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł Kołakowski... Chyba tutaj nie było pytania, więc trudno odpowiadać.

(Posel Robert Kołakowski: Nie było pytania.)

Bardzo się cieszę.

W związku z powyższym, panie pośle, dziękuję uprzejmie.

(Posel Bogusław Sonik: Dziękuję bardzo.)

(Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Zapytaj, czy słusznie czcimy Biegasa.)

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpiemy w bloku głosowań.

Pozostaję w ufnej nadziei, że kolejne punkty pójda nam równie sprawnie i szybko.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o uchwale Senatu w sprawie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1437 i 1445).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński

Proszę pana posła Dariusza Piontkowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja kultury rozpatrzyła poprawki Senatu. Uznała, że wszystkie te poprawki, część z nich to są poprawki redakcyjne, warto uwzględnić. W związku z tym komisja rekomenduje przyjęcie wszystkich poprawek zgłoszonych przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Piotr Babinetz. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Babinetz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko dotyczące poprawek Senatu do ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej przedłożonej przez pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkie poprawki zgłoszone i przyjęte przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej klub Prawo i Sprawiedliwość popiera. Szczególnie cenna jest ta poprawka, która porządkuje sprawę ojców niepodległości i która w tej chwili będzie uwzględniona w preambule, uzupełnionej o zapis o postaci Ignacego Daszyńskiego oraz o sformułowanie dotyczące generalicji Wojska Polskiego i duchowieństwa. Przy czym jeśli chodzi o generalicję Wojska Polskiego, to myślę, że jest to szczególnie cenne, choć oczywiście można byłoby pomyśleć także tutaj o wymienieniu wprost żołnierzy Wojska Polskiego, ale sądzę, że symbolicznie to sformułowanie „generalicja Wojska Polskiego” dotyczy całego wysiłku zbrojnego i poświęcenia żołnierzy Wojska Polskiego. A podkreślenie tego słowem „generalicja” odnosi się pewnie do tak wybitnych polskich generałów, jak gen. Kazimierz Sosnkowski czy gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski.

Pozostałe poprawki porządkują kwestię funkcjonowania komitetu i zakończenia jego prac po zakończeniu obchodów w roku 2021, zakończenia całości prac komitetu najpóźniej w roku 2022.

Klub Prawo i Sprawiedliwość popiera poprawki Senatu. Myślę, że ta inicjatywa pana prezydenta jest bardzo cenna, dlatego że ona ułatwi i umożliwi wspólne bardzo szerokie, a także bardzo doniosłe obchody narodowe rocznicy odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą Polską na przestrzeni kilku lat, by uczcić poszczególne rocznice i cały wysiłek zbrojny, ale także polityczny i całe zaangażowanie narodu polskiego w to, aby 100 lat temu nasza ojczyzna odzyskała niepodległość. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I panią poseł Iwonę Śledzińską-Katarasińską proszę o zabranie głosu.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! No, tak się zdarza, że raz na 100 lat klub Platforma Obywatelska, który mam zaszczyt reprezentować, może się zgodzić z klubem Prawo i Sprawiedliwość. Życzyłabym sobie, by w drugą stronę także to kiedyś zadziało i aby klub Prawo i Sprawiedliwość...

(Poseł Tomasz Jaskóła: Za 100 lat.)

...zgodził się z klubem Platforma Obywatelska.

Rzeczywiście te poprawki Senatu są i oczywiście, i porządkujące tekst ustawy, więc będziemy je popierali, podobnie jak cała komisja. Choć to nie zmienia naszego ogólnego wrażenia, że ustawa jest trochę o czym innym, a tytuł o czym innym. Ustawa jest o powołaniu komitetu, a nie o obchodach setnej rocznicy odzyskania. No ale rozumiemy, że tutaj kancelaria pana prezydenta i sam pan prezydent chcieli jakoś zmanifestować swoją wagę i znaczenie, więc przymknijemy oczy na to, choć zgłaszaliśmy poprawkę, tylko że ona przepadła. No i tak właściwie to oczywiście jest to ustawa nieco, powiedziałabym, dekoracyjna, bo tak naprawdę te obchody rozciągnięte na parę lat będą się toczyły organizowane w gremiach już władzy czysto wykonawczej. Ale nie szkodzi, jeżeli od czasu do czasu spotka się ważny komitet i się temu przyjrzy. Jak ważny, zobaczymy. Ja trochę współczuję panu prezydentowi, bo będzie miał pół rządu w tym komitecie i przedstawiciele bardzo różnych środowisk. Teraz jeszcze Senat dodał do tego samorząd terytorialny, co merytorycznie może i słuszne, tylko że komitet się bardzo rozrósł. No ale rozumiem, że taka jest wola większości. A my, jak mówię, raz na 100 lat jesteśmy w stanie to także zaakceptować. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Tomasz Jaskóła.
Bardzo proszę.

Posel Tomasz Jaskółca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście mamy ogromną przyjemność przedstawienia stanowiska klubu Kukiz'15 w sprawie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej. Wspieramy wszystkie pięć poprawek, tym bardziej że ta najważniejsza, o rozszerzeniu liczby ojców, tzw. ojców niepodległości, założycieli, to właśnie projekcja i pomysł ruchu Kukiz. I cieszymy się, że dołożono tutaj porządnego socjalistę, czyli Ignacego Daszyńskiego. Kiedyś socjaliści byli porządni.

Zastanawiałem się, jak uzasadnić stanowisko w tym punkcie. Rozumiem, że jest późna pora i być może nie zawsze takie uzasadnienie jest korzystne dla państwa. Natomiast ja się zastanawiałem – bo to jest jednak setna rocznica odbudowy państwa polskiego, istnienia ojczyzny, której wolność przez 123 lata oczywiście była oczekiwana – co ci ojcowie założyciele dzisiaj by powiedzieli, patrząc na sytuację państwa polskiego. I sądzę, żeby nam powiedzieli, że dokładnie to, na co cierpiała II Rzeczpospolita, niestety istnieje do dziś dnia, czyli jakieś partyjniactwo, kłótnie w parlamencie, które często nie są uzasadnione, wynoszenie spraw polskich za granicę, z czym ja się nie godzę. I pewnie receptę mieliby dokładnie taką samą: nowa, porządna konstytucja, jednomandatowe okręgi wyborcze, referenda obligatoryjne, czyli słuchanie obywateli. Bo II Rzeczpospolita, o czym zresztą pisał Gombrowicz, ale nie tylko, i Żeromski, nie pozbyła się jednego bardzo ważnego aspektu, mianowicie sfeudalizowania społeczeństwa. Nigdy nie potrafiliśmy niestety w II Rzeczypospolitej przełamać tego wielkiego problemu. Mam nadzieję, że teraz właśnie takimi zmianami konstytucyjnymi moglibyśmy to zrobić.

Klub Kukiz będzie głosował oczywiście za. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pana posła Krzysztofa Mieszkowskiego proszę o zabranie głosu.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nowoczesna oczywiście popiera wszystkie poprawki Senatu. One są oczywiste. Zwłaszcza jesteśmy usatysfakcjonowani, przynajmniej ja osobiście, że do tego panteonu został dołączony Ignacy Daszyński, co nie oznacza, że myślę o nim bezkrytycznie, podobnie jak o Józefie Piłsudskim. W końcu są to ludzie, którzy dokonywali zamachu stanu w Polsce, ale wówczas były takie czasy, kiedy dyktatury były czymś obowiązującym w Europie. Dzisiaj nie jest to przedmiotem naszej debaty.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jeden aspekt naszych rozważań dotyczących niepodległości. Warto sobie odpowiedzieć na pytania: Co to jest niepodległość? W jakim kierunku dzisiaj myślimy o niepodległości? Z jakich elementów ta nasza niepodległość jest złożona? Co ona w gruncie rzeczy oznacza? Zazwyczaj myślimy o politykach, o polityczkach już nie. Myślimy o wojskowych, o generalicji, o tych, którzy biorą karabin do ręki, ale nie myślimy ani o kobietach, ani o artystach, a niepodległość to jest przede wszystkim kultura. Chciałbym w związku z tym przypomnieć państwu, jak ważny jest to element, bo w końcu walka o niepodległość to jest walka o polską kulturę. To jest dość jednoznaczne.

Nie możemy zapominać, że obok wybitnych polityków i działaczy społecznych sukces roku 1918 zawdzięczamy również polskim artystom. Artystom, którzy podtrzymywali narodowego ducha w trakcie zaborów, ale także stanęli na wysokości zadania w momencie kształtowania się granic odrodzonej Rzeczypospolitej.

Okres Młodej Polski, bezpośrednio poprzedzający odzyskanie przez Polskę niepodległości, to czas wybitnych artystycznych indywidualności, które tworczyły odnosiły się do naszej tradycji i artykułowały śmiało postulat na przyszłość. Stanisław Wyspiański w swoich tekstach – w „Weselu”, „Kłątwie” czy „Nocy listopadowej” – odznaczał się od sienkiewiczowskiej refleksji nad dziejami Polski i postulował budowanie nowoczesnego, świeckiego, różnorodnego społeczeństwa. Wtórowali mu artyści: malarze Jacek Malczewski i Władysław Podkowiński, kompozytor Karol Szymanowski, krytyk i publicysta Tadeusz Boy-Żeleński, literaci Tadeusz Miciński, Leopold Staff, Stanisław Brzozowski.

Przeżywamy epokę nieporównywalną z żadną inną w historii Polski; nic w naszych dziejach nie da się zestawić z faktem zniesienia rozbiorów, tylko raz stopa wieków mija taką chwilę – pisał Tadeusz Peiper. To m.in. on podjął się zadania tworzenia nowej polskiej kultury. Wraz z przedstawicielami awangardy: futurystami czy skamandrytami, formułował oczekiwania i zadania dla Polaków w nowej politycznej rzeczywistości. Podobnie czynił Stefan Żeromski, który z nadzieją snuł wizje nowoczesnej, demokratycznej ojczyzny, wolnej od błędów przeszłości.

Proeuropejską postawę w swojej twórczości przedstawiała wielka trójka (*Dzwonek*) artystów międzywojnia: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Witold Gombrowicz oraz Bruno Schulz. Swoją literaturą sprzeciwiali się oni ciasnemu, endeckiemu patriotyzmowi, postulując otwartość i krytyczny dialog z polską przeszłością. Mówiąc o wybitnych postaciach kultury niepodległej Polski, nie możemy również zapominać o Ignacym Paderewskim, który z sukcesem łączył działalność na polu sztuki i polityki.

Odzyskanie niepodległości w roku 1918 to również zasługa rzeszy anonimowych Polaków, zarówno cywili, jak i żołnierzy. Indywidualne doświadczenie milionów Polaków nie może być zapomniane.

Posel Krzysztof Mieszkowski

Mam nadzieję, że rok stulecia polskiej niepodległości będzie również świętowany poprzez artystów, którzy bardzo mocno do tego się przyczynili. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Dwóch panów posłów zapisało się do pytań.

Bardzo proszę, jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Sylwester Chruszcz.

1 minuta na pytanie.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Tą moją poprawką do tej ustawy zapoczątkowałem całą tę debatę o osobach, o postawach, o kierunkach politycznych, które budowały Polskę w 1918 r., które przyniosły nam niepodległość, a także mówiłem o tych osobach, tych postawach, tych programach politycznych, które tę naszą polskość, naszą demokrację budowały w dalszych latach.

Przy pisaniu tej poprawki, gdy mówiłem, że naszą polską niepodległość budowali właśnie narodowi demokraci, endecy, piłsudczycy, niepodległościowcy, ludowcy, Wincenty Witos, chadecy, Korfanty, także Ignacy Paderewski, rzeczywiście zapomnieliśmy tutaj o innych osobach, tak że dobrze, że teraz – mówię to jako endek – poszerzamy tę gamę postaw, osób, kierunków politycznych, ponieważ ta ustawa w stulecie niepodległości *(Dzwonek)* powinna nas wszystkich łączyć, od lewej strony po prawą stronę tej sali. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pan poseł Jerzy Meysztowicz.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 100 lat temu odzyskaliśmy niepodległość. Po wielu latach, po podziałach, po rozbiorach udało się połączyć naród polski, żeby stanowił jeden naród, który będzie w stanie obronić swoją niepodległość. Po 100 latach pan prezydent przedstawia nam projekt ustawy, która powołuje komitet obchodów stulecia odzyskania niepodległości. Powołuje i przedstawia nam tę ustawę prezydent, który od 2 lat dzieli Polaków na lepszych i na gorszych. Nie tak miało być. *(Oklaski)*

(Poseł Sylwester Chruszcz: Ale nie w tym momencie powinien pan to mówić.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

A było tak miło.

Nie wiem, czy pani minister... Nie ma chyba sensu odpowiadać na tego typu pytania.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1438 i 1452).

Proszę pana posła Bartłomieja Wróblewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Bartłomiej Wróblewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiam w imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1438 i 1452.

Przypomnę, że projekt ma na celu przeciwdziałanie przewlekłości postępowań administracyjnych oraz zwiększenie zaufania obywateli do organów administracji oraz ich rozstrzygnięć. Marszałek Sejmu skierował w dniu 3 kwietnia uchwałę Senatu w powyższej sprawie do komisji nadzwyczajnej w celu rozpatrzenia. Posiedzenie komisji odbyło się wczoraj, tzn. 5 kwietnia. W posiedzeniu komisji brali udział podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Haładyj wraz ze współpracownikami, eksperci komisji, a także pracownicy sekretariatu komisji oraz Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu.

Senat przyjął sześć poprawek, pięć z nich ma charakter ściśle techniczny i zostało przyjętych na wniosek senackiego biura legislacji. Jedynie poprawka 1. ma charakter merytoryczny i dotyczy zawężenia zakresu podmiotów uprawnionych do mediacji w sytuacjach, gdy stroną mediacji jest organ administracyjny prowadzący postępowanie.

Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach po rozpatrzeniu projektu uchwały jednomyślnie wnosi, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć poprawki w brzmieniu zaproponowanym w sprawozdaniu Senatu.

Chciałbym podziękować za współpracę paniom i panom posłom, a także wszystkim ekspertom i uczestnikom prac komisji. W razie szczegółowych pytań jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję. *(Oklaski)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Ponownie proszę pana posła Bartłomieja Wróblewskiego.

Poseł Bartłomiej Wróblewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw.

Przypomnę, że projekt stanowi część przygotowywanego przez Ministerstwo Rozwoju tzw. pakietu 100 zmian dla firm – pakietu ułatwień dla przedsiębiorców. Nie ulega wątpliwości, że dla rozwoju gospodarczego naszego kraju i poprawy dokonywanej przez Polaków oceny funkcjonowania administracji konieczne są zmiany w procedurach administracyjnych. Zdecydowana większość z nas, tak przedsiębiorców, jak i pozostałych obywateli, uznaje stan obecny za nie do zaakceptowania ze względu na formalizm, skomplikowanie procedur, przewlekłość postępowań, brak zaufania do zapadających rozstrzygnięć.

W naszej ocenie poprawki Senatu poprawiają ustawę uchwaloną przez Sejm. Chcemy państwa bardziej służebnego wobec obywateli, chcemy szybszego rozpatrywania spraw administracyjnych, chcemy sprawniejszej administracji. Dlatego występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, oświadczam, że klub popiera przyjęcie poprawek Senatu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pani poseł Katarzyna Osos.
Bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Osos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw.

Senat wniósł sześć poprawek, część z nich ma charakter redakcyjny, techniczny, porządkujący. Po-

prawka merytoryczna jest jak najbardziej zasadna, jest zgodna z duchem nowelizacji, czyli przysłuży się usprawnieniu procedury administracyjnej, przyspieszeniu postępowania, w związku z czym Platforma będzie głosować za przyjęciem poprawek wniesionych przez Senat. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan poseł Paweł Grabowski.

Poseł Paweł Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw.

Tak jak było już wcześniej wielokrotnie powiedziane, jest to akurat jedna z tych ustaw, którą można nazwać dobrą zmianą. Przede wszystkim ona bardziej uwzględnia interes obywatela aniżeli państwa i to jest absolutnie dobry kierunek. Jednym z celów tej ustawy jest przyspieszenie, ułatwienie, również obywatelowi, postępowania administracyjnego.

Więc idąc w duchu tego przyspieszenia, powiem krótko, że Klub Poselski Kukiz'15 popiera przyjęcie wszystkich sześciu proponowanych przez Senat poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan poseł Mirosław Pampuch.
Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Poselski Nowoczesna poprze wszystkie poprawki wniesione przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Ja również bardzo dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druki nr 1440 i 1450).

Proszę pana posła Marka Polaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Marek Polak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić sprawozdanie z prac komisji nad uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, druk nr 1440.

Szanowni Państwo! Senat w dniu 30 marca br. rozpatrzył uchwaloną przez Sejm ustawę. Zaproponował wprowadzenie do jej zapisów jednej poprawki mającej na celu wprowadzenie rozwiązań usprawniających monitorowanie wykorzystywania całkowicie skażonego alkoholu etylowego.

Marszałek Sejmu w dniu 31 marca skierował uchwałę Senatu do Komisji Finansów Publicznych celem rozpatrzenia, a Komisja Finansów Publicznych w dniu wczorajszym, czyli 5 kwietnia br., rozpatrzyła poprawkę zawartą w uchwale Senatu do tej ustawy i rekomenduje Wysokiej Izbie jej przyjęcie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

I proszę pana posła Marka Polaka o zabranie głosu.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję ponownie.

Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt i przyjemność przedstawić stanowisko naszego klubu wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, zawartej w druku nr 1440, a także sprawozdania Komisji Finansów Publicznych zawartego w druku nr 1450.

W jedynej poprawce Senat proponuje obowiązkowy rejestr sprzedawanego na terenie Polski zarówno całkowicie skażonego alkoholu etylowego, jak i wyrobów zawierających w swoim składzie skażony al-

kohol. Rozwiązanie to pozwoli na skrupulatny monitoring rzeczywistego wykorzystywania skażonego alkoholu, doszczelniając tym samym istniejący i proponowany w tej ustawie system kontroli w tym zakresie.

Nasz klub po starannej analizie uchwały Senatu dostrzega zasadność wprowadzenia proponowanych rozwiązań i będziemy głosować przeciw odrzuceniu przez Sejm poprawki Senatu, zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pana posła Włodzimierza Nykiela proszę o zabranie głosu.

Poseł Włodzimierz Nykiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym.

Na wstępie wypada przypomnieć, że prawo Unii Europejskiej przewiduje zwolnienie z akcyzy alkoholu całkowicie skażonego. Jednakże niektóre środki skażące, w tym w szczególności skażalnik węgierski, są nietrwałe lub łatwe do usunięcia, co ułatwia oszustwa podatkowe. W Polsce niestety dokonuje się wiele tego rodzaju oszustw. Jednocześnie sądy dopuszczały u nas wykładnię, zgodnie z którą można skażać alkohol etylowy w każdy sposób dopuszczony w jakimkolwiek państwie członkowskim, w tym metodą węgierską.

Regulacja zawarta w projekcie ustawy jest potrzebna i zasługuje na pozytywną ocenę. Usuwa ona wątpliwości interpretacyjne, które narastały na tle dotychczasowego brzmienia przepisów. W konsekwencji nowych rozwiązań nie może być zwolniony z akcyzy wyprodukowany w Polsce alkohol skażony całkowicie według metody węgierskiej.

Poprawka Senatu przewiduje wprowadzenie obowiązkowego rejestru podmiotów odbierających alkohol całkowicie skażony i niektóre wyroby zawierające alkohol etylowy. Rejestr ma umożliwić monitorowanie wykorzystania alkoholu całkowicie skażonego oraz wyrobów, o których mówiłem. Ma on być prowadzony przez podmioty dokonujące sprzedaży, chodzi tu o sprzedaż w opakowaniach o pojemności 20 l i większej. Poprawka zasługuje na pozytywną ocenę. Wątpliwości budzi jedynie odwoływanie się do Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług, a nie do Nomenklatury Scalonej, CN, a jak wiadomo od PKWiU już w tej sferze właściwie odeszliśmy. Generalnie rzecz biorąc jednak, ocena jest dodatnia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pana posła Mirosława Pampucha proszę o zabranie głosu.

Poseł Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poprawka Senatu zmierza do uściślenia kwestii poboru podatku akcyzowego. Wprowadzenie tego rejestru spowoduje to, że polscy przedsiębiorcy, którzy na mocy tej ustawy są zobowiązani do stosowania skazalnika polskiego lub europejskiego, będą w sytuacji podobnej do sytuacji przedsiębiorców, którzy będą nabywali alkohol skażony metodą węgierską w ramach wewnątrzspółnotowego nabycia. Będzie to powodowało równe zasady gry wśród tych przedsiębiorców. Dlatego też Klub Poselski Nowoczesna poprze poprawkę Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W związku z powyższym zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności (druki nr 1439 i 1451).

Proszę pana posła Wojciecha Zubowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Wojciech Zubowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Finansów Publicznych oraz Komisja Gospodarki i Rozwoju na posiedzeniu w dniu wczorajszym pochyliły się nad uchwałą Senatu z druku nr 1439 w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 1451. Na połączonym posiedzeniu dwóch komisji rozpatrzyliśmy łącznie 13 poprawek. Warto zauważyć, że poprawki te zostały zgłoszone na wniosek Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu. Większość poprawek ma charakter zmian legislacyjnych, redakcyjnych, ujednolicejających bądź doprecyzowujących. Warto zwrócić

uwagę na poprawkę nr 7, której celem jest dodanie przepisu przejściowego mającego na celu wykluczenie wątpliwości co do zakresu zastosowania przepisu dotyczącego odpowiedzialności inwestora w nowym brzmieniu.

Również w przypadku poprawek 8. i 9. celem wnioskodawców było to, aby zmienić przepisy, które powinny dotyczyć czynności dokonanych po dniu wejścia w życie nowelizacji. W przypadku poprawek nr 12 i 13 chciałbym tylko wyjaśnić, że zdaniem Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu jeden przepis nie powinien wchodzić w życie w różnym zakresie w odmiennych datach, i jest to zmiana legislacyjna.

Po długiej i burzliwej dyskusji oraz spieraniu się różnych stron komisja zdecydowała o poparciu wszystkich poprawek zaproponowanych przez Senat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Również bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Barbarę Bubulę.

Poseł Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przedstawiam krótko opinię Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poprawek Senatu dotyczących ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności.

Jak wiadomo, ta nowa i bardzo oczekiwana przez przedsiębiorców oraz przez samorządy regulacja dotyczy wzmocnienia praw i gwarancji dla wierzycieli, w szczególności wierzycieli będących przedsiębiorcami z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Zapewnia ona m.in. możliwość uzyskiwania informacji o zobowiązaniach potencjalnego kontrahenta, zwiększa słuszną ochronę inwestora i wykonawcy, a także określa przesłanki uzasadniające zawarcie ugody w przypadku spraw spornych.

Poprawki Senatu dokonują głównie korekt legislacyjno-redakcyjnych, doprecyzowujących i nie zmieniają zasadniczych rozwiązań uchwalonych przez Sejm, dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za ich przyjęciem, czyli przeciwko odrzuceniu senackich korekt ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę panią poseł Agnieszkę Kołacz-Leszczyńską. Nie ma pani poseł.

Proszę pana posła Pawła Grabowskiego.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Poseł Paweł Grabowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności.

Czy w mętnej wodzie łatwiej łowić, czy trudniej? To jest pytanie o charakterze filozoficznym. Pozwalam sobie na taką filozofię z tego względu, że ta ustawa niejako zakłada zmniejszenie mętności tej wody, zwiększenie poziomu transparentności, czyli to, z czym ruch Kukiz'15 szedł do Sejmu. Chodzi o zwiększenie transparentności w życiu publicznym, ale również w życiu prywatnym między przedsiębiorcami i konsumentami. Ta ustawa idzie właśnie w tym kierunku. Wprowadzenie Rejestru Należności Publicznoprawnych to jest dobry kierunek. Zwiększenie poziomu informacji o wierzytelnościach to również zwiększenie poziomu bezpieczeństwa całego obrotu gospodarczego.

Odnosząc się do proponowanych przez Senat poprawek, trzeba powiedzieć, że one w zasadzie nie zmieniają istotnie sensu tej ustawy, kierunku tej regulacji. Z tego też względu, w związku z tym, że są to poprawki o charakterze drobnym, klub Kukiz'15 rekomenduje posłom przyjęcie wszystkich poprawek Senatu. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę pana posła Jerzego Meysztowicza.

Poseł Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawię stanowisko klubu Nowoczesna wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności, druk nr 1439.

Senat zgłosił 13 poprawek do przedłożonej ustawy. Wszystkie te poprawki mają charakter techniczny i mają na celu zwiększenie spójności legislacyjnej zarówno wewnątrz ustawy, jak i w relacji ustawy do innych aktów prawnych. Poprawki nie wprowadzają żadnych zmian, które mogłyby wpłynąć na meritum ustawy. Część z poprawek odnosi się do właściwości stosowania przepisów w okresie przejściowym w odniesieniu do zdarzeń gospodarczych rozpoczętych przed wejściem w życie ustawy. Senat proponuje też znaczne ograniczenie przepisów ustawy, które miałyby wejść w życie w terminie późniejszym niż 1 czerwca 2017 r.

Klub Nowoczesna będzie za przyjęciem wszystkich poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I spóźnioną panią poseł Kołacz-Leszczynską proszę o zabranie głosu w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczynska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny skupiamy się nad ustawą o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności. Tym razem przyglądamy się poprawkom zgłoszonym przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, które doprecyzowują przedłożoną przez Sejm ustawę. Są to poprawki, których niestety nie uniknęliśmy, nie doprecyzowaliśmy w naszej Izbie, które np. dotyczą wskazania właściwego wierzyciela czy też eliminują powtarzanie określonych treści. Są takie, które mówią o tym, że nie zapewniliśmy odpowiedniej spójności zakresu regulacji poszczególnych jednostek redakcyjnych. Pojawiła się taka poprawka, która eliminuje wprowadzone przez naszą Izbę skróty myślowe.

Jedyną poprawką, która budzi nasze zastrzeżenia, jest poprawka 7. Została ona zakwestionowana przez Biuro Legislacyjne, które uznało, że jest to niestety niewłaściwy zapis legislacyjny. Dbając o poprawność stanowionego prawa, nie poprzemy tej poprawki, natomiast wszystkie pozostałe poprawki opiniujemy pozytywnie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druki nr 1441 i 1468).

Proszę panią poseł Annę Paluch o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Senat do ustawy zawartej w druku nr 1318, dokonującej zmiany ustawy Prawo ochrony środowiska, uchwalił 11 popra-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch

wek. Poprawki 1., 2., 5. i 6. ujednolicają terminologię ustawy. Zamiast mówić o osobach, wszędzie mówimy o członkach rad nadzorczych.

Poprawka 1. ponadto prowadzi do pozostawienia w składzie Rady Nadzorczej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dwóch przedstawicieli strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Z tymi poprawkami 1., 2., 5. i 6. łączą się poprawki 8. i 10. Poprawka 8. modyfikuje treść art. 2, a 10. zawiera skreślenie ust. 4 w art. 3 i dotyczy właśnie tego niezmiennego składu narodowego funduszu i konsekwencji w tych właśnie jednostkach redakcyjnych. Komisja rekomenduje, aby poprawki 1., 2., 5., 6., 8. i 10. głosować łącznie i dać o nich opinię pozytywną.

Poprawki 3. i 9. z kolei to są poprawki, które uwzględniają fakt, że wiceprzewodniczący rad nadzorczych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska wyznaczani przez sejmiki województw są w istocie członkami rad. I tutaj te właśnie poprawki 3. i 9., które też powinny być łącznie głosowane, ujednolicają tę terminologię. Komisja ochrony środowiska również rekomenduje przyjęcie tych poprawek.

Poprawka 4. z kolei to jest poprawka, która dotyczy obowiązku ustalenia przez wojewodów szczegółowych warunków wynagradzania członków rad nadzorczych wojewódzkich funduszy za udział w pracach rad oraz wysokości wynagrodzenia z tego wynikającego.

Kolejna poprawka, poprawka 7., to jest poprawka doprecyzowująca i dotyczy możliwości powołania jednoosobowego zarządu wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska.

Z kolei poprawka 11. dotyczy uchwalania statutów wojewódzkich funduszy.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa rekomenduje, aby przyjąć wszystkie te poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Pana posła Krzysztofa Maciejewskiego proszę o zabranie głosu.

Nie ma.

(Poseł Anna Paluch: Jeśli pan marszałek pozwoli, to powiem w imieniu klubu.)

Bardzo proszę, pani poseł.

(Głos z sali: Idzie, idzie.)

A, już jest pan poseł Maciejewski.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Maciejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przypadł mi zaszczyt przedstawienia Wysokiej Izbie opinii dotyczącej ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska.

Tym razem przedmiotem rozważań są zawarte w uchwale Senatu poprawki umieszczone w druku nr 1441. Niniejsza uchwała została podjęta przez Senat w dniu 30 marca 2017 r. Na temat procedowanej ustawy dwukrotnie już się wypowiadałem. W Wysokiej Izbie odbyła się już głęboka i, mam nadzieję, wyczerpująca dyskusja, więc dzisiejsze wystąpienie ograniczę jedynie do 11 poprawek uchwalonych przez Senat.

W związku z powyższym pragnę zauważyć, że zaproponowane poprawki są odpowiedzią na postulaty strony samorządowej, Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, dotyczące pozostawienia w składzie Rady Nadzorczej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dwóch przedstawicieli strony samorządowej.

Senat przyjął również poprawki eliminujące zmiany przewidujące zmniejszenie liczby członków zasiadających w radzie nadzorczej narodowego funduszu oraz ujednolicił terminologię i wyeliminował zapisy niewnoszące wartości normatywnych do niniejszej ustawy.

To dobre zmiany i dlatego pragnę poinformować Wysoką Izbę, że klub Prawo i Sprawiedliwość poprze wszystkie poprawki uchwalone przez Senat, gdyż w tym przypadku mamy do czynienia z uszczegółowieniem i w ten sposób poprawą procedowanej ustawy. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Panią poseł Gabriellę Lenartowicz proszę o zabranie głosu.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska zaprezentować stanowisko naszego klubu wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska.

Nasze stanowisko dotyczące całej ustawy wielokrotnie podkreślaliśmy i podtrzymujemy. Jest ono zbieżne w ocenie także z opiniami zleconymi przez Biuro Analiz Sejmowych, a także przez gremia samorządowe. Chodzi o zarzut niekonstytucyjności, centralizacji i odbierania kompetencji województwom czy społecznościom wojewódzkim w finansowaniu polityki ekologicznej województwa.

Odniosę się do poprawek Senatu. Szkoda tylko, że ta wyższa Izba refleksji ograniczyła się do zamiany osób na członków i do tego, by zapewnić, że honoraria

Posel Gabriela Lenartowicz

tych nowo powołanych rad nadzorczych będzie jednak ustalał wojewoda, nie zarząd województwa, i jakby zaprzecza idei, rujnuje ideę wnioskodawców co do tego, by także wprowadzić oszczędności w narodowym funduszu ochrony środowiska, ograniczając o jedną osobę liczebność rady nadzorczej. Rujnuje ten element, że te oszczędności dotyczą także narodowego funduszu.

Z drugiej strony te poprawki ilustrują także filozofię działania obecnej większości rządzącej, że ważne jest, żeby to nasi ludzie zarządzili i żeby tym naszym ludziom nasi ludzie ustalali wynagrodzenia, i ważne są nie osoby czy osobowości, a członkowie czy członkostwo.

Klub Platformy Obywatelskiej nie będzie głosował przeciwko poprawkom, które w istocie tylko poprawiają ten na kolanie przygotowywany projekt, ale zagłosuje przeciwko powrotowi do braku oszczędności w narodowym funduszu i do właśnie takiego dbania o to, żeby swój człowiek ustalał wynagrodzenia dla członków rad nadzorczych. Każdy własną miarką mierzy. Myślę, że o to chodzi, że ktoś zrobił to w takim duchu, że gdyby druga strona była na tym samym miejscu, to by na pewno zadbała, żeby tym nie naszym, być może, obniżyć wynagrodzenia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł Elżbieta Stępień.
Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Stępień:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Nowoczesnej wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska.

Stanowiska wobec ustawy nie zmieniliśmy, bo uważamy, że ustawa jest niekonstytucyjna, centralizuje, odbiera możliwość decydowania o lokalnych sprawach lokalnym instytucjom. Zza biurka w Warszawie będzie się decydować o sprawach, o których tak naprawdę nie będzie się miało większej wiedzy.

Co do kwestii dotyczących poprawek, tak jak tutaj zostało wcześniej wspomniane, poprawki zwykle mają charakter korygujący, doprecyzowujący i nie wnoszą w samą treść jakichś konkretnych zmian. A propos pierwszej poprawki, która dotyczy składu osobowego, najpierw było 11 osób, teraz jest 12. Gdy nasze propozycje dotyczyły zwiększenia liczby członków, państwo odmówiliście tego. Teraz nagle poprawki opozycji są złe, a poprawki Senatu są dobre. Zwiększacie o jedną osobę liczbę członków. Tak naprawdę robicie krok w przód, potem robicie krok w tył.

Kolejny budzący zastrzeżenia punkt to jest właśnie brak konsekwencji w dążeniu do oszczędności, bo

skoro mówicie o oszczędnościach, to przecież mamy przykład jednego z wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, bodajże w Zachodniopomorskim, gdzie prezes decydował o obniżeniu wynagrodzeń członków zarządu i rady. Jest tutaj relatywnie...

(Poseł Anna Paluch: Chyba już wydał.)

Proszę mi nie przeszkadzać, dobrze?

Pokazując oszczędności, natomiast tutaj państwo mówicie o tym, że szczegółowe warunki wynagradzania członków rad nadzorczych wojewódzkich funduszy za udział w pracach rady ustalają wojewodowie.

Dla mnie jest to szczyt hipokryzji w kwestii właśnie tych wspomnianych dwóch poprawek. Na pewno ich nie poprzemy. Jeżeli chodzi o pozostałe, nie mamy zastrzeżeń. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Zgorzelskiego.

Posel Piotr Zgorzelski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Dzisiaj po raz kolejny pochylamy się nad zmianami Prawa ochrony środowiska zaproponowanymi przez grupę posłów. Wraca bowiem do nas ustawa mająca na celu wyłącznie wycinkę personalną i skok na kolejne stanowiska. Bez względu na wprowadzony chaos i niszczenie sprawdzonych przez lata mechanizmów wsparcia, bez względu na protesty ogólnopolskich związków samorządowych, bez względu na zarzuty o niekonstytucyjności zmian dążycie państwo do przejęcia stanowisk. Zwracam się do posłów PiS, skoro wojewódzkie fundusze pozostają samorządowymi osobami prawnymi w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, to na czym polega ta samorządowość? Czy na tym, że rady nadzorcze funduszu powołuje minister środowiska? Czy może na tym, że to wojewoda ustala zasady wynagradzania tych rad? Czy może na tym, że to wojewoda wyznacza przedstawiciela organizacji pozarządowych, oczywiście tych licencjonowanych? Perfidia tego rozwiązania polega na tym, że samorządowi pozostawia się wskazanie jednego na pięciu członków rady nadzorczej. To taki figowy listek, i to tylko lekko przyfastrygowany, bo jeśli sejmik w ciągu 30 dni nie wyrobi się z wyznaczeniem swojego przedstawiciela do rady nadzorczej, to minister może powołać w to miejsce swojego przedstawiciela.

Kolejny samorządowy przepis to wskazanie zarządu województwa do powołania zarządu wojewódzkiego funduszu w składzie wskazanym przez radę nadzorczą. Jeśli zarząd województwa nie dokona tego powołania w terminie 7 dni od daty dostarczenia wniosku, to rada sama sobie powoła zarząd.

Posel Piotr Zgorzelski

Kolejna poprawka. Samorządowość funduszu zapewnić mają statuty nadawane przez sejmik. W 10. poprawce Senatu proponuje się, by statuty funduszy sejmiki nadawały w terminie 30 dni od daty wejścia w życie ustawy. Biorąc pod uwagę sposób zwoływania sejmików, konieczność opiniowania materiałów przez komisję, zaproponowany termin może okazać się zbyt krótki, wówczas statuty o charakterze przejściowym nada wojewoda. Rodzi się pytanie: Czy właściwa jest konstrukcja, w której wojewoda jako organ sprawujący nadzór prawny nad uchwałami sejmiku jednocześnie jest wyznaczony do wykonywania czynności zastępczych, tj. z zastępczego nadania statutu funduszy?

Wysoki Sejmie! Zaproponowane zmiany służyć mają scentralizowaniu zarządzania systemem funduszy ochrony środowiska skupionym w narodowym funduszu ochrony środowiska. Dlatego zamiast pudrować samorządowy charakter funduszy wojewódzkich, należało zmienić ich status z samorządowych osób prawnych na wojewódzkie oddziały Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, państwowej osoby prawnej. Ale zabrakło wam odwagi i wyobraźni, a może wytycznych. Ta ustawa jest ustawą demolującą istniejący system finansowania ochrony środowiska w Polsce, doprowadzając wojewódzkie fundusze ochrony środowiska do postaci swoistej hybrydy, z nazwy samorządowej, a pozostającej pod pełną kontrolą administracji rządowej. Wprowadzacie chaos i za ten chaos kiedyś zapłacicie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch: Bez pogroźek, panie pośle.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 6 kwietnia.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nie słyszę, więc listę uważam za zamkniętą.

Bardzo proszę, pierwszy głos zabierze pan poseł Szymon Giżyński.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nowoczesna i Platforma Obywatelska to partie wolnościowe i w pełni demokratyczne, których członkowie mogą bez przeszkód mówić to, co myślą, nawet wtedy, kiedy nie myślą.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Jacek Kurzepa.

(Głosy z sali: Nie ma.)

To pani poseł Joanna Borowiak.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 4 kwietnia br. w Zbiorach Sztuki we Włocławku odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej połączone z wręczeniem nagród laureatom IX edycji konkursu rzeźbiarskiego im. Stanisława Zagajewskiego. Konkurs od trzech edycji ma zasięg ogólnopolski i cieszy się coraz większym zainteresowaniem młodych adeptów sztuki rzeźbiarskiej inspirujących się twórczością włocławskiego artysty. Świadczy o tym liczba blisko 200 uczestników, w tym 70 ze szkół i ośrodków artystycznych z całego kraju. Przedsięwzięcie od lat budzi podziw i szacunek dla organizatorów, a także uczestników, którzy w tak piękny sposób zachowują pamięć po zmarłym wybitnym włocławskim artyście Stanisławie Zagajewskim, a jednocześnie realizują swoją pasję artystyczną.

Stanisław Zagajewski urodził się ok. 1927 r., zmarł 4 kwietnia 2008 r. we Włocławku. Polski rzeźbiarz, samouk, artysta z nurtu sztuki surowej, intuicyjnej, określany mianem włocławskiego Nikifora. Data i miejsce jego urodzin są nieznane. Został znaleziony zimą na stopniach kościoła św. Barbary w Warszawie. Dziecku przypisano imię i nazwisko i wpisano fikcyjną datę i miejsce urodzenia. Dzieciństwo spędził w zakonnych zakładach opiekuńczych. Zarabiał na życie, wykonując wiele różnych zawodów. Sztuki wypalania glinianych form nauczone go w spółdzielni pracy Sztuka Kujawska we Włocławku. Najpełniejszy zbiór – stała ekspozycja ponad 120 rzeźb, w tym kilka ołtarzy, jest własnością Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku. Rzeźby Zagajewskiego mają także w swojej kolekcji m.in. muzea w Warszawie, Katowicach, Toruniu i Lozannie. Artysta został odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, nagrodą specjalną ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz Medalem Honorowym Senatu RP.

Samotnik z wyboru. Powiedział kiedyś, że talent to jest rzecz wielka, to jest tajemnica, to jest wielka siła w człowieku. Artysta prawdziwy równa się z dzikim zwierzęciem. Treść tych kilku słów stała się istotą jego skromnego życia. Poświęcając się bez reszty dla sztuki i rezygnując całkowicie z dóbr doczesnych, oddał się pasji tworzenia. Żył sztuką i dla sztuki. Swoje wizje artystyczne zamknął w niepowtarzalnych dziełach, ich sława ma wymiar międzynarodowy.

Kolejne edycje konkursu rzeźbiarskiego im. Stanisława Zagajewskiego pokazują, jak bardzo realne stało się dziś marzenie włocławskiego Nikifora o zachowaniu w pamięci jego dzieł i wychowaniu następców.

Posel Joanna Borowiak

W prowadzonym przez Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej oraz Centrum Kultury Browar B przedsięwzięciu przez siedem edycji uczestniczyłam jako opiekun uczniów uczestników konkursu. Dumą napawa mnie fakt, że również w tegorocznej edycji moi byli wychowankowie zostali finalistami konkursu. Ogromnie się cieszę, że jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej mogłam także ufundować nagrodę specjalną w konkursie.

Wszystkim laureatom i uczestnikom gorąco gratuluję. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem opiekunów uczniów za ogrom pracy włożonej w ich przygotowanie, za rozbudzanie w młodych ludziach zainteresowania sztuką. Życzę wszystkim dalszych sukcesów artystycznych, poszerzania horyzontów i nieustającego poszukiwania twórczych rozwiązań, organizatorom – wielu udanych edycji tego prestiżowego i ważnego dla nas, wrocławian, konkursu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pana posła Krzysztofa Maciejewskiego proszę o wygłoszenie oświadczenia.

Posel Krzysztof Maciejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniach 24 i 25 marca w Koninie odbył się XXI Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Dzieci im. Olka Ruminkiewicza o puchar prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudy. Na pierwszy rzut oka można powiedzieć – turniej jak wiele innych w Polsce zorganizowanych dla dzieci w przedziale wiekowym do 10. roku życia przez tych, którym na sercu leży przekazanie najmłodszym w sposób sportowy właściwych relacji między ludźmi tak, by czerpać z tego równocześnie dużo radości.

Zagłębiając się jednak w historię tego turnieju i sięgając do jego początków, zauważymy, że inicjatywa utworzenia pierwszych halowych zawodów piłkarskich dla dzieci w Koninie powstała w wyniku bardzo tragicznych wydarzeń w 1996 r. Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów na ten temat.

Pewnego dnia po zmroku 10-letni Olek Ruminkiewicz wychodzi do osiedlowego salonu gier. To przyczepa, w której za kilka złotych dzieciaki mogą pograć na flipperach. Ojciec daje mu pieniądze, nie podejrzewając, że widzi syna po raz ostatni, bo syn nie wraca do domu. Zaczynają się poszukiwania. 2 dni później ojciec Wojciech Ruminkiewicz odbiera telefon z informacją, że Olek żyje, jest bezpieczny, i pojawia się żądanie okupu. Mimo że ojcu udało się przy pomocy rodziny i znajomych uzbierać żadaną kwotę pieniędzy, syna nie uratował. 10-letni chłopiec Olek Ruminkiewicz został zamordowany i wrzucony jak

bezwartościowa i niepotrzebna rzecz do studni. Tak zatrzymało się życie Olka, dziecka jak wielu innych. Zatrzymany czas, brak realizujących się marzeń, brak radości i smutków, brak roześmianych twarzy niewinnych przecież dzieci. Tragizmu o wymiarze ogólnoludzkim dodaje fakt, iż mordercą okazał się sędzia, który wcześniej na mocy prawa sądził przestępców.

Dla rodziców tych trudnych do zaakceptowania ofiar też zawałił się świat. Ktoś w moment w brutalny sposób zrujnował im życie, rujnując rodzinę. U rodziców też skończyły się marzenia i nadzieje związane z odebranymi przez śmierć dziećmi. Co czują rodzice zamordowanych dzieci, mogą zrozumieć tylko ci, którzy przeżyli podobne tragiczne zdarzenia. Często rodziny nie mogą podnieść się z kolan i cierpią całe życie. Są na szczęście i tacy, którzy stale czując w sercu ból po stracie ukochanego dziecka, próbują kontynuować zatrzymane w czasie, niezrealizowane przez synów i córki marzenia.

Do nich m.in. należy Wojciech Ruminkiewicz od kilkunastu lat utrzymujący się za 700 zł renty. Zaraz po zamordowaniu syna postanowił założyć ogólnopolskie stowarzyszenie rodzin, których niestety łączą podobne tragiczne doświadczenia. Wiedział, że w tej grupie znajdzie motywację, siłę i sens do pracy z dziećmi.

Dlatego też co roku przy jednej ze szkół podstawowych w Koninie organizuje turniej piłkarski dla dzieci – pamięci Olka. Główną ideą turnieju jest upamiętnienie Olka Ruminkiewicza oraz innych dzieci, które stały się ofiarami przemocy, które – tak jak wszyscy uczestnicy turnieju – mogły, rywalizując ze sobą, czerpać jak najwięcej radości, rozwijać swoją osobowość. Dzisiaj z pewnością z góry patronują każdym zawodom w Koninie. Dobrze więc, że do tego patronatu dołączyli prezydenci Rzeczypospolitej, począwszy od Lecha Kaczyńskiego do Andrzeja Dudy, który swoim patronatem objął rozegrany 2 tygodnie temu XXI turniej. Na zawody chętnie przyjeżdżają różni politycy, z posłami włącznie, fundując ciekawe nagrody i puchary, oraz polscy artyści. Na ostatnim turnieju młodym sportowcom wraz ze swoją grupą towarzyszył pan Don Vasył.

Dzieci przez 2 dni grają w piłkę i bawią się. Nie brakuje im niczego. To wszystko zapewniają im organizatorzy turnieju i opiekunowie rywalizujących ze sobą drużyn. Patrząc z boku na zaangażowanie wielu ludzi w organizację tego turnieju, na szczera radość zawodników i ich rywalizację, śmiało można dzisiaj pogratulować ci, Wojtku, pomysłu. Prawie od początku staram się swoją obecnością wspierać cię w tym przedsięwzięciu, bo uważam, że dla dzieci nie wolno nam szczędzić czasu. Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Dzieci im. Olka Ruminkiewicza w Koninie jest twoim sukcesem. Bez niego nie mogliby się w tym roku cieszyć chłopcy z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 6 z Radomska, którzy wygrali ten prestiżowy turniej i zdobyli wiele cennych nagród, wśród których znalazł się puchar prezydenta Rzeczypospo-

Posel Krzysztof Maciejewski

litej Andrzeja Dudy oraz nagrody ufundowane przez premier Beatę Szydło, prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniewa Bońka oraz puchar prezydenta miasta Konin Józefa Nowickiego. *(Dzwonek)*

Dziękuję ci, Wojtku, za to, co robisz, i życzę wytrwałości w przekazywaniu innym pozytywnej energii, która tak bardzo jest potrzebna, zwłaszcza ludziom o podobnych do twoich doświadczeniach. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

I panią poseł Bożenę Kamińską proszę o wygłoszenie oświadczenia.

(Głos z sali: Nie ma.)

To pana posła Jana Mosińskiego.

(Głos z sali: Nie ma.)

To pana posła Jana Kiliana.

(Głos z sali: Też nie ma.)

To w takim razie pani poseł Anna Nemś.

(Głos z sali: Jest.)

(Poseł Anna Nemś: Jestem.) (Oklaski)

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Świadomości Autyzmu. Autyzm jest chorobą, która dotyka coraz więcej ludzi. Statystyki w tym względzie są alarmujące. Ilość zachorowań na autyzm zwiększyła się bowiem aż sześciokrotnie w ostatnich 20 latach.

Zanim skończę swoje wystąpienie, na świat przyjdzie szacunkowo ok. 250 dzieci. Najprawdopodobniej dwoje z nich będzie miało zdiagnozowane całościowe zaburzenia rozwojowe, w tym także autyzm.

Przyczyny tego zaburzenia nie są jeszcze do końca znane. Lekarze są zdania, że autyzm jest spowodowany nieprawidłowym rozwojem funkcjonowania mózgu we wczesnym dzieciństwie. Wpływ na to mogą mieć m.in. czynniki genetyczne, zaburzenia okresu ciąży i porodu. Autyzm to zaburzenie rozwojowe, które ma wpływ na to, jak osoba dotknięta chorobą postrzega świat, w jaki sposób nawiązuje relacje z otoczeniem i jak przetwarza informacje płynące z otoczenia. Osoby autystyczne zazwyczaj z trudem nawiązują relacje z innymi ludźmi, mają problemy z komunikacją, myśleniem abstrakcyjnym czy też z uczeniem się. Według szacunkowych danych w Europie żyje 5 mln osób z autyzmem, dla których zmiana społecznej świadomości na temat ich schorzenia ma naprawdę fundamentalne znaczenie.

Zgodnie z Kartą Praw Osób z Autyzmem przyjętą przez Parlament Europejski osobom z autyzmem przysługują szereg praw. Mimo to wiele osób dotkniętych tym schorzeniem nadal nie ma możliwości ko-

rzystania na co dzień ze specjalistycznej diagnostyki, terapii, edukacji. Bardzo wiele z tych osób napotyka szereg barier na rynku pracy, ma problemy z zaaklimatyzowaniem się w najbliższym nawet otoczeniu i boryka się z wieloma, często prozaicznymi problemami życia codziennego.

Pamiętajmy, jak ważne jest to, aby nie tylko raz w roku przy okazji Światowego Dnia Świadomości Autyzmu okazać, że jesteśmy otwarci na osoby z autyzmem i na ich problemy. Nie bądźmy zieloni w temacie autyzmu. Nie tylko w kwietniu, ale przez cały rok bądźmy niebiescy. To kolor solidarności z ludźmi chorymi na autyzm oraz ich rodzinami.

W mojej pracy poselskiej spotkałam osoby z autyzmem, ich najbliższych, ich rodziny i to są osoby wyjątkowe. Jestem przekonana, że mimo że starałam się im pomagać, to tak naprawdę ja dostałam więcej, niż oni ode mnie otrzymali. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

I proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Kurzępę.

Posel Jacek Kurzępa:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Szanowni Rodacy! Wiosna idzie i nie jest to szczególnie odkrywcze, zważywszy na to, co widzimy za oknem i czujemy w trzewiach. Chce się żyć. Ptaki świergola, słońce zagląda we wszystkie zakamarki świata, wiosenny deszcz pachnie, pachnie odurzająco. Kobiety przywdziewają coraz lżejsze sukienki, zwiewne i kolorowe, ich spragnione słonecznych rentgenków oblicza obracają wzorem słoneczników ku słońcu, oczy przy tym mrużąc zalotnie, nie wiedząc, czy ku tobie, czy ku mnie. Mężczyźni zaskoczeni swoim nadmiarem masy będącym spadkiem po zimowym bezruchu sposobią się na bieżnię, siłownię i rolki, mając nadzieję na skuteczne spalenie nadmiaru. Tym bardziej że nagrodą za to będzie pewniejsza sylwetka na letnich plażach i nadzieja na taksujący wzrok smagłolicej białki.

O, krew się burzy i ziemia pęcznieje od nadmiaru soków i energii w niej skumulowanej. Wychodzisz o poranku do pracy, stoisz na przystanku MPK, z ociąganiem, aczkolwiek i koniecznością zapuszczasz się w podziemia metra, choć całym sobą wolałbyś lotem ptaka na powietrzu, wśród porannego ożywienia przemknąć do miejsca pracy i natychmiast, gdy tylko tam się znajdziesz, otworzyć okno: niech nas owiewa, wszędzie dociera powiew świeżości wiosny.

A w życiu? Czy w moim, twoim życiu także dokonuje się wiosna? Wszak jest to czas wzrastania: z nową siłą, potencjałem, odnowioną witalnością. I nie chodzi mi tylko o porzucenie dotychczasowych obciążających nawyków, o złe czynienie, chociażby związane ze złymi nawykami żywieniowymi, złą postawą wo-

Posel Jacek Kurzępa

bec aktywności fizycznej, złymi relacjami z innymi ludźmi czy światem w ogóle. Mam bowiem także na myśli wiosnę między tobą a mną, mamą a tatą, domownikami, a może jeszcze szerzej – Polakami.

Czy znajdą w sobie gotowość i nadzieję na wzajemność dostrzeżenia ożywczych i świeżo zielonych łodyg, ramion oplatających w przyjaznym geście nasz dom, naszą ojczyznę? Czy znajdą w sobie szacunek wobec trudu wybijania się z dotychczasowych skałelin, wobec ciebie jako kogoś na nowo wzrastającego? Czy ty zechcesz zaciekać się i wspomóc mnie samego w moim na nowo wzrastaniu czy może zmartwychwstaniu? Jesteśmy bowiem także w okresie przedsięwziętym. Przed nami tajemnica Chrystusowego zmartwychwstania. Jeśli podzielasz, jak i ja, wiarę w to zmartwychwstanie i znajdujesz w nim sens, to jest to i dla nas czas ku zmartwychwstawaniu z naszych upadków, upodzeń, zniewoleń.

Wiosna, panie bracie, w powietrzu, sercu i sumieniu. Zagospodaruj swoją naturalną synergię z naturą i ze Stwórcą, by także samemu wzrastać – dziś, nie odkładając nic na jutro. Od razu stawajmy się wiosennymi i podzielmy się tą wiosną przy wielkanocnym stole. Wszystkiego dobrego. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 7 kwietnia 2017 r., do godz. 9.

Wszystkim wytrwałym państwu posłom, jak i wszystkim pracownikom sekretariatu: dobrej nocy. Dobranoc.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 53)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z krytycznymi ocenami opozycji dotyczącymi sytuacji na rynku produkcji żywności w Polsce proszę o informację, czy w ostatnim okresie zanotowano w Polsce wzrost cen produktów rolnych w stosunku do cen w okresie rządów koalicji PO–PSL.

Czy prawdą jest, że w ujęciu rocznym zanotowano w Polsce wzrost cen skupu mleka? W którym regionie Polski ceny skupu wzrosły najbardziej? Czy eksport jabłek w pierwszej połowie 2016 r. był wyższy w stosunku do roku ubiegłego? Ile razy wzrósł eksport jabłek do krajów nieunijnych?

W związku z planowanymi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi konsultacjami poświęconymi możliwości eksportu polskiej żywności do Meksyku proszę o informację, jakie artykuły w chwili obecnej Polska eksportuje do Meksyku. Jakie są główne bariery i przeszkody utrudniające lub uniemożliwiające eksport artykułów żywnościowych do Meksyku?

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody

– punkty 14., 15. i 31. porządku dziennego

Posel Ireneusz Zyska

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec posel-

skich projektów ustaw o zmianie ustawy o ochronie przyrody i sprawozdań o tychże projektach przedłożonych przez Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, druki nr 1334, 1337, 1317, 1335, 1361 i 1411.

Przypomnijmy, że inicjatywy poselskie są odpowiedzią na medialną krytykę rozwiązań wprowadzonych ustawą z dnia 16 grudnia 2016 r. W dalszym ciągu pomimo szerokiej dyskusji trudno ustalić dokładnie skalę zjawiska wycinki drzew dokonanej po wejściu w życie tych przepisów.

Odnosząc się do antyobywatelskiej inicjatywy posłów PO, druk nr 1317, podzielamy pogląd Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, aby odrzucić ten projekt w pierwszym czytaniu, druk nr 1335. Należy zaznaczyć, że radykalne zaostreżenie obowiązujących przepisów pozwalających na dokonywanie wycinki drzew oraz krzewów jest fatalnym rozwiązaniem, gdyż ogranicza sferę wolności obywateli. Uważamy, że pojedyncze wycinki drzew mają charakter lokalnych zmian krajobrazowych i nie wpływają znacząco na stan środowiska.

Inicjatywę posłów Nowoczesnej, druk nr 1361, należy ocenić jako próbę wyważenia proporcji pomiędzy obowiązującymi przepisami a zbyt restrykcyjnymi zdaniem wnioskodawców przepisami obowiązującymi przed dniem 1 stycznia 2017 r. Inicjatywa ta jest jednak bardzo niespójna oraz wprowadza ponownie instytucję zezwoleń, co ogranicza w zasadniczy sposób prawa i wolności obywatelskie. Koło Poselskie Wolni i Solidarni zgadza się z rekomendacją Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, aby odrzucić ten projekt w pierwszym czytaniu, druk nr 1411.

Podtrzymujemy pogląd, że tereny zielone na obszarach zurbanizowanych odgrywają ważną rolę, wpływają na poczucie dobrostanu mieszkańców i kształtują zharmonizowaną przestrzeń miejską, która pozytywnie oddziałuje na kreatywność i zwiększa motywację ludzi do działania. Jakość życia w mieście powinna być kształtowana przede wszystkim za pomocą planów przestrzennego zagospodarowania będących w gestii jednostek samorządu terytorialnego. Wzmocnienie tego instrumentu powinno być inspiracją do przyszłych prac legislacyjnych.

Bardzo cenne uwagi w trakcie dyskusji o ochronie przyrody wniósł Kongres Ruchów Miejskich. Należy wziąć je pod uwagę na etapie monitorowania obecnych rozwiązań i prac nad przyszłymi zmianami w prawie ochrony przyrody. Musimy jednak mocno zaakcentować, że widzimy zasadniczą różnicę między systemem generalnego zakazu i udzielania zezwoleń administracyjnych na wycinkę drzew a systemem ochrony cennych przyrodniczo i krajobrazowo obszarów. Opowiadamy się za tym drugim rozwiązaniem.

Podczas prac komisji zgłoszone zostały liczne wątpliwości interpretacyjne dotyczące zapisów proponowanych w trzeciej inicjatywie, posłów PiS, druk nr 1334. Przewiduje ona, że nieruchomości, na której dokonano usunięcia drzew lub krzewów, nie może być wykorzystana na potrzeby prowadzenia działalności gospodarczej przez okres 5 lat. Wydaje się, że ten przepis może negatywnie wpłynąć na rozwój gospodarczy kraju. Jeśli przykładowo właściciel nieruchomości, na której posadowiony jest dom jednorodzinny z urządzonym ogrodem, usunie drzewo, a za 2 lata będzie chciał otworzyć jednoosobową działalność gospodarczą o charakterze biurowym, to rejestrując działalność pod adresem miejsca zamieszkania, popełni delikt określony w ustawie o ochronie przyrody albo zostanie zmuszony do wynajęcia biura, na starcie podnosząc koszty prowadzonej działalności. Ten zapis projektu ustawy z druku nr 1334 jest całkowicie nieracjonalny, z góry ograniczający swobodę prowadzenia działalności gospodarczej. Może wnioskodawcom bardziej chodziło o wprowadzenie zakazu działalności deweloperskiej na działce, na której dokonano wycinki drzew, a nie działalności gospodarczej jako takiej w ogóle, jednakże taki zapis nie znalazł się w projekcie ustawy. Niezależnie od rodzaju prowadzonej działalności proponowane rozwiązanie budzi duże wątpliwości co do jego zgodności z konstytucją. Istnieje też wysokie prawdopodobieństwo, że powstaną zgodne z prawem sposoby ominięcia proponowanego zakazu, co może prowadzić do podważenia sensu i praktyki stanowienia prawa. Ponadto administracyjne kary pieniężne za niedokonanie zgłoszenia do organu usunięcia drzewa lub krzewu wydają się zbyt surowe. Skutki społeczno-gospodarcze przedstawionego projektu budzą zasadnicze wątpliwości.

Nie można też zignorować negatywnej opinii Związku Powiatów Polskich, który zwrócił uwagę na liczne mankamenty proponowanych rozwiązań legislacyjnych. Powinno to skłonić do refleksji przede wszystkim nad trybem prac legislacyjnych będącym w naszej opinii zbyt chaotycznym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni ze względu na liczne wątpliwości wstrzymują się od głosu odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody z druku nr 1334 oraz zgłaszają za odrzuceniem projektów ustaw zawartych w drukach nr 1317 i 1361.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim – punkt 18. porządku dziennego

Posel Małgorzata Zwiercan

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim.

Projektowana ustawa uchyla m.in. przepisy dotyczące przekazywania indywidualnych kwot połowowych lub dni połowowych pomiędzy różnymi armatorami. Zgodnie z dotychczasowymi zapisami ustawy przekazywanie indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami statków rybackich było możliwe. To rozwiązanie budziło wiele kontrowersji, a sprzedaż kwot połowowych dla niektórych armatorów stanowiła zamiennik zysków z połowów ryb.

Nowelizacja ustawy jednoznacznie i według mnie słusznie wyłącza możliwość przekazania kwot połowowych. W nowelizacji utrzymuje się wyłącznie możliwość przekazywania kwot połowowych przez danego armatora statku rybackiego pomiędzy jego statkami. To rozwiązanie, wydaje się, jest zabiegiem logicznym i korzystnym z punktu widzenia interesu państwa. Określona w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualna kwota połowowa lub liczba dni połowowych będzie mogła być przekazywana w całości lub w części na rzecz innego statku rybackiego tego samego armatora, który przez co najmniej 24 kolejne miesiące przed dniem złożenia wniosku o przekazanie był armatorem statków rybackich biorących udział w tym przekazaniu. Ten zapis ma zapobiec tymczasowym wymianom kwot połowowych pomiędzy armatorami, którzy, chcąc wykorzystać koniunkturę, czasowo przepiszą swój statek na rzecz innego armatora.

Obecnie obowiązujące przepisy pozwalające na przekazywanie indywidualnych kwot połowowych pomiędzy armatorami statków rybackich w praktyce stawiają na uprzywilejowanej pozycji armatorów, którzy dysponują dużymi i wolnymi środkami finansowymi pozwalającymi im wykupić dodatkowe kwoty połowowe od armatorów, którzy z różnych względów nie chcieli lub nie mogli wykorzystać swojego przydziału. Uważam, że takie rozwiązanie nie było uczciwe. Niewykorzystane kwoty powinny być rozdzielone sprawiedliwie na pozostałych armatorów.

W związku z uchyleniem w ustawie przepisów dotyczących przekazywania indywidualnych kwot połowowych lub dni połowowych pomiędzy różnymi armatorami zaszła konieczność uporządkowania całej ustawy poprzez uchylenie lub doprecyzowanie dodatkowych punktów odnoszących się do uchylanych przepisów. Nie wpływa to jednak na założenia ustawy i jako zabieg faktycznie redakcyjny nie wymaga na tym etapie uzasadnienia.

Nowelizacja ustawy w zgodzie z sugestiami środowiska rybackiego znosi również zbiorcze kwoty połowowe. Jestem przekonana, że uchylenie przepisów w tym aspekcie nie pociągnie za sobą negatywnych skutków dla rybołówstwa. W ustawie wydłużono także termin przewidziany na rezygnację przez armatora statku rybackiego w danym roku kalendarzowym z całości albo części przyznanej mu w specjalnym zezwoleniu połowowym indywidualnej kwoty połowowej danego gatunku organizmów morskich lub dni połowowych. Wydłużenie tego terminu sprawi, że armatorzy lepiej będą mogli doszacować swoje potrzeby w tym zakresie.

Bardzo ważną zmianą przewidzianą w projekcie ustawy jest uchylenie przepisów, które zabraniały wprowadzania do obrotu organizmów morskich pochodzących z połowów prowadzonych na podstawie pozwoleń m.in. w ramach badań naukowych. Dotychczas ryby łowione w celu prowadzenia badań naukowych, prac rozwojowych lub kształcenia specjalistów w zakresie rybołówstwa morskiego były utylizowane. Procedowana ustawa zezwala na wykorzystanie złowionych organizmów morskich w inny sposób.

Jestem przeświadczona, że projektowana ustawa przyczyni się do rozwoju sektora związanego z rybołówstwem morskim i ukróci złe praktyki stosowane dotychczas przez armatorów statków. W związku z powyższym Koło Poselskie Wolni i Solidarni wnosi o dalsze procedowanie ustawy.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o mikroorganizmach i organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 20. porządku dziennego

Poseł Krzysztof Szulowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproponowany projekt ustawy to reakcja na skargę Komisji Europejskiej, że Polska nie spełnia zapisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/18/WE z dnia 12 marca 2001 r. w sprawie zamierzonego uwalniania do środowiska organizmów zmodyfikowanych genetycznie w zakresie zgłaszania, rejestracji i informowania społeczeństwa o uprawach GMO.

Prowadzenie uprawy GMO będzie wymagało utworzenia strefy wskazanej do prowadzenia upraw GMO. Do tego będą potrzebne: zezwolenie wydawane przez ministra środowiska, zgoda ministra rolnictwa, określenie warunków prowadzenia uprawy, brak sprzeciwu posiadaczy gruntów położonych w odległości 3 km od gruntu, na którym jest planowana uprawa GMO, ale do tej pory obowiązuje w Polsce zakaz uprawy odmian roślin zmodyfikowanych genetycznie, w związku z tym się ich nie uprawia. Moje pytanie brzmi więc, czy stan prawny w tej kwestii de facto nie zostanie złagodzony.

I drugie pytanie: Ponieważ tymi sprawami zajmuje się i zgodnie z projektem będzie się zajmować Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa, czy w związku z planem utworzenia Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, a więc połączenia inspekcji, nie lepiej poczekać parę miesięcy z implementacją prawa?

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa

– punkt 21. porządku dziennego

Poseł Krystian Jarubas

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Stanowisko klubu PSL wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa, druki nr 1401 i 1443

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bolesław Biegas uważany jest za czołowego przedstawiciela kierunku symboliczno-secesyjnego w rzeźbie polskiej. Zdołał zachować indywidualną formę swej twórczości, która zadziwia wyjątkowym zróżnicowaniem i bogactwem tematyki. Jego twórczość jest doceniana na całym świecie, co istotne, zważywszy, że wyemigrował z Polski, później zmarł na emigracji, i jest osobą mało znaną w Polsce. Niniejsza uchwała przyczyni się do popularyzacji wiedzy o twórczości tego artysty.

Klub PSL popiera poselski projekt uchwały w sprawie upamiętnienia 140. rocznicy urodzin Bolesława Biegasa.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o uchwale Senatu w sprawie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej

– punkt 22. porządku dziennego

Poseł Paweł Bejda

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

W 2018 r. przypada setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzień 11 listopada ustanowiony został uroczystym Świętem Niepodległości na mocy ustawy z dnia 23 kwietnia 1937 r. o Święcie Niepodległości. W celu zagwarantowania obchodom najwyższej rangi projekt ustawy zakłada stworzenie

Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Rocznic Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, złożonego z najwyższych organów władzy Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawicieli partii politycznych i ugrupowań oraz organizacji społecznych.

Rozwiązania przewidziane w projektowanej ustawie obejmują swym zakresem zarówno obchody rocznic wydarzeń z roku 1918, jak i z kolejnych lat. Projekt ustawy określa zasady przygotowania Narodowych Obchodów Setnej Rocznic Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Senat RP wprowadził do ustawy pięć poprawek o charakterze doprecyzującym. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwaleniu Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw

– punkt 23. porządku dziennego

Poseł Mieczysław Kasprzak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Rządowy projekt zakłada zmiany w istniejących instytucjach postępowania administracyjnego, jak również wprowadzenie zupełnie nowych, nieznanych do tej pory polskiemu prawu rozwiązań. Nowelizacja wprowadza rozwiązania, które pozwolą usprawnić postępowania administracyjne i skrócić czas ich trwania, ograniczyć nadmierny formalizm, zmniejszyć liczbę rozstrzygnięć kasatoryjnych, spowodować bardziej partnerskie podejście administracji do obywateli, zapewnić adekwatność administracyjnych kar pieniężnych do wypadków naruszeń prawa, a także przyjazną interpretację przepisów.

Większość z wprowadzonych poprawek ma jednak charakter doprecyzujący i redakcyjny.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem wszystkich poprawek wniesionych przez Senat.

Poseł Małgorzata Zwiercan

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Senatorowie uznali, że do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, projektu, który poprzez uproszczenie procedur usprawni działanie systemu administracyjnego, konieczne jest wniesienie sześciu poprawek. Wśród nich, oprócz poprawek o charakterze redakcyjnym, są również poprawki merytoryczne.

Jednym z wprowadzanych nowelizacją rozwiązań jest mediacja, która jako nowa instytucja na gruncie prawa administracyjnego ma stanowić alternatywę

dla dotychczasowych sposobów rozstrzygania spraw. Pierwsza poprawka Senatu dotyczy ograniczenia możliwości wyboru mediatora w tych postępowaniach do stałych list mediatorów oraz list prowadzonych przez organizacje pozarządowe i uczelnie, które mogą tworzyć ośrodki mediacyjne. Jest to zapis zapewniający, że mediacje prowadzone będą przez osoby odpowiednio do tego wykwalifikowane oraz z odpowiednim doświadczeniem. Nie mam wątpliwości, że zmiana ta, poprzez zagwarantowanie kompetencji i fachowości osoby mediatora, będzie korzystna dla wszystkich stron uczestniczących w tym procesie.

Kolejna wprowadzona przez Senat zmiana dotyczy uchylenia § 5 art. 163c, według którego w przypadku postępowań uproszczonych prowadzonych na podstawie złożonego urzędowego formularza nowe okoliczności mogłyby być zgłoszone jedynie w momencie, kiedy byłyby one istotne oraz równocześnie ich uwzględnienie nie przedłużałoby postępowania. Zgadzam się z argumentacją, że nie można ograniczać prawa stron tylko dlatego, że może to przedłużyć postępowanie. To pomylenie priorytetów i jasne jest dla mnie, że tak nie może być. Oczywiście jest też, że jeśli termin rozstrzygnięcia może się przesunąć, to wystarczy przejść na zasady ogólne Kodeksu postępowania administracyjnego, a problem terminu przestanie być problemem.

Uznając powyższe uwagi, koło Wolni i Solidarni będzie głosować za przyjęciem projektu z proponowanymi przez Senat poprawkami.

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym

– punkt 24. porządku dziennego

Poseł Genowefa Tokarska

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego PSL mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, druki nr 1440 i 1450.

Senat RP zgłosił jedną poprawkę, która wprowadza obowiązkowy rejestr sprzedawanego w naszym kraju alkoholu całkowicie skażonego w dowolnym państwie członkowskim UE oraz wybranych wyrobów zawierających w swym składzie alkohol etylowy w odpowiedniej klasyfikacji. Wpisu do rejestru nie dokonuje się w przypadku, gdy przewóz objęty jest systemem monitorowania drogowego. Poprawka umożliwi monitorowanie wykorzystania alkoholu całkowicie skażonego.

Komisja Finansów Publicznych wnosi o przyjęcie przez Wysoką Izbę poprawki Senatu i Klub Parlamentarny PSL będzie głosował zgodnie z wnioskiem komisji.

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności

– punkt 25. porządku dziennego

Posel Mieczysław Kasprzak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Nowelizacja ma poprawić płynność przedsiębiorstw, usprawnić i ułatwić dochodzenie należności, a także przeciwdziałać zatorom płatniczym. Jej rozwiązania powinny też zwiększyć możliwości oceny przez przedsiębiorców wiarygodności płatniczej kontrahenta i poprawić skuteczność dochodzenia roszczeń na drodze sądowej. Nowelizacja przewiduje m.in. utworzenie Rejestru Należności Publicznoprawnych, zawierającego informacje na temat zaległości publicznoprawnych, takich jak zobowiązania podatkowe, kary administracyjne, należności celne i grzywny.

Senat wprowadził 13 poprawek. Wprowadzone zmiany mają charakter przede wszystkim legislacyjny. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem 12 poprawek.

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo konsularne

– punkt 32. porządku dziennego

Posel Krystian Jarubas

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświata polonijna to w ocenie Klubu Parlamentarnego PSL bardzo ważna sprawa. Ustawa jej dotycząca zawiera zapisy dotyczące uprawnień dla uczniów do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. Głównym celem jest zrównoważenie uprawnień dzieci polskich i polonijnych uczących się poza granicami kraju historii, geografii oraz języka polskiego z uprawnieniami dzieci uczęszczających do szkół w Polsce w zakresie ulg związanych z publiczną komunikacją kolejową i autobusową, wejściami do muzeów oraz parków narodowych. Uprawnienia dotyczące ulg związanych z przejazdami zostają przyznane również nauczycielom uczącym w tych szkołach.

Klub PSL konsekwentnie będzie popierał inicjatywę promującą oświatę polonijną, dlatego będziemy głosować za powyższym projektem ustawy.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie 70. rocznicy śmierci Józefa Kurasia

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 22 lutego br. obchodziliśmy 70. rocznicę śmierci Józefa Kurasia ps. Ogień, jednego z najbardziej znanych polskich dowódców partyzanckich z czasów wojny i okresu powojennego.

Józef Kuraś przyszedł na świat 23 października 1915 r. w Waksmundzie k. Nowego Targu. Pochodził z wyjątkowo patriotycznej rodziny góralskiej, o czym świadczy m.in. fakt, że jego trzech bracia brali udział w walkach o Lwów i w wojnie polsko-bolszewickiej. Kształcił się w gimnazjum w Nowym Targu. Następnie odbywał służbę w 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Po odbyciu służby uczęszczał do szkoły podoficerskiej Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie mianowano go na kaprala. W wieku 21 lat został zmobilizowany do odbycia służby wojskowej.

Podczas kampanii wrześniowej walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Po kapitulacji pułku próbował bezskutecznie przedostać się na Węgry, jednak ostatecznie wrócił do rodzinnej wsi, gdzie zajął się pracą na roli. Od listopada 1939 r. był żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, a od 1941 r. – Konfederacji Tatrzańskiej.

Podczas okupacji niemieckiej na Podhalu rozpoczęło się wprowadzanie niemieckiej polityki narodowościowej. Od tego czasu Kuraś z lęku przed aresztowaniem był w domu tylko po kryjomu. Nocami organizował akcje sabotażowe na placówkach administracyjnych w Łopusznej, Szaflarach i Odrowążu. Wskutek wewnętrznej inwigilacji w 1942 r. grupa tatrzańska przestała istnieć, jedynie oddział Kurasia pozostał w czynnym postępowaniu, jednakże członkowie organizacji ograniczyli do minimum kontakty z ludnością z okolicznych wiosek.

Pomimo współpracy z Armią Krajową Kuraś wyraźnie oddzielał się od polityki londyńskiej, opierając się na poglądach ludowych. Po zakończeniu II wojny światowej Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego wszczął śledztwo przeciwko Kurasiowi. Dnia 22 lutego 1947 r. osaczony przez funkcjonariuszy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, broniąc swojego honoru, Józef Kuraś popełnił samobójstwo.

Posel Małgorzata Chmiel

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z 60. rocznicą podpisania traktatów rzymskich odbył się w Rzymie 25 marca szczyt Unii Europejskiej. Na tym szczycie przywódcy 27 państw Unii oraz szefowie unijnych instytucji przyjęli deklarację rzymską, która głosi: „Będziemy działać wspólnie,

w zależności od potrzeb w różnym tempie i z różnym nasileniem, podążając jednocześnie w tym samym kierunku”. Słowa tej deklaracji są bardzo istotne ze względu na pojawiające się głosy co do propozycji utworzenia Unii Europejskiej dwóch prędkości.

Polski rząd niestety otwarcie nie zadeklarował, że chce być w Unii coraz bardziej zintegrowanej i w pełni szanującej postanowienia wszystkich unijnych traktatów. Co więcej, ostatnie działania polskiego rządu doprowadziły do tego, że przywódcy dużych unijnych państw spotykają się i rozmawiają o przyszłości Unii bez udziału Polski. Ponadto poseł Kaczyński nadal buduje koalicję w Unii Europejskiej z państwami dużo mniej euroentuzjastycznymi od Polski, np. z Węgrami czy z występującą z Unii Europejskiej Wielką Brytanią.

Polacy według różnych sondaży chcą być w Unii Europejskiej, a także chcą jej silnej i zjednoczonej na silnych podstawach. Działania polskiego rządu i pana posła Kaczyńskiego w ostatnim czasie rażąco odbiegają od poglądu większości Polaków. Polska w silnej i zjednoczonej Unii Europejskiej to od wielu lat było marzenie zdecydowanej większości Polaków.

Gdy w 2004 r. przystąpiliśmy do UE, nikt nawet w najczarniejszych scenariuszach nie przewidywał, że rząd polski po 13 latach będzie traktował wspólną Europę jako zło konieczne, z którego powinno się tylko pozyskiwać fundusze na rozwój Polski.

Unia Europejska to gwarancja naszej suwerenności i gwarancja rozwoju Polski. Bez silnej, zjednoczonej Europy nie będzie silnej Polski.

Poseł Sylwester Chruszcz

(Klub Poselski Kukiz'15)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kilka dni temu obchodziliśmy rocznicę rozpoczęcia likwidacji obozów

NKWD w Starobielsku i Ostaszkowie, w efekcie której w ciągu 6 tygodni rozstrzelano 14 587 jeńców. Zamordowano również ok. 7300 Polaków przetrzymywanych w więzieniach na obszarze przedwojennych wschodnich województw RP.

Na początku października 1939 r. władze ZSRR podjęły decyzję o utworzeniu dwóch obozów oficerskich w Starobielsku i Kozielsku oraz obozu w Ostaszkowie przeznaczonego dla funkcjonariuszy Policji, Korpusu Ochrony Pogranicza i więziennictwa. Pod koniec lutego 1940 r. we wspomnianych obozach więziono 6192 policjantów i funkcjonariuszy ww. służb oraz 8376 oficerów. Wśród uwięzionych znajdowała się duża grupa oficerów rezerwy powołanych do wojska w chwili wybuchu wojny. Większość z nich reprezentowała polską inteligencję. Byli to lekarze, prawnicy, nauczyciele szkolni i akademicy, inżynierowie, literaci, dziennikarze, działacze polityczni, urzędnicy państwowi i samorządowi, ziemianie. Obok nich w obozach znaleźli się również kapelani katoliccy, prawosławni, protestanci oraz żydzi.

Decyzja o wymordowaniu polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz Polaków przetrzymywanych w więzieniach NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczypospolitej zapadła na najwyższym szczeblu sowieckich władz. Podjęło ją 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne KC WKP na podstawie pisma, które ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria skierował do Józefa Stalina.

Po trwających miesiąc przygotowaniach 3 kwietnia 1940 r. rozpoczęto likwidację obozu w Kozielsku, a 2 dni później – obozów w Starobielsku i Ostaszkowie. Przez następnych 6 tygodni Polacy wywożeni byli z obozów grupami do miejsc kaźni.

Jako Polacy i patrioci pamiętajmy o naszej elicie, która została zamordowana i której tak nam brakowało przez długie lata. Dziękuję bardzo.

